

ANTONI CZUBIŃSKI

**Przewrót
majowy
1926 roku**

KOLEGIUM REDAKCYJNE

**ANTONI CZUBIŃSKI
JERZY MATERNICKI
HENRYK SŁABEK
ALEKSANDRA SOBCZYK
JÓZEF RYSZARD SZAFLIK
JAN TOMICKI
MARIAN WOJCIECHOWSKI**

Opracowanie graficzne

Jolanta Barącz

Redaktor

Bożenna Jakowiecka

Redaktor techniczny

Halina Zadrowska

Korektor

Maria Czempińska

© Copyright by MA W, Warszawa 1989

ISBN 83-203-2478-5

RSW „Prasa-Książka-Ruch”

Młodzieżowa Agencja Wydawnicza

Warszawa 1989 r. Wydanie I

Nakład 9 800 + 200 egz.

Ark. wyd. 17 + 2,7 ark. ilustr. Ark. druk. 18,5

Prasowe Zakłady Graficzne

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 51

Zam. 116227 U-60

**„Myśmy przyszli do Niepodległej Polski
z jedną myślą, by jej służyć, »oni«,
aby nią rządzić”.**

Ignacy Jan Paderewski

Spis izeczy

Wstęp 9

1. **Blaski i cienie pierwszych lat niepodległości (1918-1925) 23**

Trudności w odbudowie państwa 23

Pierwsze rozczarowania 30

Kryzys demokracji parlamentarnej w Polsce 38

Położenie międzynarodowe 46

2. **Piłsudski i piłsudczycy w okresie walki o odbudowę państwa (1914-1921) 52**

Powstanie obozu piłsudczykowskiego 52

Okres walki o granice i ustrój państwa (1918-1921) 59

Okres przejściowy 1921-1922 71

3. **Walka o władzę w latach 1922-1925 78**

Kryzys grudniowy 1922 r. 78

Piłsudczycy wobec rządu Wincentego Witosa (maj-grudzień 1923 r.) 84

Piłsudczycy w pierwszym okresie rządu Władysława Grabskiego (19 gmdnia 1923 r. — sierpień 1924 r.) 102

Walka piłsudczyków z gen. Władysławem Sikorskim w latach 1924-1925 114

Wystąpienia piłsudczyków w czasie kryzysu listopadowego 1925 r. 129

Sytuacja w Polsce na przełomie lat 1925 i 1926 136

4. Zamach stanu 145

- Przygotowania do wystąpienia zbrojnego 145**
- Demonstracja zbrojna Piłsudskiego przeciw rządowi Witosza (10-12 maja) 158**
- Waiki zbrojne o stołce (12-14 maja) 172**
- Reakcja ośrodków prowincjonalnych 189**
- Pacyfikacja stosunków politycznych w kraju 220**
- Zewnętrzne reperkusje zamachu 239**

5. Pizewrót w stosunkach politycznych 245

- Pierwsze represje 245**
- Problem wyborów do Sejmu i Senatu 250**
- Przegrupowanie sił politycznych 254**
- Zmiany ustrojowe 256**
- Reformy wojskowe 260**
- Pomajowy system rządu 262**
- Spory o charakter i ocenę przewrotu 267**

Zakończenie 271

Bibliografia 277

g Indeks nazwisk 285

Spis ilustracji 293

Wstęp

W maju 1926 r. Józef Piłsudski dokonał zbrojnego zamachu stanu, w wyniku którego w Polsce doszło do wielkiego wzburzenia nastrojów społecznych i kilkudniowej wojny domowej. Zamach spowodował poważne zmiany w układzie sił politycznych i w ustroju państwa. Do maja 1926 r. w Rzeczypospolitej panował ustrój demokratyczno-parlamentarny. Polacy nie mieli jednak własnej nowoczesnej tradycji państwowej. Państwo polskie odrodziło się bowiem dopiero jesienią 1918 r., po 123 latach nieistnienia. Toczyła się ostra walka o jego charakter i kierunek rozwoju. Demokracja parlamentarna w Polsce lat 1918—1926 znajdowała się we wstępnym okresie kształtowania swych podstawowych instytucji. Był to system mało sprawny; stał on na pograniczu anarchii. Miał wielu zwolenników i wielu zdeklarowanych wrogów. Trudno przewidzieć, jak rozwinąłby się przy zachowaniu swobody działania różnych sił politycznych. Rozwój ów został przerwany zamachem Piłsudskiego, który następnie wprowadził dyktaturę, motywując to posunięcie koniecznością uzdrowienia (sanacji) stosunków politycznych w kraju.

W publicystyce historycznej i historiografii wydarzenia związane z zamachem i kształtowaniem nowego systemu dyktatury sanacyjnej nazywa się przewrotem majowym. Pojęcie to zadomowiło się w historiografii. Oznacza ono jednak wiele złożonych wydarzeń i procesów rozwojowych, takich jak: właściwy zamach stanu, wojna domowa, zmiany w układzie sił politycznych, rozwiązywanie problemów etyczno-moralnych, formowanie nowego systemu politycznego.

Przewrót stanowi ważną cezurę w rozwoju społeczeństwa i państwa polskiego. Od samego początku przyciągał on uwagę publicystów i historyków i nadal jest przedmiotem ożywionych dyskusji i polemik. Jak każde bardziej złożone wydarzenie historyczne, podlega ocenie z różnego punktu widzenia. Strony prezentują swoje racje moralne i polityczne. O przewrocie majowym napisano już

dużo rozpraw i samodzielnych prac. W dalszym ciągu jednak wiele problemów czeka na opracowanie.

Pierwsze publikacje na temat przewrotu pojawiły się już w 1926 r. Były to broszury informujące ogólnie o przebiegu wydarzeń, nie odwołujące się do źródeł archiwalnych. Znana publicystka Alicja Belcikowska ogłosiła broszurę pt. *Walki majowe w Warszawie 12 maj — 16 maj 1926 r.* (Warszawa 1926), w której zrelacjonowała przebieg walk w stolicy. Głośny dziennikarz i reportażysta Stanisław Strumph-Wojtkiewicz opublikował pracę pt. *Warszawa w ogniu 12—16 V1926* >. Przedstawił w niej nie tylko chronologię wypadków, ale również atmosferę panującą w stolicy, rozmowy z uczestnikami wydarzeń występującymi po obu stronach frontu. W tym samym czasie zabrał głos wybitny przedstawiciel sił wojskowych obalonego rządu — gen. Stanisław Haller. Do końca 1925 r. pełnił on funkcję szefa Sztabu Generalnego. Na stanowisko to powrócił w dramatycznych dniach wojny domowej. Przedstawił on relację pt. *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926 roku*. Pracę drukowano odcinkami w prasie od połowy czerwca 1926 r., a następnie wydano w postaci książki. Autor podjął w niej próbę wyjaśnienia przyczyn klęski i pewnego usprawiedliwienia prorządowych kół wojskowych. Relacja Hallera do dziś stanowi cenne źródło do badań historii przewrotu. Konserwatysta Jast napisał książeczkę pt. *Podłoże dziejowe i znaczenie warszawskich wypadków majowych w 1926 r.* W pracy tej mamy już pewną próbę historyzoficznego szukania głębszych przyczyn wydarzeń i skutków przewrotu.

Strona przeciwna przez wiele lat zachowywała milczenie. Piłsudski bezpośrednio po zamachu stanu (17 maja) powołał specjalną Komisję Likwidacyjną pod przewodnictwem gen. broni Lucjana Żeligowskiego. Komisja zebrała dokumenty i relacje związane z przewrotem, opracowała raport (1 sierpnia 1926 r.) i przekazała komplet materiałów do archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Do 1939 r. nie udostępniano ich ¹

¹ Sporo informacji zawierają też: *Dokumenty chwili*, 1.1: *12 do 16 maja 1926 r. w Warszawie*, Warszawa 1926; t. II: *Od Belwederu do Zamku*, Warszawa 1926.

historykom, a potem wywieziono je za granicę. Po wojnie materiały te zostały zdeponowane w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Stanach Zjednoczonych. Obejmują one dwadzieścia pięć tek archiwalnych.

Sam Piłsudski, zabierając wielokrotnie głos na temat przewrotu, nazwał swoje wystąpienie „jedynym tego rodzaju w historii”, czymś w rodzaju „rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji”. Dowodził, że zamach był spontaniczną reakcją na anarchię, nieprawości i nadużycia występujące w Polsce do 1926 r. Marszałek planował jedynie demonstrację zbrojną, aby nie dopuścić do ponownego przejścia władzy przez rząd Wincentego Witosa. Wobec tego, że Witosa poparł prezydent Stanisław Wojciechowski, demonstracja przekształciła się w starcie zbrojne i wojnę domową. Z wypowiedzi Piłsudskiego należało wnioskować, że nie miał on wcześniej przygotowanego planu przewrotu, że wystąpienie jego wynikało z przesłanek wewnętrznych — jako moralny protest przeciw panoszącemu się złu, że nie było żadnego powiązania z kołami zagranicznymi, żadnego spisku itp.²

Piłsudczycy biorący udział w wydarzeniach początkowo nie zabierali głosu. Natomiast ich przeciwnicy wypowiadali się często, formułując różne hipotezy. Przedstawiciele endecji z Romanem Dmowskim na czele dowodzili, że przewrót Piłsudskiego był inspirowany z zewnątrz. Według Dmowskiego piłsudczycy wzorowali się na doświadczeniach faszystów włoskiego. Przejęli z nich nie tyle ideologię ruchu w formie haseł nacjonalistycznych, ile jego metodę³. Dmowski twierdził, że za Piłsudskim stoją masoni i Żydzi, że Marszałek reprezentuje dążenie kapitału brytyjskiego do oderwania Polski od Francji i podporządkowania jej kapitałowi brytyjsko-niemieckiemu⁴. „Rewolucja polityczna w Polsce — pisał;

² Zob. wywiady J. Piłsudskiego dla prasy z 23, 25, 27, 29 maja 1926 r. [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1938, s. 9-30.

³ R. Dmowski, *Zagadnienia ustrojowe*, [w:] *Pisma*, t. VIII, Częstochowa 1938, s. 416—421.

⁴ R. Dmowski, *Przewrót majowy*, [w:] *Pisma*, t. VIII, op. cit., s. 422-426.

Dmowski — miała wyraźny cel negatywny. Tym celem nie było zniszczenie parlamentaryzmu — to był tylko środek. Tu chodziło o niedopuszczenie do zorganizowania się trwałego rządu, niezależnego od czynników zewnętrznych, od masonerii, zdolnego do rządzenia w duchu narodowym, w interesie narodu”⁵.

Rzecz znamienna, iż oskarżenie o zewnętrzną inspirację przewrotu wysunęli też komuniści. Dowodzili oni, że do 1926 r. w Polsce rządziły ugrupowania polityczne centrum i prawicy zorientowane na zewnątrz, na Francję oraz na porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Wobec porażki Francji i ukształtowania się antyradzieckiego bloku anglo-amerykańsko-niemieckiego należało w Polsce usunąć rządy przychylnie Francji i wprowadzić rządy nastawione probrytyjsko — gotowe do porozumienia z Niemcami i do wojny z ZSRR.

Egzekutywa Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (MK) ostrzegała sekcję polską w tej kwestii, pisząc: „Ruch, na którego czele stoi Piłsudski, należy rozpatrywać w płaszczyźnie stosunków międzynarodowych [...] Piłsudski jest tą figurą, przy pomocy której Anglia mogła ziścić swój plan przeobrażenia Polski w wasala brytyjskiego. Piłsudski był wspaniałym narzędziem agresywnej polityki imperializmu angielskiego przeciw ZSRR. Był on gotów współdziałać w dawesyzacji Polski przez kapitał anglo-amerykański, poświęcając w tym celu interesy rozwoju przemysłowego własnego kraju, zgadzając się na uwstecznienie Polski pod względem ekonomicznym”⁶.

Przywódcy MK przewidywali też, iż Polska pod rządami Piłsudskiego dokona reorientacji polityki zagranicznej. „W związku z przebudową ekonomiczną piłsudczyzna» oq zakładała również zmiany międzynarodowej orientacji m-Polski. Stosunki pokojowe z sąsiadem na granicy zachodniej — z Niemcami — są Polsce niezbędne poza s

⁵ R. Dmowski, Wartość przewrotu, [w:] *Pisma*, t. VIII, op. cit., s. 431.

⁶ *Przewrót faszystowski w Polsce a KPP*, „Nowy Przegląd” 1926 nr 6-7 (reedycja 1961, s. 311).

względami charakteru gospodarczego również dlatego, że>t tylko pod warunkiem unormowania stosunków z Niemcami Polska może otrzymać pożyczkę anglo-amerykańską”⁷. Zapowiadano, że „aktywność polskiej polityki zagranicznej będzie miała za cel główne wschodnie granice Polski, tj. ZSRR. Dawne plany Pilsudskiego stworzenia dokoła Polski federacji Ukraińców, Białorusinów itp. dla »okrażenia Moskwy« natrafia obecnie na grunt międzynarodowy nadzwyczaj pomyślny [...] W pilsudczyźnie imperializm angielski znajduje niezastąpioną agenturę dla swej agresywnej polityki”⁸. Zamach uznano za przewrót o charakterze faszystowskim. Tezy te zostały przyjęte przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski (KC KPP). Spopularyzowano je w publicystyce partyjnej⁹.

Pierwsze poważniejsze prace pilsudczyków o przewrocie majowym ukazały się dopiero po śmierci Marszałka. Wystąpiły w nich znaczne sprzeczności. Julian K. Malicki w 1936 r. opublikował obszerną pracę pt. *Marszałek Pilsudski a sejm*¹⁰. Przedstawił on szczegółowo narastanie konfliktu pomiędzy Pilsudskim a posłami i Sejmem, zakończone przewrotem. Autor zebrał dużo materiału, ogólnie dostępnego, w formie deklaracji, przemówień, wywiadów itp. Pod tym względem publikacja jest bardzo bogata, natomiast pod względem interpretacyjnym nie przedstawia ona żadnej wartości. Autor ocenia całość wydarzeń zgodnie z wypowiedziami Pilsudskiego. Praca ma charakter hagiograficzny. W rozumieniu Malickiego przewrót był spontanicznym wystąpieniem Marszałka oraz

⁷ Tamże, s. 320.

⁸ Tamże, s. 320-321.

⁹ M. Fiedler, *Tło gospodarcze przewrotu majowego*, Kraków 1927; tenże, *Podstawowy mój błąd*, „Nowy Przegląd” 1930 nr 1, s. 64—65; E. Brand, *Ekonomiczne momenty w przewrocie majowym i w polityce obecnego rządu*, Warszawa 1927; G. Henrykowski, *Jeszcze o przewrocie majowym i rynku wewnętrznym*, „Nowy Przegląd” 1930 nr 5, s. 38—45.

¹⁰ J.K. Malicki, *Marszałek Pilsudski a sejm. Historia rozwoju parlamentu polskiego 1919-1936*, Warszawa 1936. Pracę wydano pod egidą Komisji Kulturalno-Oświatowej PO W.

jego zwolenników w obronie państwa i prawa, przeciw anarchii i złodziejstwu. Konflikt narastał od chwili odbudowy państwa jesienią 1918 r.

W tym samym czasie ukazała się głośna relacja generała Felicjana Sławoja Składkowskiego pt. *Strzępy meldunków*¹¹. Składkowski był z wykształcenia lekarzem. Związał się z ruchem pilsudczykowski od jego zarania. Był żołnierzem Legionów. Uwielbiał Pilsudskiego, nie należał jednak do osób ściśle wtajemniczonych w poczynania przywódcy. W książce opisał swoje spotkania z Pilsudskim. Relacje o poufnych naradach przed przewrotem stawiały pod znakiem zapytania tezę o braku spisku i przygotowań do zamachu, o spontanicznym charakterze tych działań. Fragmenty tekstu przedstawiające sposób prowadzenia przez Pilsudskiego posiedzeń rządu po przewrocie miały tak sensacyjny posmak, iż książka została skonfiskowana przez przyjaciół autora-premiera.

Z uwagami krytycznymi we własnym środowisku spotkała się również relacja pik. Januarego Grzędzińskiego^{11 12}. Autor ujawnił niektóre dane o przygotowaniu akcji. Także Władysław Baranowski w swoich „rozmowach” przedstawił wiele ciekawych informacji o stanowisku Pilsudskiego w różnych kwestiach przed przewrotem i po nim¹³.

Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej pisano o przewrocie jak gdyby w dwóch różnych konwencjach. W kraju podtrzymywano tezę o jego faszystowskim charakterze i zewnętrznej inspiracji¹⁴. Wprawdzie w 1956 r.

¹¹ F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936.

¹² J. Grzędziński, *Maj 1926 r. Kartki z pamiętnika*, Warszawa 1936; tenże, *Maj 1926 r.*, Paryż 1965.

¹³ W. Baranowski, *Rozmowy z Pilsudskim 1916—1931*, Warszawa 1936.

¹⁴ K. Jankowski (K. Lapter), *Droga zdrady narodowej*. W 25 rocznicę *faszystowskiego przewrotu Pilsudskiego*, „Nowe Drogi” 1951 nr 2; K. Lapter, *Międzynarodowe tło przewrotu majowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1956 nr 5-6; H. Raort, *Walka z faszyzmem w okresie częściowej stabilizacji kapitalizmu w Polsce (1924-1928)*, „Myśl Współczesna” 1951 nr 5-6.

nastąpił istotny zwrot w badaniach historycznych w Polsce¹⁵, ale o Piłsudskim i przewrocie nadal pisano mało. Na publikacjach tych ciążyły dogmaty z epoki lat pięćdziesiątych¹⁶. Wyjątek stanowiła doskonała relacja Jana Rzepeckiego o udziale Oficerskiej Szkoły Piechoty w obronie prezydenta i rządu, przeciw zamachowcom¹⁷. Dane te uzupełnili polemicznie Władysław Karbowski¹⁸ i Franciszek Jacheć¹⁹. Rzepecki polemizował z Karbowskim²⁰. Stanowisko społeczeństwa Wielkopolski i Pomorza wobec zamachu przedstawił Antoni Czubiński²¹.

Całość problemu po raz pierwszy w historiografii powojennej w kraju podjął Wiesław Górnicki. Już w 1956 r. w tygodniku „Świat” (nr. 20, 21, 22) ogłosił on obszerny szkic pt. *Ostatni rokosz w Warszawie*. Kilka lat później pod pseudonimem Fryderyk Wierzbiński wydał w serii „Sensacje XX wieku” książkę pt. *Warszawa nie odpowiada*²². Mimo sensacyjnej formy była to najlepsza z dotychczas ogłoszonych prac o przewrocie. Autor dotarł do wielu oryginalnych, nie znanych innym historykom źródeł oraz umiejętnie je zinterpretował.

W 1963 r. ukazała się monografia Antoniego Czubińskiego poświęcona walce opozycji demokratycznej z dyktaturą sanacyjną w latach 1926—1930. Dużo miejsca

¹⁵ A. Czubiński, *Spory o Drugą Rzeczpospolitą*, Poznań 1983.

¹⁶ S. Arski, *My Pierwsza Brygada*, Warszawa 1962; A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe UAM. Historia” 1958 z. 2, s. 77—151; J. Lewandowski, *Imperializm słabości*, Warszawa 1967.

¹⁷ J. Rzepecki, *Z „podchorążówką” w maju 1926 roku*, [w:] *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 12—55.

¹⁸ W. Karbowski, *Wypadki majowe w 1926 r. Na marginesie wspomnień J. Rzepeckiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959 z. 2, s. 328-378.

¹⁹ F. Jacheć, *10 pułk piechoty w wypadkach majowych 1926*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960 nr 2, s. 337—345.

²⁰ J. Rzepecki, *Jeszcze o „maju 1926”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960 nr 2, s. 346—349.

²¹ A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. VI: 1960 z. 1, s. 153-207.

²² F. Wierzbiński (W. Górnicki), *Warszawa nie odpowiada*, Warszawa 1960,

poświęcono w niej problematyce szeroko pojętych skutków przewrotu majowego²³.

Ważną rolę w badaniu genezy i charakteru przewrotu odgrywały publikowane w różnych czasopismach rozprawy i studia Ludwika Hassa: *Kształtowanie się lewicowego nurtu w Polskiej Partii Socjalistycznej na tle sytuacji wewnątrzpartyjnej. Listopad 1923 — maj 1926*²⁴ *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego*²⁵, *Liberałowie, ezoterycy, pilsudscy*²⁶, *Zamach majowy. Geneza i miejsce w dziejach międzywojennej Polski*²⁷.

Pojawiły się publikacje nowych wspomnień i relacji wybitniejszych przywódców politycznych, ogłoszono nowe dokumenty, wydano wiele monografii i biografii. Szczególną pozycję zajmuje wśród nich pamiętnik marszałka Sejmu Macieja Rataja. Zawiera on wiele ciekawych informacji i spostrzeżeń²⁸. Spośród opublikowanych dokumentów na szczególną uwagę zasługują: protokoły z posiedzeń Ścisłej Rady Wojennej²⁹, opinie Pilsudskiego o generałach polskich³⁰, protokoły posiedzeń Klubu Poselskiego PSL „Piast”³¹ i inne.

Na emigracji w okresie powojennym doszli do głosu hamowani dotąd pilsudscy. Godne wyróżnienia jest przede wszystkim obszerne, trzytomowe dzieło Władysława Pobóg-Malinowskiego pt. *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*. Drugi tom tej pracy zawiera analizę całego okresu międzywojennego. Dominuje w niej obóz pilsudczykowski i problematyka przewrotu majowego. Autor zebrał mnóstwo informacji

²³ A. Czubiński, *Centrolew*, Poznań 1963.

²⁴ „Kwartalnik Historyczny” 1961 nr 1, s. 69-102.

²⁵ „Kwartalnik Historyczny” 1970 nr 2, s. 368-391.

²⁶ „Dzieje Najnowsze” 1964 nr 3, s. 53—94.

²⁷ „Mówią wieki” 1961 nr 10, s. 1-5 i nr 11, s. 14-18.

²⁸ M. Rataj, *Pamiętniki 1918 1927*, Warszawa 1965.

²⁹ B. Woszczyński, *O najwyższych tołaczach wojskowych w świetle protokołów Rady Wojennej z 1923 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969 nr 3-4, s. 463—479.

³⁰ M. Cieplewicz, *Generałowie polscy w opinii Józefa Pilsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966 nr 1, s. 316-337.

³¹ *Klub Parlamentarny PSL Piast. Protokoły posiedzeń*, do druku przygot. J.R. Szaflik, Warszawa 1969.

faktograficznych. Odrzuca on tezę o obcej, zewnętrznej inspiracji przewrotu. Uznaje, że wydarzenie to wyrosło z napięć i walk wewnętrznych w Polsce. Dowodzi, iż system parlamentarny w kraju do 1926 r. przejawiał cechy anarchiczne, że jedyną drogą prowadzącą do naprawy było przejęcie władzy przez Piłsudskiego i jego ludzi. Praca jest napisana bardzo jednostronnie i tendencyjnie. Autor szczególnie ostro rozprawia się z komunistami, ludowcami i endecją. Nie szczędzi słów krytycznych także niektórym piłsudczykom. Przy okazji ujawnia wiele faktów, przemilczanych do tego czasu przez piłsudczyków, obrazujących stosunek Piłsudskiego do państwa³².

Praca Pobóg-Malinowskiego wywołała nową falę dyskusji. Zabrało głos wielu wybitnych uczestników wydarzeń z lat 1923—1926, jak na przykład Bogusław Miedziński, January Grzędziński, Felicjan Sławoj Składkowski³³. Krytykowano Poboga za ujawnienie niektórych spraw wewnętrznych obozu. Po śmierci autora jego książka została zretuszowana i ponownie wydana przez Bogusława Miedzińskiego³⁴.

Wystąpienia piłsudczyków spowodowały odzew ich przeciwników politycznych. Przede wszystkim opublikowano trzy tomy pamiętników szefa obalonego w maju 1926 r. rządu — Wincentego Witosa³⁵. Wydrukowano wspomnienia wybitnego działacza PPS Adama Pragiera³⁶, dyplomaty Kajetana Morawskiego³⁷ i inne.

³² W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II: 1914-1939, cz. 1, Londyn 1956.

³³ Zob. np. W. Jędrzejewicz, *Wypadki majowe w Polsce w 1926 r.*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967 nr 12, s. 220-231; J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, Paryż 1965; A. Kawalkowski, *Historia dwudziestolecia*, „Kultura” (Paryż) 1957 nr 3, s. 102-110; B. Miedziński, *Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976 nr 36; F.S. Sładkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Londyn 1964.

³⁴ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II: 1914-1939, wyd. drugie przejrzone, poprawione i uzupełnione oraz ilustrowane, przygot. do druku B. Miedziński, Londyn 1967.

³⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. I-III, Paryż 1964-1965.

³⁶ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

³⁷ K. Morawski, *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, Paryż (bd.)

Przewrót zainteresował też zagranicznych naukowców. Politolog amerykański z Uniwersytetu Columbia, Joseph Rothschild³⁸, napisał w 1966 r. pierwszą gruntowną naukową monografię przewrotu³⁹. Zdolał on dotrzeć do materiałów przechowywanych w archiwach polskich i do akt Komisji Likwidacyjnej Lucjana Żeligowskiego znajdujących się w Stanach Zjednoczonych. Zapoznał się z bogatym zestawem publikacji i nie publikowanych relacji uczestników wydarzeń. Autor przedstawił sytuację w Polsce przed przewrotem, przebieg działań w czasie zamachu i skutki przewrotu 1926 r. Książka jest napisana rzeczowo i z dobrą znajomością przedmiotu, ale też z dużym uznaniem dla autora przewrotu. Rothschilda zafascynowała osoba Piłsudskiego, toteż w Polsce praca jego nie wywołała szerszego odzewu, natomiast na emigracji uzyskała bardzo wysoką ocenę piłsudczyków⁴⁰

W dalszym ciągu publikowano nowe relacje, wspomnienia, opracowania monograficzne i prace syntetyczne poświęcone dwudziestoleciu międzywojennemu⁴¹. W 1978 r. ukazała się książka Andrzeja Garlickiego o przewrocie majowym⁴². Autor spożytkował osiągnięcia badawcze swych poprzedników. Dotarł również do niedostępnych wcześniej źródeł, przede

³⁸ Joseph Rothschild urodził się w 1931 r. w Fuldzie. Na początku września 1939 r. wraz z rodzicami opuścił Niemcy. Przez Holandię i Francję dotarł do USA, gdzie ukończył szkołę i studia. Od 1955 r. wykładał na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Zajmował się historią Komunistycznej Partii Bulgarii. Następnie nauczył się polskiego i podjął studia nad przewrotem Piłsudskiego, pierwsze artykuły na ten temat ogłosił w 1963 r.

³⁹ *Piłsudski's Coup d'Etat by J. Rothschild*, New York and London 1966.

⁴⁰ W. Jędrzejewicz, *Wypadki majowe w Polsce w 1926 r.*, op. cit.

⁴¹ M. Romeyko, *Przed i po maju*, t. I-II, Warszawa 1967; S. Rostworowski, *Notatki z maja 1926 roku*, „Więź” 1976 nr 5, s. 89-103; B. Woszczyński, *Wypadki majowe w 1926 r. w liczbach*, „Najnowsze Dzieje Polski 1914-1939” 1966 nr 10, s. 235-241; H. Piasecki, *Komunistyczna Partia Polski w dniach przewrotu majowego*, „Z pola walki” 1976 nr 1, s. 101-127; J. Kuropieska, *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923-1934*, Warszawa 1976.

⁴² A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978

wszystkim do materiałów Komisji Likwidacyjnej przewrotu, kierowanej przez L. Żeligowskiego. Garlicki korzystał z monografii Rothschilda i w kilku przypadkach odwołuje się do jego ustaleń. Wiele razy prezentuje jednak odmienny, bardziej krytyczny stosunek do Piłsudskiego, piłsudczyków i samego przewrotu. Pod względem wykorzystania źródeł i interpretacji praca stanowi duży krok naprzód, lecz pod względem konstrukcyjnym ma sporo mankamentów, o których pisałem w odrębnej recenzji⁴³. Andrzej Garlicki wraz z Piotrem Staweckim opublikowali też materiały Komisji Likwidacyjnej przewrotu⁴⁴. W ten sposób dokumentacja ta została udostępniona zainteresowanym osobom spoza Stanów Zjednoczonych.

Praca Garlickiego nie zamyka dyskusji o przewrocie majowym. W 1986 r. z okazji sześćdziesiątej rocznicy zamachu wydrukowano wiele nowych relacji i wypowiedzi. Dużo nowych informacji zawiera publikacja Janusza Pajewskiego pt. *Przewrót majowy w moich wspomnieniach*⁴⁵. Roman Wapiński przeprowadził analizę relacji zachodzących pomiędzy takimi podmiotami, jak: zamachowcy — władza — obywatel⁴⁶. Niżej podpisany opublikował fragmenty nowego monograficznego ujęcia tematu⁴⁷. O przewrocie obszerne szkice przedstawili ponadto: Jan Engelgard w „Kierunkach”⁴⁸, Stanisław Lato w „Przeglądzie Tygodniowym”⁴⁹, Tomasz Nałęcz w

⁴³ A. Czubiński, *Miejsce i rola Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczykowskiego w odbudowie i rozwoju odrodzonego państwa polskiego (Na marginesie nowych publikacji Andrzeja Garlickiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1979 nr 2, s. 479-492.

⁴⁴ A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977 nr 2, s. 229-264; 1978 nr 1, s. 218-273; 1979 nr 4, s. 145-175.

⁴⁵ „Polityka” 1986 nr 19.

⁴⁶ R. Wapiński, *Zamachowcy — władza — obywatel*, „Kultura” 1986 nr 19.

⁴⁷ A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 r.*, „Rzeczywistość” 1986 nr 19-30.

⁴⁸ J. Engelgard, *Przewrót majowy*, „Kierunki” 1986 nr 19.

⁴⁹ S. Lato, *Ostatni rokosz*, „Przegląd Tygodniowy” 1986 nr 18.

„Życiu Warszawy”⁵⁰, Olgierd Terlecki w „Życiu Literackim”⁵¹ 52 i inni.

W emigracyjnej „Niepodległości” Andrzej Suchcitz ogłosił *Referat Józefa Piłsudskiego w sprawie odznaczenia: > wyższych dowódców II klasą orderu Virtuti Militari za okres 1918—1920*⁵². Wydrukowano też fragmenty relacji Wojciecha Świątosławskiego o Ignacym Mościckim⁵³ *.

Mimo tylu publikacji nadal wiele spraw czeka na wyjaśnienie. Występują duże różnice w ocenach tak uczestników wydarzeń, jak i poszczególnych faktów. Dotyczy to przede wszystkim samego Piłsudskiego. Nadal mało znane są motywy pewnych jego posunięć i cele, do których zmierzał. Piłsudski był genialnym mistyfikatorem. Doskonale maskował swoje poglądy, cele i dążenia. Był on dobrym psychologiem i wiedział, kiedy, co i jak należy powiedzieć. Nie wszyscy chcą i potrafią porównywać słowa i czyny, by z porównań tych wyciągnąć odpowiednie wnioski i sformułować oceny. Odnosi się to szczególnie do piłsudczyków powtarzających bezkrytycznie różne wypowiedzi swojego przywódcy.

Na ogół przyjmuje się, że przewrót majowy obalił w Polsce system demokracji parlamentarnej i wprowadził dyktaturę Piłsudskiego. Innego zdania są piłsudczycy. Kwestionują oni antyparlamentaryzm, antydemokratyczny i prawicowy charakter przewrotu majowego. „Piłsudski — pisał Wacław Jędrzejewicz — zawsze był zwolennikiem ustroju parlamentarnego. Ciągłe walczył o zdrowy parlament, był przeciwny partyjnictwu, sejmokracji [...] dyktatura stawała przed nim otwarta, a on nie chciał jej brać [...] Był on zwolennikiem takiego układu władz, że rząd rządzi, a sejm sądzi i uchwała budżet. Rola sejmu

⁵⁰ T. Nałęcz, *Zamach zawiedzionych nadziei*, „Życie Warszawy” 1986 nr 110, 12 maja.

⁵¹ O. Terlecki, *Krytyczny maj*, „Życie Literackie” 1986 nr 20.

⁵² A. Suchcitz, *Referat Józefa Piłsudskiego w sprawie odznaczenia wyższych dowódców II klasą orderu Virtuti Militari za okres 1918-1920*, „Niepodległość” (Londyn) t. XIX: 1986, s. 130-143.

⁵³ W. Świątosławski, *Wyjątki ze wspomnień o profesorze Ignacym Mościckim*, tamże, s. 190-200.

była ogromna, bo budżet to pieniądze, a pieniądze to aparat rządu [...]”⁶⁴.

W podobnym duchu pisze Janusz Rakowski, polemizując z krajowymi autorami prac o przewrocie majowym i Piłsudskim. „Przypisuje się mu (Piłsudskiemu — A.Cz.) — stwierdza Rakowski — tendencje dyktatorskie, »antydemokratyczne«, »antyparlamentaryzm« [...] Nie ma nic bardziej niesłusznego, jak przypisywanie Piłsudskiemu tych tendencji”⁶⁵. Autor dowodzi dalej, że Piłsudski analizując swary i klótnie polityczne okresu tzw. sejmokracji: „Żądał przede wszystkim odcięcia i odgraniczenia wojska od władzy i wpływów sejmu oraz wyodrębnienia wojskowych spraw personalnych z zakresu kompetencji Rady Ministrów. Szczególnie ujemnie oceniał przyznanie sejmowi wpływu na dobór ministrów spraw zagranicznych i wojskowych. Te dwa resorty uważał za domenę zwierzchnictwa państwa. Stale miał na uwadze nie siebie, ale trudną sytuację międzynarodową i walkę o granice.

Te postulaty nie stały w zasadniczej sprzeczności z założeniami republiki demokratycznej. Gdyby zostały uwzględnione, choćby w jakiejś kompromisowej formie, przez Sejm Ustawodawczy, dzieje n Rzeczypospolitej potoczyłyby się inaczej”⁶⁶. W ślad za tym Janusz Rakowski pisze, iż niesłuszne jest twierdzenie, że „zamach majowy był wymierzony w parlamentaryzm i demokrację parlamentarną jako taką”⁶⁷.

Jest to problem zasadniczy występujący w sporze pomiędzy historiografią marksistowską a piłsudczykami. W dalszym ciągu pozostaje nie wyjaśniona geneza zamachu. Ustalono, że miał on rodzime przesłanki. Nie wynikał z inspiracji zewnętrznych, lecz z wewnętrznych

⁶⁴ W. Jędrzejewicz, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego*, skrypt wykładów w Instytucie Józefa Piłsudskiego, Nowy Jork (bd.), s. 53.

⁶⁵ J. Rakowski, *Koncepcja państwa w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” (Londyn) t. XVIII: 1985, s. 183.

⁶⁶ Tamże, s. 183-184.

⁶⁷ Tamże, s. 185.

sporów i walk o władzę⁵⁸. Do dziś nie jest jednak pewne, czy został on przeprowadzony z osobistej inicjatywy Piłsudskiego, czy też jego otoczenia. Stąd tyle uwagi poświęca się badaniom genezy i rozwoju tzw. obozu piłsudczykowskiego. W dalszym ciągu nie wiadomo na pewno, czy inicjatorzy przewrotu podejmowali świadomie ryzyko sięgnięcia po władzę w Polsce w wyniku zbrojnego zamachu i wojny domowej, czy też planowali tylko demonstrację zbrojną, która wobec oporu prezydenta Stanisława Wojciechowskiego przekształciła się w nie planowaną wojnę domową. Do dziś nie wyjaśniono też w pełni stanowiska zajmowanego przez poszczególne wybitne osobistości, stronnictwa i partie polityczne.

Dyskusja o przewrocie trwa. Praca niniejsza jest głosem! w tej dyskusji. Autor podjął próbę podsumowania dotychczasowej wymiany poglądów na ten temat i postawienia nowych pytań. Problematyką przewrotu interesuje się już od wielu lat, o czym świadczą przyczynki publikowane wcześniej w różnych czasopismach. Obecne opracowanie stanowi próbę syntezy. Ze względu na to, że jest ono adresowane przede wszystkim do młodzieży, ma też bardziej ogólny, mniej analityczny charakter.

⁵⁸ A. Czubiński, *Międzynarodowe aspekty przewrotu majowego*, [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 754-768.

i. Blaski i cienie pierwszych lat niepodległości (1018—1925)

Trudności w odbudowie państwa

Rozbiór państwa polskiego w końcu XVIII w. spowodował, że ziemie polskie zostały podzielone pomiędzy trzy obce mocarstwa. Rozbicie to trwało przez cały wiek XIX, który cechował się burzliwymi procesami rozwojowymi. W tym okresie Europa przekształciła się z feudalnej w kapitalistyczną. Nastąpił rozwój nowoczesnego przemysłu, dokonał się postęp w rolnictwie, trwał proces generalnego przemierzania się ludności ze wsi do miast, szybko rozwijała się oświata i kultura. Polepszyły się warunki życia ludności. Procesom tym podlegały przede wszystkim narody, które miały własne państwa narodowe, jak na przykład Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Belgia i Holandia. Państwo zaczęło odgrywać coraz większą rolę w rozwoju narodów europejskich. Wkraczało ono w życie gospodarcze i społeczne; troszczyło się o nowoczesny system komunikacji i łączności; organizowało wewnętrzny rynek gospodarczy, wzmacniając go dzięki polityce interwencjonizmu; kształtowało własny system oświaty, dbało o kulturę i umacniało świadomość narodową.

Naród polski był wówczas pozbawiony własnego państwa, w którym mogłyby zachodzić wspomniane wyżej procesy. Ziemie polskie poza Górnym Śląskiem i okręgiem łódzkim nie przeżyły wielkich przemian industrializacyjnych i urbanizacyjnych; zlikwidowano kształtujący się przed rozbiorem polski rynek wewnętrzny; zahamowano rozwój systemu komunikacyjnego; zniszczono tworzony w czasie

rozbiorów polski system oświaty. Ziemie polskie w tym okresie stanowiły dla państw zaborczych obszary półkolonialne. Wyciągano z nich siłę roboczą i surowce, nie dopuszczano do rozwoju rodzimego przemysłu, hamowano postęp gospodarczy i rozwój kultury. Ludność polska była uciskana i wyzyskiwana. Ucisk ten najbardziej dawał się we znaki w zaborach pruskim i rosyjskim. Zlikwidowano w nich polskie szkolnictwo, Polaków nie dopuszczano do urzędów i administracji, hamowano rozwój inteligencji polskiej. Pewne możliwości awansu Polacy mieli tylko w głębi Niemiec lub Rosji, ale nie w tzw. prowincjach polskich tych państw. Oba rządy prowadziły uporczywą akcję wynaradawiania ludności polskiej. W zaborze rosyjskim nie wprowadzono w ogóle obowiązku powszechnego nauczania. Szkoły służyły za narzędzie polityki rusyfikacyjnej. W zaborze pruskim oświata podstawowa była dobrze zorganizowana, ale podporządkowano ją pruskim celom germanizacyjnym. W 1913 r. w Królestwie na 1000 mieszkańców do szkół elementarnych uczęszczało 3 dzieci, w Galicji w 1911 r. — 14, w Księstwie Poznańskim — 19. Odpowiednio do stopnia rozwoju oświaty kształtował się odsetek analfabetów. W zaborze rosyjskim na początku XX w. analfabeci stanowili 65% ludności polskiej, w Galicji — 56%, w zaborze pruskim — 0,6%.

Ziemie polskie w porównaniu do rozwiniętych gospodarczo obszarów zachodnioeuropejskich były słabo zaludnione, ale w stosunku do możliwości utrzymania swych mieszkańców były przeludnione. Na przełomie XIX i XX w. wśród Polaków nasiliła się emigracja zarobkowa. W poszukiwaniu lepszych warunków życia udawali się oni w głąb Rosji, do uprzemysłowionych regionów Niemiec (Berlin, Nadrenia, Saksonia, Westfalia), do Francji, a szczególnie do Stanów Zjednoczonych. W XIX w. liczba Polaków wzrosła z 9 do 22 mln, w okresie od 1900 do 1921 r. — do 25 mln. Z tej liczby ponad 4 mln osób, a więc około 1/6, znajdowały się już poza swoją ojczyzną — na emigracji.

Polakom groziło rozproszenie i wynarodowienie. Na tereny polskie napływali natomiast urzędnicy pruscy i rosyjscy, wojskowi, kapitaliści, prowadzono też politykę przymusowego usuwania ludności polskiej z ziemi i obsadzania

jej kolonistami niemieckimi. Coraz jaskrawiej widoczne było zjawisko kurczenia się polskiego obszaru etnicznego na wschodzie i na zachodzie, przy równoczesnym rozpadyaniu się kraju na trzy odrębne obszary, z których każdy zwracał się nie w kierunku dośrodkowym — polskim, lecz w przeciwnym, ku obcym centrom w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie. Zaborcy cały czas działali na rzecz takiego powiązania. Zbudowano połączenia kolejowe z Warszawy do Petersburga i Moskwy; z Poznania do Berlina, Szczecina i Wrocławia; ze Lwowa i Krakowa do Wiednia. Nie było natomiast bezpośredniego połączenia Warszawy z Poznaniem, Poznania z Krakowem itp. Sztucznie utrzymywane na ziemiach polskich luki w sieci kolejowej sprawiały, że na pokonanie niewielkiej odległości trzeba było poświęcać nieproporcjonalnie dużo czasu.

Poszczególne zabory wytworzyły własne systemy gospodarcze i społeczne, odrębne tradycje, rządziły się innymi przepisami administracyjnymi itp. Osiągnięcia naukowe i kulturalne Polaków zapisywano na konto państw obcych. Coraz częściej naród utożsamiano z państwem. Wybitni Polacy mogli osiągać sukcesy pracując tylko w służbie innych państw.

Z jednej strony postępował proces germanizacji i rusyfikacji, a z drugiej kształtował się specyficzny charakter społeczeństwa polskiego. Cechą szczególną tego społeczeństwa było ciągle dążenie do obalenia istniejących stosunków i władzy po to, by odbudować własne, polskie rządy. Było to społeczeństwo permanentnych buntowników, chętnie podejmujących walkę przeciw każdej władzy. Jednocześnie umacniało się przeświadczenie o tym, że istotną cechą polskości jest katolicyzm. Niemcy byli przeważnie ewangelikami i w swojej polityce germanizacyjnej prowadzili walkę z Kościołem katolickim, Rosjanie wyznawali prawosławie i także zwalczali katolicyzm; wydawało się więc, że określenie „Polak” stanowi synonim słowa „katolik”. Umacniał się wpływ kleru i Kościoła. Wiara Polaków oraz ich przeświadczenie o własnej odrębności narodowej miały niejednokrotnie bardzo emocjonalny charakter. O postępowaniu osób i grup decydowały często nie argumenty racjonalne, lecz uczucia.

Przepojona patriotyzmem była przede wszystkim inteligencja polska, i to patriotyzmem kształtowanym emocjonalnie, o dużym ładunku romantycznym. Pielęgnowano kult bohatera-powstańca. Stosunkowo w niewielkim stopniu rozumiano potrzebę pracy organicznej. Nie było kultu pracy i organizacji. Wykształcił się on właściwie tylko w zaborze pruskim. Popularnością cieszyły się nauki humanistyczne, rzadziej natomiast edukowano młodzież w zakresie nauk przyrodniczych i technicznych. Poza Galicją nie nabywano praktyki administracyjnej. Niewielkie były tradycje samorządu i parlamentu. Wyobrażano sobie, że przyszłe państwo powstanie spontanicznie, że samo się niejako zorganizuje.

Odbudowujące się państwo polskie obejmowało ziemie wchodzące uprzednio w skład trzech znacznie różniących się organizmów państwowych. Różnice te obejmowały sferę zagadnień ekonomicznych, politycznych, kulturalnych i Czysto administracyjnych. Cechą charakterystyczną był stosunkowo niski poziom rozwoju ekonomicznego tych ziem, na ogół mało uprzemysłowionych. Stąd też proces polaryzacji klasowej przebiegał tu bardzo powoli. Słaba była burżuazja wielkoprzemysłowa i oligarchia finansowa; niedużą liczebnie grupę stanowiła także wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. Na ziemiach tych dominowała gospodarka drobnotowarowa. Istotną rolę odgrywały sfery drobnomieszczańskie.

W okresie tym brakowało ekonomicznych przesłanek uzasadniających egzystencję samodzielnego państwa polskiego. Pod względem gospodarczym ziemie polskie były zdeintegrowane, w pewnym sensie wrosły już w gospodarcze systemy państw zaborczych. Trudno zatem było budować samodzielne państwo bez własnego rynku ekonomicznego.

Idea walki o zjednoczenie rozdartych przez rozbiory obszarów i odbudowy jednolitego państwa była jednak silniejsza od przesłanek dezintegracyjnych. Utrzymujące się w niektórych regionach dążenia separatystyczne szybko zwalczali zwolennicy integracji. Ośrodek centralny stanowiła od początku Warszawa. Jeśli nawet zabrakło jedności poglądów na temat tego, jaki utwór ma być hymnem pań-

stwowym (*Mazurek Dąbrowskiego, Boże, coś Polskę, Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, Warszawianka* itp.), to nie było wątpliwości, iż stolicą odradzającego się państwa może być tylko Warszawa, a jego godłem —■ biały orzeł w czerwonym polu. Występowała jednak znaczna różnica zdań, czy ma to być orzełek legionowy bez korony czy orzeł z koroną.

Już w listopadzie 1918 r. połączono Małopolską (zabór austriacki) z Kongresówką (zabór rosyjski). Najtrudniej przebiegał proces połączeniowy ziem zaboru pruskiego. Dopiero 1 lipca 1919 r. zniesiono granicę celną pomiędzy Wielkopolską a Kongresówką. Ustawą z 1 sierpnia 1919 r. powołano do życia Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, które do 15 kwietnia 1922 r. samodzielnie koordynowało działalność województw poznańskiego i pomorskiego. Autonomia ta została jednak zlikwidowana w 1922 r. Zachowano ją natomiast w pełni wobec przyznanej Polsce części Górnego Śląska. Przez pewien czas istniała też autonomia Galicji Wschodniej i Ziemi Wileńskiej. Przez cały okres międzywojenny utrzymywały się znaczne różnice regionalne (dzielnicowe) między poszczególnymi częściami kraju. Do 1926 r. procesy integracyjne przebiegały powolnie.

Druga Rzeczpospolita kształtowała się w latach 1918—1921 w toku trudnych zmaganiań zbrojnych i dyplomatycznych, ogromnym wysiłkiem całego narodu. Na skutek sprzyjających warunków międzynarodowych objęła ona ponad połowę dawnego obszaru państwowego sprzed rozbiorów (51,2%, tj. 388 tys. km², z których na ziemie byłego zaboru rosyjskiego przypadło 260 tys. km², austriackiego — 80,1 tys. km² i pruskiego — 48,6 tys. km²). Spośród 25 mln Polaków żyjących na świecie w 1921 r. w granicach odbudowanego państwa znalazło się 18,5 mln, tj. 73,9%. Byli oni rozproszeni w różnych krajach. Obszary etnicznie polskie, na których Polacy stanowili większość, należały jeszcze do Niemiec i Czechosłowacji.

W granicach państwa polskiego znalazły się również narodowości niepolskie, które stanowiły w nim tzw. mniejszości narodowe. Odbudowane państwo liczyło w 1921 r. 27,2 mln mieszkańców, z których tylko 69% było narodowości polskiej, a pozostałe 31%, tj. 8,5 mln, przypadło na

mniejszości (Ukraińcy —14,3%, Żydzi — 7,8%, Białorusini — 3,9%, Niemcy — 3,9%, Litwini — 0,3%, inni — 0,6%).

Wielonarodowościowy skład państwa osłabiał jego spoiłość wewnętrzną i krępował politykę zagraniczną. Polska została zmuszona do przyjęcia tzw. traktatu mniejszościowego, na mocy którego mniejszości mogły odwoływać się ze skargami na rząd polski do Ligi Narodów. Mniejszość niemiecka stanowiła grupę społeczną uprzywilejowaną w sensie ekonomicznym i politycznym. Mniejszości słowiańskie (Białorusini i Ukraińcy) ciążyły do sąsiednich republik radzieckich. Polityka mniejszościowa kolejnych rządów przysparzała państwu wielu kłopotów wewnętrznych i za granicą.

Polska objęła ziemie dyskryminowane przez zaborców i dotkliwie zniszczone przez wojnę. Nagle oderwanie tych obszarów od państw zaborczych stanowiło dla nich poważny wstrząs ekonomiczny. Przemysł byłego Królestwa Kongresowego utracił bardzo chłonny rosyjski rynek zbytu. Podobnie, stojące na wysokim poziomie rolnictwo zaboru pruskiego utraciło, bardzo atrakcyjny dla niego, uprzemysłowiony rynek niemiecki oraz źródło zaopatrywania się w produkowane w Niemczech maszyny rolnicze i nawozy sztuczne. Wydobycie węgla w kopalniach śląskich zależało w dużym stopniu od podaży na rynkach niemieckich. Rynek wewnętrzny trzeba było dopiero tworzyć. Polska objęła trudne dziedzictwo ponad wiekowej niewoli. Odrobienie i strat i wyrównanie startu musiało być dziełem nie jednego, lecz wielu pokoleń.

Odrodzone państwo polskie napotykało również liczne przeszkody zewnętrzne. Przede wszystkim nacjonałiści i militaryści niemieccy nie mogli pogodzić się z jego odbudową, a zwłaszcza z tym, że weszły do niego także ziemie byłego zaboru pruskiego, które uznawali oni za rdzennie niemieckie. Domagali się rewizji granic, zapowiadali, że państwo polskie nie jest zdolne do samodzielnego bytu, że jest tworem efemerycznym, że wkrótce samo się załamie i rozpadnie.

Polska odbudowała się jako państwo kapitalistyczne. Władza w kraju znalazła się w rękach klas posiadających, które uprawiały egoistyczną politykę wyzysku mas pracu-

jących na wsi i w mieście oraz politykę ucisku wobec słowiańskich mniejszości narodowych. W stosunkach wewnętrznych stopniowo pogłębiała się sprzeczność między klasami posiadającymi a masami pracującymi i uciskanymi mniejszościami narodowymi.

Polska była krajem typowo rolniczym, 74% jej obywateli zamieszkiwało na wsi. Z rolnictwa utrzymywało się 72,3% ludzi czynnych zawodowo, natomiast w przemyśle i górnictwie pracowało tylko 10,3%, w handlu i ubezpieczeniach — 3,7%, w innych zawodach — 13,7%. Przemysł był słabo rozwinięty. Pod względem liczby zatrudnionych w rolnictwie Polska zajmowała trzecie miejsce w Europie (10 mln osób). Tymczasem 33,9% ogółu gospodarstw rolnych stanowiły gospodarstwa karłowate (do 2 ha). Obejmowały one łącznie tylko 3,5% ogółu powierzchni ziemi. Wielkie majątki obszarowe stanowiły 0,6% ogółu gospodarstw, ale zajmowały łącznie 44,8% powierzchni ziemi. Majątków tych było 18 916. Niektóre z nich obejmowały całe powiaty. Kilkunastotysięczna klasa obszarników decydowała praktycznie o całej gospodarce rolnej kraju i wywierała olbrzymi wpływ na stosunki społeczne i polityczne w Polsce. Około 10% majątków obszarowych znajdowało się w rękach niemieckich.

W przemyśle i handlu dużą rolę odgrywał kapitał obcy, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Tak więc wyzwolenie narodowe nie przyniosło pełnego usamodzielnienia się całej ludności w kraju. Toczyła się nadal ostra walka polityczna o reformy społeczne i przebudowę ustroju.

Odrodzone państwo składało się z kilku bardzo zróżnicowanych regionów społeczno-gospodarczych. Jego odbudowa wiązała się ze swego rodzaju rewolucją burżuazyjno-demokratyczną, w wyniku której usunięto wiele przeżytków feudalnych. Masy pracujące uzyskały znaczną poprawę warunków pracy i pewne swobody polityczne. Już rząd Jędrzeja Moraczewskiego wprowadził dekretem z 23 listopada 1918 r. ośmiogodzinny dzień pracy, realizując jedno z haseł wysuwanych przez ruch robotniczy od 1889 r. Wprowadzono ubezpieczenie w razie choroby, inspekcję pracy, dekret o ochronie lokatorów, zabezpieczenie dla bezrobotnych itp.

Pierwsze rozczarowania

Odbudowanie niepodległego państwa wyzwoliło w społeczeństwie polskim falę uniesienia i entuzjazmu. Zrealizowano bowiem nieziszczalne dla wielu poprzednich pokoleń marzenie, osiągnięto cel, dla którego daremnie przelewali krew żołnierze insurekcji kościuszkowskiej 1794 r., powstania listopadowego 1830 r., powstania wielkopolskiego 1848 r. czy oddziałów leśnych w powstaniu styczniowym 1863 r. W wolnym kraju można było swobodnie wypowiadać się w swoim języku i o swoich sprawach, wolno było śpiewać *Jeszcze Polska nie zginęła*, organizować urzędy i szkoły polskie, rozwijać fantastyczne plany na przyszłość.

Dość powszechnie wyobrażano sobie, że sam fakt odbudowy państwa spowoduje rozwiązanie jeśli nie wszystkich, to przynajmniej wielu nabrzmiałych problemów społecznych i politycznych. Poszczególne osobistości i partie polityczne prześcigały się w zapowiedziach reform i formułowaniu programów demokratyzacji stosunków politycznych. Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej *Do ludu polskiego* z 7 listopada 1918 r. głosił m.in.:

„Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników — rządy militarne ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość — lud pracujący nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego [...] Ludu polski! Polski chłopie i robotniku! Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległości i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej”!

W manifeście formułowano obszerny program reform społecznych i politycznych. Był on nie do przyjęcia dla klas ¹

¹ K.W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania Państwa Polskiego*, Warszawa-Kraków 1920, s. 125-129.

posiadających, które bojkotowały poczynania rządu. Program gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego z 21 listopada 1918 r. nie był już tak jasny i jednoznaczny. Mimo to rząd wydał dekret o wprowadzeniu ośmiogodzinnego dnia pracy, o ochronie lokatorów, o kasach chorych, o wyborach do Sejmu. Wprowadzono w życie prawo robotników do zrzeszania się w związkach zawodowych, wolność słowa i prasy, demokratyczne pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. W ramach rządu utworzono Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które wprowadziło system arbitrażu w konfliktach wynikających z umów o pracę między robotnikami a kapitalistami i obszarnikami. Wprowadzono demokratyczne prawo wyborcze do samorządu.

Masy pracujące wiązały swe nadzieje z Sejmem Ustawodawczym, który miał uchwalić podstawowe reformy społeczne i konstytucję. W Sejmie widziano symbol odradzającej się państwowości polskiej, starej tradycji, a także przejaw samorządności, demokracji i niezawisłości. Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, otwierając obrady Sejmu 10 lutego 1919 r., mówił m.in.: „Panowie Posłowie! Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej ciężkiej nocy cierpień. W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem [...]”².

Charakteryzując cele i zadania stojące przed posłami, Piłsudski mówił: „Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd oparty o prawa przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa przez Was uchwalone będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny [...]”³.

² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 55-56.

³ Tamże, s. 56.

Były to piękne idee. Znajdowały one zrozumienie i poparcie wielu ludzi. Rzeczywistość miała okazać się bardziej złożona. W Sejmie Ustawodawczym ścierały się interesy różnych klas społecznych i sił politycznych. Dominowali w nim przedstawiciele wsi. W sensie politycznym przeważali reprezentanci prawicy społecznej. Oni mieli decydować o prawach. Sytuacja rewolucyjna w Polsce i w świecie powodowała jednak, iż preferując interesy klas posiadających, musieli też uwzględniać, przynajmniej częściowo, interesy mas ludowych. Ponadto posłowie nie byli przygotowani do wykonywania nałożonych na nich obowiązków, nie mieli odpowiedniego przygotowania teoretycznego i doświadczenia politycznego.

Wybitny działacz ruchu ludowego Maciej Rataj, wspominając otwarcie Sejmu Ustawodawczego, podkreślał podniosłe uczucia, jakie przeżywali posłowie. „Niezapomniana chwila — pisał — jest Polska, jest Sejm — jej przedstawicielstwo. Wtłoczony w masę, czułem się jednak dumny i szczęśliwy, iż jestem jednym z tych, którzy mają budować odrodzone państwo”⁴.

Do tego odczucia podniosłości chwili i dumy Rataj dodawał jednak refleksję, która zrodziła się u niego w toku doświadczeń zdobytych w czasie, jaki upłynął od momentu otwarcia Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. do napisania wspomnień w 1924 r. „Ileż rozczarowań i wątpliwości musiałem przeżyć później, i co do innych, i — odwagę mam to stwierdzić — co do siebie! Sam zapal nie uzdalnia jeszcze do roli budowniczego państwa, nie wystarcza i dobra wola. Trzeba wiedzy i znajomości spraw państwowych, trzeba umiejętności »generalnego« patrzenia na sprawy. Od początku przykładałem się pilnie do pracy, sumiennie studiowałem sprawy, które miały być decydowane, uchodziłem za jednego ze zdolniejszych posłów, a jednak nie bez politowania pewnego patrzę dziś na siebie z owych czasów i nie bez pewnych wyrzutów sumienia, iż z ówczesnym horyzontem byłem jednym z tych, od których zależał los państwa. Jeśli sobie uświadomimy, że i »mężowie stanu« zasiadający w pierwszych rzędach poza zapalem i dobrą wolą na ogół i

⁴ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 37.

z małymi wyjątkami mało byli przygotowani do rządzenia, jeśli sobie uprzytomnimy, że aparat urzędniczy, biurokracja (poza Małopolską) były doraźną improwizacją — to chyba nadzwyczajnemu szczęściu Polaków muszę przypisać to, iż państwo jakoś przebrnęło przez ten okres. Niewątpliwie jednak koszty tej gospodarki w początkach i tego rodzaju »budowy państwa« obciążły na długie lata państwo”⁵.

Nawet gdyby cytowana wyżej opinia Rataja była przesadna, to zawiera ona racjonalne jądro. Pewne przygotowanie do pracy administracyjnej mieli tylko Polacy z Małopolski. Tam było też najbardziej rozbudowane szkolnictwo polskie, tam funkcjonowały polskie wyższe uczelnie. Urzędnicy i nauczyciele z Małopolski musieli objąć większość stanowisk w administracji i szkolnictwie całego kraju. Kadra naukowa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie musiała obsadzić prawie wszystkie tworzone w Polsce wyższe uczelnie. „Potrzeba było ludzi fachowych — wspominał Feliks Młynarski. — Zabory rosyjski i pruski nie mogły ich dostarczyć z wiadomych powodów. Natomiast z Wiednia w ślad za Bielińskim (ministrem skarbu — A.Cz.) zjeżdżali do Warszawy polscy urzędnicy, aby ofiarować swoje usługi. Obsadzali kluczowe pozycje nie tylko w Ministerstwie Skarbu, ale i w innych. Bezsprzecznie mieli tę zasługę, że umieli zorganizować rutynę urzędowania. Przynosili jednak nie tylko te zalety szkoły wiedeńskiej, ale i niezdrowe narowy w niej nabyte. Cechował ich przesadny formalizm w załatwianiu spraw. Dla wielu z nich kariera osobista była ważniejsza od dobra społecznego [...]”⁶.

Powstało na tym tle wiele nieporozumień i animozji, umacniały się niechęci ludzi z Kongresówki do Galicji i Wielkopolan do „Galileuszy z Kongresowy”. Innego wyjścia jednak nie było. Ani w zaborze pruskim, ani w zaborze rosyjskim nie było dostatecznej liczby przygotowanych kadr urzędniczych, nauczycielskich i naukowych. W zaborze rosyjskim znaczna część ludności nie umiała w ogóle

⁵ Tamże.

⁶ F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 171.

czytać i pisać. Upowszechnienie oświaty stało się jednym z najbardziej pilnych postulatów. Brakowało jednak budynków szkolnych, podręczników i nauczycieli. Toczyła się zacięta walka o charakter szkoły i programy nauczania, o reformy społeczne i ustrój państwa, o ustalenie jego polityki zagranicznej, wreszcie o jego perspektywy rozwojowe.

Komuniści, którzy odrzucali burżuazyjne koncepcje odbudowy państwa, głosili program rewolucji społecznej, wzywali do wprowadzenia systemu radzieckiego. Nawolowali oni do zbojkotowania wyborów do Sejmu Ustawodawczego, twierdząc, iż opanowany przez prawicę społeczną Sejm nie będzie zdolny do podjęcia decyzji zgodnych z postulatami mas pracujących. Bojkotując wybory do Sejmu, komuniści wzywali do rozwijania systemu rad delegatów robotniczych. W opracowanym w maju 1919 r. projekcie platformy politycznej na planowany kongres rad delegatów robotniczych Komitet Centralny Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KC KPRP) głosił, że głównym celem politycznym partii jest „ustanowienie drogą rewolucji Polskiej Republiki Rad Delegatów Robotniczych miast i wsi”.

„Rewolucja i przebudowa społeczeństwa na zasadach socjalistycznych — pisano w projekcie — nie może być również dziełem Sejmu. Musi ona być rozpoczęta przez same masy ludowe i doprowadzona do końca w uporczywej i wytrwałej walce, w której trakcie masy pracujące pozbywają się złudzeń, uczą się rządzić same sobą, nabierają świadomości każdorazowych swych zadań, poznają ogrom trudów i przeszkód do przebycia, przenikają się poczuciem odpowiedzialności i wznoszą się na wyżyny poświęcenia, idealizmu i hartu ducha, jakich wymaga od nich wielkie dzieło zbudowania nowego ustroju i jakie muszą być podstawą moralną socjalizmu”⁷.

Programu tego nie udało się zrealizować. Znaczna część mas pracujących nadal hołdowała złudzeniom związanym z odbudową państwa, wyborami do Sejmu itp. Rady delegatów robotniczych zostały rozbite, a partię komunistycz-

⁷ *KPP. Uchwały i rezolucje*, 1.1, Warszawa 1954, s. 70—75.

ną zepchnięto do podziemia. Działająca legalnie Polska Partia Socjalistyczna (PPS) odżegnywała się natomiast od rewolucji oraz dyktatury proletariatu i wszystkie swe nadzieje pokładała w Sejmie, samorządzie, ruchu spółdzielczym i ruchu zawodowym. Wpływy PPS, mimo iż objęła ona swoją działalnością cały obszar państwa, nie były zbyt silne. Partia ta nie miała możliwości przeforsowania własnego programu społecznego i politycznego i od połowy stycznia 1919 r. musiała ograniczać się do odgrywania roli legalnej opozycji parlamentarnej wobec rządów partii centrum i prawicy w Polsce. Mimo to przyczyniła się w dużym stopniu do ukształtowania zrębów odrodzonego państwa polskiego.

W miarę upływu czasu od przełomowego roku 1918 w Polsce stabilizowała się pozycja burżuazji i malały wpływy ruchu socjalistycznego. Coraz większą rolę odgrywały w państwie ugrupowania centrum i prawicy sejmowej. One zdecydowały ostatecznie o zasięgu granic Polski, o jej ustroju, o wyborze takiej, a nie innej polityki zagranicznej, o kierunku polityki ekonomicznej itp.

Konstytucja z 17 marca 1921 r. w artykule 102 stanowiła, iż „praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa”, że „każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa”. Artykuł 103 stanowił m.in.: „Praca zarobkowa dzieci poniżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia jest zakazana”. Postanowienia te można było wcielać w życie.

Realizacja tej części programu „rządu ludowego” była wielkim sukcesem mas pracujących. Pomniejszało go jednak daleko idące rozbitcie organizacyjne robotników. W ruchu zawodowym występowało kilka znacznie różniących się między sobą central i ośrodków dyspozycyjnych. Osłabiał to klasę robotniczą, która w latach następnych nie była w stanie obronić zdobyczy z okresu rewolucji. Cechą charakterystyczną tego okresu było systematyczne pogar-

szanie się ustawodawstwa socjalnego i warunków życia robotników w Polsce.

Wraz z odpływem fali rewolucyjnej i stopniową stabilizacją systemu kapitalistycznego wznagalały się głosy krytykujące ustawodawstwo socjalne i domagające się ograniczenia uprawnień mas pracujących. Patronowała im Narodowa Demokracja (ND). Ograniczenia uprawnień robotniczych żądał tzw. Lewiatan i Związek Ziemiaków. Były to potężne organizacje, reprezentujące przemysł, handel, finanse i rolnictwo. Klasy posiadające oraz ich ugrupowania polityczne przechodziły stopniowo do ataku.

Czołowy ideolog polskich klas posiadających, Roman Dmowski, w broszurze z lutego 1926 r. pt. *Kwestia robotnicza wczoraj i dziś* pisał: „[...] część robotników pobiera zbyt wysokie płace, zwłaszcza w stosunku do poziomu kultury i zamożności kraju, wszyscy zaś pracują za mało, bądź skutkiem złej organizacji pracy, bądź dlatego, że ustawy im nie pozwalają”⁸. Dmowski stwierdzał, że: „Główna masa robotników to ludzie spokojni, cierpliwi, umiejący naginać się do stawianych im w pracy wymagań [...] Wychodząc z ludności bezrolnej i małorolnej, która od wieków żyła i dziś jeszcze żyje na rozpaczliwie niskim poziomie, mają oni wymagania niewielkie. Przy przejściu do pracy w przemyśle poziom ich potrzeb stopniowo się podnosi, ale trzeba stwierdzić, że ciągle jeszcze potrzeby te są bardzo skromne”⁹.

Dmowski krytykował ruch robotniczy za to, że wywalczył dla swych podopiecznych zbyt wysokie zarobki i zbyt wygodne warunki pracy w stosunku do możliwości kraju i potrzeb samych robotników. Autor pisał: „[...] z chwilą odbudowania państwa polskiego, pod wpływem atmosfery rewolucyjnej w całej Europie i faktycznej rewolucji w bezpośrednim sąsiedztwie w Rosji, w Niemczech i na Węgrzech, program tzw. zdobyczy społecznych stał się panującym w naszej polityce wewnętrznej. Od początku istnienia odbudowanego państwa polskiego był on i pozostał po dziś

⁸ R. Dmowski, *Pisma*, t. IX, Częstochowa 1939, s. 202-203.

⁹ Tamże, s. 203.

dzień programem większości stronnictw w sejmie. I był programem większości bez wyjątków rządów, których tak wiele już się w Polsce przewinęło. Realizowaniu tego programu sprzyjała i psychologia społeczna, i powojenne stosunki gospodarcze”¹⁰.

Była to oczywista przesada. Organizacje robotnicze odwrotnie oceniały sytuację. Stwierdzenia te były jednak Dmowskiemu potrzebne do sformułowania zasadniczych wniosków, które wskazywały drogę do naprawy sytuacji w duchu jego programu społecznego. Program ten przedstawiał się następująco: „Musimy nasze związki zawodowe — pisał Dmowski — sprowadzić do właściwej roli, co wcale nie jest rzeczą tak trudną przy ich znikomej sile. Musimy nasze organizacje społeczne, kasy chorych, kasy emerytalne zrewidować i przekształcić tak, żeby istotnie służyły dobrze warstwie robotniczej i były zdrowym czynnikiem życia kraju. Musimy przestać pielęgnować w naszym rządzie słabość i tchórzliwość, doprowadzić go do tego, żeby był uczciwym i odważnym stróżem prawa i wykonawcą sprawiedliwości, musimy zlikwidować te organy rządu, które dezorganizują życie gospodarcze kraju. Wreszcie nasze ustawodawstwo społeczne, nie wyrosłe z potrzeb kraju i jego ludności, ale będące ponurym plodem bezmyślnego naśladownictwa, musi podlegać głębokim zmianom [...]”¹¹.

Poszczególne elementy tego programu były zgłaszane wcześniej przez różne organizacje kapitalistyczne. Dmowski po raz pierwszy zebrał je razem, uogólnił i poparł własnym autorytetem czołowego ideologa endecji. Program ten stał w jaskrawej sprzeczności z postulatami świata pracy. Zwalczały go partie komunistyczna i socjalistyczna, związki zawodowe, a nawet przywódcy niektórych organizacji centrowych. Wydarzenia rozwijały się jednak w kierunku wskazanym przez Dmowskiego. W miarę upływu czasu od odrodzenia państwo polskie odstępowało od radykalnych hasel i programów z jesieni 1918 r.

¹⁰ Tamże, s. 203-204.

¹¹ Tamże, s. 225.

Kryzys demokracji parlamentarnej w Polsce

Równoległe z walką o granice toczyła się walka o władzę i ustroj wewnętrzny państwa. Władza centralna kształtowała się jako wypadkowa gry sił różnych czynników społecznych i politycznych. Jeszcze na przełomie lat 1917 i 1918 wysuwano projekt odbudowy państwa o ustroju monarchicznym, a jesienią 1918 r. odrodziło się ono w postaci republiki demokratyczno-parlamentarnej. Monarchia miała jednak jeszcze wielu zwolenników.

Formalnie rzecz biorąc, na czele państwa stał Józef Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, dysponujący dużymi uprawnieniami. Miał on wielu zwolenników, ale też i licznych przeciwników. Piłsudski zapowiedział, że urząd Naczelnika będzie pełnił przejściowo, tylko do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego. Od początku więc podtrzymywano tezę o szczególnej roli Sejmu w Polsce. Już 28 listopada 1918 r. wyznaczono termin wyborów i ogłoszono ordynację wyborczą. Ordynacja miała bardzo demokratyczny charakter, a wybory wyznaczono na 26 stycznia 1919 r. Nieznaczną przewagę uzyskał w nich zwalczający Piłsudskiego blok narododemokratyczny, tj. endecja.

Piłsudski, zgodnie z przedstawioną wyżej zapowiedzią, przekazał urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa Sejmowi, lecz Sejm jednomyślnie powołał go ponownie na to stanowisko, określając zarazem zakres jego uprawnień. W uchwale Sejmu z 20 lutego 1919 r. stwierdzono, że: 1) władzą suwerenną i ustawodawczą w państwie polskim jest Sejm Ustawodawczy, 2) Naczelnik Państwa jest przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych, 3) Naczelnik Państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem, 4) Naczelnik Państwa oraz rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawozdanie swego urzędu, 5) każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego ministra.

Przepisy tej uchwały, zwanej Małą Konstytucją, obowiązywały do czasu wejścia w życie właściwej konstytucji, tj. do listopada 1922 r. Mała Konstytucja wprowadzała Polskę na drogę demokracji parlamentarnej. Stanowiła ona, że

38

władza najwyższa w Polsce należy do wyłonionego w demokratycznych wyborach przedstawicielstwa ogółu obywateli (Sejmu). Naczelnik Państwa był tylko wykonawcą postanowień Sejmu, także rząd powoływano w drodze porozumienia z Sejmem. Tak Naczelnik Państwa, jak i rząd za czynności swe odpowiadali przed Sejmem i mogli być odwołani przez Sejm.

Konstytucja z 17 marca 1921 r. zasady te podtrzymywała i rozwijała. Wprowadzała ona podział na trzy uzupełniające się rodzaje władzy, a mianowicie: władzę ustawodawczą (Sejm i Senat), władzę wykonawczą (prezydent i rząd) i władzę sądowniczą. Obok Sejmu wprowadzono tzw. Izbę Wyższą w postaci Senatu, a urząd Naczelnika Państwa przemianowano na urząd prezydenta. Kadencja parlamentu trwała pięć lat, prezydenta — siedem lat. Uprawnienia Senatu były jednak dość ograniczone. Sejm i Senat tworzyły wspólnie Zgromadzenie Narodowe uprawnione do wyboru prezydenta państwa. Senatowi nie wyposażono jednak w prawo weta ustawodawczego. Mógł on wносить uzupełnienia i poprawki do projektów ustaw, ale nie mógł ich odrzucić; decydujący głos należał do Sejmu. Marszałek Sejmu uzyskał też prawo zastępowania prezydenta.

Władza wykonawcza była w znacznym stopniu ograniczona w działaniu. Rola prezydenta została sprowadzona do funkcji czysto reprezentacyjnych. Rząd był bardzo skrepowany zbyt daleko idącym uzależnieniem od Sejmu, który mógł w każdej chwili zgłosić wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec poszczególnych ministrów lub rządu w całości. Parlament zaś wybrany na pięcioletni okres był praktycznie nieusuwalny. Mógł on rozwiązać się na mocy własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, a prezydent mógł go rozwiązać za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu. Była to większość praktycznie nieosiągalna. Natomiast rząd znajdował się pod ciągłą presją wotum nieufności. Szczególnie słaba była pozycja prezydenta. Powszechnie sądzono, że ograniczenie roli głowy państwa wprowadzono ze względów taktycznych. Jednym z najważniejszych kandydatów na prezydenta był urzędujący Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Zwolennicy endecji w Sejmie

Ustawodawczym świadomie okroili konstytucyjne uprawnienia głowy państwa z obawy, by Piłsudski nie wykorzystał tego urzędu do realizacji swych planów politycznych.

Konstytucja stanowiła, iż sądy są niezależne i wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obok sądów zwykłych powołano do życia Trybunał Stanu, aby rozpatrywał odpowiedzialność członków rządu za działalność sprzeczną z postanowieniami konstytucji. Zapowiadano także powołanie Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W konstytucji uznawano też prawo ludności do rozwijania samorządu terytorialnego oraz samorządu gospodarczego.

Konstytucja zawierała obszerny katalog praw i obowiązków obywatelskich, ale przewidywała również możliwość zawieszenia stosowania tych postanowień przez wprowadzenie stanu wojennego. Posłowie uzyskali specjalną ochronę prawną. W czasie pełnienia obowiązków nie mogli być aresztowani bez zgody Sejmu. Zgłaszane przez nich interpelacje w Sejmie nie podlegały cenzurze prasowej. Otrzymywali specjalną dietę poselską. Poprzez udział w pracy poszczególnych komisji sejmowych uzyskiwali wgląd w działalność poszczególnych urzędów i rządu; rosły też ich bezpośrednie wpływy polityczne w państwie. Wprawdzie sami nie mogli pełnić żadnych płatnych urzędów, ale uzyskali duży wpływ na ich obsadzenie przez inne osoby. Część posłów nadużywała swych uprawnień i możliwości.

Przeprowadzone w listopadzie 1922 r. wybory do Sejmu i Senatu nie przyniosły zdecydowanych rozstrzygnięć. W Sejmie powstało kilkanaście konkurujących ze sobą klubów poselskich, w większości niezdolnych do kompromisu. W tej sytuacji trudno było utworzyć konstruktywną większość niezbędną do wyboru prezydenta i wyłonienia rządu zdolnego do pracy. W czasie wyboru prezydenta 9 grudnia 1922 r. zgłoszono pięciu kandydatów. Rozstrzygnięcie przyniosła dopiero piąta tura głosowania. Prezydentem został Gabriel Narutowicz. Wybrali go posłowie reprezentujący ugrupowania liberalno-demokratyczne i mniejszości narodowe. Była to większość przypadkowa, nietrwała. Fakt ten spowodował oburzenie kół pravicowo-nacjonalistycznych. Uzyskały one względną większość w wyborach,

ale nie zdołały przeforsować swego kandydata na stanowisko prezydenta. Przeciw Narutowiczowi rozpętano zacieklą kampanię propagandową. W atmosferze nagonki politycznej 16 grudnia 1922 r. został on zamordowany.

Zabójstwo pierwszego prezydenta odrodzonego państwa polskiego wstrząsnęło opinią publiczną w kraju i za granicą. Pojawiły się wątpliwości, czy społeczeństwo polskie dojrzało do systemu demokratyczno-parlamentarnego, czy nie należy wprowadzić dyktatury wojskowej. Zamach pogłębił też występujące do tego czasu sprzeczności pomiędzy różnymi orientacjami politycznymi w Polsce, a szczególnie pomiędzy obozem klerykalno-nacjonalistycznym a liberalno-demokratycznym.

20 grudnia 1922 r. wybrano nowego prezydenta. Został nim były minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski. W ten sposób demokracja parlamentarna w Polsce odparła pierwszy atak sił antydemokratycznych i przezwyciężyła pierwszy kryzys systemu. W obronie tego systemu występowali socjaliści, ludowcy, postępową inteligencja. Zwalczali go endecy i pilsudczycy; reprezentowali oni ziemiaństwo, koła finansowe, koła wojskowe i hierarchię Kościoła katolickiego.

Opanowanie kryzysu grudniowego nie oznaczało, że demokracja polska w pełni ugruntowała swoje wpływy i znaczenie. Jak wspomniano wyżej, porozumienie w sprawie wyboru Narutowicza miało charakter przypadkowy. Koła liberalno-demokratyczne nie zdobyły przewagi ani w Sejmie, ani tym bardziej poza nim. Państwo było biedne i słabe, pozbawione własnych doświadczeń; było szarpane licznymi konfliktami na tle klasowym i narodowościowym. W tej sytuacji powołany po zabójstwie Narutowicza rząd Władysława Sikorskiego przetrwał tylko do maja 1923 r.

W maju natomiast doszło do porozumienia pomiędzy przywódcami endecji, chadecji i PSL „Piast”. Stronnictwa te miały większość w Sejmie. Gabinet Sikorskiego został obalony. Nowy rząd Chjeno-Piasta z Wincentym Witosem na czele podjął próbę ukierunkowania rozwoju kraju w duchu pravicowonacjonalistycznym. Spowodowało to opór mas pracujących i mniejszości narodowych. Natężenie konfliktu nastąpiło jesienią 1923 r. w formie licznych strajków

i demonstracji ulicznych. Dalsze utrzymanie rządu Witoso stało się niemożliwe. W grudniu 1923 r. rząd ten upadł. Powołano do życia gabinet fachowców z Władysławem Grabskim na czele. Sytuacja gospodarcza państwa była niezwykle groźna. Rząd otrzymał specjalne pełnomocnictwa od Sejmu w celu przeprowadzenia reform gospodarczych. Przetrwał on do listopada 1925 r. Był to najdłużej pozostający u władzy rząd okresu demokracji parlamentarnej; zreformował system podatkowy, wprowadził stabilizację systemu finansowego, zawarł konkordat z Watykanem, podjął próbę unormowania stosunków z mniejszościami narodowymi.

Reform nie zdołano doprowadzić do końca. Polska znajdowała się w niesłychanie trudnej sytuacji międzynarodowej. W 1925 r. Niemcy rozpoczęły wojnę celną z Rzeczpospolitą. Zablockowano pożyczki zagraniczne, podjęto dyskusje na temat granic Polski. Pogarszająca się sytuacja międzynarodowa spowodowała ponowne zaostrzenie stosunków wewnętrznych. W tej sytuacji Grabski podał się do dymisji. Polska znalazła się w obliczu niezwykle ostrego kryzysu politycznego. „Po ostatnim kryzysie rządowym i gospodarczo-walutowym — pisał W. Grabski — Polska nie może znaleźć swojej »drogi własnej«. Słusznie, gdy ten kryzys się tworzył, oznaczony on był jako załamanie się »zaufania« nie tylko do danego rządu, ale do rządu w ogóle, do rządu polskiego, a więc kryzys zaufania do Polski, zwątpienia w Polskę”¹².

W listopadzie 1925 r. w Polsce dokonano kolejnego zamachu na demokrację parlamentarną. Z jednej strony wystąpili pilsudczycy, z drugiej strony endecja żądała zerwania z zasadami systemu demokratyczno-parlamentarnego. Przywódca PSL „Piast” Wincenty Witos także domagał się ograniczenia roli Sejmu i wzmocnienia władzy wykonawczej. Cytowany już Władysław Grabski żądał zawieszenia działalności Sejmu na kilka lat, ograniczenia samorządu, umocnienia administracji państwowej i pozycji rządu.

Po Grabskim ster Rady Ministrów przejął Aleksander hr.

¹² W. Grabski, *Jak zażegnać największe niebezpieczeństwo*, Archiwum Akt Nowych, Zespół S. Kautzika nr 33.

Skrzyński; jego rząd przetrwał do maja 1926 r. W okresie od listopada 1918 r. do maja 1926 r. powołano w Polsce 14 różnych gabinetów. Niektóre z nich funkcjonowały zaledwie parę tygodni, powstawały lub upadały w zależności od zmieniających się układów sejmowych. Niektórzy szefowie resortu odchodzili, zanim zdążyli dobrze zorientować się w sytuacji swego ministerstwa. Niektórzy ustępowali ze względów zasadniczych, a inni z powodów zupełnie błahych. Wszyscy obawiali się krytyki w Sejmie oraz ewentualnego zadrażnienia stosunków z poszczególnymi posłami i Sejmem w całości.

Kilkuletnie doświadczenia demokracji parlamentarnej prowadziły do różnorodnych refleksji. Wielu ludzi doceniało wychowawcze aspekty systemu demokratyczno-parlamentarnego; jego gorącymi obrońcami byli socjaliści i lewica ruchu ludowego (PSL „Wyzwolenie”). Zwolennicy postulowali udoskonalenie tego systemu przez reformę prawa wyborczego, większe uniezależnienie rządu od Sejmu, wprowadzenie Izby Pracy itp., natomiast przeciwnicy demokracji parlamentarnej krytykowali ów system twierdząc, że społeczeństwo polskie nie dojrzało jeszcze do niego, że jest on mało sprawny w funkcjonowaniu, zbyt powolny i zbyt kosztowny. Niektórzy krytycy próbowali określać ten system jako sejmokrację lub rządy partyjne. Szczególnie ostro krytykowano nadużywanie mandatu poselskiego przez niektórych posłów.

Obrońca demokracji parlamentarnej Ignacy Daszyński (PPS), krytykując ten stan rzeczy, pisał: „Przy każdym telefonie sejmowym siedzą równocześnie dziesiątki posłów telefonujących do wszelkich możliwych i niemożliwych biur i urzędów. Tysiące razy zachodzą posłowie do biur ministrów, wojewodów, starostów i do wszelkich urzędników, aby »interweniować«”¹³. Ekonomista prof. dr Adam Krzyżanowski stwierdzał: „Posłowie w zamian za ustępstwa na terenie ustawodawczym zapewniali sobie rekompensatę w sferze administracji, współdziałali w wykonywaniu ustaw. Stało się prawem zwyczajowym, że posłowie osobiście i listownie zwracali się nie tylko do ministrów, ale także do

¹³ I. Daszyński, *Sejm, rząd, król, dyktator*, Warszawa 1926, s. 31.

wyższych i niższych urzędników, często skutecznie, o wydanie takich, a nie innych zarządzeń w poszczególnych konkretnych wypadkach [...]”¹⁴. Późniejszy premier Kazimierz Bartel przypominał, że w latach 1922—1926: „Tuż zaraz po utworzeniu się rządu — a tworzył się on zazwyczaj w kuluarach i rozmaitych zaułkach sejmowych — reprezentanci narodu, nudząc się w sposób niezmiernie przykry, zaczęli zastanawiać się nad zagadnieniem, jak zastąpić ten Rząd nowym”¹⁵.

Przeciwnicy systemu demokratyczno-parlamentarnego postulowali, by zmienić ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu w celu ograniczenia dostępu młodzieży, robotników, chłopów i przedstawicieli mniejszości narodowych do ciał ustawodawczych; żądali osłabienia roli parlamentu oraz umocnienia roli prezydenta i rządu lub wprowadzenia monarchii stanowej.

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego (ZLN — czołowego ugrupowania endecji) w dniach 21—22 lutego 1926 r. podjęła uchwałę w sprawie naprawy ustroju państwa. Stwierdzała w niej m.in.: „[...] cały ustrój państwa musi być dostosowany do naszych potrzeb narodowych i zawierać gwarancję przeciw bezkarności wrogich Polsce rewolucyjnych dążeń komunistów i skierowanych przeciw państwu działań obcych żywiołów. W czasie już najbliższym należy przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, by zabezpieczała państwu jego narodowy charakter i umożliwienie stworzenia silnego rządu o trwałych podstawach, przy czym ilość posłów i senatorów należałoby zmniejszyć do połowy. Równocześnie konieczne jest uchwalenie ustawy wyłączającej spod zasady nietykalności poselskiej zbrodnie przeciw państwu [...]”¹⁶.

Konserwatywne Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe w lutym 1926 r. opracowało program działania, w którym żądano ograniczenia prawa wyborczego, zmniejszenia roli Sejmu, zwiększenia roli Senatu i prezydenta. W perspekty-

¹⁴ A. Krzyżanowski, *Rządy Marszałka Piłsudskiego*, Kraków 1927, s. 24.

¹⁵ K. Bartel, *Niedomagania parlamentaryzmu*, Warszawa 1928, s. 17.

¹⁶ A. Belcikowska, „Biuletyn Polityczny” 1926 nr 4, s. 30.

wie zaś planowano „przywrócenie, jako czynnika trwałego i uniezależnionego od tarć politycznych, dziedzicznej władzy króla (podkr. moje — A.Cz.) w nawiązaniu do wskazań konstytucji z 3 Maja”¹⁷.

Józef Piłsudski i jego zwolennicy totalnie krytykowali demokrację parlamentarną, domagając się sanacji, czyli uzdrowienia stosunków w państwie. Ani Piłsudski, ani jego współpracownicy nie precyzowali jednak bliżej, na czym miało polegać to uzdrowienie.

W tym okresie przeciwnikami demokracji parlamentarnej byli też komuniści. Wychodzili oni z założenia, że system demokratyczno-parlamentarny zapewnia wolność i równość jedynie przedstawicielom klas posiadających, tj. burżuazji i obszarnictwu. Określali go jako system klasowego panowania burżuazji, jako jej dyktaturę. Dowodzik, że prawdziwa demokracja zostanie osiągnięta dopiero po obaleniu burżuazji, zniesieniu klas posiadających i wprowadzeniu równości ekonomicznej społeczeństwa. Koncepcje te miały jednak bardzo awangardowy charakter.

Przeciętny obywatel Polski odrodzonej nie interesował się zawikłanymi sprawami ustrojowymi. Jego niezadowolenie narastało przede wszystkim na tle zawodu i rozczarowania w stosunku do własnego państwa, które nie zapewniało mu pracy i minimum egzystencji. Niewielu jednak rozumiało, że w tych dziedzinach nie przyniesie poprawy ani monarchia, ani dyktatura. Znacznie większe możliwości wyprowadzenia Polski ze stanu niedorozwoju gospodarczego, zacofania i słabości miał system demokratyczno-parlamentarny. Przy wszystkich swoich minusach dawał największe możliwości działania.

Zależności te rozumieli i próbowali je uzasadnić przywódcy ruchu liberalno-demokratycznego. Czołowym teoretykiem PPS zajmującym się powyższymi problemami był Mieczysław Niedziałkowski¹⁸. W ruchu ludowym podejmował je Stanisław Thugutt. W polskiej praktyce politycznej wielką rolę w tym zakresie odgrywali: Ignacy Daszyński,

¹⁷ Tamże, s. 27.

¹⁸ M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926.

Jan Dąbski, Kazimierz Czapiński, Feliks Perl, Maciej Rataj i inni. Działali oni na rzecz racjonalnego ułożenia stosunków społeczno-politycznych w państwie o dużym nasileniu sprzeczności klasowych i narodowościowych. Demokratyczna ordynacja wyborcza dawała możliwości wyboru przedstawicielstwa reprezentującego wszystkie klasy społeczne i wszystkie grupy narodowościowe. Wzorowana na burżuazyjnej Francji idea rozdziału władzy ustawodawczej, wykonawczej i sędziowskiej stwarzała także duże możliwości względnie pomyślnego działania. Zasada ta w Polsce została jednak zwichnięta na skutek nadmiernego uzależnienia władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej. Ponadto znaczna część społeczeństwa polskiego nie miała żadnego doświadczenia w pracy samorządowej i parlamentarnej, co odbijało się ujemnie na działalności samorządu i parlamentu. Braki te można było usunąć tylko w czasie dłuższego funkcjonowania demokracji parlamentarnej, dzięki zdobywanemu doświadczeniu. Likwidacja tego systemu przekreślała natomiast możliwość jego doskonalenia w wyniku gromadzenia doświadczeń i uczenia się.

System demokratyczno-parlamentarny istniał w Polsce stosunkowo krótko, nie zdołał w pełni się rozwinąć. Mimo to odegrał wielką rolę w zakresie rozbudzania aktywności społecznej i politycznej ogółu ludności, wiązania jej z własnym państwem, podnoszenia na wyższy poziom wiedzy politycznej obywateli.

Poleżenie międzynarodowe

Polska odzyskała niepodległość w końcowej fazie pierwszej wojny światowej na skutek zmian w układzie sił politycznych w Europie, spowodowanych z jednej strony rewolucją, a z drugiej — klęską wojenną niektórych państw. Spośród trzech państw zaborczych tylko jedno rozpadło się w wyniku klęski i rewolucji i przestało wywierać bezpośredni wpływ na sytuację Polski. Były to Austro-Węgry. Pewne problemy sporne Polska miała jednak z niektórymi państwami sukcesyjnymi po Austro-Węgrzech; odnosiło się to głównie do Czechosłowacji. Stosunki polsko-czeskie kształtowały się niepomyślnie.

Rosja poniosła klęskę wojenną, przeżyła dwie rewolucje i wojnę domową. Wydarzenia te ograniczyły na pewien czas znaczenie tego państwa na forum międzynarodowym. Zmiana ustroju spowodowała też zmianę polityki zagranicznej Rosji. Było to jedyne państwo spośród trzech mocarstw zaborczych, które oficjalnie potępiło akty rozbiorowe oraz je anulowało. Mimo to odradzająca się Rzeczpospolita nie umiała dojść do porozumienia ze wschodnim sąsiadem. Strona radziecka uznawała prawo narodu polskiego do odbudowy własnego państwa w granicach etnicznych, natomiast strona polska na ogół dążyła do wskrzeszenia państwa w granicach historycznych, a więc łącznie ze znacznymi obszarami Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Piłsudski i jego zwolennicy zdawali sobie sprawę ze zmian narodowościowych na pograniczu polsko-rosyjskim i wysuwali koncepcję stworzenia systemu federacyjnego. W imię tej koncepcji podejmowali liczne próby podporządkowania Polsce Litwy i Ukrainy. Bezpośrednim skutkiem tych dążeń była wojna 1920 r. i zajęcie Galicji Wschodniej i części Białorusi oraz aneksja okręgu wileńskiego.

Przeciwnicy Piłsudskiego spod znaku endecji odrzucali pomysł federacji i propagowali plan inkorporacji części ziem historycznie należących do Polski. W traktacie ryskim z 18 marca 1921 r. Polska musiała jednak uznać republiki radzieckie Białorusi i Ukrainy, ale linia graniczna nie zaspokajała ambicji obu głównych obozów politycznych w Drugiej Rzeczypospolitej. Pozostające w granicach państwa polskiego rejony białoruskie i ukraińskie były zamieszkane w sposób zwarty przez ludność niepolską i przysparzały państwu wielu kłopotów. Ponadto granica polsko-radziecka rozdzielała kraje o dwóch różnych systemach społeczno-politycznych. Fakt ten powodował dodatkowe komplikacje. Obie strony były wobec siebie nieufne, a realizacja postanowień układu ryskiego napotykała liczne przeszkody. Pomiędzy Polską a ZSRR istniały bardzo napięte stosunki polityczne. Przy czym prawica społeczna z endecją na czele była bardziej skłonna do kompromisu i porozumienia ze Związkiem Radzieckim niżli obóz piłsudczykowski, który nie rezygnował z idei walki o rozbięcie ZSRR w przyszłości i anulowanie granicy ryskiej.

Przejęcie okręgu wileńskiego spowodowało zaostrzenie konfliktu z Litwą, która uznawała formalnie Wilno za swoją stolicę. Pomiędzy Polską i Litwą przez wiele lat trwał stan ni wojny, ni pokoju. Wschodnia granica Polski uzyskała akceptację międzynarodową dopiero w marcu 1923 r.

Bardzo źle kształtowały się stosunki polsko-niemieckie. Na skutek powstań wielkopolskiego i śląskich, decyzji traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. i konwencji genewskiej z 15 czerwca 1922 r. Polska przejęła część Pomoorza, Górnego Śląska i Wielkopolski. Niemcy utraciły też Gdańsk, który uzyskał status wolnego miasta. Wprawdzie podpisały traktat pokojowy i formalnie uznały ten stan rzeczy, ale faktycznie większość partii politycznych Rzeszy głosiła, że traktat jest dla Niemiec niesprawiedliwy, że został im narzucony przemocą, że granica niemiecko-polska jest nie do utrzymania. Niektórzy politycy niemieccy szli jeszcze dalej i twierdzili, że samo istnienie państwa polskiego jest zbyt wielkim zagrożeniem dla Niemiec. Prowadzili oni politykę jednoznacznie antypolską, zmierzając do izolowania Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym, osłabienia jej i podporządkowania Rzeszy. Część konserwatystów niemieckich gotowa była w tym celu nawet porozumieć się z Rosją Radziecką. Już w czasie wojny polsko-radzieckiej latem 1920 r. Rzesza zajęła stanowisko życzliwej neutralności wobec szturmującej Warszawę Armii Czerwonej.

Dyplomacja polska szukała oparcia we Francji. Próbowano też bezskutecznie montować tzw. blok państw bałtyckich oraz umacniać współpracę z Rumunią. Poczynania te strona radziecka oceniła z kolei jako dążenie do utworzenia bloku antyradzieckiego. W miarę normowania się sytuacji w Niemczech oraz w ZSRR umacniała się współpraca ekonomiczna i polityczna tych państw. Stosunkowo korzystna sytuacja Polski zaczęła się od 1921 r. stopniowo pogarszać. Brak było koncepcji ułożenia stosunków z ZSRR.

16 kwietnia 1922 r. w Rapallo Niemcy podpisały z Rosją Radziecką układ o normalizacji stosunków. Rozwój współpracy gospodarczej i politycznej między tymi państwami, w warunkach napięć występujących pomiędzy Polską a sąsia-

darni na wschodzie i zachodzie, stwarzał w Polsce odczucie okrażenia i zagrożenia. Układ ten spowodował znaczne pogorszenie sytuacji Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym. W publicystyce polskiej pojęcie „Rapallo” zrobiło zawrotną karierę jako symbol antypolskich dążeń dyplomacji niemieckiej i porozumienia niemiecko-rosyjskiego.

Niemcy od początku próbowały wywierać wpływ na politykę polską, stosując naciski ekonomiczne. Znaczna część przemysłu i wielkiej własności ziemskiej w Drugiej Rzeczypospolitej znajdowała się w posiadaniu kapitału niemieckiego. Ludność niemiecka w Polsce była dobrze zorganizowana. Wspierano ją z Rzeszy. Powstawały na tym tle liczne konflikty. Polskę oskarżano na forum Ligi Narodów. Rząd niemiecki organizował wystąpienia podrywające autorytet Rzeczypospolitej. W 1923 r. Polska poparła antyniemieckie posunięcie rządów francuskiego i belgijskiego — okupację Zagłębia Ruhry — podczas gdy Związek Radziecki wystąpił w obronie Niemiec. W 1924 r. Belgia i Francja zostały zmuszone do wycofania swych wojsk z Zagłębia Ruhry, a Niemcy uzyskały olbrzymie pożyczki. W czerwcu 1925 r. Rzesza rozpoczęła wojnę celną z Polską, zamykając faktycznie swój rynek dla towarów importowanych z Polski. Jednocześnie Bank Rzeszy w porozumieniu z bankami Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych zorganizował blokadę finansową Polski. Chciano zmusić Rzeczpospolitą do przyjęcia pomocy niemieckiej, która była obwarowana warunkami politycznymi. Fakty te spowodowały znaczne pogorszenie się sytuacji ekonomicznej i politycznej Polski na przełomie lat 1925 i 1926. Gwałtownie wzrosło bezrobocie, obniżono płace, przedłużono czas pracy, spadła stopa życiowa. Wzrosła liczba strajków i demonstracji. Zaostrzył się kryzys polityczny.

Do tego czasu na forum międzynarodowym Polska ściśle współpracowała z Francją. W 1925 r. sojusz polsko-francuski został narażony na poważny kryzys. Podjęta przez Francję w 1923 r. okupacja Zagłębia Ruhry w Niemczech skończyła się niepowodzeniem. Zagrożone kryzysem Niemcy uzyskały pożyczkę stabilizacyjną i szybko odbudowały swą gospodarkę, natomiast Francja znalazła się w izolacji. Spowodowało to klęskę wyborczą nastawionego antynie-

Przejęcie okręgu wileńskiego spowodowało zaostrzenie konfliktu z Litwą, która uznawała formalnie Wilno za swoją stolicę. Pomiędzy Polską i Litwą przez wiele lat trwał stan ni wojny, ni pokoju. Wschodnia granica Polski uzyskała akceptację międzynarodową dopiero w marcu 1923 r.

Bardzo źle kształtowały się stosunki polsko-niemieckie. Na skutek powstań wielkopolskiego i śląskich, decyzji traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. i konwencji genewskiej z 15 czerwca 1922 r. Polska przejęła część Pomorza, Górnego Śląska i Wielkopolski. Niemcy utraciły też Gdańsk, który uzyskał status wolnego miasta. Wprawdzie podpisały traktat pokojowy i formalnie uznały ten stan rzeczy, ale faktycznie większość partii politycznych Rzeszy głosiła, że traktat jest dla Niemiec niesprawiedliwy, że został im narzucony przemocą, że granica niemiecko-polska jest nie do utrzymania. Niektórzy politycy niemieccy szli jeszcze dalej i twierdzili, że samo istnienie państwa polskiego jest zbyt wielkim zagrożeniem dla Niemiec. Prowadzili oni politykę jednoznacznie antypolską, zmierzając do izolowania Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym, osłabienia jej i podporządkowania Rzeszy. Część konserwatystów niemieckich gotowa była w tym celu nawet porozumieć się z Rosją Radziecką. Już w czasie wojny polsko-radzieckiej latem 1920 r. Rzesza zajęła stanowisko życzliwej neutralności wobec szturmującej Warszawę Armii Czerwonej.

Dyplomacja polska szukała oparcia we Francji. Próbowano też bezskutecznie montować tzw. blok państw bałtyckich oraz umacniać współpracę z Rumunią. Poczynania te strona radziecka oceniła z kolei jako dążenie do utworzenia bloku antyradzieckiego. W miarę normowania się sytuacji w Niemczech oraz w ZSRR umacniała się współpraca ekonomiczna i polityczna tych państw. Stosunkowo korzystna sytuacja Polski zaczęła się od 1921 r. stopniowo pogarszać. Brak było koncepcji ułożenia stosunków z ZSRR.

16 kwietnia 1922 r. w Rapallo Niemcy podpisały z Rosją Radziecką układ o normalizacji stosunków. Rozwój współpracy gospodarczej i politycznej między tymi państwami, w warunkach napięć występujących pomiędzy Polską a sąsia-

darni na wschodzie i zachodzie, stwarzał w Polsce odczucie okrażenia i zagrożenia. Układ ten spowodował znaczne pogorszenie sytuacji Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym. W publicystyce polskiej pojęcie „Rapallo” zrobiło zawrotną karierę jako symbol antypolskich dążeń dyplomacji niemieckiej i porozumienia niemiecko-rosyjskiego.

Niemcy od początku próbowały wywierać wpływ na politykę polską, stosując naciski ekonomiczne. Znaczna część przemysłu i wielkiej własności ziemskiej w Drugiej Rzeczypospolitej znajdowała się w posiadaniu kapitału niemieckiego. Ludność niemiecka w Polsce była dobrze zorganizowana. Wspierano ją z Rzeszy. Powstawały na tym tle liczne konflikty. Polskę oskarżano na forum Ligi Narodów. Rząd niemiecki organizował wystąpienia podrywające autorytet Rzeczypospolitej. W 1923 r. Polska poparła antyniemieckie posunięcie rządów francuskiego i belgijskiego — okupację Zagłębia Ruhry — podczas gdy Związek Radziecki wystąpił w obronie Niemiec. W 1924 r. Belgia i Francja zostały zmuszone do wycofania swych wojsk z Zagłębia Ruhry, a Niemcy uzyskały olbrzymie pożyczki. W czerwcu 1925 r. Rzesza rozpoczęła wojnę celną z Polską, zamykając faktycznie swój rynek dla towarów importowanych z Polski. Jednocześnie Bank Rzeszy w porozumieniu z bankami Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych zorganizował blokadę finansową Polski. Chciano zmusić Rzeczpospolitą do przyjęcia pomocy niemieckiej, która była obwarowana warunkami politycznymi. Fakty te spowodowały znaczne pogorszenie się sytuacji ekonomicznej i politycznej Polski na przełomie I a t 1925 i 1926. Gwałtownie wzrosło bezrobocie, obniżono płace, przedłużono czas pracy, spadła stopa życiowa. Wzrosła liczba strajków i demonstracji. Zaostrzył się kryzys polityczny.

Do tego czasu na forum międzynarodowym Polska ściśle współpracowała z Francją. W 1925 r. sojusz polsko-francuski został narażony na poważny kryzys. Podjęta przez Francję w 1923 r. okupacja Zagłębia Ruhry w Niemczech skończyła się niepowodzeniem. Zagrożone kryzysem Niemcy uzyskały pożyczkę stabilizacyjną i szybko odbudowały swą gospodarkę, natomiast Francja znalazła się w izolacji. Spowodowało to klęskę wyborczą nastawionego antynie-

miecko bloku narodowego i zwycięstwo tzw. Kartelu Lewicy.

Nowy rząd francuski przyłączył się do wysuwanej w Anglii i w Niemczech koncepcji porozumienia w ramach nowej pacyfistycznej Europy. Niemcy zostały poważnie wzmocnione ekonomicznie. W ślad za tym postanowiono osłabić ich współpracę z ZSRR i ściślej powiązać z Zachodem. Dyplomaci brytyjscy opracowali odpowiedni plan działania. Koszty pozyskania Rzeszy dla Zachodu miała ponosić Polska.

Plany te dyskutowano od stycznia 1925 r. Przyjęto je na konferencji w Locarno w październiku tegoż roku. Anglia, Francja, Belgia, Włochy i Niemcy podpisały tam tzw. pakt reński. W pakcie tym Niemcy uroczyście uznały za nienaruszalną narzuconą im w traktacie wersalskim granicę zachodnią z Francją i Belgią na Renie. W zamian za to państwa zachodnie zgodziły się na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Do tej pory była to organizacja państw zwycięskich. Potwierdzeniem nowego stosunku Zachodu do Niemiec był fakt ich udziału w konferencji w Locarno. Przedstawiciele Czechosłowacji i Polski zostali dopuszczeni tylko do końcowej fazy obrad konferencji. Role uległy więc odwróceniu.

W tej sytuacji Niemcy demonstrowały swoją postawę wobec Wschodu. Odmówiły uznania wschodniej granicy z Polską i Czechosłowacją za ostateczną. Mocarstwa zachodnie, które narzuciły im tę granicę w 1919 r., obecnie nie czyniły nic, by zmusić Niemcy do jej gwarantowania. Nastąpiło więc formalne podzielenie granic wersalskich w Europie na gwarantowane i nie gwarantowane. Niemcy złożyły tylko oświadczenie, że nie gwarantowanych przez siebie granic na wschodzie nie zmienią siłą. Podpisano układy arbitrażowe. Dyplomaci francuscy od lata 1925 r. wywierali nacisk na Polskę, by dobrowolnie zgodziła się na skorygowanie swej granicy z Niemcami. Rzeczpospolita nie przyjmowała tych rad. Oskarżano ją więc o to, iż stanowi rzekomo główną przeszkodę w dążeniu do normalizacji stosunków w Europie.

Dyplomacja brytyjsko-niemiecka doprowadziła do podpisania układów w Locarno, umacniających pozycję Niemiec. Oznaczało to osłabienie pozycji Francji oraz poważną porażkę polityczną Polski. W Polsce próbowano zrzucić od-

powiedzialność za tę porażkę na sojusznika francuskiego. Powstały projekty osłabienia więzi z Francją i szukania oparcia w Anglii. Niektórzy politycy gotowi byli nawet na bezpośrednie porozumienie z Niemcami. Locarno wzbudziło liczne kontrowersje i namiętności. Ratyfikacja układów nastąpiła dopiero w kwietniu 1926 r.

Próby lepszego ułożenia stosunków ze Związkiem Radzieckim i z Czechosłowacją w dobie Locarno nie przyniosły pozytywnych wyników. Układy lokarneńskie interpretowano jako dążenie do skierowania ekspansji niemieckiej na Wschód. Przywódcy Czechosłowacji sądzili, że państwo ich nie jest tak zagrożone jak Polska, i nie podjęli z nią współdziałania. Natomiast ZSRR kontynuował swoją politykę współpracy z Rzeszą. Bezpośrednim jej efektem było odnowienie układu z Niemcami 24 kwietnia 1926 r. w Berlinie. Niemcy nie dały się odciągnąć od korzystnych dla nich kontaktów ze Związkiem Radzieckim. Od 1925 r. prowadziły politykę współpracy zarówno z ZSRR, jak i z państwami zachodnimi. W tej sytuacji Polska znalazła się w stanie pewnej izolacji na forum międzynarodowym. Politycy polscy starali się ten stan zmienić.

Głównymi rzecznikami szukania oparcia we Francji były rządzące partie prawicy i centrum. One też ponosiły moralną i polityczną odpowiedzialność za porażkę Polski w Locarno. Obronną ręką wychodziły natomiast ugrupowania opozycyjne z Józefem Piłsudskim na czele.

2. Piłsudski i piłsudczycy w okresie walki o odbudowę państwa (1914-1921)

Powstanie obozu piłsudczykowskiego

W rozwoju wydarzeń w Polsce szczególną rolę odgrywał Józef Piłsudski. Działalność swoją rozpoczął w końcu XIX w. w konspiracyjnej PPS. Z czasem stał się przywódcą tzw. niepodległościowego skrzydła tej partii. Po rozłamie w 1906 r. tworzyło ono PPS-Frakcję Rewolucyjną. Około 1908 r., będąc jeszcze wybitnym przywódcą PPS-Frakcji, Piłsudski przystąpił do tworzenia polskich organizacji paramilitarnych. Zakładano je w Galicji (we Lwowie, w Krakowie) za zgodą władz austriackich. Organizacje takie tworzyli również przywódcy innych kierunków politycznych (zarzewiaczy). Piłsudski usiłował przejąć kontrolę nad całym ruchem paramilitarnym i utworzyć podporządkowany sobie polski ruch niepodległościowy. Podstawę tego ruchu stanowiły ugrupowania lewicowe: PPS-Frakcja Rewolucyjna, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD), Polskie Stronnictwo Ludowe-Lewica (PSL-Lewica), grupy inteligentkie.

W przeciwieństwie do endecji, reprezentującej obóz polityczny nastawiony na szukanie możliwości rozwojowych we współpracy z Rosją i jej sojusznikami zachodnimi, Piłsudski dążył do powołania polskich sił zbrojnych u boku Austro-Węgier. W tym czasie skupiało się wokół niego znaczne grono polityków, tworząc swego rodzaju obóz polityczny. Rozstając się z PPS, Piłsudski nie zakładał nowej partii politycznej, lecz dążył do stopniowego skupienia wokół siebie wszystkich partii działających wśród ludności polskiej. Wychowany w konspiracji, był urodzonym konspiratorem. Otaczał się nimbem tajemniczości. Nagłymi de-

cyzjami zaskakiwał często najbliższych współpracowników. Od początku też w tworzącym się obozie pilsudczyków występowali bliżsi i dalsi, mniej i bardziej wtajemniczeni oraz mniej lub bardziej zaufani ludzie. Bez względu na stopień zaufania i wtajemniczenia wszyscy uznawali autorytet przywódcy i wykonywali jego polecenia bez dyskusji¹.

Ludzie ci wywodzili się głównie z PPS, a szczególnie Organizacji Bojowej PPS, na przykład: Tomasz Arciszewski, Tytus Filipowicz, Ignacy Boemer, Kazimierz Fabrycy, Jan Gorzechowski, Rajmund Jaworowski, Witold Jodko-Narkiewicz, Marian Malinowski, Władysław Mech, Jędrzej Moraczewski, Tadeusz Piskor, Aleksander Piystor, Waclaw Sieroszewski, Adam Skwarczyński, Walery Sławek, Julian Smulikowski, Kazimierz Sosnkowski, Julian Stachewicz, Michał Sokolnicki, Artur i Hipolit Śliwińscy, Kazimierz Świtalski, Leon Wasilewski, Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Obok nich działało wielu mniej zaangażowanych socjalistów. W organizacjach strzeleckich kształciła się liczna kadra młodych sympatyków. Pojawił się tam m.in. Edward Rydz-Śmigły.

Drugi nurt w ruchu paramilitarnym tworzyli: Henryk Bagiński, Medard Downarowicz, Marian Januszajtis-Żegota, Marian Kukiel, Henryk Minkiewicz, Feliks Młynarski, Mieczysław Norwid-Neugebauer, Jan Rzepecki i Władysław Sikorski. Dużej pomocy udzielał pułkownik Sztabu Generalnego Austro-Węgier Tadeusz Rozwadowski-Jordan.

6 sierpnia 1914 r. Pilsudski na czele swych oddziałów wkroczył na teren zaboru rosyjskiego (Kieleckie),- licząc na wybuch skierowanego przeciw Rosji polskiego powstania narodowego. Rachuby te zawiodły. Ludność polska żyjąca w tym zaborze odniosła się do jego inicjatywy wrogo lub obojętnie. W tej sytuacji Pilsudski poszedł na kompromis z przywódcami konserwatystów galicyjskich, którzy wyjednali zgodę władz austriackich na utworzenie Legionów Polskich przy armii Austro-Węgier. Oddziały Pilsudskiego

¹ K. Wrzos, *Pilsudski i pilsudczyqj*, Warszawa 1936; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978.

przekształcono w 1 pułk, a następnie rozrosły się one w I Brygadę Legionów. Piłsudski dowodził 1 pułkiem, I Brygadą. Był on samoukiem w dziedzinie wojskowej i do 1914 r. nie miał oficjalnego stopnia. 15 listopada 1914 r. Austriacy mianowali go brygadierem. Podlegał austriackiej komendzie Legionów. Poza I Brygadą utworzono też II i III Brygadę, w których wpływy Piłsudskiego były niewielkie.

Mimo formalnej i faktycznej zależności od Austro-Węgier, a następnie od Niemiec, Piłsudski usiłował działać na własną rękę. Na zapleczu frontu rosyjskiego powołał do życia tajną Polską Organizację Wojskową (POW)². Legiony jako całość miały wsparcie w Naczelnym Komitecie Narodowym (NKN) z Leopoldem Jaworskim na czele. Piłsudskiego popierały ponadto ruchy socjalistyczny i ludowy.

W I Brygadzie starano się pracą ideowopolityczną umocnić ducha niepodległościowego żołnierzy. Wśród legionistów znajdowało się wielu studentów i inteligentów, dlatego od początku prowadzono szeroko zakrojoną działalność propagandową. Wokół I Brygady tworząca się specyficzna atmosfera. Rosła jej legenda. Aktywność wojskowa miała służyć dalekosiędnym celom, które określał sam Piłsudski; jego zwolennicy od początku też uznawali za słuszne tylko to, co akceptował i głosił Brygadier. Problem porozumień i lojalności wobec innych partnerów od początku traktowano w sposób specyficzny. Liczyło się tylko to, co służyło umacnianiu idei głoszonej przez Komendanta. Nawiązywano do tradycji romantycznej i powstań narodowych. Piłsudski był typem urodzonego przywódcy. Umiał pociągać za sobą szczególnie młodych. Pragnęli oni sławy i wyzwolenia swej ojczyzny. Komendant obiecywał im spełnienie tych marzeń. Wokół Piłsudskiego gromadziła się grupa młodych, dyspozycyjnych ludzi, gotowych realizować każde jego polecenie, tak wojskowe, jak i czysto polityczne. Natomiast on sam szybko popadł w konflikt z oficerami pozostałych brygad (II, III), dowództwem Legionów i sztabem austriackim³.

² T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984

³ M. Kukiel, *General Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, Londyn (bd.), s. 30-32.

Naczelny Komitet Narodowy z płk. Władysławem Sikorskim na czele dążył do dalszej liczebnej rozbudowy Legionów. Piłsudski obiecał zapewnić dopływ nowych ochotników za pośrednictwem POW po wkroczeniu na ziemie zaboru rosyjskiego, ale po zajęciu Warszawy POW nie ujawniła się. Piłsudski sprzeciwiał się dalszej rozbudowie Legionów, dopóki państwa centralne nie złożą bardziej konkretnych zobowiązań w kwestii polskiej. Dążył do przejęcia całkowitej komendy nad Legionami.

W lipcu 1916 r. Piłsudski doprowadził do ostrego konfliktu z NKN, jego ludzie wycofali się z biur werbunkowych. Sikorski czuł się zmuszony do podania się do dymisji. Piłsudczycy zorganizowali na niego ostrą nagonkę propagandową. 29 lipca 1916 r. do dymisji podał się też Piłsudski, sądząc, że w ten sposób zmusi władze austriackie do oddania mu komendy nad całością Legionów. Austriacy zwlekali z decyzją. W tej sytuacji do sporu włączyli się Niemcy. 27 września 1916 r. wniosek Piłsudskiego został przyjęty. W ślad za tym o dymisję poprosiła część jego zwolenników w Legionach.

Legiony zostały przekształcone w Korpus Posiłkowy, który przesunięto do armii niemieckiej i skierowano do Baranowicz. Wakujące po Piłsudskim stanowisko dowódcy I Brygady przekazano płk. Marianowi Januszajtisowi. II Brygadą dowodził płk Józef Haller. Pułkownik Władysław Sikorski objął 3 pułk w tej brygadzie. Komendantem Naczelnym Korpusu Posiłkowego został ówczesny oficer armii austriackiej, płk Stanisław hr. Szeptycki.

Piłsudski przeżył silny kryzys. Wydawało się, że jego plany się załamały. Tymczasem 5 listopada 1916 r. państwa centralne ogłosiły akt w sprawie utworzenia Królestwa Polskiego i przystąpiły do organizowania podporządkowanej im armii polskiej⁴. Większość społeczeństwa polskiego krytycznie oceniła ten fakt i zajęła bierną postawę (pasywiści). Szczególnie krytycznie odnieśli się do tych poczynań narodowi demokraci opowiadający się przeciw państwom

⁴ W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln-Gratz 1958; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962.

centralnym na rzecz współpracy z Ententą. Natomiast Piłsudski podjął ideę dalszej współpracy z Niemcami i wraz z politykami obozu konserwatywnego poparł wysiłki niemieckie. W styczniu 1917 r. wstąpił do Tymczasowej Rady Stanu, w której pełnił funkcję referenta Komisji Spraw Wojskowych. I tutaj jednak szybko doprowadził do konfliktu.

Rządy państw centralnych domagały się szybkiego werbunku do wojska i tworzenia armii polskiej (Polnische Wehrmacht). Ogół aktywistów gotów był działać w tej sprawie. Tymczasem Piłsudski znów rozpoczął akcję sabotażu poczynań werbunkowych, domagając się najpierw realizacji zapowiedzi zawartych w akcie 5 listopada w kwestii odbudowy państwa polskiego. Nie wszystkie racje można było jasno sprecyzować ze względu na zależność od okupanta niemieckiego. Większość wybitnych działaczy politycznych nie pojmowała zastrzeżeń Piłsudskiego, a jeśli nawet je rozumiała, to ich nie akceptowała.

Stanowisko Piłsudskiego popierali natomiast jego zwolennicy z I Brygady Legionów, POW i częściowo stojących za nimi partii politycznych. Wylaniała się wśród nich grupa osób bezwzględnie mu oddanych. Byli to ludzie, którzy niekiedy nie rozumieli nawet doraźnych poczynań przywódcy. Wierzyli jednak, że celem jego dążeń jest odbudowa niepodległego państwa polskiego. Wykonywali więc polecenia Piłsudskiego, narażając się często na represje władz okupacyjnych lub kpiny przeciwników politycznych.

W tych warunkach walka nabrała bardzo ostrego charakteru. Nie przebierano w środkach, gdy chodziło o obronę racji własnych i pogniębienie przeciwnika. Najbliższymi współpracownikami wojskowymi Piłsudskiego byli: szef I Brygady płk Kazimierz Sosnkowski, Edward Rydz-Śmigły, Walery Sławek, Artur Śliwiński i Julian Stachewicz. Na drugim planie występowali: Bogusław Miedziński, Kazimierz Świtalski, Adam Koc, Jędrzej Moraczewski, Tadeusz Kasprzycki, Michał Sokolnicki, Ignacy Matuszewski, Wacław Jędrzejewicz i Marian Kościalkowski⁵. Byli oni do

⁵ A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, op. cit., s. 274; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1935; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, op. cit.

dyspozycji Komendanta. Podejmowali wszelkie zieczone im funkcje i zadania. Na niższych stopniach wtajemniczenia działało wielu młodych, oddanych Komendantowi żołnierzy i oficerów. Wywodzili się oni przeważnie ze środowisk inteligenckich. Pisali wiersze i powieści sławiące I Brygadę i jej Komendanta. Ruch ten na zapleczu politycznym cieszył się poparciem PPSD w Galicji, PPS (Fracja Rewolucyjna) w byłym zaborze rosyjskim, PSL „Wyzwolenie”, PPS zaboru pruskiego i różnych stronnictw inteligenckich. Działali tu tacy znani przywódcy, jak: Ignacy Daszyński, Stanisław Thugutt, Jan Dąbski, Hipolit Śliwiński.

Wobec zmian na forum międzynarodowym dalsza współpraca z państwami centralnymi groziła Piłsudskiemu kompromitacją. Latem 1917 r. postanowił on tę współpracę demonstracyjnie zerwać. Podobno planował nawet przejście na drugą stronę frontu, do Rosji, by stanąć na czele tworzonych tam polskich formacji wojskowych. Swoim podkomendnym w Legionach w lipcu 1917 r. polecił, aby odmówili złożenia nowej przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec. Kryzys na tle przysięgi spowodował aresztowanie Piłsudskiego i Sosnkowskiego oraz internowanie legionistów wywodzących się z zaboru rosyjskiego, którzy odmówili złożenia przysięgi (I, częściowo II i III Brygada). Żołnierzy odmawiających złożenia przysięgi, a pochodzących z zaboru austriackiego, wcielono do wojska austriackiego. Pozostałe brygady (II i reszta III) skierowano na front na Bukowinę⁶. Okupanci niemieccy aresztowali też wielu działaczy POW. Osadzono ich w Beniaminowie i Szczypiornie. Piłsudski i Sosnkowski znaleźli się ostatecznie w twierdzy w Magdeburgu.

Według ustaleń Andrzeja Garlickiego aresztowano lub internowano około 90 oficerów i podoficerów POW. Aresz-

⁶ II Brygada (Korpus Posilkowy) J. Hallera uznała podpisanie przez Niemcy i Austro-Węgry traktatu z Ukraińcami w Brześciu 9 lutego 1918 r. za zdradę sojuszu i w nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. przebiła się przez front pod Rarańczą w celu połączenia się z korpusami polskimi w Rosji. W maju tego roku Niemcy rozbili I Korpus Polski J. Dowbor-Muśnickiego, natomiast J. Haller przedostał się przez Murmańsk do Francji, gdzie stanął na czele tworzonej tam od czerwca 1917 r. Armii Polskiej. >

towania spopularyzowały „bohaterów”. POW weszła w nowy etap rozwoju. Działała teraz głównie przeciw Niemcom. Już na przełomie lat 1916 i 1917 z inicjatywy Sławka założono w niej bardziej zakonspirowany wewnętrzny twór pod nazwą Związek Wojskowy lub Związek Wolności (ZW). „Weszli do tego związku — pisał Bogusław Miedziński — nie tylko wypróbowani peowiaci i oficerowie Legionów, ale również cały szereg starszych działaczy politycznych spośród wszystkich stronnictw tworzących obóz niepodległościowy, a dobieranych z punktu widzenia ich gotowości do słuchania dyspozycji Piłsudskiego nawet w wypadkach, gdy mogły być one sporne lub niechętnie przyjęte przez stronnictwa polityczne. Ten aparat przetrwał przez szereg lat i oddawał naszej pracy ogromne usługi, a szczególnie w ośrodkach prowincjonalnych, zarówno w czasach magdeburskich, jak i w niepodległej już Polsce aż do roku 1926”⁷. Według Miedzińskiego — Sławka nazywano „Naczelnym Matadorem”, a członków organizacji „Matadorami”.

Przed aresztowaniem Piłsudski planował utworzenie nowego ośrodka kierowniczego swego ruchu, ale nie zdążył tego uczynić. Ośrodek zorganizowano już po jego aresztowaniu. Była to Organizacja „A”. Kierował nią zakonspirowany Konwent. Według projektu Piłsudskiego na czele ośrodka dyspozycyjnego mieli stać: sam Komendant i Sosnkowski, lecz wobec ich aresztowania skład grupy kierowniczej ustalili Miedziński, Kasprzycki i Moraczewski. Powołano do niej: Jędrzeja Moraczewskiego, Edwarda Rydza-Śmigłego, Medarda Downarowicza, Tadeusza Kasprzyckiego, Bogusława Miedzińskiego, Mariana Malinowskiego („Wojtką”), Juliusza Poniatowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Michała Sokolnickiego, Leona Wasilewskiego, Jana Zdanowicza-Opielińskiego, Andrzeja Struga i Bronisława Ziemięckiego. W kwietniu 1918 r. na miejsce Kasprzyckie-

⁷ B. Miedziński *Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976 nr 36, s. 158. Cyt. za: Józef Piłsudski, *O państwie i armii*, t. II: *W świetle wspomnień i innych dokumentów*, Warszawa 1985, s. 32; nieco inny skład podaje W. Lipiński w książce: *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*, op. cit., s. 167—168.

go dokooptowano Adama Koca. Na czele Komendy Naczelnej POW stał płk Edward Rydz-Śmigły, a na czele Konwentu Organizacji „A” —■ Jędrzej Moraczewski.

Konwent skupiał „najbardziej pewnych” i „zaufanych” ludzi tzw. obozu niepodległościowego, którzy mieli sterować polityką legalnych ugrupowań politycznych lewicy społecznej, jak na przykład PPSD, PPS, PSL „Wyzwolenie”. Planowano uruchomienie drugiej części tego ośrodka, tj. Organizacji „B”, która poprzez sfery świata gospodarczego miała oddziaływać na politykę ugrupowań prawicy społecznej. Organizacji tej nie zdołano jednak zbudować.

Do 14 listopada 1918 r. pod kontrolą niemiecką działały władze Królestwa Polskiego: Rada Regencyjna i powołany przez nią rząd. Tworzono zręby administracji polskiej i szkolnictwa. Piłsudscy zwalczali te instytucje.

Domagano się uwolnienia Piłsudskiego, którego Niemcy przetrzymywali nadal w areszcie. Konwent bojąc się, by konkurenci nie przejęli władzy, rozpoczął rokowania z endecją. Kiedy nie przyniosły one efektów, 7 listopada 1918 r. w Lublinie powołano samodzielny Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim jako premierem. Rezerwowano w nim miejsce dla Piłsudskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych; Rydz-Śmigły pełnił ten urząd tylko zastępczo. Rada Regencyjna nie panowała nad sytuacją. Dysponowała ona niewielką siłą zbrojną (około 5 tys. ludzi) z gen. Szeptyckim na czele. W Krakowie tworzyła się Polska Komisja Likwidacyjna (PKL), której przewodził Wincenty Witos. Jej siłę zbrojną organizował były legionista gen. Bolesław Roja. W Wielkopolsce powstawały dopiero załążki rad ludowych i Straż Ludowa. Powołano do życia Komisariat Naczelnej Rady Ludowej z ks. Stanisławem Adamskim i z Wojciechem Korfantym na czele.

Okres walki o granice I ustrój państwa (1918-1921)

Dnia 9 listopada 1918 r. Niemcy zwolnili wreszcie Piłsudskiego. 10 listopada rano przybył on do Warszawy. Potępił powołanie rządu w Lublinie, polecił przerwać rozbrajanie

Niemców i przystąpił do tworzenia rządu ogólnonarodowego⁸.

Piłsudski dysponował wszystkimi atutami niezbędnymi do odegrania roli ośrodka koordynacyjnego. Miał za sobą tajną PO W. Rada Regencyjna 11 listopada podporządkowała mu swoje wojsko, przekazując też stanowisko wodza naczelnego. 14 listopada ustąpiła w ogóle z pola walki. Także rząd lubelski, a następnie PKL w Krakowie uznały jego przywództwo.

Józef Piłsudski przejął 11 listopada dowództwo naczelne i przystąpił do formowania wojska. Musiał działać ostrożnie, gdyż miał przeciw sobie pravicę społeczną i partie centrowe. Było też kilku pretendentów do roli wodza naczelnego, jak na przykład gen.-por. Józef Dowbor-Muśnicki z byłej armii rosyjskiej⁹, wspomniany już gen. Stanisław hr. Szeptycki z byłej armii austriackiej czy gen. Józef Haller na czele armii we Francji¹⁰.

Piłsudski zręcznie wyzyskał animozje i spory międzypartyjne. Miał za sobą legendę wojny z Rosją i aresztu niemieckiego. Miał swoje koncepcje polityczne. Był zręcznym politykiem. Nieocenioną pomoc okazała mu kadra młodych oficerów z I Brygady Legionów i POW. Piłsudski nadal nie tworzył oficjalnej partii politycznej. Działal przy pomocy zaufanych ludzi w różnych partiach lewicy społecznej.

16 listopada 1918 r. Piłsudski jako naczelny wódz notyfikował powstanie odrodzonego państwa, 17 listopada powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego, a 22 listopada przyjął stanowisko Tymczasowego Naczelnika Państwa. Była to władza prawie nieograniczona. Zapowiedział on jednak szybkie wybory do Sejmu i przekazanie do jego dyspozycji pełnionych urzędów. Wybory przeprowadzono już 26 stycznia 1919 r. Mimo iż w Sejmie większość mieli przeciwnicy Piłsudskiego, nie mogli oni zdecydować się na wyraźne wystąpienie przeciw niemu. Komendant był już osobą po-

⁸ A. Czubiński, *Przyczynek do dyskusji na temat terminu odbudowy niepodległego państwa polskiego i rocznicy niepodległości*, [w:] *Gospodarcze przesłanki historii społecznej*, Poznań 1982, s. 235-248.

⁹ J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 1935.

¹⁰ J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964.

pulamą. Umiał grać na uczuciach społeczeństwa. Był dobrym demagogiem. W tej sytuacji niechętna mu większość sejmowa 20 lutego 1919 r. powołała go ponownie na stanowisko Naczelnika Państwa, określając zarazem zakres jego kompetencji (w Małej Konstytucji). Sejm zarezerwował jednak dla siebie pełnię władzy w państwie. Naczelnik reprezentował państwo na zewnątrz, powoływał rząd w porozumieniu z Sejmem i wraz z rządem odpowiadał przed Sejmem za swe czynności.

Mimo tych ograniczeń Piłsudski w niektórych dziedzinach czuł się dyktatorem. Starał się o pełną suwerenność w zakresie poczynań wojskowych i w kształtowaniu polityki wschodniej państwa. Rezydował w Belwederze, dlatego jego zwolenników nazywano obozem belwederskim. Była to tzw. lewica sejmowa: PPS, PSL „Wyzwolenie”, PSL-Lewica, Narodowy Związek Robotników (NZR), grupy inteligentkie. W łonie tych ugrupowań działała grupa byłych oficerów I Brygady Legionów i POW, sterowana przez Konwent Organizacji „A”. Wielu z tych oficerów powołano też do wojska. Skupiali się oni w Adiutanturze Naczelnego Wodza, II Oddziale Sztabu Generalnego, Sekcji Politycznej Sztabu Generalnego, Biurze Prasowym Naczelnego Dowództwa i Kancelarii Naczelnika Państwa¹¹. Dysponowali znacznymi funduszami i praktycznie pozostawali poza wszelką kontrolą społeczną. Byli całkowicie do dyspozycji swego Komendanta.

Najbliższym współpracownikiem Piłsudskiego w tym okresie pozostawał nadal Kazimierz Sosnkowski. Po wyleczeniu choroby nabytej w Magdeburgu pełnił on kolejno funkcje wiceministra lub ministra spraw wojskowych. Na czele Adiutantury stał Bolesław Wieniawa-Długoszowski. II Oddziałem kierowali kolejno: Kazimierz Świtalski, Adam Koc, Bogusław Miedziński; Sekcją Polityczną — Walery Sławek; Biurem Prasowym — Juliusz Kaden-Bandrowski. Wielu ludzi Piłsudski wykorzystywał do pełnienia specjalnych misji dyplomatycznych. Działali oni często poza oficjalną służbą MSZ, chociaż i tutaj nie brakowało¹¹

¹¹ B. Miedziński, *Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż.) 1973 nr 22, s. 147.

pilsudczyków. Resort ten organizowali Leon Wasilewski i Tytus Filipowicz. Ważną funkcję wykonawców poleceń Pilsudskiego spełniali Walery Sławek i Bogusław Miedziński. „Ten uroczyście brzmiący tytuł — pisał Miedziński — był czystą fikcją. Sekcja Polityczna Sztabu Generalnego nie zajmowała się bynajmniej planowaniem polityki ani uzgadnianiem celów wojskowych z resztą polityki państwowej. Zagadnienia polityczne załatwiał Komendant oczywiście z Szeptyckim wprost i nie potrzebował do tego Sławka ani jego sekcji [...] Praca Sekcji Politycznej — jak mi scharakteryzował Sławek sam i jak się przekonałem na własnej skórze [...] bardzo przypominała tę samą pracę, którą prowadził Sławek z ramienia Komendanta przed wojną w Krakowie [...] Byliśmy po prostu podręcznym biu-rem informacyjnym dla wszystkich pilsudczyków, wojskowych i cywilnych, którzy potrzebowali instrukcji i informacji, a — rzecz prosta — nie mogli iść po nie do Belwederu. Sławek więc, a później ja odciążaliśmy Komendanta, szczególnie w pierwszych miesiącach niepodległości, zanim Sosnkowski nie powrócił do zdrowia ze śmiertelnej niemal choroby. Każdy przejeżdżający przez Warszawę oficer czy polityk prowincjonalny, każdy z naszych warszawskich ludzi, który przechodził przez plac Saski, zachodził do Sekcji Politycznej i pytał się »co słyhać«, a potem »co robić«”¹².

Rozwijano legendę Pilsudskiego, gwałtownie atakowano jego ewentualnych konkurentów i przeciwników, podejmowano różne inicjatywy, krzyżując plany partii i stronnictw politycznych. W walce politycznej sięgano chętnie do argumentacji historycznej. Pilsudzczycy głosili, że ich przywódca już w 1913 r. trafnie przewidział ogólny przebieg wojny i opracował słuszny plan współdziałania najpierw z państwami centralnymi przeciw Rosji, a następnie przeciw państwom centralnym¹³, że tylko pilsudzczyki przez całą wojnę reprezentowali program w pełni niepodległościowy,

¹² B. Miedziński, *Z listu do W. Pobóg-Malinowskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1973 nr 23, s. 148-149.

¹³ T. Wolsza, *W sprawie prognoz Józefa Pilsudskiego dotyczących przebiegu I wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1985 nr 34, s. 159-166.

że tworzyli załężki Wojska Polskiego i organizowali polski czyn zbrojny, który miał ostatecznie zdecydować o odbudowie państwa. Piłsudskiego traktowano jako wyrocznie nieomylną tak w sprawach polityki bieżącej, jak i perspektywicznej. Uznawano go za wskrzesiciela Polski i jedyne jej obrońcę¹⁴. „Ponad wszelkie różnice programów politycznych — pisał Stanisław Grabski — ponad różnicę nawet orientacji »centralnej« i »koalicyjnej«, wysunęła się po upadku mocarstw centralnych z początkiem 1919 roku dzieląca naród na dwa wielkie obozy sprawa »zbawcy Polski«, »męża opatrnościowego«, »wodza narodu«”¹⁵.

Piłsudczycy przejawiali lekceważący stosunek do zewnętrznych, obiektywnych przesłanek odbudowy państwa, pomniejszali rolę innych przywódców i obozów politycznych, eksponowali osobę Piłsudskiego i swojego obozu. Wyciągali z tego wnioski, iż tylko oni są uprawnieni do sprawowania rządów w kraju i do decydowania o polityce państwa. Przedstawiciel endecji Stanisław Grabski pisał zaś: „Niepodległość zdobyliśmy w 1918 r. zbyt łatwo, raczej wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności niż świadomym i celowym wysiłkiem narodu [...] Polska odzyskała niepodległość państwową w chwili rozkładu rewolucyjnego wszystkich trzech państw rozbiorowych”¹⁶.

Było to całkowicie odmienne podejście do tej złożonej problematyki, lecz bliższe prawdy niż demagogiczne tezy piłsudczyków¹⁷.

Przeciwnicy obozu belwederskiego nie kapitulowali bez walki. Najgroźniejszym antagonistą była endecja. Miała

¹⁴ Według I. Pannenkowej piłsudczycy rozwijali następujące rozumowanie: 1) bez armii polskiej nie byłoby Polski, 2) bez Legionów nie byłoby armii, 3) bez Piłsudskiego nie byłoby Legionów, a więc 4) bez Piłsudskiego nie byłoby Polski. Autorka podważa po kolei te tezy i je ośmiesza. Zob. J. Lipecki (I. Pannenkowa), *Legenda Piłsudskiego*, Poznań 1922, s. 79 i nast.

¹⁵ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922, s. 85.

¹⁶ Tamże, s. 13 i 19.

¹⁷ A. Czubiński, *Spory o Drugą Rzeczpospolitą*, op. cit.; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, op. cit.; H. Jabłoński, *Geneza Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1919*, Warszawa 1962.

ona znaczne wpływy wśród drobnomieszczaństwa, inteligencji, w korpusie oficerskim i wśród duchowieństwa, dysponowała silną prasą. Wspierały ją kola chadeckie. Argumentacja Narodowej Demokracji była bardziej racjonalna, choć i z tej strony nie brakowało demagogii. Obok argumentów rzeczowych w walce z Piłsudskim chwytano się hasel nacjonalistycznych i klerykalnych. Pisano, że jest on socjalistą, masonem, wrogiem narodu i państwa polskiego. Insynuowano, że reprezentuje interesy niemieckie, że stoi na usługach bolszewików¹⁸ itp.

Oskarżenia te drażniły Piłsudskiego i jego ludzi. Podejmowali oni różne akcje odwetowe. Walka miała bezpardonowy charakter. Próbowano się wzajemnie kompromitować w opinii publicznej, organizowano napaści bojówek i zamachy. Endecja nie miała jednak przywódcy z charyzmą. Roman Dmowski był raczej typem uczonego i publicysty, a nie polityka i trybuna. Ponadto w okresie tym przebywał za granicą. Wrócił do kraju z opóźnieniem, z nadszarpniętym zdrowiem. Wojciech Korfanty z kolei był pochłonięty sprawami Górnego Śląska. Po stronie endecji opowiadało się natomiast wielu doświadczonych generałów. Najgroźniejszymi konkurentami Piłsudskiego w wojsku byli gen.-por. Józef Dowbor-Muśnicki z byłej armii rosyjskiej i dowódca Armii Polskiej we Francji Józef Haller. Dowbora ośmieszono, a następnie wysłano na dowódcę armii powstańczej w Wielkopolsce licząc, że nie znając regulaminów armii pruskiej i mentalności Wielkopolan szybko się skompromituje¹⁹. Hallera ośmieszano w różny sposób i kierowano na boczne tory w wojsku.

Szef Biura Prasowego Naczelnego Wodza kpt. Juliusz Kaden-Bandrowski przekazał te nastroje i metody stosowane w walce o władzę w głośnej powieści *General Barcz*. Kaden był piłsudczykiem i kompromitował przeciwników Komendanta. Ponadto jego generał Barcz nie jest wiernym obrazem Piłsudskiego, chociaż ma kilka rysów jego charak-

¹⁸ Zob. E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970; J. Li-
pecki, *Legenda Piłsudskiego*, op. cit.

¹⁹ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza,
charakter, znaczenie*, Poznań 1978, s. 325—327.

teru: wyniosłość, nieliczenie się z opinią publiczną, kierowanie się tylko własnymi racjami²⁰.

Jak już wspomniano, wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1919 r. przyniosły zwycięstwo partiom prawicy i centrum. Stronnictwa obozu belwederskiego znalazły się w mniejszości. Piłsudski nie rezygnował jednak ze swych aspiracji. Powoływał rząd głównie w porozumieniu z przywódcami partii centrowych, natomiast politykę wojskową i wschodnią prowadził samodzielnie, zaskakując opinię publiczną. Próbował wygrywać spory pomiędzy stronnictwami. W polityce wschodniej narzucił państwu wojnę w imię nierealnej idei stworzenia systemu federacyjnego Polski z Litwą, Białorusią i Ukrainą. Wojna ta omal nie spowodowała katastrofy. Ostatecznie po wielu stratach zakończyła się pokojem, który ustalał granicę bliższą endeckiej koncepcji inkorporacyjnej niżli piłsudczykowskiej federacji.

W czasie wojny Piłsudski prowadził rokowania i zawierał sojusze, nie licząc się z opinią większości Sejmu; wygłaszał orędzia sprzeczne ze stanowiskiem tej większości. Szczególnie ostro krytykowano odezwę do ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego z 28 kwietnia 1919 r., układ z Semenem Petlurą, tzw. wyprawę kijowską z 1920 r. i sposób dowodzenia wojskiem.

Głośnym echem odbiła się sprawa nadania Piłsudskiemu stopnia Pierwszego Marszałka Polski. Wojsko Polskie kształtowało się stopniowo, wchłaniając różne grupy i oddziały oraz oficerów wywodzących się z kilku armii. Znajdowało się w nim wielu generałów z wykształceniem wojskowym i dużym doświadczeniem wojennym, szczególnie z bylej armii austriackiej i rosyjskiej. Tymczasem aspirujący do roli wodza naczelnego Piłsudski nie miał żadnego formalnego wykształcenia wojskowego i legitymował się skromnymi doświadczeniami wojennymi z czasów legionowych. Trzeba było i tutaj stworzyć fakt dokonany, wynoszący Komendanta ponad innych.

Już latem 1919 r. minister spraw wojskowych gen. Józef Leśniewski wystąpił do Sejmu z wnioskiem o mianowanie

²⁰ Zob. M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971.

Piłsudskiego Pierwszym Marszałkiem Polski. Konwent Seniorów Sejmu Ustawodawczego wnioszek ten uznał za przedwczesny. Stopień marszałka nadawano na ogół zasłużonym generalom po zakończeniu zwycięskiej kampanii wojennej. Piłsudski nie miał takich zasług. W tej sytuacji „zorganizowano” oddolne żądanie oddziałów dowodzonych przez oficerów legionowych, by Piłsudski przyjął ów stopień. 26 lutego 1920 r. wspomniane oddziały „obwołały” go marszałkiem. Ogólna Komisja Weryfikacyjna Sejmu z okazji imienin Piłsudskiego uznała to żądanie i wystąpiła do wodza naczelnego z prośbą, aby raczył przyjąć stopień Pierwszego Marszałka Polski. Piłsudski, zamiast przywołać organizatorów wystąpień do porządku za działanie wbrew prawu i regulaminom wojskowym, stopień przyjął i zatwierdził. Insygnium tego stopnia — buławę marszałkowską — wręczono mu na wiecu wojskowym zorganizowanym na placu Zamkowym w Warszawie, pod nieobecność marszałka Sejmu i premiera. Była to daleko posunięta demagogia²¹. Apologeci Piłsudskiego pochwalali jednak ten czyn jako przejaw popularności ich przywódcy i dowód uznania dla niego. Ciekawe tylko, jak by zareagowali, gdyby w ten sposób buławę uzyskał nie Piłsudski, lecz na przykład Dowbor, Haller czy inny konkurent Komendanta.

Brzemienna w skutki okazała się sprawa organizacji najwyższych władz wojskowych. Do 1921 r. wojsko podlegało wodzowi naczelnemu i w praktyce było wyłączone spod kontroli rządu i Sejmu. Poszczególnych ministrów spraw wojskowych dobierał Piłsudski, czuli się oni od niego uzależnieni. Zajmowali się zabezpieczeniem materialnym armii, a nie armią jako taką. W końcu 1920 r. Piłsudski zorientował się, że układ ten wymaga zmian. Wojna się skończyła i wojsko musiało funkcjonować w warunkach pokojowych. W końcowej fazie znajdowały się dyskusje nad konstytucją, która miała ograniczyć jedynowładztwo Piłsudskiego.

Uprzedzając uchwalenie konstytucji Piłsudski, jako

²¹ T. Ciświcki, *O naczelniku państwa i prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. Studium prawno-polityczne*, Poznań 1922, s. 36-40.

wódz naczelny, 7 stycznia 1921 r. wydał dekret *O organizacji najwyższych władz wojskowych*^{22 23}. Dekret powoływał do życia Radę Wojenną (RW) pod przewodnictwem prezydenta republiki i Ścisłą Radę Wojenną (ŚRW), która miała pracować „pod przewodnictwem generała przewidzianego na Naczelnego Wodza w czasie wojny”. Ścisła Rada Wojenna miała kierować całością prac przygotowawczych do wojny. Podlegałyby jej więc wszystkie sprawy obronne, a decyzje jej miałyby moc obowiązującą dla Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) Przewodnictwo ŚRW objął sam Piłsudski. W ten sposób rezerwował sobie zachowanie pełnej kontroli nad armią także w czasie pokoju. Działalność Marszałka jako przewodniczącego ŚRW była wyłącznie na spod kontroli Sejmu. Rząd miał wgląd w te sprawy poprzez Sztab Generalny.

17 marca 1921 r. Sejm uchwalił konstytucję. Stanowiła ona, że najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa jest prezydent, który „nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny” (artykuł 46). W czasie pokoju sprawami wojska zajmuje się rząd za pośrednictwem ministra spraw wojskowych. Rząd podlega kontroli Sejmu. Przepis ten krzyżował plany Piłsudskiego. Wydany przez niego dekret był sprzeczny z konstytucją. Próby zastąpienia go inną ustawą przysporzyły później państwu wielu kłopotów.

Cały ten okres Piłsudski przedstawiał jako jedno pasmo swoich sukcesów, natomiast społeczeństwo polskie w całości oceniał bardzo krytycznie. Wypowiadał się o nim bardzo źle. 3 lipca 1923 r. mówił na przykład: „Okryłem chwałą oręż polski. Dałem w pierwszych dniach życia polskiego zwycięstwa tak błyskotliwe, tak nie znane, tak gdzieś w zamierzchłej przeszłości słyszane, że dotąd tą sławą pierś żołnierska się koi. Doprowadziłem do zwycięstwa nad nieprzyjacielem, przed którym inni drżeli”²⁵. O narodzie polskim w tym samym przemówieniu Piłsudski głosił: „Polska, sami Polacy to twierdzili, nierządem stoi. Polska to jest

²² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, aneks 1, Warszawa 1937, s. I-IV.

²³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, Warszawa 1937, s. 33.

prywatą. Polska to jest zła wola, Polska to jest anarchia. I jeśliśmy po upadku mieli sympatię dla siebie, to nigdy nie mieliśmy szacunku dla siebie. Nie zaufanie, a niepewność wzbudzaliśmy i stąd chęć narzucenia nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anarchii, niemocy, samowoli, dla narodu, który się do upadku doprowadził prywatą nie znoszącą żadnej władzy”²⁴.

W wywiadzie z 9 lutego 1926 r. Marszałek powiedział: „Byłem Naczelnikiem Państwa i zdołałem w r. 1918 zapewnić spokój i wyrastanie państwa mimo powszechnego zatracenia się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samym istnieniem Polski jako niepodległego państwa. Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkimi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali, i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło orla białego żółtym ze strachu”²⁵.

Publicyści obozu narodowego mieli inne zdanie na ten temat. Cytowany już Stanisław Grabski pisał, że Piłsudski przegrywał każdy podejmowany przez siebie program. „Przegrał akcję terrorystyczną 1906 r. [...] Przegrał również akcję legionową przy boku mocarstw centralnych [...] Przegrał następnie próbę narzucenia Polsce socjalistycznego rządu Moraczewskiego i pomysł sojuszu z Niemcami [...] przegrał plan dalekowzrocznego odstąpienia Petlurze wschodniej Małopolski od Bugu. Przegrał też pomysł tworzenia zaprzyjaźnionej z Polską Ukrainy Kijowskiej, przegrał sprawę białoruską i wileńską, przegrał zamiar narzucenia Polsce konstytucji typu amerykańskiego.

A za wszystkie te przegrane Polska płaciła krwią, mieniem i poniżeniem w świecie międzynarodowym”²⁶.

W podobnym duchu pisał Maksymilian Lewart-Skwarz: „Sejm i naród odradzał utworzenie państwa białoruskiego i

²⁴ Tamże.

²⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 277-278. Zob. też: A. Suchcitz, *Referat Józefa Piłsudskiego w sprawie odznaczenia wyższych dowódców II klasą orderu *Virtuti Militari* za okres 1918-1920*, op. cit.

²⁶ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, op. cit., s. 88.

ukraińskiego, a klika potajemnie zawarła umowę z Petlurą. Sejm i naród wymagał zawarcia pokoju z Rosją Sowiecką, a ona (kamaiyla wojskowa — A.Cz.) miast szanować ich wolę, urządziła wyprawę na Kijów [...] Następstwem działalności Belwederu, otoczonej jakąś mgłą tajemniczą, jakąś konspiracyjną atmosferą niedomówienia — było utopienie w Dnieprze Cieszyna tudzież Mazowsza Pruskiego i Warmii”²⁷. Badania historyczne potwierdziły na ogół te oceny²⁸.

Przeciwników Piłsudskiego denerwowały: megalomania Marszałka, zarozumiałość, nielojalność wobec partnerów, dobór współpracowników, instrumentalne traktowanie ludzi. „Wielkich ludzi, których wyższość jest oczywista — pisał Lewart-Skwarcz — znamionuje wielka skromność i pokora [...] żaden zarozumialec nie stworzył dzieł nieśmiertelnych i podniósł istotnie swych bliźnich. Tymczasem zbytnią skromnością nie odznaczał się bynajmniej Naczelnik Państwa. Ten ubóstwiany bezkrytycznie geniusz, zajmujący stanowiska przerastające jego umysłowe kwalifikacje, kazał przecież dać sobie buławę marszałkowską, zezwolił na utworzenie »Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego« oraz udzielił swoim wielbicielom pozwolenia na postawienie sobie za życia aż trzech pomników”²⁹.

Marszałek Sejmu, ludowiec, Maciej Rataj obserwował Piłsudskiego z bliska przez wiele lat. Nabierał o nim również coraz gorszego mniemania. „Zbyt często, niestety — pisał Rataj — dawał się Naczelnik Państwa powodować osobistym pasjom Piłsudskiego. Była to duża wada, która tego dużego i zasłużonego dla Polski męża pchała do konfliktów nawet z tymi, którzy mieli dla niego najwyższy szacunek i uznanie”³⁰. Bardzo negatywnie oceniał Rataj dobór

²⁷ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa*, Poznań 1926, s. 18.

²⁸ A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918—1919)*, Warszawa 1969; J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego XI1918 — IV1920*, Warszawa 1962; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918-1920*, Warszawa 1968.

²⁹ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski...*, op. cit., s. 18.

³⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 65.

prywatą. Polska to jest zła wola, Polska to jest anarchia. I jeśliśmy po upadku mieli sympatię dla siebie, to nigdy nie mieliśmy szacunku dla siebie. Nie zaufanie, a niepewność wzbudzaliśmy i stąd chęć narzucenia nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anarchii, niemocy, samowoli, dla narodu, który się do upadku doprowadził prywatą nie znoszącą żadnej władzy”²⁴.

W wywiadzie z 9 lutego 1926 r. Marszałek powiedział: „Byłem Naczelnikiem Państwa i zdołałem w r. 1918 zapewnić spokój i wyrastanie państwa mimo powszechnego zatracenia się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samym istnieniem Polski jako niepodległego państwa. Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkimi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali, i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło orla białego żółtym ze strachu”²⁵.

Publicyści obozu narodowego mieli inne zdanie na ten temat. Cytowany już Stanisław Grabski pisał, że Piłsudski przegrywał każdy podejmowany przez siebie program. „Przegrywał akcję terrorystyczną 1906 r. [...] Przegrywał również akcję legionową przy boku mocarstw centralnych [...] Przegrywał następnie próbę narzucenia Polsce socjalistycznego rządu Moraczewskiego i pomysł sojuszu z Niemcami [...] przegrywał plan dalekowzrocznego odstąpienia Petlurze wschodniej Małopolski od Bugu. Przegrywał też pomysł tworzenia zaprzyjaźnionej z Polską Ukrainy Kijowskiej, przegrywał sprawę białoruską i wileńską, przegrywał zamiar narzucenia Polsce konstytucji typu amerykańskiego.

A za wszystkie te przegrane Polska płaciła krwią, mieniem i poniżeniem w świecie międzynarodowym”²⁶.

W podobnym duchu pisał Maksymilian Lewart-Skwarz: „Sejm i naród odradzał utworzenie państwa białoruskiego i

²⁴ Tamże.

²⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 277—278. Zob. też: A. Suchcitz, *Referat Józefa Piłsudskiego w sprawie odznaczenia wyższych dowódców II klasą orderu Virtuti Militari za okres 1918—1920*, op. cit.

²⁶ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, op. cit., s. 88.

ukraińskiego, a klika potajemnie zawarła umowę z Petlurą. Sejm i naród wymagał zawarcia pokoju z Rosją Sowiecką, a ona (kamaryla wojskowa — A.Cz.) miała szanować ich wolę, urządziła wyprawę na Kijów [...] Następstwem działalności Belwederu, otoczonej jakąś mgłą tajemniczą, jakąś konspiracyjną atmosferą niedomówienia — było utopienie w Dnieprze Cieszyina tudzież Mazowsza Pruskiego i Warmii²⁷. Badania historyczne potwierdziły na ogół te oceny²⁸.

Przeciwników Piłsudskiego denerwowały: megalomania Marszałka, zarozumiałość, nielojalność wobec partnerów, dobór współpracowników, instrumentalne traktowanie ludzi. „Wielkich ludzi, których wyższość jest oczywista — pisał Lewart-Skwarcz — znamionuje wielka skromność i pokora [...] żaden zarozumialec nie stworzył dzid: nieśmiertelnych i podniósł istotnie swych bliźnich. Tymczasem zbytnią skromnością nie odznaczał się bynajmniej Naczelnik Państwa. Ten ubóstwiany bezkrytycznie geniusz, zajmujący stanowiska przerastające jego umysłowe kwalifikacje, kazał przecież dać sobie buławę marszałkowską, zezwolił na utworzenie »Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego« oraz udzielił swoim wielbicieleom pozwolenia na postawienie sobie za życia aż trzech pomników”²⁹.

Marszałek Sejmu, ludowiec, Maciej Rataj obserwował Piłsudskiego z bliska przez wiele lat. Nabierał o nim również coraz gorszego mniemania. „Zbyt często, niestety — pisał Rataj — dawał się Naczelnik Państwa powodować osobistym pasjom Piłsudskiego. Była to duża wada, która tego dużego i zasłużonego dla Polski męża pchała do konfliktów nawet z tymi, którzy mieli dla niego najwyższy szacunek i uznanie”³⁰. Bardzo negatywnie oceniał Rataj dobór

²⁷ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa*, Poznań 1926, s. 18.

²⁸ A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918—1919)*, Warszawa 1969; J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego XI1918 — IV 1920*, Warszawa 1962; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918-1920*, Warszawa 1968.

²⁹ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski...*, op. cit., s. 18.

³⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 65.

prywatą. Polska to jest zła wola, Polska to jest anarchia. I jeśliśmy po upadku mieli sympatię dla siebie, to nigdy nie mieliśmy szacunku dla siebie. Nie zaufanie, a niepewność wzbudaliśmy i stąd chęć narzucenia nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anarchii, niemocy, samowoli, dla narodu, który się do upadku doprowadził prywatą nie znoszącą żadnej władzy”²⁴.

W wywiadzie z 9 lutego 1926 r. Marszałek powiedział: „Byłem Naczelnikiem Państwa i zdołałem w r. 1918 zapewnić spokój i wyrastanie państwa mimo powszechnego zatracenia się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samym istnieniem Polski jako niepodległego państwa. Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkimi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali, i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło orla białego żółtym ze strachu”²⁵.

Publicyści obozu narodowego mieli inne zdanie na ten temat. Cytowany już Stanisław Grabski pisał, że Piłsudski przegrywał każdy podejmowany przez siebie program. „Przegrał akcję terrorystyczną 1906 r. [...] Przegrał również akcję legionową przy boku mocarstw centralnych [...] Przegrał następnie próbę narzucenia Polsce socjalistycznego rządu Moraczewskiego i pomysł sojuszu z Niemcami [...] przegrał plan dalekowzrocznego odstąpienia Petlurze wschodniej Małopolski od Bugu. Przegrał też pomysł tworzenia zaprzyjaźnionej z Polską Ukrainy Kijowskiej, przegrał sprawę białoruską i wileńską, przegrał zamiar narzucenia Polsce konstytucji typu amerykańskiego.

A za wszystkie te przegrane Polska płaciła krwią, mieniem i poniżeniem w świecie międzynarodowym”²⁶.

W podobnym duchu pisał Maksymilian Lewart-Skwarzcz: „Sejm i naród odradzał utworzenie państwa białoruskiego i

²⁴ Tamże.

²⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 277-278. Zob. też: A. Suchcitz, *Referat Józefa Piłsudskiego w sprawie odznaczenia wyższych dowódców II klasą orderu Virtuti Militari za okres 1918-1920*, op. cit.

²⁶ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, op. cit., s. 88.

ukraińskiego, a klika potajemnie zawarła umowę z Petlurą. Sejm i naród wymagał zawarcia pokoju z Rosją Sowiecką, a ona (kamaryla wojskowa — A.Cz.) miast szanować ich wolę, urządziła wyprawę na Kijów [...] Następstwem działalności Belwederu, otoczonej jakąś mgłą tajemniczą, jakąś konspiracyjną atmosferą niedomówienia — było utopienie w Dnieprze Cieszyna tudzież Mazowsza Pruskiego i Warmii”²⁷. Badania historyczne potwierdziły na ogół te oceny²⁸.

Przeciwników Piłsudskiego denerwowały: megalomania Marszałka, zarozumiałość, nielojalność wobec partnerów, dobór współpracowników, instrumentalne traktowanie ludzi. „Wielkich ludzi, których wyższość jest oczywista — pisał Lewart-Skwarcz — znamionuje wielka skromność i pokora [...] żaden zarozumialec nie stworzył dzieł nieśmiertelnych i podniósł istotnie swych bliźnich. Tymczasem zbytnią skromnością nie odznaczał się bynajmniej Naczelnik Państwa. Ten ubóstwiany bezkrytycznie geniusz, zajmujący stanowiska przerastające jego umysłowe kwalifikacje, kazał przecież dać sobie buławę marszałkowską, zezwolił na utworzenie »Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego« oraz udzielił swoim wielbicielom pozwolenia na postawienie sobie za życia aż trzech pomników”²⁹.

Marszałek Sejmu, ludowiec, Maciej Rataj obserwował Piłsudskiego z bliska przez wiele lat. Nabierał o nim również coraz gorszego mniemania. „Zbyt często, niestety — pisał Rataj — dawał się Naczelnik Państwa powodować osobistym pasjom Piłsudskiego. Była to duża wada, która tego dużego i zasłużonego dla Polski męża pchała do konfliktów nawet z tymi, którzy mieli dla niego najwyższy szacunek i uznanie”³⁰. Bardzo negatywnie oceniał Rataj dobór

²⁷ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa*, Poznań 1926, s. 18.

²⁸ A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918-1919)*, Warszawa 1969; J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego XI1918 — IV 1920*, Warszawa 1962; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918-1920*, Warszawa 1968.

²⁹ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski...*, op. cit., s. 18.

³⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 65.

prywatą. Polska to jest zła wola, Polska to jest anarchia. I jeśliśmy po upadku mieli sympatię dla siebie, to nigdy nie mieliśmy szacunku dla siebie. Nie zaufanie, a niepewność wzbudaliśmy i stąd chęć narzucenia nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anarchii, niemocy, samowoli, dla narodu, który się do upadku doprowadził prywatą nie znoszącą żadnej władzy”²⁴.

W wywiadzie z 9 lutego 1926 r. Marszałek powiedział: „Byłem Naczelnikiem Państwa i zdołałem w r. 1918 zapewnić spokój i wyrastanie państwa mimo powszechnego zatracenia się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samym istnieniem Polski jako niepodległego państwa. Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkimi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali, i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło orla białego żółtym ze strachu”²⁵.

Publicyści obozu narodowego mieli inne zdanie na ten temat. Cytowany już Stanisław Grabski pisał, że Piłsudski przegrywał każdy podejmowany przez siebie program. „Przegrał akcję terrorystyczną 1906 r. [...] Przegrał również akcję legionową przy boku mocarstw centralnych [...] Przegrał następnie próbę narzucenia Polsce socjalistycznego rządu Moraczewskiego i pomysł sojuszu z Niemcami [...] przegrał plan dalekowzrocznego odstąpienia Petlurze wschodniej Małopolski od Bugu. Przegrał też pomysł tworzenia zaprzyjaźnionej z Polską Ukrainy Kijowskiej, przegrał sprawę białoruską i wileńską, przegrał zamiar narzucenia Polsce konstytucji typu amerykańskiego.

A za wszystkie te przegrane Polska płaciła krwią, mieniem i poniżeniem w świecie międzynarodowym”²⁶.

W podobnym duchu pisał Maksymilian Lewart-Skwarz: „Sejm i naród odradzał utworzenie państwa białoruskiego i

²⁴ Tamże.

²⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 277—278. Zob. też: A. Suchcitz, *Referat Józefa Piłsudskiego w sprawie odznaczenia wyższych dowódców II klasą orderu Virtuti Militari za okres 1918—1920*, op. cit.

²⁶ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, op. cit., s. 88.

ukraińskiego, a klika potajemnie zawarła umowę z Petlurą. Sejm i naród wymagał zawarcia pokoju z Rosją Sowiecką, a ona (kamaryla wojskowa — A.Cz.) miast szanować ich wolę, urządziła wyprawę na Kijów [...] Następstwem działalności Belwederu, otoczonej jakąś mgłą tajemniczą, jakąś konspiracyjną atmosferą niedomówienia — było utopienie w Dnieprze Cieszyna tudzież Mazowsza Pruskiego i Warmii”²⁷. Badania historyczne potwierdziły na ogół te oceny²⁸.

Przeciwników Piłsudskiego denerwowały: megalomania Marszałka, zarozumiałość, nielojalność wobec partnerów, dobór współpracowników, instrumentalne traktowanie ludzi. „Wielkich ludzi, których wyższość jest oczywista — pisał Lewart-Skwarcz — znamionuje wielka skromność i pokora [...] żaden zarozumialec nie stworzył dzid: nieśmiertdnych i podniósł istotnie swych bliźnich. Tymczasem zbytnią skromnością nie odznaczał się bynajmniej Naczelnik Państwa. Ten ubóstwiany bezkrytycznie geniusz, zajmujący stanowiska przerastające jego umysłowe kwalifikacje, kazał przecież dać sobie buławę marszałkowską, zezwolił na utworzenie »Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego« oraz udzielił swoim wielbicielom pozwolenia na postawienie sobie za życia aż trzech pomników”²⁹.

Marszałek Sejmu, ludowiec, Maciej Rataj obserwował Piłsudskiego z bliska przez wiele lat. Nabierał o nim również coraz gorszego mniemania. „Zbyt często, niestety — pisał Rataj — dawał się Naczelnik Państwa powodować osobistym pasjom Piłsudskiego. Była to duża wada, która tego dużego i zasłużonego dla Polski męża pchała do konfliktów nawet z tymi, którzy mieli dla niego najwyższy szacunek i uznanie”³⁰. Bardzo negatywnie oceniał Rataj dobór

²⁷ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa*, Poznań 1926, s. 18.

²⁸ A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec Litury, Białorusi i Ukrainy (1918—1919)*, Warszawa 1969; J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego XI1918 — IV 1920*, Warszawa 1962; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918-1920*, Warszawa 1968.

²⁹ M. Lewart-Skwarcz, *Wrogowie odrodzenia Polski...*, op. cit., s. 18.

³⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 65.

ludzi dokonywany przez Naczelnika Państwa. „Jest to zarazem fakt niezmiernie charakterystyczny dla Piłsudskiego — pisał — który lubił się otaczać i posługiwać miernotami zdecydowanymi, chcąc mieć w nich stuprocentowe narzędzie w swoich rękach, nie umiał natomiast współpracować na dłuższą metę z ludźmi poważnymi, nawet oddanymi mu, lecz nie aż do bezkrytycznego uwielbienia, do rozplynięcia się bez reszty w Komendancie”³¹.

Ludzi tworzących „kamarylę”, „mafię” lub najbliższe otoczenie Piłsudskiego uznawano często za karierowiczów. Stanisław Grabski tłumaczył przywiązanie tych osób do Komendanta wpływem „osobistych interesów dziesiątków tysięcy młodych ludzi, których wyniósł na wysokie stanowiska ponad ich spodziewanie i ponad ich kwalifikacje”³². Dostrzegał też charyzmę Piłsudskiego, która działała nawet na niektórych ludzi spoza jego obozu politycznego. „Ale żeby »konspiracja«, »reklama«, »propaganda peowia-czka« — pisał on — mogła tak dalece zahipnotyzować opinię publiczną, iż najpoważniejsi mężowie nie wahali się z powodu chwilowego zajęcia Kijowa przez nasze wojska przyrównywać Piłsudskiego do Bolesława Chrobrego i Batorego, że na wezwanie jakiegoś anonimowego komitetu cała Warszawa obchodziła imieniny nie posiadającego nawet praw prezydenta Rzeczypospolitej »Naczelnika Państwa«, ściśle według ceremoniału carskich galówek, że ministrowie parlamentarnych gabinetów znosili w pokorze traktowanie ich jak ekonomów czy podoficerów, których się woła, by im dać admonicję i odjechać bez podania nawet ręki, że ogromna większość Sejmu nie śmiała słowem jednym zareagować przeciwko jawnemu podeptywaniu prawa, gdy Naczelnik Państwa samowolnie zawarł pakt z Pet-

³¹ Tamże, s. 68. W innym miejscu Rataj pisał: „Była to zresztą metoda i zwyczaj Piłsudskiego otaczania się młodzieńcami i używania ich do najtrudniejszych rzeczy. Znajdował w nich pełne oddanie się, fantazję nie skrępowaną rutyną, złymi nawykami, widział w nich »wolnych ludzi« — nie widział w nich braku doświadczenia, przygotowania do zadań, które mieli spełniać i braku krytycyzmu przy najdalej posuniętej lojalności, którego od współpracownika wymagać należy”. (Tamże, s. 99).

³² S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, op. cit., s. 88.

lurą i proklamował przez nikogo nie pożądaną wojnę o »wyzwolenie Ukrainy« [...] by to wszystko było możliwe — musiał istnieć specjalnie podatny dla »legendy« grunt w nastroju psychicznym społeczeństwa”³³.

Tajemniczość Piłsudskiego, jego romantyczne usposobienie czy swoisty styl bycia imponowały niewątpliwie wielu młodym ludziom, dlatego teza o karierowiczostwie piłsudczyków musi być dzisiaj oceniona krytycznie, choć wówczas miała licznych zwolenników. Eksponowała ją mocno Irena Pannenkowa, pisząc: „Taki przeciętny piłsudczyk, który wygnawszy Boga z ołtarzy swej duszy, ustawił na nich bożka w postaci »Komendanta«, piłsudczyk, który wierzy z całą prostotą serca swego, że to istotnie on z Komendantem zrobił Polskę, że przeto ta Polska, przez nich zrobiona, do nich należy, taki piłsudczyk nie odczuwa już dzisiaj żadnej przykrości, żadnego zażenowania na myśl, że jakiegokolwiek zasługi dla Ojczyzny położył, to został za nie ■ — wcale nie na wzór Garibaldiego i jego Tysiąca — hojnie i z nawiązką >zapłacony«: tytułem, stanowiskiem, władzą, zaszczytami, orderami, automobilami, ziemią itp., nie mówiąc już o formalnym i wyłącznym przywileju na tytuł i stanowisko zbawców i władców Ojczyzny [...]”³⁴.

Okres przejściowy 1921-1922

W miarę upływu czasu od dnia odrodzenia państwa wygasły napięcia na tle niepodległościowym. Sytuacja powoli się normalizowała. Coraz większego znaczenia nabierały sprawy wewnętrzne — społeczne. Piłsudczycy tracili grunt pod nogami. Władza przechodziła stopniowo w ręce organów powołanych w wyniku wyborów, tj. samorządu i Sejmu.

17 marca 1921 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił konstytucję. Następnego dnia w Rydze podpisano układ pokojowy z

³³ Tamże, s. 89.

³⁴ J. Lipecki (I. Pannenkowa), *Legenda Piłsudskiego*, op. cit., s. 123.

Rosją i Ukrainą Radziecką; wbrew pilsudczykom, którzy chcieli kontynuować wojnę³⁵. Przekreślał on federacyjne plany Pilsudskiego. Jednocześnie armia wracała do stanu pokoju. Liczbę żołnierzy zredukowano. Wódz naczelny stawał się zbędny. Wojsko przechodziło pod bezpośrednią kontrolę ministra spraw wojskowych i jego organu — Sztabu Generalnego. Stopniowo likwidowano agendy wodza naczelnego. Powołano do życia Biuro Ścisłej Rady Wojennej, ale brak było perspektywy działania.

Konstytucja wprowadzała dominację Sejmu w życiu państwa. Rola prezydenta została ograniczona do funkcji czysto reprezentacyjnych. Powoływał i odwoływał on rząd, ale rząd ten uzależniony był nie od niego, lecz od Sejmu³⁶.

Obóz pilsudczykowski znalazł się w trudnej sytuacji. Władza wymykała mu się z rąk. Na sukces wyborczy i uzyskanie przewagi w Sejmie nie można było liczyć. W Polsce istniało wiele stronnictw i partii politycznych. Tworzenie nowej partii wiązało się z dużym ryzykiem. Przede wszystkim podjęto starania o odłożenie wyborów do nowego Sejmu. Mimo że Sejm Ustawodawczy, uchwalivszy konstytucję, spełnił swoje zadanie, nie rozwiązał się, lecz przedłużył swoją kadencję do lata 1922 r. Wejście w życie konstytucji automatycznie uległo odroczeniu o półtora roku. Czas ten można było wyzyskać na podjęcie prac przygotowawczych do poszerzenia bazy ruchu pilsudczykowskiego. Przez Legiony przewinęło się w czasie wojny kilkanaście tysięcy ludzi. Pilsudczycy w swej działalności opierali się głównie na I Brygadzie. POW w końcowej fazie wojny liczyła 30—40 tys. ludzi³⁷. Formacje te skupiały młodzież wywodzącą się z różnych klas społecznych. Znajdowało się w nich wielu inteligentów. Wojna 1920 r. rozszerzyła znacznie krąg zwolenników Pilsudskiego. W wojsku stopniowo umacniano

³⁵ J. Dąbski, *Pokój ryski*, Warszawa 1931.

³⁶ A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1982, s. 256-257; tenże, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972.

³⁷ H. Jabłoński, *Z dziejów obozu legionowo-peowiackiego*, „Dzieje Najnowsze” 1.1: 1947, s. 40-60; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914—1918*, *op. cit.*

wpływy tego obozu przez eliminowanie oficerów nie związanych z obozem i awansowanie swoich ludzi.

Sympatyzujący z Piłsudskim gen. Jan Romer w 1921 r. stwierdził, że legioniści „w korpusie oficerskim zajęli najwięcej miejsc i najbardziej wpływowe placówki”, ponieważ „mają oni decydujące poparcie Naczelnika Państwa i innych ministrów”.

General Romer, analizując różne grupy w wojsku, o byłych legionistach pisał: „Znaczny ich procent wstąpił do Legionów z miłości Ojczyzny — dla ideału. Patrzą oni niedowierzająco na elementy, które poza nimi oddały się na usługi Ojczyzny, ponadto z czasem osobiste ambicje coraz bezwzględniej ich opanowały i psuły charaktery. Wielu z nich przypisuje sobie uprzywilejowane stanowiska, które wyzyskują dla celów czysto egoistycznych, na przykład różnego rodzaju samowole przy rekwizycjach itp. uwidocznione przez ONKW (Oddział Naczelnej Kontroli Wojsk). Jednym słowem śnieżność charakteru u wielu błędnie. Są to ludzie młodzi, więc energiczni przeważnie, ale często lekkomyślni. Wielu jest zdolnych, ale wielu niedouczonego, ogół nie posiada fachowej wiedzy, za to bardzo wiele zarozumiałości”³⁸.

Romer dowodził, że wielu zdolnych oficerów spoza kręgu legionowego pomijano przy awansach i obsadzaniu stanowisk, legioniści zajęli też wiele ważnych stanowisk w armii. „Ich dyletantyzm — stwierdził — tylko szkodzi interesom wojska, na którego żywym organizmie eksperymentują”³⁹. Autor pisał, że fakt ten powodował animozje osobiste, ucieczkę z wojska zdolnych oficerów nielegionistów, hamowanie naturalnego rozwoju kadr oficerskich.

Romer zwracał się w sprawach nadużyć popełnianych przez oficerów legionowych do ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego. W rozmowie w cztery oczy znajdował jego zrozumienie, ale nie miało to żadnego znaczenia, ponieważ kadry ministerstwa były opanowane przez piłsudczyków, którzy bronili swych kolegów. Romer notował: „Samowola w obsadach stanowisk oficerskich, protegowana-

³⁸ Gen. J. Romer, *Pamiętniki*, Lwów 1938, s. 272, 278—279.

³⁹ Tamże.

nie legionistów, niewyzyskiwanie innych oficerów, co zmusza ich do »dezercji« z czynnej służby”⁴⁰. Piłsudczycy opanowali też informację w wojsku (II Oddział), kontynuując tam metody pracy konspiracyjnej. General Romer ubolewał, iż poczynania te rozkładały korpus oficerski Wojska Polskiego. Według Henryka Jabłońskiego⁴¹ w początku 1922 r. byli legioniści stanowili już 33,4% ogółu oficerów. W korpusie generalskim w 1921 r. na 145 generałów było 12 legionistów, w 1924 r. — 33 na 143. Oficerowie ci oddziaływali na młodych żołnierzach.

Rozpoczęto pracę ideowopolityczną. W lutym 1922 r. powołano do życia tygodnik „Głos” i dwutygodnik „Droga”, przekształcony później w miesięcznik. Czasopisma te odegrały wielką rolę w kształtowaniu ideologii obozu⁴². Z inicjatywy Andrzeja Struga powołano komitet organizacyjny zjazdu byłych peowiaków. Zjazd ten przeprowadzono w Warszawie w dniach 25—26 czerwca. Podjęto na nim uchwały skierowane przeciw endecji. Powołano do życia Polską Organizację Wolności. W ósmą rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej piłsudczyków zorganizowano w Krakowie pierwszy zjazd legionistów. Wzięło w nim udział 2561 uczestników. Byli żołnierze I Brygady stanowili 52,8% uczestników, II Brygady — 30,1%, III Brygady — 10,7%, resztę — byli członkowie POW i innych grup. Powstał też Związek Stowarzyszeń Legionistów. Utworzona parę miesięcy wcześniej Polska Organizacja Wolności wstąpiła do Związku. Piłsudski spotkał się z kombatantami. 5 sierpnia 1922 r. w Starym Teatrze w Krakowie wygłosił do nich przemówienie o roli naczelnego wodza⁴³.

Wiosną 1921 r. Piłsudski polecił Miedzińskiemu nawiązać kontakt z PSL „Piast”. Było to stronnictwo o dużych

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ H. Jabłoński, *Z dziejów obozu legionowo-peowiackiego*, op. cit., s. 40-41.

⁴² L. Hass, *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego (Inteligencja — piłsudczycy)*, „Kwartalnik Historyczny” 1970 nr 2, s. 377; D. Nałęcz, „Droga” jako forma kształtowania się ideologii piłsudczyków, „Przegląd Historyczny” 1975 nr 4, s. 580—608.

⁴³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, !. V, op. cit., s. 261-273.

wplywach na wsi. W Sejmie zajmowało pozycję centrową. Kadra przywódcza „Piasta” była dość słaba i liczone na uzyskanie w nim znacznych wpływów. Latem 1922 r. kilku zaufanych pilsudczyków znalazło się na listach wyborczych PSL „Piast”.

Podjęto też starania o założenie nowych ugrupowań politycznych. Od marca 1922 r. organizowano Unię Narodowo-Państwową. Była to organizacja skupiająca inteligencję i mieszczaństwo, które nie mogły znaleźć miejsca w bloku katolicko-nacjonalistycznym (Chrześcijańska Jedność Narodowa), a więc grupy protestanckie lub wywodzące się z zasymilowanych kół żydowskich. Zjazd założycielski Unii przeprowadzono w Warszawie w dniach od 27 do 28 czerwca 1922 r. W *Deklaracji programowej* eksponowano konieczność pracy dla państwa, krytykowano stosunek innych partii do państwa, postulowano równouprawnienie obywateli wszystkich wyznań i narodowości. Pod deklaracją złożyło podpisy ponad dwustu działaczy z ponad czterdziestu miejscowości. Wielu historyków utożsamia ten dokument z obozem pilsudczykowskiem, ale wśród podpisów brak nazwisk znanych pilsudczyków.

W toku akcji przedwyborczej na kresach wschodnich utworzono Państwowe Zjednoczenie na Kresach. Organizację powołano do życia na zjeździe różnych organizacji w Baranowiczach 23 września 1922 r. Ze Zjednoczenia kandydowali do Sejmu bliscy przyjaciele i współpracownicy Pilsudskiego: Aleksander Prystor w okręgu święciańskim i Walery Sławek w okręgu krzemienieckim.

W gorącej atmosferze przygotowań przedwyborczych Pilsudski doprowadził do ostrego i przewlekłego kryzysu konstytucyjnego na tle interpretacji prawa do powoływania rządu (Naczelnik Państwa a Sejm). Kryzys trwał prawie dwa miesiące. Ostatecznie Marszałek wyszedł z niego zwycięsko. Spowodował jednak dalsze zaostrzenie konfliktu z endecją i chadecją, a szczególnie osobiście z Wojciechem Korfantym⁴⁴. Jednocześnie wniosek o wotum zaufania dla Naczelnika Państwa przeszedł niewielką większością

⁴⁴ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Bioarafia polityczna*, Wrocław 1975, s. 238-241.

cią głosów (206 do 185). Piłsudski musiał z tego wyciągnąć wnioski.

Wybory z 5 listopada 1922 r. przyniosły porażkę piłsudczykom i całej lewicy sejmowej. Listy Unii Narodowo-Państwowej wystawione w dwunastu okręgach i listy Państwowego Zjednoczenia na Kresach wystawione w ośmiu okręgach wschodnich uzyskały niewielką liczbę głosów i nie zdobyły ani jednego mandatu. W stolicy, na 401,5 tys. głosujących, na Unię oddano zaledwie 16 804 głosy, tj. 4,2%. W pozostałych okręgach bylej Kongresówki listy jej uzyskały zaledwie 6739 głosów, tj. 0,2%. W Małopolsce Unia miała 14 617 głosów, tj. 0,8%. Było to razem zaledwie 38 tys. głosów. Na listy Zjednoczenia zebrano łącznie 48451 głosów, tj. 4,4%.

Do Sejmu weszli natomiast niektórzy piłsudscy kandydujący z listy PSL „Piast”, jak na przykład Antoni Anusz, Bogusław Miedziński, Karol Polakiewicz, Bronisław Wędziągowski; Marian Kościalkowski i Józef Sanojca zostali wybrani z listy PSL „Wyzwolenie”. Z listy PPS do Sejmu weszli: Rajmund Jaworowski, Jędrzej Moraczewski i Bronisław Ziemięcki.

Przewagę w Sejmie uzyskały ponownie stronnictwa prawicy i centrum. Blok wyborczy Chrześcijańskiej Jedności Narodowej (Chjena) zdobył 29,1% głosów i 163 mandaty. Drugi co do wielkości klub PSL „Piast” liczył 70 mandatów, PSL „Wyzwolenie” — 49, PPS — 41, Blok Mniejszości Narodowych — 66.

Zbliżały się wybory prezydenta. Do tego czasu część zwolenników Piłsudskiego liczyła jeszcze na to, iż zgodzi się on kandydować na to stanowisko. Tymczasem 4 grudnia 1922 r. Piłsudski spotkał się z posłami i senatorami z PSL „Piast”, PPS, PSL „Wyzwolenie” i NPR. Podał on ostrej krytykę pracę Sejmu Ustawodawczego, tekst konstytucji i stosunki panujące w kraju, wyjaśniając, iż w tych warunkach nie może się zgodzić na zgłoszenie swojej kandydatury. Szczególnie ostro krytykował ujęcie pozycji prezydenta i spraw wojska w konstytucji. „Szanowni panowie! — mówił Piłsudski. — Jak łatwo z całej mojej przemowy domyśliście się, dziękuję panom serdecznie za propozycję kandydowania na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie mogę

stańc w sprzeczności z wezwaniem zawartym w moim orędiu do Sejmu: właściwy człowiek na właściwym miejscu. Nie uważam, żeby moja właśnie osoba była właściwa przy tych cechach charakteru, które są nieodłączne od indywidualnej pracy nakazanej przez konstytucję”⁴⁵.

Odmowa Pilsudskiego postawiła ugrupowania lewicy sejmowej w trudnej sytuacji. Nie miały one innego dość popularnego kandydata.⁴⁶

⁴⁶ J. Pilsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, op. cit., s. 296.

3. Walka o władzę w latach 1922-1925

Kryzys grudniowy 1922 r.

W szczególnie trudnej sytuacji postawił Piłsudski ludzi ze swego obozu politycznego. Rydz-Śmigły i Sosnkowski zajmowali już wysokie stanowiska w wojsku i nic im nie groziło. Natomiast tacy bliscy zaufani Marszałka, jak Walery Ślawek, Aleksander Prystor, Józef Beck i Bolesław Wieniawa-Długoszowski, mogli obawiać się przyszłości. Całkowicie niepewny był los młodej gwardii byłych adiutantów i pracowników II Oddziału Sztabu Generalnego czy oficerów do specjalnych poruczeń wodza naczelnego, na przykład Adama Koca, Bogusława Miedzińskiego, Kazimierza Świtalskiego, Ignacego Matuszewskiego i Kazimierza Stamirowskiego. Byli oni zbyt powiązani z Piłsudskim, by mogli przerzucić się do innego obozu politycznego. Ich rola polityczna mogła się skończyć wraz z odejściem przywódcy. Tworzyli potencjalną kadrę spiskowców gotowych na wszystko, na wykonanie każdego polecenia Piłsudskiego. Co więcej, byli zdolni do podejmowania pewnych decyzji za Marszałka, aby stwarzać fakty dokonane.

Obok orientacji piłsudczykowskiej bardzo wyraźnie rysowała się w wojsku grupa Władysława Sikorskiego, który miał duże ambicje i wielu zwolenników, ale brakowało mu zaplecza politycznego; zachowywał się on bardzo ostrożnie, lawirując pomiędzy piłsudczykami i centrum sejmowym.

Trzeci obóz tworzyli oficerowie i politycy skupieni wokół gen. Józefa Hallera, na którego korzyść działała legenda

II Brygady Legionów, desperackiego przejścia przez front austriacko-radziecki w lutym 1918 r., Armii Polskiej we Francji. Propagandę na jego rzecz prowadził Związek Hallerczyków. Obóz ten zwalczał pilsudczyków i lewicę, przejawiał tendencje nacjonalistyczne i profaszystowskie. Starał się zapewnić Hallerowi popularność, ale generał był człowiekiem bez charyzmy przywódczej, nie miał uzdolnień demagogicznych, był niezdecydowany.

Słabość systemu demokratyczno-parlamentarnego stwarzała tym przywódcom i stojącym za nimi grupom szczególnie korzystne warunki działania. Pilsudski górował znacznie tak nad Hallerem, jak i Sikorskim.

9 grudnia 1922 r. Sejm wybrał prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wybory miały skomplikowany przebieg. Zgłoszono aż pięć kandydatur. Przeprowadzono pięć głosowań. Ostatecznie wybrano kandydata PSL „Wyzwolenie” Gabriela Narutowicza. Padły na niego głosy lewicy, centrum i mniejszości narodowych¹. Blok taki formalnie nie istniał. W codziennej pracy prezydent nie mógł liczyć na takie poparcie. Jednocześnie, dysponujący największą liczbą głosów w Sejmie, posłowie Chjeny poczuli się dotknięci odrzuceniem ich kandydata. Głosili oni, że prezydenta wybrano głosami mniejszości, że wybór był przypadkowy i jest nieważny. 11 grudnia usiłowano nie dopuścić do zaprzysiężenia Narutowicza, organizując demonstracje i pogromy. Warszawa była widownią burzliwych zajęć. Zablokowano drogę do Sejmu. W sukurs posłom socjalistycznym pospieszyły bojówki PPS. Doszło do starcia, w wyniku którego został zabity chorąży bojówki PPS — robotnik Jan Kałuszewski.

Prawica społeczna działała niekonstytucyjnie, wykorzystując bojówki. Dużo pisano o konspiracyjnej organizacji Pogotowie Patriotów Polskich (PPP). Skupiała ona prawniczo zorientowanych oficerów i polityków i głosiła program profaszystowski². Dużo hałasu propagandowego czynili też zwolennicy gen. Józefa Hallera zrzeszeni w Związ-

¹ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957, s. 150-152; S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 142-143.

² J. Pękosławski, *Dla potomności*, Warszawa 1929.

ku Hallerczyków. Ideowy przywódca endecji Roman Dmowski był raczej typem pisarza, a nie człowieka czynu, dlatego prawica stopniowo uznała gen. Hallera za swego przywódcę. Wymieniano go jako tego, który poskromi lewicę, mniejszości i wyznania niekatolickie. Sam Haller przyjmował groźną postawę, ale do pokierowania zamachem nie bardzo się nadawał.

Oburzenie lewicy kierujące się przeciw endecji i chadecji godziło również osobiście w Hallera. Piłsudscy zamierzali wykorzystać je do zorganizowania odwetu. Planowała go grupa byłych członków POW z Adamem Kocem na czele. Sporządzono listę osób przeznaczonych do usunięcia oraz plan opanowania stolicy przy pomocy demonstrujących robotników. Postanowiono wyzyskać manifestację towarzyszącą pogrzebowi Kałuszeńskiego w dniu 16 grudnia. Na pogrzebie tym PPS zgromadziła kilkadziesiąt tysięcy osób. Demonstracja zbiegła się w czasie z zabójstwem prezydenta Narutowicza. Oburzenie było wielkie i łatwo można było je wykorzystać przeciw „moralnym sprawcom zbrodni”.

Planu nie udało się jednak zrealizować ze względu na nieprzewidziany sprzeciw Ignacego Daszyńskiego oraz szybką akcję Macieja Rataja i Władysława Sikorskiego. Daszyński wystąpił kategorycznie przeciw akcji odwetu. Piłsudscy byli zbyt słabi i bez poparcia PPS nie mogli jej zorganizować. Jednocześnie Rataj przejął urząd prezydenta. Tego samego wieczoru powołał gen. Sikorskiego na szefa rządu, a ten z kolei wprowadził stan wyjątkowy, uspokajając tym samym sytuację.

Nie jest pewne, czy odwet planowano za wiedzą czy też bez wiedzy Piłsudskiego. Zdaniem Władysława Pobóg-Malinowskiego „nie zdążono powiadomić Piłsudskiego o planie »odwetu« wobec nagłego sprzeciwu Daszyńskiego i załamania całej akcji”³. Kilkanaście lat później Tadeusz Katelbaeh opublikował relację o swoich rozmowach z Adamem Kocem. Napisał, iż Koc mu powiedział, że 17 grudnia osobiście informował Piłsudskiego o upadku planowanej akcji. Na informację Koca Marszałek podobno zareagował mach-

³ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. H, Londyn 1956, s. 422.

nięciem ręki i słowami „a dlaczego się to już nie stało”. Miało to oznaczać żal, iż akcji tej nie przeprowadzono ⁴.

Ze stanowiskiem Koca polemizował Miedziński. W artykule, ogłoszonym już po śmierci autora, potwierdzał, że plan akcji odwetu rzeczywiście istniał. Według Miedzińskiego miał on jednak powstać nie w otoczeniu Piłsudskiego, lecz w warszawskiej organizacji PPS. Socjaliści szukali rzekomo poparcia POW przez Stamirowskiego i Koca. Stamirowski poinformował o tym Komendanta, który stanowczo zabronił im udziału w akcji, mówiąc: „Żadnych samosądów. Zgubne mogą być dla państwa rządy tłumów podżeganych przez prawicę, ale tak samo niedopuszczalne jest, aby z kolei lewica robiła to samo”^{5 6}.

Sprzeczności tej nie da się chyba już wyjaśnić. Pewne jest zaś to, że Daszyński był potem szykanowany przez piłsudczyków jako ten, który nigdy nie rozumiał intencji wodza i w zasadniczych momentach krzyżował jego ważne plany.

Warto poznać ogólne tło wydarzeń. Ludwik Hass słusznie zwraca uwagę, że Piłsudski był pod silnym wrażeniem dokonanego przez Benito Mussoliniego marszu na Rzym (22 października 1922 r.). „Sukces faszyzmu włoskiego w 1922 r. — pisze Hass — wywarł w Polsce — podobnie jak w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej — natychmiast silny wpływ nie tylko na wójtoperetkowe grupy miejscowych faszystów, lecz również — co się okazało znacznie istotniejsze — na sposób myślenia politycznego grup oficerskich, przede wszystkim piłsudczyków. Marsz na Rzym unaoczniał bowiem perspektywę pozaparlamentarnej drogi do władzy. W warunkach zacofanej struktury społecznej i gospodarczej Polski był to przeniesiony w XX wiek szlak bonapartyzmu, dyktatury pozostawiającej luzy społeczne i możliwości częściowego funkcjonowania

⁴ T. Katelbach, *Szlachetny*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1970 nr 16.

⁵ B. Miedziński, *Sprostowanie z za grobu*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972 nr 22, s. 138. Wbrew twierdzeniu Miedzińskiego 17 grudnia 1922 r. Piłsudski nie był już wodzem naczelnym. Miedziński przygotowując drugie wydanie pracy W. Pobóg-Malinowskiego, usunął z niej informacje o planie odwetu. Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*, t. II, Londyn 1967, s. 605-606.

stronnictw politycznych. Dlatego polski kryzys polityczny z grudnia 1922 r. ujawnił zaskakujące zjawisko — obie rywalizujące grupy oficerskie chciały go rozwiązać jednakowymi metodami”⁶.

14 grudnia 1922 r. Piłsudski przekazał Narutowiczowi urząd prezydenta i wyprowadził się z Belwederu. W dalszym ciągu pełnił jeszcze tylko obowiązki przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej, ale stanowisko to nie dawało mu bezpośredniej możliwości dowodzenia wojskiem w czasie pokoju. Był on oburzony na demonstracje prawicy i żądał wyposażenia go w pełnomocnictwa w celu zaprowadzenia porządku w państwie. W rozmowie z Ratajem w dniu przekazania urzędu Narutowiczowi Piłsudski miał powiedzieć, że „spokoju nie będzie, bo jego zwolennicy nie darują tego, iż opluwano go przez cztery lata”. Na uwagę Rataja, że spokój musi być zachowany, Piłsudski miał zareagować: „My z I brygady — zaczął krzyknąć — nie darujemy, po- trafimy w mordę bić”^{6 7}.

16 grudnia Marszałek przybył do Biura Historycznego Sztabu Generalnego, aby podjąć studia nad historią wojny 1920 r. Nie miał już bardziej absorbujących obowiązków państwowych. W czasie rozmowy z szefem Biura płk. Marianem Kukielem powiadomiono go o zamachu na prezydenta Narutowicza. Po chwili zastanowienia Piłsudski zaczął wydawać rozkazy. Polecił wezwać chorego szefa sztabu gen. Sikorskiego na spotkanie do marszałka Sejmu Rataja przejmującego obowiązki prezydenta.

Władysław Pobóg-Malinowski twierdził, że to właśnie Piłsudski po zabójstwie Narutowicza zaproponował Ratajowi powołanie gen. Sikorskiego na szefa rządu⁸. Maciej Rataj natomiast odnotował w swoim dzienniku, że Marszałek chciał podejmować za niego decyzje należące do głowy państwa, że sam żądał dla siebie stanowiska szefa rządu, wodza naczelnego lub pełnomocnictw, głosząc, iż „robotnicy wychodzą z fabryk”, „musi dojść do awantur” i tylko on

⁶ L. Hass, *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego...*, op. cit., s. 383.

⁷ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 129.

⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, op. cit., s. 423.

może opanować sytuację i zapewnić „spokój i porządek”. Demonstracjami robotniczymi straszili Rataja również bliscy współpracownicy Piłsudskiego, tj. Moraczewski i Miedziński⁹.

Tymczasem Maciej Rataj powołał na szefa rządu nie Józefa Piłsudskiego, lecz Władysława Sikorskiego, który objął również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Piłsudski otrzymał tylko zwolnione przez Sikorskiego stanowisko szefa Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. „Z narady u Rataja wynikało — pisał Kukiel — że Sikorski obejmuje prezesurę rządu, Marszałek — szefostwo Sztabu Generalnego. W ciągu paru godzin dokonana się zmiana. General przeszedł do pałacu Radziwiłłowskiego. Marszałek sprowadził się do pałacu Saskiego i obejmował nazajutrz bezpośrednią władzę nad wojskiem”^{10 11}.

Sikorski przeforsował wprowadzenie stanu wojennego. Bardziej ruchliwych agitatorów Związku Hallerczyków aresztowano. Hallera oczywiście nie ruszono. Oburzony Marian Kościalkowski wyzwał go na pojedynek. Odwet ze strony piłsudczyków w istocie rzeczy ograniczył się do tego czynu. Rataj zwołał posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, które 20 grudnia wybrało nowego prezydenta — Stanisława Wojciechowskiego. Stanowisko i sprawna akcja Daszyńskiego, Rataja i Sikorskiego pokrzyżowały plany piłsudczyków.

Sprawa akcji odwetu stanowi jeden z bardziej spornych problemów historycznych tego okresu. „Gdyby w grudniu 1922 r. doszło do takiej rozprawy z prawicą — pisał Pobóg-Malinowski — Piłsudski wkroczyłby z wojskiem jako czynnik ładu i porządku i jako oczywisty gwarant tego ładu wróciłby do władzy. Przyszły bieg wypadków byłby zgoła inny — nie doszłoby do krwawego przewrotu w maju 1926 r. i nie byłoby pozorów ataku Piłsudskiego na Głowę Państwa”^u. Autor przyznawał, że plan takiej akcji był, i z góry go usprawiedliwiał z punktu wadzenia późniejszych poczynań wodza. Innego zdania był natomiast Kukiel, który

⁹ M. Rataj, *Pamiętnik...*, s. 132.

¹⁰ M. Kukiel, *General Sikorski...*, op. cit., s. 66.

¹¹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. H, op. cit., s. 423.

stwierdzał, że sama akcja była planowana i potępiał ją w całości. „W praktyce — pisał on — taka »akcja kama« prowadziłyby raczej do rokoszu w wojsku, oderwania się Wielkopolski i wojny domowej. Zapobiegł nieszczęściu Daszyński, grożąc wyrzuceniem z partii każdemu, kto by w takich porachunkach krwawych brał udział. A Sikorski, obejmujący obok prezesury Rady Ministrów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zagroził w Konwencie Seniorów użyciem wojska przeciwko wszystkim, którzy by zburzyli spokój publiczny, i wymógł ogłoszenie stanu wyjątkowego”¹².

Jak wspomniano wyżej, Miedziński zaprzeczał, jakoby Piłsudski planował tego rodzaju akcję.

Piłsudczycy wobec rządu Wincentego Witosa (maj—grudzień 1923 r.)

Wydarzenia grudniowe 1922 r. stanowią ważny etap w rozwoju sytuacji w odrodzonym państwie polskim. Wielu polityków przeżyło wielkie rozczarowanie, a nawet wstrząs. Zmieniały się metody i doraźne cele działania. Kształtowały się nowe autorytety i układy sił. Nastąpiła kompromitacja prawicy społecznej, a szczególnie eksponowanego przez nią gen. Józefa Hallera. Pewna dezorientacja powstała też w obozie piłsudczyków. W tych warunkach obawiano się, że po władzę dyktatorską zechce sięgnąć gen. Władysław Sikorski. W latach 1921—1922 był on szefem Sztabu Generalnego. Od 1921 r. tworzył własną tajną organizację w wojsku pod nazwą „Honor i Ojczyzna” lub „Strażnica”. Nazywano ją też: H₂O. Sikorski lojalnie poinformował Piłsudskiego i Sosnkowskiego o utworzeniu organizacji, twierdząc, że jej celem jest wychowanie oficerów w duchu cnót rycerskich. Początkowo wstąpiło do niej także wielu piłsudczyków. Stopniowo jednak opuszczali ją, a „Strażnica” kształtowała się jako organizacja skupiająca głównie oficerów byłej II i III Brygady Legionów. Dzielila się na „strażnice”, którymi kierowali „strażnicy”. W skali państwa organizacją kierowała Strażnica Rzeczypospolitej „Chrobry”

¹² M. Kukiel, *General Sikorski...*, op. cit., s. 67.

w Warszawie z gen. Sikorskim na czele. Pomocnikiem generała był „oboźny” — plk Marian Kukiel.

Po zabójstwie Narutowicza Sikorski uchodził za jednego z głównych kandydatów na stanowisko prezydenta. Wobec sprzeciwu lewicy nie zgłoszono ostatecznie tej kandydatury. Przejął on natomiast stanowisko premiera i ministra spraw wewnętrznych. W stosunku do zbyt głośnych hallerczyków zastosował represje. Część z nich osadzono w areszcie. Sikorski podejmował próby przyciągnięcia do siebie konserwatystów, chcąc rozbić prawicę. Wielokrotnie przechwalał się wobec Rataja, iż w wojsku ma większe wpływy niż Piłsudski i Sosnkowski. Piłsudskiego krytykował za brak zdecydowania i połowiczność¹³.

„W odróżnieniu od piłsudczyków wojskowych, posiadających własne kombatanckie zaplecze cywilne i surogat własnej ideologii — pisze Ludwik Hass — grupa Sikorskiego nie tworzyła odrębnego nurtu w życiu ideowopolitycznym kraju. Stało to na przeszkodzie zjednoczeniu przez nią szerszego kręgu zwolenników w korpusie oficerskim, zaś na terenie pozawojskowym skazywało ją na opieranie się na obcych, przypadkowych elementach. Sytuacja taka przesądzała o mafijnym charakterze grupy”¹⁴.

Sikorski narażał się wszystkim. Jednocześnie sam nie był w stanie stworzyć poważniejszego ośrodka dyspozycji ideologicznej i politycznej. Rząd Sikorskiego traktowano jako tymczasowy, przejściowy. Od chwili jego powstania radzono nad tym, jak go zastąpić innym, bardziej reprezentatywnym gabinetem. Postanowiono podjąć próbę zorganizowania trwałego rządu, mającego oparcie w polskiej większości sejmowej. „Tłumaczyłem p. Sikorskiemu — pisał Rataj — iż mam zamiar doprowadzić do porozumienia kilku rozsądnych i czułych na interes państwowy polityków ze stronnictw polskich od prawa do lewa, stworzyć jakby komitet ścisły i poufnie działający na czas, dopóki nie będzie możliwe wytworzenie jawnej większości parlamentarnej [...] Ten komitet omawiałby między sobą i z rządem program uzdro-

¹³ M. Rataj, *Pamiętniki...*, s. 134-135, 147, 156.

¹⁴ L. Hass, *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego...*, op. cit., s. 383.

wienia stosunków w państwie, a członkowie komitetu przeprowadziliby potem u siebie w klubach rzeczy potrzebne. Z biegiem czasu ta większość zakulisowa ujawniłaby się i wyłoniła gabinet parlamentarny. Dla przeprowadzenia tego planu potrzebne byłoby współdziałanie prezydenta Wojciechowskiego, prezesa ministrów Sikorskiego i moje”¹⁵.

W styczniu 1923 r. w Zakopanem odbyły się rozmowy Rataja z Władysławem Sikorskim, Wincentym Witosem, Stanisławem Thuguttem i Marianem Seydą. Starania marszałka Sejmu nie dały rezultatu i nie udało się powołać „superrządu”. Sukcesem natomiast zakończyły się rozmowy przedstawicieli Związku Ludowo-Narodowego (endecja), chadecji i PSL „Piast”. 17 maja 1923 r. podpisano specjalne porozumienie i 26 maja obalono nie posiadający oparcia w Sejmie rząd Sikorskiego, a 28 maja utworzono gabinet Witosy. Istnienie tego rządu zależało od stanowiska PSL „Piast” i jego przywódcy Witosy. On zaś rozumował kategoriami czysto parlamentarnymi. W 1918 r. odmówił wejścia do rządu ludowego, ponieważ gabinet ten nie miał poparcia większości. W 1920 r. tworzył rząd szerokiej koalicji (Rząd Obrony Narodowej) wspólnie z socjalistami. Ignacy Daszyński był wicepremierem tego rządu, który miał też pełne poparcie Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa¹⁶. W 1922 r. kandydatura Witosy była przez Piłsudskiego wysuwana na stanowisko prezydenta państwa. W maju 1923 r. Witos porozumiał się jednak z endecją, umożliwiając jej

¹⁵ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 138-139.

¹⁶ W liście do Witosy z 29 maja 1921 r. Piłsudski pisał: „Powołany przeze mnie w chwili groźnej dla państwa Rząd, którego ster wziął Pan, Panie Prezydencie, w swoje ręce — pozwolił przezwyżyć najniebezpieczniejszą sytuację, w jakiej Polska się znalazła. Zadania Rządu tym trudniejsze są u nas do spełnienia, że warunki mające źródło w wewnętrznych stosunkach krajowych utrudniają znacznie utrzymanie powagi władzy rządowej, powagi koniecznej do właściwego wypełnienia najistotniejszych zadań państwowych. Mimo to Rząd, któremu Pan przewodniczył, nie tylko wywiązał się z powierzonych obowiązków, ale zdołał także umocnić autorytet władzy wykonawczej, za co składam Panu, Panie Prezydencie, i wszystkim Panom Ministrom moje szczere uznanie i podziękowanie [...]” (J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, op. cit., s. 215-216).

przedstawicielom wejście do Rady Ministrów. Nastąpiło to pod presją Rataja, który ideę utworzenia rządu większości rozwijał od chwili zwołania Sejmu. Był to jedyny rząd możliwy do utworzenia na podstawie układu sił, jaki istniał w tym czasie w Sejmie. Był to rząd parlamentarny, jedyny zgodny z zasadami demokracji parlamentarnej. Powstał przy dużym udziale marszałka Sejmu Macieja Rataja.

Zdaniem Jana Borkowskiego rząd Witosy nie różnił się niczym istotnym od poprzednich rządów polskich. Na szesnastu członków gabinetu siedmiu zasiadało już w poprzednich rządach, a niektórzy z nich, jak na przykład Władysław Grabski, Władysław Kucharski, Jan Łopuszański, Ludwik Darowski, Jerzy Moszczeński, wielokrotnie pełnili już funkcje ministrów. Połowę członków rządu stanowili „fachowcy nie związani z partiami”.

Borkowski twierdzi też, że nie nastąpiła „żadna zasadnicza zmiana polityki rządowej”¹⁷. Jest to oczywista przesada. Program stabilizacyjny rządu miał wyraźnie antyrobotniczy charakter. Grabski już w czerwcu ustąpił z Rady Ministrów, ponieważ rząd „nie był skłonny do zastosowania tak radykalnych środków” dla stabilizacji gospodarki¹⁸. Rozpoczęto też zmiany personalne. Sam Rataj pod datą 15 czerwca 1923 r. zapisał w swym dzienniku, że zaczęły się „rugi” w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że Witos usiłował tworzyć rząd jedności narodowej. Do rządu chciano wciągnąć nawet Sosnkowskiego. Początkowo nie było w nim Dmowskiego ani Korfanteo, lecz jedność inna niż prawicowa nie była możliwa.

Już same pertraktacje Witosy z endecją spowodowały gwałtowny atak lewicy sejmowej i pilsudczyków. W PSL „Piast” zorganizowano rozłam. Lewica z Janem Dąbskim opuściła stronnictwo. Wśród secesjonistów znajdowali się byli adiutanci Pilsudskiego i oficerowie POW: Antoni Anusz, Bogusław Miedziński, Karol Polakiewicz. „Jeden z Wyzwoleńców — pisał Witos — zaklinał się na wszystko, że cała ta robota była ich dziełem, gdyż oni spełniali wolę Pił-

¹⁷ J. Borkowski, *Od Waryńskiego do Witosy*, Warszawa 1984, s. 315.

¹⁸ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918—1939*, Warszawa 1971, s. 98.

sudskiego, który nie ścierpi żadnej konsolidacji w Sejmie”¹⁹.

General Sosnkowski, mimo osobistych próśb samego prezydenta, odmówił objęcia teki spraw wojskowych w rządzie Witos. Resort ten objął tymczasowo gen. Aleksander Osiński jako kierownik ministerstwa. Piłsudski w następnym dniu po utworzeniu rządu podał się do dymisji ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego. Opuścił mieszkanie służbowe w Warszawie i zamieszkał w Sulejówku, w domu ofiarowanym mu przez jego sympatyków.

1 czerwca rząd Witos przedstawił Sejmowi program działania. Stanisław Thugutt (PSL „Wyzwolenie”), Jędrzej Moraczewski (PPS) i Jan Dąbski (secesja z „Piasta”) ostro skrytykowali ten projekt. Uchodzili oni w tym czasie za zdeklarowanych piłsudczyków. 9 czerwca Rataj odnotował w dzienniku: „Zaczyna się terror piłsudczyków, policzkowanie przeciwników”²⁰. W tym samym dniu funkcję szefa Sztabu Generalnego objął gen. Stanisław Haller, a 13 czerwca Ministerstwo Spraw Wojskowych przejął definitywnie gen. Stanisław Szeptycki; objął oficerowie z bylej armii austriackiej. Nie zaliczali się do sympatyków Piłsudskiego, ale też dotychczas nie występowali przeciw Marszałkowi. Piłsudski współdziałał z nimi na różnych stanowiskach i wystawiał im dotąd pochlebne opinie²¹. Teraz miało dojść do drastycznych scen.

Piłsudzycy zorganizowali 17 czerwca w Warszawie wiec antyrządowy. Jaworowski, Miedziński i Stanisław Szpotkański wygłosili ostre przemówienia. Miedziński groził, że masy robotnicze z Woli zaleją dzielnice rządowe na Krakowskim Przedmieściu i w Alejach Ujazdowskich.

¹⁹ w. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1965, s. 42-43.

²⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 164-165. Chodziło o spoliczkowanie posła i publicysty endeckiego prof. dr. Stanisława Strońskiego. Piłsudski 25 czerwca 1923 r. wziął udział w uroczystości udekorowania króla Rumunii orderem *Virtuti Militari*, ale odmówił podania ręki uczestniczącemu w uroczystości ministrowi Seydzie.

²¹ M. Ciepłowicz, *Generalowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego*, op. cit.; W. Stankiewicz, *Sześć listów Józefa Piłsudskiego do Stanisława Szeptyckiego w okresie wojny polsko-radzieckiej*, „Dzieje Najnowsze” 1971 nr 3, s. 157-173.

Minister Szeptycki 18 czerwca wydał rozkaz zabraniający wojskowym wszystkich stopni brania udziału w życiu politycznym, a parę dni później — rozkaz wprowadzający obowiązek meldowania się w Komendzie Miasta oficerów przybywających do stolicy. Generalowie i dowódcy, od dowódcy pułku wzwyż, mieli obowiązek meldowania się w ministerstwie. Były to rozkazy zmierzające do uporządkowania sytuacji i w normalnych warunkach przyjęto by je z uznaniem. Tymczasem pilsudczykowsy konspiratorzy w mundurach poczuli się nimi dotknięci i zagrożeni. Przeciw tym rozkazom wystąpiono z krytyką.

Rząd uchwalił 18 czerwca projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Miała ona zastąpić dekret wodza naczelnego o organizacji najwyższych władz wojskowych z 17 stycznia 1921 r. Projekt przewidywał zniesienie niezależnego od rządu i Sejmu stanowiska przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej i zastąpienie go podległym ministrowi urzędem generalnego inspektora wojsk²². Tutaj poczuł się zagrożony sam Pilsudski, który wszystkie sprawy wojska chciał trzymać w swoim ręku. Wygodniej było jednak operować argumentacją biorącą w obronę interes armii i państwa. Dowodzone więc, że odpowiedzialność za przygotowanie wojska do wojny powinien ponosić jeden człowiek, a mianowicie oficer przewidywany na wodza naczelnego, nie zaś zmieniający się często minister spraw wojskowych, którym teoretycznie mogła zostać osoba cywilna nie znająca się w ogóle na sprawach wojska. 27 czerwca Szeptycki przesłał ten projekt do Sejmu.

Posunięcia Szeptyckiego w 1923 r. spowodowały, iż nagle wyrósł on na głównego konkurenta Pilsudskiego w wojsku. Józef Dowbor-Muśnicki i Józef Haller byli już odsunięci na boczny tor i skompromitowani. Szeptycki cieszył się dotychczas dobrą opinią także u pilsudczyków. Pamiętano stanowisko, jakie zajął on w czasie zamachu Sapiehy i Januszajtisa w styczniu 1919 r., i jego zasługi w wojnie 1920 r. Rataj stwierdził, że Pilsudski do 1923 r. „wyrażał się o nim zawsze z całym uznaniem i sympatią i uważał go za tego, który powinien po nim objąć Naczelne Dowództwo. Oto-

²² J. Pilsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, aneks 2, s.VI-VIII.

czenie Piłsudskiego było także zawsze z atencją dla Szeptyckiego”²³.

W 1923 r. opinia uległa zmianie, a wzajemne stosunki zaogniły się. To samo spotkało Witosą. Do końca 1922 r. był to sojusznik Piłsudskiego. Nagle w ciągu pół roku ze sprzymierzeńca przekształcił się w rozumieniu Piłsudskiego w zaciekle zwalczanego wroga. Piłsudczycy dowodzą, że postępowanie Piłsudskiego w 1923 r. zdeterminowane zostało wydarzeniami grudniowymi 1922 r.²⁴ Ale przecież ani Witosą, ani Szeptyckiego nie można było czynić odpowiedzialnymi za zabójstwo Narutowicza. Zapomina się przy tym, że Narutowicz nie był kandydatem Piłsudskiego, że Piłsudski wcześniej podobnie postępował z ludźmi uznanymi za osobistych wrogów, że wielkie znaczenie miało pozbawienie go wpływu na wojsko i rząd, że dużą rolę odgrywały jego megalomania i niepoohamowana ambicja znajdowania się na pierwszym miejscu w państwie. Trudno stwierdzić, w jakiej mierze powodowały nim sprawy osobiste, a w jakiej ogólnopaństwowe. W jego wyobraźni sprawy osobiste zrosły się już nierozdzielnie z państwowymi. Zaciekłość, z jaką Piłsudski atakował Witosą i jego ministrów, pozwala sądzić, iż wywołał ją nie tyle szok spowodowany zabójstwem Narutowicza, ile obawa, iż nowy rząd może okazać się rządem trwałym i silnym, że może on pozbawić go władzy na dłuższy czas, a być może na zawsze.

28 czerwca odbyło się posiedzenie Ścisłej Rady Wojennej, poświęcone złożeniu urzędu przewodniczącego przez Piłsud-

²³ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 201.

²⁴ „O tej samej godzinie i tego samego dnia (gdy Witos przejmował rząd — A.Cz.) — pisał Malicki — Pierwszy Marszałek Polski, ówczesny szef Sztabu Generalnego Józef Piłsudski zgłosił na ręce Kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Osińskiego specjalną prośbę o dymisję ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego. Wódz Narodu nie mógł się pogodzić z panującym stanem rzeczy, który poddawał Twórcę Niepodległości i Armii Polskiej pod rozkazy wychowanka syberyjskiego Korpusu Kadetów. Z drugiej strony Marszałek Piłsudski, który przez 4 lata znosił cierpliwie zniewagi i oszczerstwa, a nawet zamachy na swoją osobę, nie mógł się zgodzić na to, żeby władzę w kraju obejmowała partia nosząca na sobie piętno krwawej zbrodni i spoglądająca na państwo przez okulary partyjne”. (J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 183).

slriego. Marszałek omówił dekret o organizacji najwyższych władz wojskowych z 1921 r., swoje stanowisko w sprawie roli wodza naczelnego, w ustalaniu planu operacyjnego oraz doświadczenia wojny 1920 r.²⁵

Piłsudski nie znalazł jeszcze projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Sądził, że przekaze przewodnictwo ŚRW jednemu z generałów, a jego następca będzie działał zgodnie z ideą dekretu z 1921 r. Liczył, że sam wkrótce wróci na to stanowisko. Ponieważ dyskusji nie skończono, obrady odroczone do 30 czerwca.

W tym samym dniu (28 czerwca) Sejm uchwalił ustawę o honorowym dożywotnim uposażeniu byłych głów państwa. Na wniosek Jana Dębskiego z PSL „Piast” przyjął też większością głosów (162 do 88) uchwałę: „Sejm stwierdza, że Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz zasłużył się narodowi. Uchwała ta winna być wydrukowana w »Dzienniku Ustaw« i opublikowana w gminach miejskich i wiejskich”²⁶.

Piastowcy przeforsowali uchwałę, licząc na załagodzenie konfliktu z Piłsudskim. Endecy natomiast gotowi byli ją poprzeć, gdyby Sejm przyjął podobną uchwałę dla Dmowskiego. Byłaby to jednak prowokacja wobec Piłsudskiego. Ugrupowania centrowe nie poparły endeckiego wniosku, dlatego endecy głosowali przeciw uchwale wyrażającej uznanie dla Piłsudskiego. Torpedowali też jej opublikowanie.

W dniu 30 czerwca z rządu ustąpił Władysław Grabski. Było to osłabienie rządu i zawężenie jego bazy. W tym samym dniu odbyło się drugie posiedzenie ŚRW. Doszło na nim do ostrej scysji na tle projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Projekt ten po pierwszym czytaniu w Sejmie został przesłany przez Szeptyckiego do wiadomości Piłsudskiemu. Opracowano go bez konsultacji z Marszałkiem. Nie wzięto pod uwagę wcześniejszej propozycji Piłsudskiego (powołania Rady Obrony Państwa) ani Sikorskiego. W projekcie nie przewidywano zachowania

²⁵ B. Woszczyński, *O najwyższych władzach wojskowych...*, op. cit., s. 365-367.

²⁶ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 188-189.

Rady Wojennej. Całością spraw wojskowych miało kierować Ministerstwo Spraw Wojskowych. Piłsudski był oburzony tak na sposób postawienia sprawy (bez konsultacji z nim), jak i na treść projektu. W posiedzeniu brał udział minister Szeptycki. Był on jednak zaproszony na obrady nie jako minister, lecz jako były inspektor armii. Całe oburzenie Piłsudskiego kierowało się przeciw niemu. Na pytanie Marszałka, czy w tej sytuacji ŚRW ma jeszcze prawo się zbierać i czy otworzone przez niego posiedzenie jest ważne, Szeptycki odpowiedział, że nie, że Rada Ministrów uznaje to posiedzenie „jako likwidację tego, co było”. Piłsudski nie chciał uznać tej interpretacji, głosząc, że dekret z 1921 r. jeszcze obowiązuje. Doszło do scysji. Sekretarzy poproszono o opuszczenie posiedzenia. Przez pół godziny trwała kłótnia, której nie protokolowano²⁷. Po wznowieniu protokołu okazało się, że Szeptycki uznał tezę Piłsudskiego i zgodził się, że posiedzenie ŚRW „jest posiedzeniem prawnym”. Przez długi czas dyskutowano na temat projektu ustawy. Bronili go tylko Stanisław Haller i Szeptycki. Pozostali generalowie uznali natomiast, że przyjęcie projektu oznaczałoby wprowadzenie polityki do wojska, obniżenie morale wojska i jego dezorganizację. Szczególnie ostro projekt ustawy krytykowali: Władysław Sikorski, Edward Rydz-Śmigły, Lucjan Żeligowski, Leonard Skierski, Aleksander Osiński.

Piłsudski powiadomił obecnych, że odchodzi z wojska „ze względów natury moralnej”, dla dobra sprawy gotów jest jednak pracować do końca. Wyraził zgodę na jeszcze jedno posiedzenie ŚRW pod jego przewodnictwem²⁸. Posiedzenie odbyło się 2 lipca 1923 r. bez Szeptyckiego. Kontynuowano dyskusję nad projektem ustawy. Marszałek poinformował zebranych o przygotowanych przez siebie opiniach o generalach i każdemu z obecnych dał do odczytania jego opinię. Na zakończenie Żeligowski pożegnał Piłsud-

²⁷ Według M. Romeyki marszałek Piłsudski miał m.in. powiedzieć Szeptyckiemu: „Bo pan jest jak ta kurwa, co podstawia dupę to jednemu, to drugiemu”. (M. Romeyko, *Przed i po maju*, 1.1, op. cit., s. 191)

²⁸ B. Woszczyński, *O najwyższych władzach wojskowych...*, op. cit., s. 468-475.

skiego, wyrażając nadzieję, że sprawy jeszcze się ułożą i że na wypadek wojny powróci on na stanowisko wodza naczelnego²⁹.

Scysja z 30 czerwca 1923 r. odbiła się głośnie echem w kraju i miała swoje dalsze następstwa. Szeptycki wysłał Piłsudskiemu sekundantów (Stanisława Hallera i Kazimierza Pogorzelskiego). Marszałek poprosił na sekundantów mjr. Aleksandra Prystora i pplk. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego. Do pojedynku jednak nie doszło. Interweniowali prezydent Wojciechowski i premier Witos³⁰. W konsekwencji Piłsudski otrzymał upomnienie od prezydenta, a Szeptycki wycofał sekundantów. Sprawa nabrała olbrzymiego rozgłosu. Spowodowała też wzrost nienawiści Piłsudskiego do Szeptyckiego i Witosa oraz znaczne napięcie stosunków z Wojciechowskim. W prywatnym liście do Wojciechowskiego z 13 lipca 1923 r. Piłsudski pisał:

„Mój Drogi. Piszę do Ciebie na razie prywatnie. 1) Dymisję wydaną z urzędów otrzymałem, przypomina mi ona niezmiernie podobną dymisję otrzymaną niegdyś, gdym o nią podał z Legionów, tak samo z podziękowaniem za wybitną służbę. Tak samo też wtedy bezskutecznie general Szeptycki próbował zastąpić mnie w Legionach³¹. Życzę i Tobie, i jemu, by się to skończyło równie komicznie jak wówczas, boję się bowiem, że tym razem będzie to bardziej tragiczne dla wojska. 2) Otrzymałem również Twoje rozstrzygnięcie. Muszę Ci zwrócić uwagę w tym rozstrzygnięciu na rzeczy następujące:

a) Powołany byłeś do rozważenia i rozstrzygnięcia, gdzie i w jakim zakresie jest sprawa prywatna — honorowa — gdzie zaś miejsce urzędu i prac urzędowych. Zamiast tego

²⁹ Tamże, s. 478.

³⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 165; J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 190-191. Według Malickiego Szeptycki pod presją prezydenta i premiera przeprosił Piłsudskiego i wycofał sekundantów. Według innej wersji Piłsudski odmówił pojedynku z podwładnym, uznając się nadal za przewodniczącego SRW, a więc kandydata na wodza naczelnego i zwierzchnika sił zbrojnych. Zob. M. Romeyko, *Przed i po maju*, 1.1, op. cit., s. 191.

³¹ Chodzi o zwolnienie Piłsudskiego z dowództwa I Brygady Legionów 26 września 1916 r. i powołanie Szeptyckiego na komendanta Legionów w całości (14 listopada 1916 r.).

w sprawie honorowej postąpiłeś jak kacyk, który praw honoru nie szanuje i zapomina, że honor należy do ludzi personalnie, a nie urzędowo. Wobec tego zmuszony byłem żądać, by sprawa honorowa została zakończona formalnie zrzeczeniem się Szeptyckiego do jej prowadzenia, byłem stroną wyzwaną, więc niech się sobie z jego honorem, przykrywanym naprzód tajemnicą urzędową, potem Twoim rozstrzygnięciem, dzieje co chce, nie moja to sprawa, muszę jednak mieć formalne zakończenie, które to stwierdza.

b) W Twoim rozstrzygnięciu nie wchodzę w jego meritum, gdyż to także mnie nie obchodzi. Uważam bowiem to za doskonale zakończenie mojej służby wojskowej i mego tworzenia wojska i w historii swojej pracy w wojsku uważać będę Twoją naganę za zaszczyt dla siebie; charakteryzuje ono bowiem okres cofania się wojska w swoim rozwoju i zwycięstwa pracy miernej, psującej wojsko. Natomiast żądać muszę sformalizowania orzeczenia Twego w stosunku do mnie i związania tego z pochwałą dla Szeptyckiego, gdyż ma to wspólny charakter. Żądam więc, by nagana wniesiona do stanu mej służby w polskiej armii brzmiała: »Marszałek Piłsudski otrzymał dnia takiego i takiego naganę od Prezydenta Rzeczypospolitej za to, że w ostrych słowach zwrócił się, jako przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej, do ministra spraw wojskowych gen. broni Szeptyckiego, że ten zrobił mu impertynencję. Gen. Szeptycki otrzymał za to pochwałę, że opanowawszy siebie, nie reagował na ostre słowa podczas zebrania [...]«³².

Jak z powyższego listu wynika, Piłsudski ingerencję Wojciechowskiego uznał za tendencyjną. Działalność Szeptyckiego potraktował zaś jako akt świadomie wymierzony przeciw sobie. W tej sytuacji, ustępując ze stanowiska przewodniczącego ŚRW, odmówił przekazania Szeptyckiemu sporządzonych przez siebie opinii o generałach oraz podjął z nim i jego projektem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych bezwzględna walkę. Motywy czysto osobiste mieszały się tutaj z motywami ogólnopolitycznymi. Na zewnątrz eksponowano motywy ogólne, mówiąc,

³² B. Woszczyński, *O najwyższych władzach wojskowych...*, op. cit., s. 478-479.

że chodzi o zachowanie ciągłości prac nad organizacją armii i prac obronnych. Głoszono, że po odejściu Piłsudskiego armia jest bez wodza. Ostro krytykowano ewentualnych jego sukcesorów. Julian K. Malicki po latach pisał: „Piłsudski widać nie mógł znieść obelg i zniewag, gdyż tego samego jeszcze dnia (30 czerwca — A.Cz.) na posiedzeniu Ścisłej Rady Wojennej zrzekł się ostatniej godności urzędowej, jaką piastował, przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej, i usunął się całkowicie w zacisze życia domowego, do swego dworku w Sulejówku, który odtąd stał się ulubionym warsztatem pracy twórczej. W pracy naukowej, wśród aromatu sulejowskich sosen i obserwacji zabawnych, kosmatych żuków pelzających po alejkach, wśród brzęczenia pszczoł rojących się w ulach — zabił rany moralne”³³.

Sympatycy Piłsudskiego zorganizowali 3 lipca bankiet „pożegnalny” w Sali Malinowej hotelu Bristol w Warszawie. Według relacji Felicjana Sławoja Składkowskiego brało w nim udział około dwustu osób. Przemówienia wygłosili: Antoni Anusz, red. Kołakowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Mieczysław Michałowicz, senator Bolesław Limanowski, gen. Kazimierz Sosnkowski. Odpowiadając na te wystąpienia, Piłsudski wygłosił dłuższą mowę, przedstawiając swoją rolę w odbudowie i rozwoju państwa do 1923 r.³⁴ Stwierdził on, że w 1918 r. bez żadnych starań z własnej strony został dyktatorem, że była to specyficzna dyktatura, którą ludzie uznawali, że pod jego kierunkiem osiągnięto znaczne sukcesy w odbudowie jedności moralnej narodu, a dokonano tego w trudnej sytuacji, bez żadnego przymusu i gwałtu z jego strony³⁵. „Postawiono mnie — mówił Piłsudski — tak wysoko, jak nigdy nikogo nie sta-

³³ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, s. 191.

³⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, op. cit., s. 24-35.

³⁵ „Stał się fakt [...] Ten fakt moralnej pracy, której dokonał w tym czasie naród, nie jest moją historią, jest historią wszystkich tych milionów ludzi, którzy wtedy tego dyktatora słuchali [...] Ta moralna praca, której dokonał wtedy wielomilionowy naród, jest faktem niezwykłym. Był on jak gdyby zaprzeczeniem tej smutnej, dalekiej tradycji [...] którą naród nasz miał w przeszłości [...] (że) Polska nierządem stoi. Polska to jest prywatna. Polska to jest zła wola. Polska to jest anarchia”. (Tamże s. 27-28).

wiano, postawiono mnie tak, bym cień na wszystkich rzucał, stojąc jeden w świetle”³⁶. Było to bardzo egotyczne wyznanie człowieka mocno rozczarowanego. W latach 1918—1923 nigdy takiej jedności moralno-politycznej w Polsce nie było. O stanowiska Naczelnika Państwa i wodza Piłsudski i jego ludzie musieli nie tylko zabiegać, ale i walczyć bardzo brutalnie.

Rozgoryczony Piłsudski dostrzegał tylko walkę obozu przeciwnego. „Był cień — mówił Marszałek — który biegł około mnie — to wyprzedzał mnie, to zostawał w tyle. Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze, cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie i przedrzeźniające. Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieśczętach dziecka — cień ten nieodstępny koło mnie ścigał mnie i prześladował. Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co oszczędzić trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie — ten potworny karzeł pełzał za mną jak nieodłączny druh, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów — to obcego, to swego państwa [...]”³⁷.

Obok obsesji o prześladowającym Marszałka „zaplutym karle na krzywych nóżkach” w przemówieniu tym pojawiała się obsesja wynikająca z oskarżeń, że komendant I Brygady nie dał sobie rady z narodem. Piłsudski potwierdzał, iż podjął decyzję „bezpowrotną” o opuszczeniu stanowisk w wojsku, ponieważ jako żołnierz nie mógłby bronić zbrodniarzy, którzy zamordowali Narutowicza i chcieli jego samego zamordować; odszedł, ponieważ chce bronić swego honoru i chce wypocząć.

Przemówienie to zostało odczytane jako oskarżenie endecji i wypowiedzenie jej wojny. Zostało ono szeroko rozkolportowane. Julian K. Malicki komentował je w ten sposób: „Poważna, głęboka mowa Piłsudskiego, nie skrępowana żadnymi względami, obok akcentów mocnych, atakują-

³⁶ Tamże s. 30.

³⁷ Tamże s. 30-31.

cych, zawierała szczerą nutę żalu i rozgoryczenia przeciwko potwornym hasłom moralnym, które starały się obniżyć wielkość ducha. Wspaniale to przemówienie było niejako spowiedzią wygłoszoną przed gronem serdecznych, zaufanych przyjaciół, było jakby akordem zakończenia pewnej epoki życia”³⁸. Natomiast Sławoj Składkowski, wspominając to spotkanie po wielu latach, pisał: „Usiadłem na krzeselku w kącie sali, gdyż... słowa Komendanta ogłuszały mnie zupełnie. Jak to, więc nie zapowiedział nawet powrotu i nie wzywa nas do pomagania mu. Odchodzi jakby na zawsze”³⁹. Komentując odjazd Piłsudskiego ze spotkania, Sławoj Składkowski pisał: „Staliśmy chwilę jak odurzeni, dobrze jeszcze nie rozumiejąc, że to już koniec. Wielki wódz wojny o niepodległość Polski, twórca jej siły zbrojnej, zmuszony jest odejść od wojska, które stworzył i natchnął zwycięstwem. Co za szkoda dla Polski. I my wszyscy nic tu nie umiemy poradzić. Patrząc na siebie z bezsilną niechęcią, rozchodzimy się w milczeniu i wsiąkamy w puste ulice Warszawy, zlorzecząc w myśli tej nędznej rzeczywistości”⁴⁰.

Należy przyznać, że pod względem psychologicznym efekt był znakomity. Zwolennicy Piłsudskiego czuli się bez niego opuszczeni i bezradni. Musieli szukać wyjścia w ściślejszej współpracy ze sobą. Musieli umocnić swój obóz polityczny. Obawy Składkowskiego były jednak przesadne. Wódz ich nie rezygnował z dalszej walki i nie odchodził na zawsze. Wycofywał się on na z góry upatrzone pozycje, aby lepiej przygotować się do nowego ataku. Przemówienie na bankiecie w Sali Malinowej stanowiło ważny element w tych przygotowaniach. Piłsudski rozwinął zresztą wielką aktywność.

W sierpniu we Lwowie przeprowadzono drugi zjazd byłych legionistów. Piłsudski zabrał głos 5 sierpnia. Mówił o wartości żołnierza Legionów⁴¹. Podkreślając rolę siły moralnej żołnierzy współdziałających ze sobą w trudnych wa-

³⁸ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 195.

³⁹ F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, op. cit., s. 53-54.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, op. cit., s. 60-78.

runkach wojennych, wzywał ich niejako do kontynuowania walki; oddziaływał na formowanie środowiska kombatanckiego byłych legionistów.

W innym przemówieniu wygłoszonym we Lwowie Piłsudski, nawiązując do trudnej sytuacji materialnej byłych legionistów, oświadczył, iż zrzeka się przyznanego mu przez Sejm uposażenia z tytułu pełnienia w przeszłości obowiązków głowy państwa. Zapowiedział, iż będzie utrzymywał się z honorariów. Uposażenie przysługujące mu z budżetu państwa przeznaczył później na cele dobroczynne, m.in. na rozwój Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Marszałek żył skromnie. Sprawa zrzeczenia się wspomnianego wyżej wynagrodzenia była jednak podyktowana racjami politycznymi. Krok ten zyskał mu znaczną popularność w masach robotniczych i w kołach lewicy społecznej.

Piłsudski wygłaszał odczyty oraz publikował broszury i artykuły. W czasie pobytu we Lwowie wygłosił odczyt o obronie miasta w 1918 r. Następnie udał się do Wilna, gdzie wystąpił z dwoma odczytami: *Dowodzenie w czasie wojny* i *Sprawa wileńska*. Były to tematy ważne politycznie. W przeszłości Marszałek był krytykowany przez endecję za brak odpowiedniego wsparcia dla Polaków walczących we Lwowie z Ukraińcami, za wadliwe rozwiązanie kwestii wileńskiej i za błędy popełnione na stanowisku wodza naczelnego. Odczyty miały bardzo polemiczny charakter i stanowiły znakomity środek służący do pognębienia przeciwników oraz propagowania własnego stanowiska.

Ruchliwość Piłsudskiego niepokoiła rząd. Obawiano się zaskakujących kroków z jego strony. Groźby Marszałka pod adresem poszczególnych osób i rządu w całości były dobrze znane. Podjęto więc odpowiedzialną decyzję o roztoczeniu dyskretnej obserwacji poczyną Piłsudskiego. Nie umiano jednak tego przeprowadzić. Szef II Oddziału Sztabu Generalnego mjr Eugeniusz Pieczonka zlecił por. Stanisławowi Lisowi-Błońskiemu zorganizowanie inwigilacji. Lis-Błoński zebrał całą poufną dokumentację w tej sprawie i 15 października 1923 r. zgłosił się z nią do raportu do szefa Sztabu Generalnego, ale kopie dokumentów osobiście przekazał Piłsudskiemu. Szef sztabu gen. Stanisław Haller próbował zaprzeczyć, że polecił obserwację Marszałka. Po-

rucznik Lis-Błoński został oskarżony o sfalszowanie rozkazu. Sprawa oparła się o sąd. Proces w 1924 r. przyniósł znaczną kompromitację osobom odpowiedzialnym za całe przedsięwzięcie.

Starcie z gen. Szeptyckim spowodowało, iż projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych został odłożony. Rząd przegrał tę sprawę; w ogóle był słaby i ponosił same porażki.

„Rząd utworzony przez Witosa — pisał Stanisław Thugutt — nie tylko spotkał ostry sprzeciw reszty Izby, ale ostrość tego sprzeciwu rosła z każdym dniem. Formalnie rząd był w porządku, posiadał bowiem za sobą większość [...] Prócz tego powoływał on się ciągle na argument, że jest jedynym rządem, który w tym sejmie może oprzeć się na większości. Ale przywiązanie do form parlamentarnych i legalizmu było jeszcze w Polsce zbyt słabe, aby być rządowi ochroną; spór zaczynał wylewać się poza sejm, zdenerwowanie powszechne rosło, zaczynały krążyć jakieś dzikie wieści o knowanych spiskach, o odbieranych w podziemiach kościelnych przysięgach, przy czym nie bardzo nawet było wiadomo, w jakim celu te spiski powstają”⁴².

Jesienią 1923 r. Polska wkroczyła w ostry kryzys społeczno-polityczny. Z jednej strony rozwijały się organizacje skrajnie prawicowe, faszystowskie. Z drugiej strony mnożyły się demonstracje i strajki robotnicze. Gwałtownie spadała wartość marki polskiej, rosło bezrobocie, spadała stopa życiowa. Robotnicy protestowali i organizowali wystąpienia obronne.

Liczono się z możliwością zamachu. Lewica obawiała się go ze strony rządu^{42 43} albo konspiracyjnych organizacji typu Pogotowia Patriotów Polskich lub Faszystów Polskich. Sfery prawicowe obawiała się zamachu ze strony lewicy.

⁴² S. Thugutt, *Autobiografia*, op. cit., s. 156.

⁴³ „Wieczorem wizyta u Witosa — pisał Rataj 25 września 1923 r. — Wytknąłem mu błędy: rząd nie mówi do społeczeństwa, nie przedstawia położenia w całej nagości i jego przyczyn; zerwał stosunki z opozycją, nie mówi z nią, co pozwala szerzyć się plotkom, iż rząd idzie na zamach stanu [...]”. (M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 168).

Sikorski, atakowany z prawa i z lewa, we wrześniu 1923 r. powiadomił marszałka Sejmu Rataja i rząd o rozwiązaniu własnej organizacji w wojsku („Honor i Ojczyzna”). Wpływy jego zmalały. Rosły natomiast wpływy piłsudczyków⁴⁴.

W listopadzie doszło do tragedii. Rząd próbował powstrzymać rozwój akcji strajkowej i wprowadził tzw. militaryzację kolei. Przywódcy PPS obawiali się stanu wojennego. Proklamowali strajk generalny. W Krakowie przeciw strajkującym skierowano policję i wojsko. Na wiadomość o narastaniu fermentu w Krakowie piłsudzycy zareagowali szybciej niż rząd. W kierownictwie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Krakowie zasiadało kilku wybitnych sympatyków Komendanta z dr. Emilem Bobrowskim na czele. Prawdopodobnie powiadomili oni Piłsudskiego o sytuacji, gdyż w nocy z 5 na 6 listopada w Sulejówku odbyła się narada. Do Krakowa wysłano grupę piłsudczyków. Według Garlickiego udali się tam posłowie: Pola-kiewicz, Miedziński i Wędziagolski⁴⁵. Nie znana jest rola, jaką tam odegrali. Do Krakowa zjechało wielu innych piłsudczyków. Zaktywizowała swoją działalność organizacja Związku Strzeleckiego. Piłsudzycy parli do starcia zbrojnego. Z wielu relacji wynika, że najbardziej aktywny był mjr Wacław Kostek-Biemacki. Pod jego wpływem 6 listopada dwie kompanie 16 pułku piechoty (pp) zachowały się niepewnie i pozwoliły się robotnikom rozbroić. Robotnicy uzbrojeni w zdobytą broń przywitali ogniem szarżę 8 pułku ułanów (pu). Przejęli też samochód pancerny. Zanosilo się na wielkie starcie. Wznoszono okrzyki na cześć Piłsudskiego⁴⁶.

Jeden z krakowskich przywódców PPS, Mieczysław Ma-

⁴⁴ M. Rataj, tamże, s. 167; J. Werschler, *Z dziejów obozu belwe-derskiego. Tadeusz Hołowko: życie i działalność*, Warszawa 1968, s. 148-149.

⁴⁵ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, op. cit., s. 95.

⁴⁶ *Rok 1923 w Krakowie. Rozprawy i studia*, pod red. J. Buszki, Kraków 1978; L. Hass, *Kształtowanie się lewicowego nurtu w Pol-skiej Partii Socjalistycznej na tle sytuacji wewnątrzpartyjnej (li-stopad 1923 — maj 1926)*, „Kwartalnik Historyczny” 1961 nr 1, s. 69-105.

stek, opowiadał po latach Witosowi, że „na dzień 6 listopada 1923 r. nasłano do Krakowa, bez ich woli i wiedzy, bardzo wielu ludzi zupełnie nie znanych, uzbrojonych i poinformowanych”⁴⁷. Według tej relacji „zamiarem Kostka-Biernackiego było objęcie rządów w Krakowie i urządzenie stamtąd marszu na Warszawę”⁴⁸. Przywódcy PPS jednak zorientowali się w sytuacji, poszli na kompromis z rządem Witosy, rozbroili robotników i odwołali strajk. Rozczarowany Kostek-Biemacki „wyraził przywódcom socjalistów swoje ubolewanie i niezadowolenie imieniem Piłsudskiego z powodu ich zachowania się”⁴⁹. Po raz drugi więc przywódcy PPS pokrzyżowali plany piłsudczyków w walce o władzę.

W czasie rozruchów w Krakowie zginęło 3 oficerów i 11 szeregowych żołnierzy, rany odniosło 101 żołnierzy i 31 policjantów. Po stronie przeciwnej było 18 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Łącznie zginęły 32 osoby. Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu, ale o udziale piłsudczyków w tych wydarzeniach długi czas było głucho.

Dni rządu Witosy były już policzone. Borykając się z licznymi trudnościami i przeszkodami dotrwał on do 19 grudnia 1923 r. W dniu tym w PSL „Piast” nastąpił nowy rozłam na tle stanowiska wobec projektu ustawy o reformie rolnej. Rząd stracił z takim trudem uzyskaną większość w Sejmie. Najpierw podał się do dymisji duchowy twórca tej większości — Maciej Rataj. „Podalem się do dymisji — pisał on — nie tylko dlatego, że nakazywała mi to przyzwoitość (rozpadła się większość, która mnie wybrała), ale i dlatego, że upadła koncepcja, której byłem twórcą i inicjatorem od pierwszego dnia zebrania się Sejmu — rządu opartego o większość”⁵⁰.

21 grudnia Sejm zdecydowaną większością głosów odrzucił rezygnację Rataja z funkcji marszałka. Rządu natomiast nie dało się uratować. Dymisja gabinetu Witosy nie oznaczała jednak powrotu Piłsudskiego do władzy.

⁴⁷ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 50.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 175.

**Piłsudczycy w pierwszym okresie rządu
Władysława Grabskiego
(19 grudnia 1923 r. — sierpień 1924 r.)**

Upadek rządu Witosza zapoczątkował ciężki kryzys polityczny. Prezydent powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy PSL „Wyzwolenie” Stanisławowi Thuguttowi. Była to próba powołania rządu lewicy i centrum, jej powodzenie zależało od przychylności chadecji. Thugutt zabiegał też o pozyskanie Grabskiego i Piłsudskiego. Piłsudski, według relacji Thugutta, „prośbę moją o objęcie Ministerstwa Spraw Wojskowych przyjął bez namysłu, zastrzegając się jedynie, że na posiedzeniu Rady (Ministrów — A.Cz.) będzie się zastępował zwykle przez wiceministra, te rzeczy nużą go bowiem bardzo”⁵¹. Natomiast w wywiadzie prasowym Marszałek stwierdził, że zgodził się wstąpić do rządu po spełnieniu przez Radę Ministrów następujących warunków: 1) wojsko przestanie być traktowane w państwie jak zabawka, 2) sprawy personalne w wojsku zostaną wyłączone z wpływów partyjnych, 3) zostanie przywrócona organizacja najwyższych władz wojskowych według dekretu z 1921 r.⁵²

Trudno ustalić, jak było naprawdę, ale nawet gdyby Piłsudski nie stawiał Thuguttowi tych warunków, to wystarczyło przecież, że podał je do publicznej wiadomości w wywiadzie.

Zabiegi Thugutta o utworzenie rządu Centrolewu zakończyły się jednak niepowodzeniem z innego powodu. Przywódcy chadecji pod wpływem Korfantego odmówili współpracy z lewicą. Bez chadecji lewica nie miała większości w Sejmie. Niepowodzenie Thugutta oznaczało przekreślenie możliwości powołania Rady Ministrów opierającej się na większości sejmowej. Pozostawało ponownie utworzyć rząd nie mający tej większości. Uczynił to Władysław Grabski. Jego gabinet miał tzw. fachowy charakter. Sejm dał mu pełnomocnictwa w celu przeprowadzenia reform skarbowych i społecznych. 19 grudnia rząd został zaprzysiężo-

⁵¹ S. Thugutt, *Autobiografia*, op. cit., s. 160.

⁵² J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 208.

ny, a 20 grudnia premier przedstawił jego program, eksponując dążenie do przeprowadzenia sanacji finansów państwa.

Rząd Grabskiego przetrwał do połowy listopada 1925 r. Był to najdłużej działający rząd okresu demokracji parlamentarnej. Poszczególne partie nie uznawały go za własny, ale go tolerowały. Premier Grabski zręcznie lawirował między interesami klas, grup i partii, zmieniał ministrów, lecz sam trwał na posterunku. Reformy Grabskiego w pierwszym okresie były popierane przez partie prawicy i centrum. Lewica sejmowa i mniejszości narodowe początkowo wstrzymywały się od głosu⁵³. W następnych miesiącach sytuacja się zmieniała.

Na ministra spraw wojskowych premier powołał pilsudczyka gen. Sosnkowskiego. Zapowiadano uregulowanie spraw związanych z organizacją najwyższych władz wojskowych i stworzenie warunków umożliwiających Pilsudskiemu powrót do wojska. Na początku stycznia minister Sosnkowski zwrócił się do Pilsudskiego z propozycją, by przejął on stanowisko szefa Sztabu Generalnego. Pilsudski nadal obstawał przy swoich zastrzeżeniach. Różnice zdań nie były jasno sprecyzowane. W związku z tym 2 lutego 1924 r. Jędrzej Moraczewski zorganizował „herbatkę” u Bogusława Miedzińskiego, aby wyjaśnić te sprawy. Brali w niej udział: Józef Pilsudski, Maciej Rataj, Aleksander Skrzyński; przedstawiciele rządu — Stanisław Janicki (referat rolny), Kazimierz Tyszka (komunikacja), Stanisław Kauzik; przedstawiciele PPS — Tadeusz Hołowko i Jędrzej Moraczewski; przedstawiciel chadecji — Józef Chaciński; przedstawiciel Narodowej Partii Robotniczej (NPR) — Adam Chądzyński; pilsudczycy — Kazimierz Świtalski, Artur Śliwiński i gospodarz domu Bogusław Miedziński.

⁵³ „Grabski — pisał Witos — osobiście cieszył się nie tylko zaufaniem Prezydenta, ale także znacznej części parlamentu. Było to zresztą dość naturalne. Prawica gabinet jego uważała niemal za swój, lewica niezdolna nic innego stworzyć, była zadowolona, że się znalazło wyjście z nader kłopotliwej dla niej sytuacji. Wygłoszone zaś przez Grabskiego expose upewniło ją, że nie pójdzie on na drogę polityki prowadzonej przez gabinet poprzedni”. (W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 57—58).

„Pilsudski — według relacji Rataja — ostro skrytykował Sejm jako zbędną »trybunę dla pyskaczy«, przedstawił trudną sytuację w wojsku, pozbawionym naczelnego wodza, groził, że on »nie kopie piłki, tylko w zęby, w zęby...« Na pytanie Thugutta, na jakich warunkach powróciłby do pracy w wojsku, odpowiedzi nie udzielił”⁵⁴. Rataj, rozczarowany, opuścił towarzystwo już o godzinie pierwszej w nocy. Pilsudski miał wygrażać do czwartej rano. „Pozostało u wszystkich — pisał Rataj — dużo niesmaku i przykrości. Przykro jest patrzeć z bliska na kończenie się człowieka wybitnego, na to, jak się sam obdziera z blasku, w którym winien wejść do historii”⁵⁵.

General Sosnkowski opracował nowy projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Przed wniesieniem do Sejmu przedstawił go Pilsudskiemu. Projekt spotkał się z oceną negatywną. „Tym samym — pisał Marian Romeyko — marszałek nie tylko zrywał z najbliższym mu człowiekiem, lecz w poważnym stopniu podrywał prestiż długoletniego ministra spraw wojskowych, o którym sądzono, że stanowi jedyny łącznik pomiędzy Pilsudskim a Sejmem, rządem i społeczeństwem”⁵⁶.

Sosnkowski znalazł się w bardzo trudnej sytuacji osobistej. Projekt ustawy utonął w jego biurku. Jednocześnie w połowie stycznia zdekonspirowano działające od 1922 r. Pogotowie Patriotów Polskich. Nastąpiły liczne aresztowania, które objęły wiele osób spośród korpusu oficerskiego. Przygotowywano proces PPP. W Sejmie toczyły się ostre dyskusje na ten temat.

Minister Sosnkowski 16 lutego 1924 r. wydał rozkaz zakazujący wojskowym w czynnej służbie należenia do tajnych organizacji. Koła prawicowe zmierzające do odwrócenia uwagi od PPP ogłosiły informacje o tajnej organizacji Sikorskiego w wojsku („Honor i Ojczyzna”). Sikorski wyjaśnił, że organizacja została już dawno rozwiązana i nie istnieje. Przygotowywano proces wojskowy przeciw por. Stanisławowi Lisowi-Błońskiemu o inwigilowanie Pilsudskie-

⁵⁴ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 182.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ M. Romeyko, *Przed i po maju*, 1.1, op. cit., s. 192—193.

go. Jednocześnie szef rządu nie dotrzymał obietnicy zwiększenia budżetu na cele wojskowe. W tej sytuacji Sosnkowski demonstracyjnie podał się do dymisji. 17 lutego 1924 r. została ona przyjęta.

Ministerstwo Spraw Wojskowych objął gen. Sikorski⁵¹. W niecały miesiąc później nowy minister przedłożył kolejny projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. W rozmowie z Ratajem stwierdził, że ustawy tej nie chce „załatwić ad personam” dla Piłsudskiego i jego widzimię, lecz tylko merytorycznie. Nie zgodziłby się nigdy na niezależność generalissimusa od ministra spraw wojskowych. Nie mógłby współpracować z Piłsudskim jako szefem sztabu, ale po zorganizowaniu naczelnych władz wojskowych według jego koncepcji podejmie się „wytrzymać garb” — Piłsudski jako generalissimus z określonymi funkcjami... Sikorski podrwiwał z manii wielkości Piłsudskiego, ale wyznał równocześnie, że prosił Moraczewskiego, by dowiedział się w Sulejówku, jakie warunki stawia Marszałek w sprawie powrotu do wojska. Liczył się z tym, że wejdzie w konflikt z „»POW-iaczętami« — Miedzińskim, Polakiewiczem itp., którzy już zbierają przeciw niemu materiały do osobistych ataków [...]”^{57 58}.

Sikorski dostosował swój projekt do przepisów konstytucji. Zgodnie z jej ustaleniami przewidywał, że najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych będzie prezydent RP. Obok niego działaliby: Rada Obrony Państwa, Ministerstwo Spraw Wojskowych i generalny inspektor sił zbrojnych. W skład Rady Obrony Państwa wchodziłoby: premier, ministrowie. — spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu, kolei, generalny inspektor wojsk i szef Sztabu Generalnego. Obradowałaby ona pod przewodnictwem prezydenta co najmniej dwa razy w roku, a ustalenia jej byłyby obowiązujące dla rządu. Minister spraw wojskowych miał sprawować

⁵⁷ Sosnkowski był zaskoczony, że jego wniosek został przyjęty. Rataj był zaskoczony zmianą. Wymiana ministra nastąpiła w bezpośrednim porozumieniu premiera z prezydentem. Spowodowała znaczne zamieszanie polityczne w Sejmie. Zob. M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 185—186.

⁵⁸ Tamże, op. cit., s. 187-188.

władzę naczelną w wojsku tak w czasie wojny, jak i pokoju, oraz realizować swoje zadania poprzez generalnego inspektora wojsk, inspektorów armii i ministerstwo. Organem doradczym ministra miała być Rada Wojenna. Generalny inspektor odpowiadałby za przygotowanie armii do wojny, powoływałby go prezydent na wniosek rządu przedstawiony przez ministra. Generalny inspektor podlegałby też ministrowi, który ponosiłby odpowiedzialność parlamentarną za całokształt działalności sił zbrojnych ⁵⁹.

Projekt Sikorskiego nawiązywał do innych systemów demokratyczno-parlamentarnych. Był on w oczywistej sprzeczności z wyobrażeniami Piłsudskiego o organizacji sił zbrojnych państwa, toteż Sikorski nie przesłał go oficjalnie Marszałkowi, lecz spowodował, by drogą pośrednią dostał się on w jego ręce. Piłsudski zareagował szybko i ostro. Już 29 marca 1924 r. napisał list, w którym stwierdził:

„Szanowny Panie Generale! W sposób dość niezwykły, bo za podwójnym pośrednictwem, został mi przesłany Pański projekt o najwyższych władzach wojskowych z wyraźnym i niezrozumiałym dla mnie żądaniem czy prośbą, abym porobił »uwagi, inne sformułowania i skreślenia« w związku z projektem. Wyznaję, że ten niezwykły sposób uważam za niegrzeczność względem mnie, niegrzeczność uzasadnioną chyba tym, że wychowuje się Pan General w atmosferze, gdzie niegrzeczność względem mnie uważana jest za »dobry ton«, coś w rodzaju szyku czy elegancji państwowej dla dostojników tak wysokich jak minister. Co się tyczy samego projektu, to streszczam krótko swą opinię. Jest to bardzo nieudolne naśladownictwo instytucji francuskich z zapomnieniem o radykalnej różnicy pomiędzy nami a Francją [...]” ⁶⁰.

Samą zasadę współpracy trzech generalów — ministra, szefa Sztabu Generalnego i inspektora — Piłsudski uznawał w Polsce za nierealną: „[...] uważam — pisał on — za hocki-klocki niewarte poważnego zastanowienia się nad nimi” ⁶¹.

⁵⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VII, aneks 3, Warszawa 1937, s. IX-XM.

⁶⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, op. cit., s. 209—210.

⁶¹ Tamże, 210.

Po różnych konsultacjach projekt przesłano ostatecznie 14 marca do Sejmu. Stał się on przedmiotem ostrych napaści pilsudczyków. Sikorski, podobnie jak poprzednio Szeptycki, został pasowany na głównego wroga Pilsudskiego.

18 marca przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się zapowiadany od jesieni proces por. Stanisława Lisa-Błońskiego, oskarżonego o głoszenie „nieprawdziwych” informacji, jakoby był on zmuszany do inwigilowania Pilsudskiego. Oskarżenie powołało dwudziestu sześciu świadków. Niektórzy zeznawali przy drzwiach zamkniętych. Obrona przedstawiła pięćdziesięciu świadków. Prasa miała o czym pisać. 21 marca zeznawał świadek obrony Józef Pilsudski. Obrońca por. Błońskiego, pilsudczyk mec. Franciszek Paschalski, tak kierował pytaniami, by dać Marszałkowi możliwość wypowiedzenia się na temat Legionów i rządu Witosa. Pilsudski przyznał, że w 1923 r. był inwigilowany podobnie jak przed aresztowaniem przez Niemców w 1917 r. Odpowiedzialność za aresztowanie go w 1917 r. bezpodstawnie przerzucił na gen. Szeptyckiego. Odmowę współpracy z rządem Witosa w 1923 r. motywował w ten sposób: „Nie mogłem służyć przy rządzie, w którym niektórych panów podejrzewałem o udział w zabójstwie prezydenta, który był moim przyjacielem [...]”⁶².

Pilsudski insynuował tutaj, iż rząd Witosa składał się ze zbrodniarzy i przestępców. Przy czym nie precyzował, kogo konkretnie miał na myśli. Wystąpienie sądowe Pilsudskiego spowodowało wiele komentarzy prasy prawicowej. *Endecka „Gazeta Warszawska”* pisała: „Wczorajszym swoim wystąpieniem w Wojskowym Sądzie Okręgowym warszawskim p. Pilsudski wydał sam wyrok na siebie — postawił się poza nawiasem życia publicznego w Polsce”⁶³.

Bardzo ostry komentarz opublikowała „*Rzeczpospolita*”: „Poza tymi dwiema ohydnyimi napaściami nie ma w zeznaniach p. Pilsudskiego ani słowa, ściśle, ani jednego słowa jakiegokolwiek potwierdzenia, bezpośrednio odnoszącego

⁶² „*Gazeta Warszawska*” 1924 nr 81, 22 marca.

⁶³ Tamże.

się do sprawy por. Błońskiego, o roztoczeniu nad nim nadzoru; są ogólniki bez znaczenia”. Stanisław Stroński przypominał, co robił Piłsudski ze swymi przeciwnikami, i dowodził, że jeśli nawet w 1923 r. zastosowano wobec niego nadzór, to nie było to niczym nadzwyczajnym ani wyjątkowym, ponieważ on sam wcześniej robił to samo z innymi⁶⁴. Adolf Nowaczyński określił stanowisko Piłsudskiego jako otchłań dostojejszczyzny⁶⁵. Rataj oceniał wystąpienie Piłsudskiego także bardzo negatywnie: „Boleść patrzeć na to, jak człowiek tej miary co Piłsudski, którego by się chciało przekazać historii i legendzie jako bohatera bez skazy, obniża się u schyłku życia wskutek wybujałego egotyzmu”⁶⁶. Piłsudski, według opinii Rataja, był inwigilowany, ale minister Władysław Kiemik polecił to czynić głównie z obawy, by „jacy smarkacze faszystowscy nie zrobili jakiegoś kawału przeciw Piłsudskiemu i nie wywołali nieobliczalnej w skutkach awantury”⁶⁷. Kiernik miał mówić, że „musi go strzec bardzo pilnie”, ale — pisze Rataj — „w znaczeniu dodatnim”⁶⁸.

Wystąpienie Piłsudskiego w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie spowodowało znaczne zniechęcenie do niego wielu osób. Stopniowo umacniało się przeświadczenie, że Piłsudskiego nie należy już więcej brać pod uwagę

⁶⁴ S. Stroński, *O słuszny nadzór*, „Rzeczpospolita” 1924 nr 81, 24 marca.

⁶⁵ „Więc przez te lata 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923 p. Piłsudski zataił, że generał Szeptycki (...) 22-go lipca 1917 r. [...] jechał do Belwederu [...] I nie tylko zataił, ale stawiał go armii polskiej za wzór, za poczucie niezłomnej subordynacji i honoru, jako wyraz cnót żołnierskich ??? Otchłań! Dostojejszczyzna. Ciężki, naprawdę ciężki już tylko smutek ogarnia i złośliwego, i wesołego pisarza, gdy pomyśli, że to jest, to ma być »mąż sztandarowy« wyzwalających się warstw w Polsce”. („Rzeczpospolita” 1924 nr 81).

⁶⁶ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 201.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże, s. 201—202. J. Dębski 26 marca 1924 r. poinformował Rataja, że za rządów Witosa „gwardzista” Piłsudskiego — Polakiewicz — zwrócił się do niego, by załatwił u ministra Kiernika „straż dla Sulejówka”. Później Polakiewicz miał w tej sprawie sam rozmawiać z Kiemikiem. Rataj zapytał Polakiewicza, który potwierdził te informacje. (Tamże, s. 204)

przy rozpatrywaniu projektów reorganizacji armii. Nawet sympatyzujący z nim dotąd prezydent Wojciechowski doszedł do wniosku, że Piłsudski nie powinien obejmować funkcji generalnego inspektora sił zbrojnych. Szanujący Marszałka Rataj doszedł do wniosku, że Piłsudski już się zestarzał i niepotrzebnie psuje sobie dawną dobrą opinię. Sikorski jeszcze się wahał. Zdecydowanie przeciwni byli przywódcy endecji i powiązani z nimi premier Grabski. Nawet gen. Żeligowski był rozgoryczony na Piłsudskiego i miał powiedzieć: „Kiedy już wreszcie ten człowiek przestanie zajmować sobą kraj”^{69 70}.

Przywódcy endecji i chadecji wywierali nacisk na Sikorskiego, by odwieść go od ewentualnego zamiaru powołania Piłsudskiego do czynnej służby w wojsku. Dmowski zabiegał o porozumienie z Sikorskim. W połowie marca Sikorski sam już był przekonany o niecelowości powrotu Piłsudskiego do wojska. Gdyby jednak pod naciskiem lewicy powrót ten okazał się konieczny, minister planował wzmocnienie „elementu nie ulegającego wpływom Piłsudskiego” w wojsku przez powołanie gen. Dowbor-Muśnickiego na komendanta korpusu i w skład Rady Wojennej oraz gen. Jana Wroczyńskiego na szefa administracji armii. Projekty te świadczyły o dryfowaniu Sikorskiego na prawo⁰. Podobną ewolucję przeżywał cały rząd. Pociągało to za sobą wzrost opozycji ugrupowań lewicy sejmowej wobec rządu.

Tymczasem sympatycy Marszałka prześcigali się w sławieniu jego genialności. Organizowano uroczystości imienninowe. W Krakowie odbyła się akademie w sali Starego Teatru. „Na schodach i u wejścia do sali utrzymywali honorowe warty członkowie Związku Strzeleckiego w mundurach. Na podium wśród zieleni stało piękne popiersie marszałka, poniżej był rozpięty orzeł legionowy. Salę wypełniała szalenie publiczność, przeważnie ze sfer inteligencji. Przybył wojewoda Kowalikowski, starosta dr Bał i prezydent miasta Fedorowicz, natomiast komendant DOK

⁶⁹ Tamże, s. 206.

⁷⁰ Tamże, s. 197. General Dowbor-Muśnicki uchodził za silnie powiązanego z endecją, a Wroczyński był skompromitowany udziałem w PPP.

Kuliński nie przybył i nie przysłał delegacji wojskowej⁷¹. *t*

Referat ku czci bohatera wygłosił prof. Bolesław Pachmarski. Dowodził on, że „Piłsudski jest wodzem i symbolem młodej Polski, Polski Niepodległej. Stara, dawna Polska walczy z Polską młodą, ale zwyciężyć jej nie zdoła. Marszałek Piłsudski, twórca Polski niepodległej, niech żyje! [...] Zebrani wstają i powtarzają okrzyk, przez długą chwilę burzliwa owacja⁷².”

Po krótkiej części artystycznej z przemówieniem wystąpił Bogusław Miedziński: „Piłsudski jest romantykiem, romantyzm zaś wtedy jest pięknym, gdy zwycięża. Miał Piłsudski też wolę. Wielu było ludzi, którzy mieli wolę, lecz nie nie zdołali uczynić. On miał więcej niż wolę, bo talent narzucania swej woli drugim, talent zarażania nią mas [...] Element rewolucyjny, przywykły w Rosji do walki z autorytetem, zdołał Piłsudski przekształcić w karne kadry [...] On też był jedynym, który mógł poprowadzić do walki młodą armię polską, którą właśnie dla jej młodości tak trudno było kierować. Czynnikiem dominującym jest to bezwzględne zaufanie, jakie się do niego mieć musi. Piłsudski — co więcej — jest naszym sumieniem. Rozkaz pozornie niemożliwy do wykonania, przezeń wydany, zostawał wypełniony, a przy wypełnianiu takiego rozkazu dominowała myśl »co by powiedział komendant, gdybym się cofnął?«⁷³”

Miedziński dowodził, że zaufanie do Piłsudskiego mają robotnicy, ponieważ walczył on o ich klasowe interesy, jak również chłopci, dla których Komendant jest świętością. „Ci zaś, którzy walczyli razem z Piłsudskim — mówił Miedziński — wiedzieli, za jaką Polskę walczą. Dla nich Ojczyzna nie była pustym dźwiękiem. Jeśli więc Piłsudski wierzył w niepodległość Polski wtedy, gdy inni nie wierzyli, i mocą

⁷¹ *Akademia ku czci marszałka Piłsudskiego*, „Naprzód” 1924 nr 71, 28 marca. Redaktor naczelny „Robotnika” Feliks Perl po doświadczeniach 1923 r. mówił: „Piłsudski nie jest naszym człowiekiem. Nie wolno z niego robić lewicowego Mussoliniego. Błędem byłoby postawienie go na czele rządu. Nie chcemy używać go jako dowcipnego sposobu robienia rewolucji”. („Robotnik 1924 nr 2, 2 stycznia)

⁷² „Naprzód” 1924 nr 71, 28 marca.

⁷³ Tamże.

s- -lySŁ,-' y ' ,
- j^u “f - '

swej woli do oswobodzenia jej się przyczynił, to wierzymy tak samo, iż idąc za Jego śladami i z pomocą Jego sprawimy, iż ta Polska będzie taka, byśmy nie tylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie dumni z niej być mogli”⁷⁴.

W relacji Miedzińskiego Pilsudski jawił się niemal jak prorok lub święty, a jego ideał Polski miał być zarazem ideałem inteligenta, robotnika i chłopca. Wypowiedź tę popularyzowała prasa socjalistyczna.

W zasadniczej sprawie, tj. projektów organizacji najwyższych władz wojskowych, stanowisko stronnictw lewicy nie było jednak jednolite. Część przywódców PPS i PSL „Wyzwolenie” zaczynała rozumieć, że poparcie Pilsudskiego oznacza tutaj działanie sprzeczne z zasadami demokracji parlamentarnej. „A istota zagadnienia — pisał Adam Pragier — była całkiem prosta: tkwiła w tym, czy sprawy wojska mają być wyodrębnione z całokształtu aparatu państwowego i powierzone do osobistej dyspozycji Pilsudskiego (a w przyszłości jego niewiadomego następcy), czy też ma być zawarowana nad tymi sprawami rozsądnie obmyślana kontrola parlamentarna, nie zagrażająca wojsku przeniesieniem w jego obręb różnic politycznych. Do tego się cała rzecz sprowadzała. Klub PPS, wewnętrznie rozdarty w tej sprawie, nie zdobył się wszakże na wystąpienie z własnym projektem, co doradzałem, lecz wszedł na drogę na pierwszy rzut oka łatwą, a w rzeczywistości bardzo ryzykowną. Postanowiono mianowicie, że organizacja naczelnych władz wojskowych powinna być załatwiona w drodze ustawowej, a więc przez sejm, że trzeba wpływać na inne stronnictwa w taki sposób, by znaleźć odpowiednie sformułowanie prawne, które by mogło osiągnąć w sejmie większość i zarazem zadowolić Pilsudskiego. Była to kwadratura koła, bo takiego wyniku w sejmie niepodobna było osiągnąć. Więc stanowisko PPS równało się w rzeczywistości działaniu na zwłokę [...]”⁷⁵.

Nieco inaczej wypowiadał się Norbert Barlicki wobec Rataja. Nalegał on, by przyspieszyć decyzję w tych spr-

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, op. cit., s. 299. Zob. też I. Werschler, *Z dziejów obozu behwederskiego...*, op. cit., s. 154-155.

wach, aby skończyć wreszcie z praktyką personalną nastawioną na osobę Piłsudskiego. Uznawał, że w PPS „są jednostki, które skłonne są do rozpatrywania sprawy z punktu widzenia personalnego i przewlekania jej aż do jakiejś sposobniejszej chwili”, ale klub jako całość według Barlickiego „nie bierze i nie chce brać w tym udziału”⁷⁶.

Bliższy prawdy był chyba Pragier. Obie strony dysponowały dostateczną siłą. Nie podejmowano decyzji, lecz odwlekano je. Podobnie postępował też Piłsudski. Po zaognieniu sytuacji w marcu, już w kwietniu poszedł na kompromis. Chodziło o jego stanowisko w sprawie Szeptyckiego. Zeznając w Wojskowym Sądzie Okręgowym 21 marca 1924 r., Piłsudski posądził gen. Szeptyckiego o to, iż spowodował on jego aresztowanie przez gen.-gub. Hansa Beselera w dniu 22 lipca 1917 r. Jako dowód przytoczył tylko fakt, iż dzień przed aresztowaniem widział Szeptyckiego udającego się do Beselera do Belwederu. Szeptycki odwołał się do ministra Sikorskiego, który utworzył specjalny sąd honorowy w celu wyjaśnienia sprawy.

Generalowie powołani do sądu mieli najpierw wątpliwości, czy marszałek Piłsudski podlega ich jurysdykcji i czy mają prawo go przesłuchiwać. Po wyjaśnieniu tej kwestii przez pełnomocnika ministra, gen. Szpakowskiego, sąd podjął czynności, ale pojawiła się nowa obawa, czy jego delegaci mogą jechać do Sulejówka, czy Piłsudski nie wyrzuci ich za drzwi. Sprawę wyjaśnił gen. L. Żeligowski, który udał się sam do Sulejówka i uzyskał zgodę Piłsudskiego na przyjęcie delegacji sądu. Dopiero wtedy gen. Kazimierz Dzierżanowski i admirał Kazimierz Porębski udali się do Sulejówka, aby postawić Piłsudskiemu pytanie, czy swoim zeznaniem w sądzie miał zamiar obrazić Szeptyckiego, a Piłsudski przyjął ich „w gali — z szablą u boku, z orderami”, a nawet poprosił, „by usiedli”. Rozmawiać jednak z nimi nie chciał, ponieważ obawiał się, „co oni zrobią z jego słów”. Napisał natomiast oświadczenie następującej treści: „Widziałem Szeptyckiego jadącego do Belwederu, jestem przekonany, że byłem inwigilowany przez poprzedni rząd, ale p. Szeptyckiego nie miałem zamiaru obrazić”. Ponadto

⁷⁶ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 203.

Piłsudski zastrzegł się, że oświadczenie to jest dla sądu, ale nie dla Szeptyckiego⁷⁷.

A więc „rozwścieczony” samotnik z Sulejówka spasował i poddał się swego rodzaju przesłuchaniu. Miało to świadczyć o jego pojednawczości. Jednocześnie złożył oświadczenie, które w sprawie oskarżenia Szeptyckiego nic nie wyjaśniało. Przedstawiciele sądu honorowego nie umieli czy nie chcieli wyjaśnić sprawy. Była to zabawa w kotka i myszkę. Bezsilny Sikorski żalił się Ratajowi: „Jakże w tych warunkach, z takimi tchórzami, mogę pójść na rozgrywkę z Piłsudskim!”⁷⁸ W tej sytuacji 28 kwietnia postanowiono „iść na odwlekanie ustawy o naczelnych władzach wojskowych, żeby [...] nie wysuwać drażniącej sprawy, drażniącej przez to, że przez obie strony izby będzie rozpatrywana pod kątem widzenia powołania lub niepowołania Piłsudskiego do wojska”⁷⁹.

Tymczasem zbliżała się dziesiąta rocznica wybuchu pierwszej wojny światowej i wyruszenia piłsudczyków na wojnę. Wykorzystali oni ten fakt do akcji propagandowej na rzecz dalszego umocnienia legendy Piłsudskiego i Legionów oraz umocnienia więzi swego obozu politycznego. Już 24 czerwca 1924 r. Piłsudski wygłosił w klubie społeczno-politycznym w Warszawie odczyt pt. *Demokracja a wojsko*, który posłużył mu do nowej krytyki demokracji parlamentarnej, podkreślania wartości moralnej wojska i konieczności dbania o wojsko i jego symbole. „Czy demokracja symbolu nie znajdzie? — pytał Piłsudski. — Czy ma tylko kamizelki i krawaty rozchelstane i nieokiełznaną swobodę szargania wszelkiej powagi?”⁸⁰ Przecistawiając wojsko pozbawionej rzekomo zasad i symboli bezwolnej demokracji, mówił: „Honor — to bóg wojska, który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje. Strzeżcie się, panowie demokraci, go naruszać! Ostatni cement pęka, ostatnia więź pęka! Honor jest potęgą. I wszystkie złączone z nim zwyczajne, śmieszności nawet, są upiększeniem życia

⁷⁷ Tamże, s. 207.

⁷⁸ Tamże, s. 208.

⁷⁹ Tamże, s. 215.

* ⁸⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s., 15.

helotów demokracji, dzieci nakazu, żołnierzy i ich wodzów”⁸¹.

W sierpniu zorganizowano kolejny zjazd byłych legionistów. Na miejsce zjazdu wybrano Lublin. 10 sierpnia Piłsudski wygłosił tam przemówienie poświęcone analizie stosunku społeczeństwa polskiego do zaborów i problemu niepodległości. Dowodził w nim, że wbrew legendzie społeczeństwo to wojny nie chciało i nie wywoływało, wojna nie podejmowała problemu polskiego, a Polacy na ogół wiernie służyli państwom zaborczym, prowadząc ze sobą walkę bratobójczą. Jedynie on — Piłsudski — i jego legionisci postąpili inaczej. „Zdecydowaliśmy spróbować — mówił — czy nie można dać naszemu narodowi bez państwa przedstawicielstwa wojennego w postaci wodza i żołnierza”⁸². Piłsudski przypominał, jak społeczeństwo niechętnie przyjęło ten romantyczny zryw młodzieży i jakie były konsekwencje tych postaw⁸³. Wykład był utrzymany w poważnym tonie. Był zbudowany jasno i logicznie. Biła z niego siła argumentów dających piłsudczykom prawo do wypowiedziania się o Polsce.

Na wniosek delegatów okręgu lwowskiego uchwalono rezolucję, w której domagano się zapewnienia Piłsudskiemu należytego stanowiska w państwie. W depeszach skierowanych do prezydenta Wojciechowskiego, premiera Grabskiego i ministra spraw wojskowych Sikorskiego żądano umożliwienia Piłsudskiemu powrotu do czynnej pracy w wojsku.

Walka piłsudczyków z gen. Władysławem Sikorskim w latach 1924-1925

Piłsudski i jego zwolennicy wykorzystywali każdą nadarzającą się okazję do kompromitowania ewentualnych konkurentów i przeciwników politycznych. W październiku 1924 r. wywodzący się z byłej armii austriackiej i zasłużony

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże, s. 35 lub *W dziesiątą rocznicę powstania Legionów*, Warszawa 1924.

⁸³ Tamże, s. 27-43.

w walce o Śląsk Cieszyński dowódca DOK X w Przemyślu, gen. Franciszek Latinik, został oskarżony przez pilsudczyków o to, że w sierpniu tegoż roku nie zezwolił podległym mu oficerom na wzięcie udziału w zjeździe legionistów w Lublinie. Zorganizowano na niego nagonkę, w wyniku której musiał się podać do dymisji, a następnie wystąpić z czynnej służby w wojsku⁸⁴. Przypuszczono też atak na Sikorskiego z powodu przedstawienia przez niego nie uzgodnionego z Pilsudskim nowego projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych⁸⁵.

Tymczasem Sikorski jesienią 1924 r. udał się do Francji (przebywał tam od 12 października do 5 listopada) i uzyskał zgodę rządu francuskiego na przystosowanie zawartej przez Pilsudskiego w 1921 r. konwencji wojskowej z Francją do nowych warunków, potwierdzenie uznania wschodniej granicy Polski, zgodę na pożyczkę w wysokości 400 mln franków na zakup sprzętu wojennego itp.⁸⁶ Był to znaczny sukces. Osiągnięto go bez Pilsudskiego czy nawet wbrew niemu. Sukces ten spowodował, iż Sikorski stawał się dla Marszałka szczególnie niebezpieczny. Po powrocie ministra do kraju pilsudczycy postawili mu ultimatum: albo wycofa projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych i wróci do stanu z 1923 r., mianując Pilsudskiego szefem sztabu i przewodniczącym Rady Wojennej, albo „wojna na noże”⁸⁷.

Sikorski nie wycofał projektu, który jesienią 1924 r. był przedmiotem dyskusji w Komisji Wojskowej Sejmu. Przewodniczył jej powiązany z endecją bohater obrony Lwowa z listopada 1918 r. — Czesław Mączyński. Referentem projektu ustawy był głośny poseł endecki, profesor Uniwersytetu Poznańskiego — Stefan Dąbrowski. W czasie dyskusji projekt udoskonalono w duchu jeszcze bardziej niekorzystnym dla Pilsudskiego. Generalny inspektor sił zbrojnych, czyli kandydat na wodza naczelnego, podlegał w pełni uza-

⁸⁴ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 244.

⁸⁵ Tekst zob. J. Pilsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, aneks, op. cit., s. IX-XVII.

⁸⁶ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921—1939*, Warszawa 1970, s. 111-118.

⁸⁷ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 247.

leżnionemu od Sejmu ministrowi spraw wojskowych⁸⁸. Piłsudskiego nie pytano o zdanie. W Sejmie działali natomiast jego ludzie: Antoni Anusz, Bogusław Miedziński, Jędrzej Moraczewski i Karol Polakiewicz.

Jeszcze więcej zwolenników Marszałka działało poza Sejmem. Nie wiadomo było, w jakim stopniu prezentowali oni własne poglądy, a w jakim stopniu przekazywali stanowisko Piłsudskiego. Pułkownik Walery Sławek organizował wiece byłych legionistów. Podejmowano na nich rezolucje żądające wycofania projektu ustawy i powrotu Piłsudskiego do czynnej służby w wojsku. Krytykowano Sikorskiego, rząd i Sejm⁸⁹. Polakiewicz zagroził, że jeśli żądania byłych legionistów nie zostaną spełnione, to uda się do Ministerstwa Spraw Wojskowych i na znak protestu zastrzeli się tam. Miedziński opracował własny projekt ustawy i usiłował nadać mu bieg. Dla rządu był on jednak nie do przyjęcia.

Przeciwników politycznych straszono pojedynkami lub terroryzowano z bronią w ręku nawet w Sejmie. W końcu października 1924 r. płk Miedziński wyzwiał na pojedynek znanego publicystę, posła Władysława Rabskiego, a kiedy ten odmówił przyjęcia wyzwania, cała grupa posłów-piłsudczyków (Kościałkowski, Polakiewicz, Miedziński, Malinowski) napadła na niego 3 listopada 1924 r. bezpośrednio po posiedzeniu Komisji Wojskowej Sejmu⁹⁰.

W listopadzie 1924 r. premier Grabski przeprowadził rekonstrukcję rządu. Do gabinetu wszedł gorący rzecznik porozumienia z Piłsudskim, były przywódca PSL „Wyzwolenie”, Stanisław Thugutt. Objął on stanowisko wicepremiera. Poprzez Miedzińskiego, Polakiewicza i Poniatowskiego kontaktował się z Marszałkiem i w swoim rozumieniu doprowadził do wyjaśnienia rozbieżności. „Kiedy projekt sejmowy — pisał Thugutt — zbliżał się do stanu ostatecznego wykończenia, udawało mi się od czasu do czasu uzyskać pogląd sfer zbliżonych do Sulejówka na ten czy inny szczegół, a z drugiej strony wyjednać zmiany w projekcie, które

⁸⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, aneks, op. cit., s. XVIII—XXIV.

⁸⁹ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 356.

⁹⁰ „Gazeta Warszawska” 1924 nr 202, 4 listopada. ;

mogłyby być, jak mnie zapewniano, Marszałkowi mile. Nareszcie nadszedł dzień, kiedy oświadczone mi — oczywiście poufnie — że wszystkie większe różnice już są usunięte i że nadszedł czas, kiedy osobiste spotkanie usunęłoby resztki nieporozumień”⁹¹.

W tej sytuacji Thugutt postanowił doprowadzić do spotkania przedstawicieli rządu z Piłsudskim. 29 listopada za aprobatą szefa rządu udał się do Sulejówka i uzgodnił spotkanie na 11 grudnia. Marszałek zgodził się wziąć udział w śniadaniu w Prezydium Rady Ministrów w obecności premiera Grabskiego, marszałka Sejmu Rataja, wicepremiera Thugutta i ministra Sikorskiego. Po śniadaniu miano przeprowadzić oficjalną konferencję na temat projektu ustawy. Piłsudski obiecał też Thuguttowi, że rozmowa będzie miała rzeczowy charakter, że będzie unikał zadrażnień. „Będę gładki jak atlas” — miał oświadczyć Marszałek⁹².

Premier jednak wbrew pierwotnym ustaleniom zaprosił na śniadanie referenta projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych — prof. dr. S. Dąbrowskiego. Wprawdzie Dąbrowski uchylił się od ewentualnego spotkania z Piłsudskim i na śniadanie nie przybył, ale samo zaproszenie go, wbrew uzgodnieniu, Marszałek uznał za złamanie porozumienia. Na śniadanie również się nie stawił. Przybył natomiast na konferencję, lecz wyzyskał ją do zwymyślenia jej uczestników. Według Thugutta Piłsudski „był błądny jak płótno i ręce mu drżały”. Zaledwie usiadł, „rozpoczął w najbardziej gwałtownym tonie, nie dobierając słów, krytykować zarówno projekt ustawy, jak ludzi, którzy byli jego autorami. Łagodne interwencje Grabskiego dolewały tylko oliwy do ognia [...]”⁹³.

Według zapisu Rataja całe przemówienie Piłsudskiego było „bezladne, chaotyczne — choć nie pozbawione trafnych uwag dotyczących meritum — było jednym ciągiem chamskich, brutalnych i małostkowych napaści na Sikorskiego, który wzdychał z politowaniem, nadrabiając miną.

⁹¹ S. Thugutt, *Autobiografia*, op. cit., s. 177.

⁹² Tamże, s. 178.

⁹³ Tamże.

Bałem się, że wybuchnie lada chwila i dojdzie do gorszącej sceny. Wytrzymał i ze swej strony z kolei zaczął objaśniać projekt, tłumacząc, że wiele przepisów, które mu się ze stanowiska oficera nie podobają, wynika z postanowień konstytucji, której zmienić nie może, do innych podawał interpretację osłabiającą zarzuty Piłsudskiego, kładąc nacisk na to, że minister spraw wojskowych, decydujący formalnie o wszystkim na podstawie ustawy, będzie niewątpliwie liczył się w ogromnym stopniu z opinią generalnego inspektora, a podpis ministra będzie tylko formalnością itp. Był uprzedzająco grzeczny, chwilami prawie uniżony”⁹⁴.

Postępowanie Sikorskiego w powyższej sprawie było bardzo niekonsekwentne. W 1923 r., kiedy minister liczył na to, że sam obejmie stanowisko generalnego inspektora, opracował projekt ustawy przyznający temu stanowisku większe uprawnienia. W 1924 r., kiedy stracił szansę przejęcia owego urzędu, przedstawił propozycję ograniczającą jego uprawnienia. Piłsudczycy wykorzystywali ten fakt w walce o powrót Marszałka do wojska na określonych warunkach. Nawiązywał do niego Piłsudski w czasie konferencji 11 grudnia 1924 r. „Odpowiedź Piłsudskiego — pisał Rataj — była niespodzianką. Była bardziej brutalna, obelżywa niż przemówienie wstępne, a zakończyła się nieprzyzwoitą, ordynarną propozycją pod adresem rządu jako autora projektu. Thugutt demonstracyjnie wyszedł, ja także nie uważałem za możliwe dalsze asystowanie i opuściłem tę niezwykłą konferencję, pozostawiając Grabskiego, Sikorskiego i Piłsudskiego”⁹⁵.

Wobec tego, iż żądania Piłsudskiego były sprzeczne z konstytucją, rozważano sprawę ewentualnego wprowadzenia ich w życie przez odpowiedni dekret. Ostatecznie koncepcji tej nie zrealizowano. Samo rozważanie projektu świadczy jednak o tym, że najwyższe władze, państwowe w końcu 1924 r. działały pod dużą presją Piłsudskiego i jego zwolenników.

W czasie posiedzenia Kapituły Krzyża *Virtuti Militari* w listopadzie tego roku Marszałek sprzeciwił się nadaniu

⁹⁴ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 260.

⁹⁵ Tamże.

krzyża Virtuti Militarii II klasy gen. Józefowi Hallerowi, zarzucając mu „tchórzostwo, ucieczkę z pola walki i zdradę stanu”. Kiedy minister Sikorski zażądał przedstawienia mu protokołu z posiedzenia Kapituły, Piłsudski jako jej przewodniczący odmówił udostępnienia protokołu twierdząc, iż posiedzenia Kapituły są tajne. W tej sytuacji Sikorski polecił zwołać nowe posiedzenie Kapituły w celu rozstrzygnięcia, czy protokół może być udostępniony, czy nie. Piłsudski przybył na to posiedzenie i w obecności sierżantów zwymyślał generalów — członków Kapituły. Po jego wyjściu jednogłośnie uchwalono, że protokół należy wydać. Nie miało to jednak praktycznego znaczenia. Sikorski żalił się Ratajowi, że „Generalowie boją się”⁹⁶.

Sikorski chwalił się 17 grudnia 1924 r. wobec Rataja, iż „wojsko ma za sobą, nawet dawnych piłsudczyków, którzy się do niego zgłaszają”⁹⁷. Z tego wynika, iż musiał on mieć stosunkowo słabe rozeznanie w sytuacji. Próbował intrygować przeciw Piłsudskiemu, co temu ostatniemu nie przynosiło szkody. Natomiast Piłsudski montował ruch polityczny o szerokim zasięgu, kompromitując kolejnych rywali i przeciwników. Akcja jego była brutalna.

We wrześniu 1924 r. ukazała się głośna książka Piłsudskiego pt. *Rok 1920*, w której polemizował on głównie z poglądami i ocenami dowódców Armii Czerwonej, a szczególnie Michaiła Tuchaczewskiego, na temat przebiegu wojny 1920 r.⁹⁸ Przy okazji podjął jednak próbę pognębienia swych polskich rywali. Jak wiadomo, przeciwnicy Marszałka krytykowali go za samą koncepcję wojny, brak przygotowania planów, błędy w dowodzeniu itp. Toczył się spór o autorstwo planu kontrofensywy z 16 sierpnia 1920 r. Pisano dużo o wojennych zasługach ówczesnego szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego, dowódcy frontu północno-wschodniego gen. Stanisława Szeptyckiego, dowódcy ówczesnej V armii gen. Władysława Sikorskiego i innych. Powszechnie było wiadomo, że sam Piłsud-

⁹⁶ Tamże, s. 262.

⁹⁷ Tamże, s. 261.

⁹⁸ J. Piłsudski, *Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego: Pochód za Wisłę*, Warszawa 1924.

ski w czerwcu 1920 r. wysunął kandydaturę Szeptyckiego na stanowisko wodza naczelnego ".

Tymczasem w książce *Rok 1920* generałowie ci zostali potraktowani w sposób szczególny. Szeptyckiego Piłsudski oskarżył o generalny brak wiary w zwycięstwo i znaczne błędy popełnione w dowodzeniu. O Rozwadowskim powiedział, że nie mógł on odegrać pozytywnej roli w sztabie, ponieważ brakowało mu stałości poglądów. Sikorski natomiast, według Marszałka, nie spełnił pokładanych w nim nadziei związanych z obroną Brześcia w czasie walk odwrotowych w czerwcu 1920 r.⁹⁹ 100

Sławoj Składkowski, który od połowy stycznia do połowy listopada 1924 r. przebywał na przeszkoleniu we Francji, po powrocie do kraju zastał korpus oficerski rozdarty na trzy główne orientacje. „Najlepiej mi znana piłsudczyków — pisał Składkowski — o ile wiem, nie miała żadnej organizacyjnej struktury. Zaufanie i koleżeństwo opierało się przeważnie na tym, czym kto był w Brygadzie. Zaskakująco mocne i solidne były na przykład więzy byłych sierżantów, którzy znali się i wspierali wszędzie. Dawni oficerowie Brygady bynajmniej nie odznaczyli się tymi cnotami organizacyjnymi. Modnym było wśród nich uważać każdego kolegę, który wybił się wyżej, za karierowicza lub skończonego idiotę¹⁰¹. Była jednak w tej niesforności jedna mia-

⁹⁹ *Kampania roku 1920 w świetle prawdy*, Lwów 1924; A.K. Kędzior, *Przyczynki do historii wojny 1920 r.*, cz. 1: *Geneza wojny*, „Myśl Polska” 1977, 1—5 grudnia; cz. 2: *Bitwa warszawska*, „Myśl Polska” 1978, 18-15 stycznia.

¹⁰⁰ Piłsudski przekazał książkę z osobistą dedykacją pięciu przyjaciółkom — współpracownikom z 1920 r., tj. W. Sławkowi, A. Piystorowi, B. Wieniawie-Długoszowskiemu, T. Piskorowi i J. Stachiewiczowi. W dedykacjach powtarzał się motyw izolacji wodza naczelnego w 1920 r., zdrady, małej liczby wiernych i oddanych mu osób.

¹⁰¹ Składkowski pisał te słowa rozgoryczony, na podstawie własnych doświadczeń. Już po usunięciu się Piłsudskiego do Sulejówka wysłano go na przeszkolenie do Francji i awansowano na szefa departamentu w Ministerstwie Spraw Wojskowych, potem na generała brygady. Nastąpiło to, mimo iż było wiadomo, że jest piłsudczykiem i że bierze udział w spotkaniach z Piłsudskim. Koledzy piłsudzczycy mogli traktować to podejrzliwie. Fakty te przeczą też wysuwanej przez Składkowskiego tezie, że Sikorski usuwał piłsudczyków ze stanowisk w wojsku.

ra, wspólna więź, najwyższa świętość: wola Komendanta, jak smuga błyskawicy przesywała tę gromadę ludzi i decydowała bezapelacyjnie. Ta wola zdwajała siły mocnych, podnosiła i krzepiła wyczerpanych i słabych i wydobywała ze wszystkich najwyższe, najlepsze wartości. Samo powołanie się na słowa Komendanta, jak starogreckie: »autos efa«, rozstrzygało każde zagadnienie. Bo te słowa były natchnieniem, mądrością i rozkazem”¹⁰².

Charakterystyczne jest to, że nawet gorący zwolennik Marszałka zwrócił uwagę na kult Piłsudskiego panujący wśród byłych żołnierzy i oficerów I Brygady.

Dwie pozostałe orientacje, czy mafie, tworzyli zwolennicy gen. Sikorskiego i grupy masońskie. „Mafia »Honor i Ojczyzna[^] zwana popularnie H₂0 — pisał Składkowski — o ile się orientowałem, patronowana przez gen. Sikorskiego, była lepiej zorganizowana, posiadająca bardziej wzniosły historyczno-ideowy aspekt zaszczerpiiony w szarzyźnie życia oficera i była bardziej płynna w doborze swych adeptów”¹⁰³.

Jak wspomniano wcześniej, organizacja ta została oficjalnie rozwiązana przez gen. Sikorskiego w 1922 r. Zwolennicy Sikorskiego w armii utrzymywali ze sobą luźne kontakty na płaszczyźnie ideowopolitycznej. „Wreszcie — pisał Składkowski — tu i ówdzie przenikały do wojska luźne grupki masońskie”. Autor nie scharakteryzował ich bliżej. „Należałem, oczywiście, siłą faktu do piłsudezyków — stwierdzał — bez odgrywania jednak wśród nich jakiejś wybitnej roli. O dwóch innych mafiach wiedziałem tylko ze słyszenia. Nikt do mnie się nie zwracał ani uchowaj Boże, proponował wejścia do nich”¹⁰⁴.

Praktycznie biorąc, liczyła się mafia piłsudezyków. Miała ona wielostopniową strukturę wtajemniczenia, doświadczoną kadrę i szerokie zaplecze poza wojskiem. Podejmowała różnorodne poczynania, aby rozbić grupy przeciwników oraz umocnić popularność i wpływy swego przywódcy.

Wincenty Witos cytuje w swych wspomnieniach raport

¹⁰² F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, op. cit., s. 62.

¹⁰³ Tamże.

IM Tamże, s. 93.

policii politycznej informujący o przebiegu konspiracyjnej narady kierownictwa Związku Legionistów w dniu 14 kwietnia 1925 r. w Warszawie z udziałem Walerego Sławka, Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, Adama Skwarczyńskiego i red. Wojciecha Stpiczyńskiego. Obrady zagaił socjalista Tadeusz Hartleb, który dowodził, że „obóz sulejowski” nie może dać sobie wyrwać inicjatywy z rąk, a Związek Legionistów nie powinien pozostać na uboczu toczącej się w kraju walki. Stpiczyński głosił, że legionieści powinni bronić niepodległości i nie mogą pozostać neutralni w razie wystąpienia komunistów. Posądzał „obóz sulejowski” o dążenia dyktatorskie, a nawet faszystowskie. Sławek stwierdzał, że legionieści samodzielnie nic nie osiągną i muszą pójść razem z Sulejówkiem. Wieniawa-Długoszowski zaś przekonywał, iż „muszą stanąć na baczność i tylko słuchać rozkazów Piłsudskiego”. Inni dowodzili, że wprawdzie legionieści są powiązani z PPS, ale „PPS to jeszcze nie jest Piłsudski”, a Marszałek „jest ponad PPS”¹⁰⁵.

Informacja ta świadczy o ścieraniu się w Związku poglądów na temat roli PPS i Piłsudskiego oraz perspektyw działania. Perspektywy te określali piłsudczycy.

Składkowski opisuje oficjalne odczyty Piłsudskiego w sali Kasyna Oficerskiego w stolicy w styczniu 1925 r.¹⁰⁶ i poufne spotkania w gronie kilkudziesięciu osób w mieszkaniach prywatnych: Kazimierza Świtalskiego, Jakuba Krzemieńskiego i innych. Wiosną 1925 r. w salonie dr Julii Świtalskiej wieczorem zebrało się przeszło trzydzieści osób. Marszałek przybył około godziny 20.30, wygłosił dłuższe przemówienie i szybko się pożegnał, ponieważ jechał na następne spotkanie polityczne. Piłsudski wyjaśnił swoje stanowisko w sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych w Polsce¹⁰⁷.

Szeroki zasięg miały obchody imienin Piłsudskiego w 1925 r. Organizował je specjalny komitet pod przewodnic-

¹⁰⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1964, s. 78-79.

¹⁰⁶ F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, op. cit., s. 67-68. Por. J. Piłsudski, *Odczyty o dowodzeniu*, [w:] *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 140-162.

¹⁰⁷ F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, op. cit., s. 68-69.

twem posła Polakiewicza. Znów uchwalono rezolucje żądające powrotu Marszałka do czynnej pracy w wojsku. Organizowano odczyty i różne wystąpienia Piłsudskiego. Działali jego ludzie w Sejmie.

„Za Piłsudskim — pisze Kazimierz Koźniewski — byli na ogół wybitniejsi pisarze i twórcy, fascynowała ich legenda legionów [...]”¹⁰⁸. Prace Piłsudskiego publikowano w najpoważniejszym czasopiśmie literackim w ówczesnej Polsce, w „Wiadomościach Literackich”. Obok zdeklarowanych piłsudczyków, takich jak Juliusz Kaden-Bandrowski czy Wacław Sieroszewski, Piłsudskiego zdecydowanie popierali m.in. Marian Hemar, Jan Lechoń, Antoni Słonimski i Julian Tuwim.

3 kwietnia 1925 r. Bogusław Miedziński zaatakował ministra Sikorskiego w czasie debaty nad projektem ustawy o poborze rekruta. Zgłosił on formalny wniosek o wyrażenie wotum nieufności dla ministra. Wniosek został jednak odrzucony. Konsolidowała się konspiracja związana z Piłsudskim. Obok grupy oficerów powstała konspiracja cywilna. Zaliczano do niej takich ludzi, jak: Kazimierz Bartel, Roman Knoll, Marian Kościalkowski, Eugeniusz Śmiarowski, Jerzy Barański, Gustaw Dobrucki, Hipolit Gliwic, August Zaleski, Jerzy Iwanowski, Wacław Makowski i Stefan Gaszyński^{109 110 111}. Z grupą tą był związany również Stanisław Thugutt^{no}. Nieco inne nazwiska podał August Zaleski^m.

Byli to ludzie związani częściowo z masonerią. Wielu z nich należało do partii ludowych. Początkowo wahali się

¹⁰⁸ K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, Warszawa 1976, s. 43.

¹⁰⁹ L. Hass, *Z socjalnych źródeł pyrzewrotu majowego...*, op. cit., s. 388; K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 162 i nast.; W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*, Londyn 1973, s. 133—141.

¹¹⁰ Thugutt stwierdza w autobiografii, że nie zaniemógł, co by Piłsudskiemu mogło ułatwić pracę i życie w Polsce. Jednakże po opisaną wyżej konferencji w Prezydium Rady Ministrów z 11 grudnia 1924 r. więcej się z nim nie spotykał. Zob. S. Thugutt, *Autobiografia*, op. cit., s. 178—179.

¹¹¹ Według A. Zaleskiego konspirujący Knoll spotykał się stale z: W. Grzybowski, M. Kościalkowski i J. Stępowskim. Zob. P. Wandycz, *August Zaleski. Minister spraw zagranicznych RP 1926-1932 w świetle wspomnień i dokumentów*, Paryż 1980, s. 25; W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*, op. cit., s. 135-137.

oni między orientacją na Sikorskiego a orientacją na Piłsudskiego. Ponieważ Sikorski coraz bardziej uzależniał się od kół prawicy społecznej, grupa ta traciła do niego zaufanie i szukała kontaktu z piłsudczykami, którzy w opinii publicznej nadal uchodzili za przedstawicieli lewicy. Ponadto Piłsudski był bardziej aktywny, miał charyzmę przywódcy, bezlitośnie atakował endecję i powiązanych z nią generałów. Natomiast Sikorski był dość bezbarwny, nie formułował własnego programu, nie uprawiał demagogii społecznej, tracił wpływy w wojsku. Wprawdzie Piłsudski też nie przedstawiał pozytywnego programu działania, ale za to miał jednoznacznie negatywny stosunek do aktualnego stanu rzeczy. Skupiał wokół siebie elementy rozczarowane do odrodzonego państwa, sfrustrowane i prące do zmian. Ponieważ nie precyzował on jasno, w jakim kierunku powinny pójść reformy ustrojowe w państwie, różne osoby i grupy społeczne uważały, iż reprezentuje on ich nadzieje i dążenia. Ruch jego rósł w siłę. Stały za nim organizacje kombatanckie, grupy zawodowych wojskowych, inteligencja, bezrobotni. Ruch ten popierali przywódcy PPS, PSL „Wyzwolenie”, częściowo Narodowa Partia Robotnicza. Spośród przywódców PPS zwolennikami Piłsudskiego byli: Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski, Marian Malinowski, Emil Bobrowski, Rajmund Jaworowski i inni. Różny był jednak stopień ich poparcia. Jedni, z Daszyńskim na czele, nadal ludzili się, że Piłsudski reprezentuje ideały demokratyczne. Sądziło się, że działa on w duchu PPS. Poparcie ich miało określony polityczny sens. Inni, jak na przykład Tadeusz Hołówko, Rajmund Jaworowski czy Jędrzej Moraczewski, popierali go w sposób bezwzględny. Ważniejsze były dla nich doraźne hasła Piłsudskiego niż ideały PPS. Należeli oni do ścisłej konspiracji piłsudczykowskiej. Przed Marszałkiem przestrzegali partię redaktor naczelny „Robotnika” Feliks Perl¹¹².

W NPR na rzecz Piłsudskiego działali m.in. Antoni Ciszak w Poznaniu i Ludwik Waszkiewicz w Łodzi. W łonie PSL „Wyzwolenie” toczyły się procesy polaryzacyjne. Grupa przywódców społecznie radykalnych jesienią 1924 r.

¹¹² „Robotnik” 1924 nr 2, 2 stycznia. Por. przypis 71.

oderwała się od partii i utworzyła Niezależną Partię Chłopską (NPCh). Z powodów osobistych ze stronnictwa wystąpił Thugutt. Wspomniana wyżej grupa inteligentów (Jerzy Barański, Kazimierz Bartel, Ludwik Chomiński, Gustaw Dobrucki, Stefan Gaszyński, Eugeniusz Śmiarowski, Stanisław Thugutt) 26 kwietnia 1925 r. ukształtowała w Sejmie odrębny propiłsudczykowski Klub Pracy. Sekretarzem Klubu został Waclaw Grzybowski¹¹³. Do obozu piłsudczykowskiego przyłączyła się też grupa polityków byłego „Zarzewia” i Organizacji Młodzieży Narodowej, m.in. Zdzisław Lechnicki, Melchior Wańkowicz i Stanisław Zakrzewski.

Szczególne znaczenia nabrała masoneria. W tym okresie Piłsudski nie sprzeciwiał się przynależności swych ludzi do wolnomularstwa. Wielu z nich wchodziło w skład Wielkiej Łoży Narodowej Rytu Szkockiego. Wielu członków Łoży, nie związanych do tego czasu z Piłsudskim, w 1925 r. udzieliło mu swego poparcia. „Reaktywowany w 1920 r. polski zakon wolnomularski — pisze Leon Chajm — w znakomitej swojej większości poparł Piłsudskiego i jego politykę. Mimo występujących niekiedy krańcowo różnych ocen politycznych — większość ta była scementowana kultem dla osoby naczelnika państwa. Wierzano, że przy pomocy Piłsudskiego będą zrealizowane ideały wolnomularskie”¹¹⁴.

Różny był stopień wtajemniczenia poszczególnych osób i grup. Najbliżej Piłsudskiego stali niewątpliwie: Sławek, Prystor, Wieniawa-Długoszowski i Beck. Dalej nieco sytuowała się grupa peowiacka Koca. Coraz większego znaczenia w ruchu nabierali: Miedziński i Świtalski. Bywali oni w Sulejówku. Piłsudski, przyjeżdżając do stolicy, nocował często u Świtalskich. Spośród czynnych wojskowych coraz większą rolę odgrywał gen. Gustaw Orlicz-Dreszer. Marszałek konferował z nim często na tematy wojskowe. Nieco na uboczu znajdował się gen. Rydz-Śmigły. Od połowy

¹¹³ Według Lednickiego Grzybowski dysponował znacznymi środkami finansowymi, prowadził wystawny tryb życia i rozwijał ożywioną działalność polityczną. Zob. W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*, op. cit., s. 135-137.

¹¹⁴ L. Chain, *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 421-422.

1924 r. wyłączono z konspiracji gen. Sosnkowskiego. „Tylko ci — pisał Miedziński — którzy dokładnie znają stosunki wewnętrzne w »górze« piłsudczykowskiej, wiedzą, że trwał stale pewien dystans między starszymi wiekiem a młodszymi w tej grupie. Prystor np. zawsze uważał się za ściślej związanego pewną solidarnością ze Sławkiem niż z nami o dziesięć czy kilkanaście lat młodszymi”¹¹⁵.

Piłsudski działał przez zaufanych ludzi. Niekiedy spotykał się z większą grupą zwolenników. Od czasu do czasu wygłaszał przemówienia na zjazdach legionistów lub odczyty dla ogółu. Zdeklarowani piłsudczyey krytykowali system demokracji parlamentarnej jako system anarchii i bezwładu, głosząc, że tylko Piłsudski zdoła uzdrowić sytuację. Grupy inteligenccko-masońskie kierowały się nieco innymi przesłankami. Roman Knoll informował Kajetana Morawskiego, że wychodźcy z PSL „Wyzwolenie” tworzący Klub Pracy mieli swój cel przewrotu. „Głównym celem jej (grapy — A. Cz.) — pisze Morawski — było niedopuszczenie do utrwalenia się Centroprawu jako systemu politycznego wciągającego ruch ludowy w orbitę idei nacjonalistycznych. Dążąc do państwa narodowościowego, a nie narodowego, żywiąc przekonania, jeśli nie antykatolickie, to w każdym razie antyklejkalne, rozumieli spiskowcy, mimo zabarwienia demokratyczno-liberalnego, że wobec układu stosunków społecznych w Polsce programu swego nie urzeczywistnią na drodze parlamentarnej. Oglądali się zatem na pomoc ze strony robotniczych związków zawodowych, z którymi mieli łączność przez niektórych tylko posłów z PPS, i przede wszystkim ze strony wojska l-...]”¹¹⁶.

W czerwcu 1925 r. rozpoczęła się wojna celna z Niemcami. Nastąpiło szybkie pogorszenie sytuacji ekonomicznej państwa. W ślad za tym gwałtownie wzrosło bezrobocie i obniżyła się stopa życiowa ludności¹¹⁷. Symptomy kryzysu ożywiły poczynania grup opozycyjnych i konspiracji piłsudczykowskiej .

¹¹⁵ B. Miedziński, *Z listu do W. Pobóg-Malinowskiego*, op. cit., s. 152.

¹¹⁶ K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 164.

¹¹⁷ B. Puchert, *Der Wirtschaftskrieg des deutschen Imperialismus gegen Polen 1925-1934*, Berlin 1963.

Jednocześnie Sikorski starał się wzmocnić pozycję armii. Rozbudowano wówczas lotnictwo, artylerię, flotę wojenną i broń pancerną. Jesienią 1924 r. w czasie pobytu we Francji Sikorski odnowił polsko-francuski układ wojskowy. W sierpniu 1925 r. przeprowadził wielkie manewry wojskowe na Wołyniu i na Pomorzu. Uczestniczyło w nich wielu gości zagranicznych. Piłsudski demonstracyjnie odmówił swego udziału w manewrach. Wzrost znaczenia Sikorskiego niepokoił go. Teza o armii bez wodza okazywała się bezużyteczna. Sikorski stał się niebezpieczny i trzeba było z nim skończyć.

10 sierpnia przeprowadzono IV Zjazd Legionistów. Obradował on w stolicy, skupiając 4 tys. osób. Piłsudski wygłosił przemówienie, w którym w formie alegorycznej bajki o Kopciuszku mówił o sobie i Legionach, krytykując przeciwników politycznych. Szczególnie ostro imiennie atakował Sikorskiego za to, że jakoby próbował on fałszować historię ruchu strzeleckiego i Legionów. Drugie oskarżenie głosiło, że w Wojskowym Biurze Historycznym (WBH) sfalszowano lub zniszczono dokumentację wojny 1920 r.¹¹⁸ Godziło ono bezpośrednio w szefa WBH gen. Mariana Kukiela i nadzorującego pracę Biura szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Hallera.

Wystąpienie to otwierało nowy etap walki z generałami wywodzącymi się z byłej armii austriackiej. W dniu 12 sierpnia Piłsudski opublikował list do ministra Sikorskiego, z 29 lutego 1924 r., w sprawie projektu ustawy o organizacji armii^{119 120}. List ten, utrzymany w wyjątkowo ostrym tonie, dotychczas nie był publikowany, ale jego autor uznał, iż sytuacja dojrzała do tego, by go ogłosić¹²⁰. Ponieważ zarzuty

¹¹⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 207—208.

¹¹⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, op. cit., s. 209—211; J. Piłsudski, *O państwie i armii*, t. I: *Wybór pism*, Warszawa 1985, s. 177-178.

¹²⁰ *List do redaktora „Kuriera Porannego” z 12 sierpnia 1925 r.*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 209-210. „Podziwiam wytrzymałość Sikorskiego i jego samozaparcie wobec ulicznych już obelg — pisał Rataj. — Tłumaczy (Sikorski — A.Cz.), że ta metoda zgrywa Piłsudskiego w oczach jego zwolenników. Grubo się pomylił, bo zwolennicy stworzyli sobie legendę, że »Komendant ma styk”. (M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 335).

o niszczeniu i fałszowaniu dokumentów w WBH miały bardzo ogólnikowy charakter, szef Sztabu Generalnego gen. Haller 22 sierpnia opublikował list wzywający Piłsudskiego do ich skonkretyzowania. Odpowiadając na to wezwanie, Piłsudski napisał 1 września 1925 r. list do redaktora „Kuriera Porannego” zawierający konkretne zarzuty. Opublikowano go 6 września.

W ślad za tym minister Sikorski powołał 21 września specjalną Komisję Rzecznawców do zbadania stanu akt operacyjnych z 1920 r. W jej skład weszli: gen. Roman Górecki (przewodniczący), historyk z Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr Marcei Handelsman, historyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. dr Władysław Konopczyński, płk Bronisław Gembarzewski i płk dr Waclaw Tokarz. Górecki i Handelsman sami uchodzili za piłsudczyków, mimo to żądali, by do Komisji włączyć osoby wskazane bezpośrednio przez Piłsudskiego jako jego rzeczników. Ponieważ Sikorski tego wniosku nie przyjął, nie podjęli pracy w Komisji. Na ich miejsce powołano inspektora III Armii gen. Leonarda Skierskiego z Torunia (przewodniczący) i historyka z Uniwersytetu Jana Kazimierza — prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego.

Od 3 października do 5 listopada 1925 r. Komisja przeprowadziła obszerną korespondencję, przesłuchiwała 28 oficerów i odbyła kilkanaście sesji. 18 października wyjaśnienia składał sam Piłsudski. Jednocześnie w „Kurierze Porannym” opublikowano cykl artykułów Piłsudskiego pt. *Nieco o Biurze Historycznym*¹²¹. Autor, znany z tendencyjnych ujęć i brutalnych metod, usiłował ośmieszyć i skompromitować rząd, niezależną od niego grupę oficerów i ukształtować negatywną ocenę pracy i publikacji WBH. Historiografia wojny 1920 r. rozpoczynała się w sposób niezwykle oryginalny. Powołana przez Sikorskiego Komisja działała pod silną presją polityczną. Mimo to stwierdziła ona, że zarzuty Piłsudskiego nie znajdują potwierdzenia w faktach. „Jeżeli istniały u nas objawy stroniczej publicz-

¹²¹ „Kurier Poranny” 1925, 3, 5, 12, 14, 21, 22 października i 6 listopada. Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 217—244.

styki i pamiętnikarstwa wojny 1920 r. — pisano w raporcie — to nie myślano nigdy o falszowaniu dokumentów tej wojny lub celowym usuwaniu z archiwów znajdujących się już w nich akt”¹²². Przewodniczący Komisji gen. Skierski ogłosił ponadto własne oświadczenie, w którym nie potwierdzając zarzutów Piłsudskiego, usprawiedliwił jego oskarżenia atakami podejmowanymi przeciw niemu przez różnych publicystów i polityków¹²³.

W czasie gdy w Polsce opinia publiczna upajała się napaściami Piłsudskiego na Sikorskiego i rząd, w Locarno toczyły się obrady międzynarodowej Konferencji Gwarancyjnej. Polska znajdowała się w stanie izolacji politycznej na forum międzynarodowym. Locarno przyniosło duży sukces rewizjonistom niemieckim i znaczną porażkę Rzeczypospolitej. Polska wychodziła z konferencji osłabiona¹²⁴.

W kraju panował kryzys. Wojna celna z Niemcami spowodowała zahamowanie eksportu. Ograniczenie eksportu pociągnęło za sobą spadek produkcji i wzrost bezrobocia. Próba uzyskania pożyczek zagranicznych zakończyła się fiaskiem wobec blokady finansowej Polski zorganizowanej przez Bank Rzeszy Niemieckiej. Nastąpiło zachwianie ustabilizowanej przez Grabskiego waluty. Protokół Komisji Rzecznawców podpisano 5 listopada, a ogłoszono — 12 listopada. W następnym dniu premier Grabski, załamany i sfrustrowany, zaskoczył prezydenta Wojciechowskiego wnioskiem o dymisję.

Wystąpienia piłsudczyków w czasie kryzysu listopadowego 1925 r.

W Polsce toczyła się ostra walka polityczna i po dymisji Grabskiego trudno było sformować nowy rząd. Klub PSL „Wyzwolenie” 13 listopada postawił wniosek o rozwiązanie Sejmu, ale nie uzyskał on wymaganej większości głosów. Prasa informowała o planowanym jakoby ustąpieniu prezydenta.

¹²² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, aneks, op. cit., s. XXX.

¹²³ Tamże, s. XXXII-XXXV.

¹²⁴ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967.

Powstała w tym dniu sytuację Rataj skomentował następująco: „[...] rząd rozwiązany, Sejm radzi nad »rozwiązaniem się«. Tylko rozwiązać państwo i będzie spokój”¹²⁵. Pilsudczycy nie mieli tych problemów. Kryzys pragnęli wyzyskać dla swoich celów. Tego samego dnia jeden z najbliższych współpracowników Pilsudskiego, płk Wieniawa-Długoszowski, odwiedził komendanta Oficerskiej Szkoły Piechoty i Szkoły Podchorążych płk. Gustawa Paszkiewicza i przedstawił mu negatywną ocenę dotychczasowych poczynań gen. Sikorskiego, zapowiedział rychłe usunięcie go i przejście władzy przez Pilsudskiego. 14 listopada przybył z Torunia do stolicy gen. Skierski. Pilsudczycy zorganizowali mu manifestacyjne powitanie na dworcu i złożyli hold, dziękując w ten sposób za stanowisko, jakie zajął on w sporze między Marszałkiem a Stanisławem Hallerem i Władysławem Sikorskim w sprawie oceny działalności WBH¹²⁶. Sam Pilsudski 14 listopada o godzinie 14.00 zjawił się u prezydenta Wojciechowskiego i złożył oświadczenie, w którym ostrzegał go, by przy formowaniu nowego rządu nie pomijano interesów armii¹²⁷. Pilsudski przestrzegał też prezydenta, aby dla uzdrowienia sytuacji w wojsku nie powoływał na stanowisko ministra żadnego z generałów wywodzących się z armii austriackiej. Na prośbę premiera Skrzyńskiego Marszałek nie opublikował wówczas tego dokumentu. Na naleganie autora prezydent podpisał ów dokument, potwierdzając, iż przyjął go do wiadomości.

Pilsudczycy podjęli przygotowania do czynnego wystąpienia. General Sikorski, jako urzędujący jeszcze minister, zarządził wzmocnienie środków bezpieczeństwa. Wiadomość ta przedostała się do pilsudczyków. Posypały się protesty. 14 listopada o godzinie 23.00 Bartel zatelefonował do marszałka Sejmu Rataja z żądaniem, by spowodował on odwołanie stanu pogotowia wojska i policji, ponieważ stan ten rzekomo prowokował pilsudczyków, którzy przeprowadzali różne akcje.

¹²⁵ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 341.

¹²⁶ J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 9.

¹²⁷ J. Pilsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit. vS.267—268. List opublikowano w „Kurierze Porannym”.

W Wilnie manifestacyjnie zdjęto tablicę z budynku koszar im. gen. Stanisława Szeptyckiego i samowolnie zawieszono tablicę informującą, że są to koszary im. Józefa Piłsudskiego. Akcję przeprowadził gen. Stefan Dąb-Biernacki. Wieniawa-Długoszowski odwiedził dowódców 1 pułku szwoleżerów, 36 pułku piechoty i ponownie Oficerskiej Szkoły Piechoty i zażądał oddania tych jednostek do dyspozycji Piłsudskiego¹²⁸. 15 listopada po południu duża grupa oficerów z gen. Orlicz-Dreszerem na czele przybyła do Sulejówka, aby złożyć hold Piłsudskiemu z okazji siódmej rocznicy jego powrotu z Magdeburga^{129 130}. Jak wiadomo, rocznica upłynęła 10 listopada, ale przypomniał sobie o niej dopiero pięć dni później. W imieniu zebranych przed ganikiem oficerów przemówił Dreszer:

„Panie Marszałku! W rocznicę zaślubin Twych z Państwem przed 7-ma laty, przybywamy do Pana Marszałka, by wspomnieć czasy, gdyś wrócił z więzienia niemieckiego i znalazł Polskę, zdawało się, niezdolną do nowego życia. Stargane w niewoli nerwy, złamane nieraz w zwątpieniach serca i mózgi — dawały podkład dla namiętności, walk, swarów i gry małych ambicji. W kilka dni po Twoim powrocie, zwiastującym odrodzenie, wzięłeś śmiało najwyższą, chociaż niepisaną władzę dyktatorską w swoje ręce. Daleś nam potem chwałę, tak dawno w Polsce nie znaną, okrywając nasze sztandary laurem wielkich zwycięstw. Gdy dzisiaj zwracamy się do Ciebie, mamy także bóle i twogi do domu wraz z nędzą zaglądale. Chcemy, byś wierzył, że gorące chęci nasze, byś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecny, osieracając nie tylko nas, wiernych Twoich żołnierzy, lecz i Polskę, nie są tylko zwykłymi uroczystościowymi komplementami, lecz że niesiemy Ci prócz wdzięczności serc i pewne, w zwycięstwach zaprawione szable”¹³⁰.

Przemówienie było krótkie, ale jednoznaczne. „Słyszałem — pisał January Grzędziński — wiele jego doskonałych

¹²⁸ „Słowo Pomorskie” 1925, 20 grudnia.

¹²⁹ Spośród generalów obok Orlicz-Dreszera byli: L. Skierski, R. Górecki, D. Konarzewski, J. Krzemieński, F.S. Składkowski. Liczba uczestników demonstracji szacowano na 1,5—2 tys. osób.

¹³⁰ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 256.

przemówień jeszcze z czasów wojny światowej. Żadne nie zrobiło na mnie tak silnego wrażenia”¹³¹. Autor twierdził, że treść tego wystąpienia była uzgodniona z Piłsudskim za pośrednictwem Świtalskiego. Odpowiedź Marszałka jednak z nim nie korespondowała. Dziękując za życzenia, Piłsudski mówił o zawiedzionych nadziejach na odrodzenie moralne narodu, cytował słowa gen. Skierskiego, że „honor to bóg wojska”, potwierdzał, iż w obecnym kryzysie wystąpił wobec prezydenta „w obronie armii i jej honoru”¹³². Według relacji Grzędzińskiego zebrani oficerowie byli zawiedzeni przemówieniem Piłsudskiego. „Mądra była ta mowa — pisał Grzędziński — ale sprawiła nam zawód. Jak młodzi Kiemlicze z Sienkiewiczowskiego »Potopu« czekaliśmy odpowiedzi na pytanie: »Ojciec prać?« A tej odpowiedzi nie było ani wówczas, ani później do pierwszych strzałów przewrotu”¹³³.

Demonstracja w Sulejówku odbiła się głośnym echem w kraju. Wygłoszone tam przemówienia powtarzały wszystkie gazety. Jedne komentowały je z wielkim uznaniem, a drugie z przerażeniem lub ostrą krytyką. „Naturalnie, iż lud sejmowy — pisał Malicki — dygotał z oburzenia i wściekłości”¹³⁴.

W nocy z 15 na 16 listopada piłsudczycy zorganizowali konspiracyjną naradę w lokalu PSL „Wyzwolenie” w Warszawie przy ul. Hortensji 7. W dalszym ciągu szukali kontaktów z dowódcami jednostek wojskowych. Pułkownik Roman Abraham odwiedził tej nocy (o godzinie 3.00) płk. Paszkiewicza, żądając od niego wyraźnej odpowiedzi, czy przechodzi na stronę piłsudczyków. Mówił on, że „Piłsudski jutro, pojutrze obejmie władzę”, że cała załoga Warszawy „przeszła już na jego stronę”.

Miedziński na drugi dzień informował Rataja, że w nocy jeden pułk chciał iść do Sulejówka, ale on go powstrzymał. Groził, że jeśli prezydent uwzględni kandydaturę Sikorskiego przy tworzeniu nowego rządu, „pulki wierne Piłsud-

¹³¹ J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 11.

¹³² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 248-251.

¹³³ J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 12.

¹³⁴ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 258.

skiemu ruszą się”¹³⁵. W ten sposób osoba Sikorskiego została wyeliminowana z pertraktacji w sprawie powołania kolejnej Rady Ministrów.

Na razie, do czasu utworzenia nowego gabinetu, pełnił on jeszcze obowiązki ministra. 14 listopada wprowadził stan pogotowia, polecił zawiesić niektóre organizacje paramilitarne i rozbroić je. Odpowiadając na demonstrację z 15 listopada, następnego dnia przeniósł kamie gen. Dreszera ze stanowiska dowódcy Stołecznej Dywizji Jazdy na stanowisko dowódcy 3 dywizji jazdy w Wielkopolsce. Komentantem Warszawy został płk Władysław Anders. Już 6 listopada Sikorski wydał rozkaz zabraniający oficerom udziału w manifestacjach politycznych¹³⁶. W ten sposób zapewniono względnie spokojne wyjście z kryzysu rządowego, trwającego do 20 listopada 1925 r. Ostatecznie szefem rządu został dotychczasowy minister spraw zagranicznych — Aleksander hr. Skrzyński.

Rząd miał być tymczasowy, prowizoryczny. Udzieliły mu swego poparcia: Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partia Robotnicza, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” i Polska Partia Socjalistyczna. Wobec sprzeciwu pilsudczyków popieranych przez lewicę sejmową powstała trudność w obsadzeniu teki spraw wojskowych. 21 listopada zorganizowano spotkanie czterech generalów u prezydenta w celu wysłuchania ich opinii o kandydatach na to stanowisko. Brali w nim udział Józef i Stanisław Hallerowie, Stefan Majewski i Józef Piłsudski. Był to kamuflaż, ponieważ faktycznie chodziło tylko o opinię Piłsudskiego. Konferencję zorganizowano pod presją

¹³⁵ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 316.

¹³⁸ „Gazeta Poranna” z 23 grudnia 1925 r. Na podstawie danych konfidenjonalnych Sikorski wiedział o konspiracyjnej działalności pilsudczyków zbierających się w mieszkaniu K. Switalskiego przy ulicy Kruczej 31. Z danych tych nie można było oficjalnie skorzystać. Postanowiono więc przekazać je redakcji „Gazety Warszawskiej”. Gdyby ukazał się artykuł na ten temat, dalby on podstawę do formalnego wszczęcia śledztwa. Jednakże K. Wierczak nie dopuścił do ogłoszenia tych materiałów i śledztwa nie można było podjąć. Zob. Centralne Archiwum KC PZPR, Komisariat Rządu na m. stołeczne Warszawa, mikrofilm t. 97, t. III/1929, s. 115.

Moraczewskiego (PPS), który groził, że inaczej nie wstąpi do rządu. Piłsudscy zapowiadali, że Marszałek po odsunięciu Sikorskiego „zachowa się poprawnie, że wyciąga rękę do zgody”. Tymczasem według Rataja: „Piłsudski zachowywał się wyzywająco, traktował Wojciechowskiego jak służącego. Wyjął z kieszeni jedną kartkę przygotowaną, odczytał z niej szereg inwektyw na Sikorskiego, wyrażając się o nim w sposób obelżywy, dodając radę, by Sikorski wyjechał z Warszawy, bo za nic nie ręczy. Zakwalifikował jako dobrych generałów (i kandydatów na ministra spraw wojskowych): Żeligowskiego, Tokarzewskiego, Skierskiego i Berbeckiego. Potem wyjął drugą karteczkę i odczytał oświadczenie, zapowiadając wrogi stosunek do rządu. Skrzyńskiego traktował tak jak pacholka. Zapowiedział, że oświadczenie swoje ogłosi, bo winien to »swoim ludziom«. Wyszedł, ledwie pożegnawszy się”¹³⁷.

Mimo to ministrem spraw wojskowych został wskazany przez Marszałka gen. Lucjan Żeligowski z byłej armii rosyjskiej. Uchodził on za człowieka uczciwego, ale bardzo naiwnego. Uwielbiał Piłsudskiego. Tak więc przesilenie rządowe groziło przewrotem. Nie znane są przyczyny, które spowodowały, że Piłsudski nie skorzystał z sytuacji wypracowanej przez spiskowców i nie wystąpił na czele buntujących się oddziałów. Ograniczył się tylko do szantażu. W efekcie sam nie wrócił na żadne oficjalne stanowisko, ale odsunął gen. Sikorskiego i spowodował obsadzenie kluczowej pozycji ministra spraw wojskowych przez osobę chroniącą poczynania jego ludzi.

W tym okresie Piłsudski miał rzekomo planować objęcie władzy dopiero za kilka miesięcy. Niektórych polityków uprzedził o czekających ich w przyszłości obowiązkach. „Piłsudski — pisał Pobóg-Malinowski — dalej idącą interwencję uważał za przedwczesną, sądził bowiem jeszcze, że przeciwnicy jego w sejmie i rządzie w krótkim czasie zabną w ślepią ulicę i pod naciskiem opinii publicznej sami usuną się od steru państwa. Finału takiego spodziewał się wczesną wiosną 1926 r. i z myślą o nim już na kilka tygodni przed upadkiem Grabskiego wezwał do Sulejówka prof.

¹³⁷ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 320.

Bartla, uprzedzając, że jego właśnie przewiduje na premiera, i polecając mu wyzyskać tych kilka miesięcy na przygotowanie się do oczekującej go roli”¹³⁸.

Rzecz znamienita, że niektórzy członkowie przyszedłego rządu pomajowego zostali odwiedzeni przez przebywającego dłużej czas w Polsce Anglika Franka Savery’ego, który interesował się ich pracą. Savery był informatorem rządu brytyjskiego^{139 140}. Prasa pisała później o angielskiej inspiracji przewrotu.

Pobóg-Malinowski informuje, że Piłsudski jesienią 1925 r. „nie przekreślał jednak możliwości innego rozwiązania. Nie pragnął bynajmniej władzy niepodzielnej, przeciwnie — jeszcze był gotów współpracować nawet z przeciwnikami, pod warunkiem rzetelności w tej współpracy, osobistej uczciwości partnerów i uznania przez nich prymatu państwa”¹⁴⁰.

Nie ulega wątpliwości, że wśród przeciwników Piłsudskiego było wielu ludzi nierzetelnych i nieuczciwych. Marszałek jednak, wbrew opinii Pobóg-Malinowskiego i innych piłsudczyków, nie uznawał żadnej współpracy. Cechowała go chorobliwa mania wielkości. Był przewrażliwiony na punkcie swojego „ja”. Zmierzał ustawicznie do podporządkowania sobie innych. Tych, którzy nie chcieli się z tym pogodzić, ośmieszał i bezwzględnie zwalczał. Na pewno myślał o państwie, ale w specyficzny sposób. Piłsudski bowiem uzurpował sobie prawo do nieomyłnej oceny tego, co jest pożyteczne, a co szkodliwe dla państwa. Jeśli w listopadzie 1925 r. nie sięgnął po pełnię władzy, to zapewne dlatego, iż obawiał się, że to mu się nie powiedzie. Widocznie nie wszystko było jeszcze przygotowane. Nie zachęcała

¹³⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, op. cit., s. 468.

¹³⁹ Zob. J. Pajewski, *Przewrót majowy w moich wspomnieniach*, „Polityka” 1986 nr 19.

¹⁴⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, op. cit., s. 468–469. Coraz większego znaczenia w ruchu nabierali: Miedziński i Świtalski. Bywali oni w Sulejówku. Piłsudski wyjeżdżając do stolicy nocował często u Świtalskich. Spośród czynnych wojskowych coraz bardziej liczył się gen. Gustaw Orlicz-Dreszer. Piłsudski konferował z nim często na tematy wojskowe.

do takiego działania również sytuacja ogólna. Kryzys gospodarczy i społeczno-polityczny dopiero się zaczynał. Nie znany był jego zasięg. Każdy rząd w tych warunkach narażał się na krytykę. Natomiast odroczenie do przesilenia stwarzało korzystniejsze szanse działania.

Sytuacja w Polsce na przełomie lat 1925 i 1926

Polska przeżywała na przełomie lat 1925 i 1926 głęboki kryzys ekonomiczny, społeczny i polityczny. Kryzys ekonomiczny dojrzewał od dłuższego czasu. Pogłębiła go podjęta przez Niemcy w czerwcu 1925 r. wojna gospodarcza z Rzecząpospolitą. Realizacja reform Grabskiego napotkała opór klas posiadających. Sabotowano płacenie podatków. Niższe od planowanych dochody państwa pokrywano dodatkową emisją bilonu. W pierwszych trzech kwartałach 1925 r. puszczono w obieg dodatkowo około 120 mln zł nie mających pokrycia w złocie. Praktyka ta wywołała nową falę inflacji. Wojna gospodarcza spowodowała znaczne zmniejszenie eksportu polskiego, co pogłębiło występujący już wcześniej deficyt handlowy. Zachwiał się złoty polski. Jeśli w końcu lipca 1925 r. za 1 dolara płacono 5,18 zł, to w końcu listopada tegoż roku już 11 zł. Odmowa Banku Polskiego ratowania złotego zdecydowała o dymisji Grabskiego. W grudniu 1925 r. dolar kosztował już 12,5 zł. W styczniu 1926 r. kurs ten podniósł się do 17,5 zł.

Nastąpił spadek wydobycia węgla. Zamykano nierentowne kopalnie. To samo działo się w przemyśle. W rolnictwie, ze względu na suszę, występowało zjawisko spadku produkcji z hektara. Szybko wzrosły ceny. W grudniu 1925 r. ceny produktów przemysłowych podniesiono o 15,1%, a ceny żywności — o 16,2%. Szybko też rosła liczba bezrobotnych. Jeśli 1 września 1925 r. oficjalna statystyka notowała 105 tys. osób poszukujących pracy, to 1 grudnia 1925 r. już 311 tys. W styczniu 1926 r. było ich 341 tys., w lutym 1926 r. — 362 tys., w kwietniu — 400 tys.¹⁴¹ Pogorszyły się warunki pracy w rzemiośle. Na skutek spadku dochodów

¹⁴¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, op. cit.

ludności kurczył się rynek wewnętrzny, mały zamówienia na usługi.

Kryzys ten pogłębiał się do lutego 1926 r. Rządowi Skrzyńskiego udało się zbilansować budżet i przejść do bardziej aktywnej polityki gospodarczej. Uczyniono to, przerzucając ciężar kryzysu na ludność pracującą. Przedłużano bowiem dzień pracy, zmniejszano zarobki, podwyższano ceny. Do końca roku budżetowego suma zaległych podatków spadła do 52 mln zł. Zmniejszono zadłużenie skarbu państwa. Deficyt budżetowy planowany na 700 mln zł zmniejszono do 300 mln zł. Minister skarbu Jerzy Zdziechowski poprawił sytuację skarbu państwa kosztem ściągnięcia podatku obrotowego, obniżki płac i regulacji cen. W dalszym ciągu nie ściągano podatku majątkowego. Nie uzyskano też pożyczki zagranicznej. Niemniej zmniejszono ilość pieniędzy na rynku. Poprawiły się notowania kursu złotówki na rynkach zagranicznych. Program sanacyjny Zdziechowskiego zwalczała lewica sejmowa z PPS na czele. W rządzie brak było jedności.

Kryzys spowodował znaczne zubożenie ogółu ludności. Szczególnie dał się we znaki osobom pozbawionym pracy. Bezrobotni zakładali własne komitety, pisali petycje do władz, organizowali wiece i demonstracje, żądając pracy i chleba. Przeciw demonstrującym występowała policja i wojsko. Na przykład w Kaliszu 9 lutego 1926 r. bezrobotni zorganizowali demonstrację przed Magistratem. Prezydent miasta odmówił pertraktowania z nimi. Przeciw demonstrantom skierowano policję konną. Rozdrażnieni robotnicy opanowali Magistrat. Władze wezwały na pomoc wojsko. Ułani 29 Pułku Strzelców Kaniowskich odmówili jednak walki z bezrobotnymi i głodnymi robotnikami. Demonstrantów rozpedzała policja. Zajścia powtórzyły się w dniu następnym. Cięższe rany odniosło 30 osób, z których jedna zmarła. Aresztowano 45 osób. Wydarzenia odbiły się szerokim echem w prasie. Dyskutowano o nich na posiedzeniu Rady Miejskiej w Kaliszu. Komuniści i socjaliści wystąpili w Sejmie z interpelacjami.

Podobne wypadki powtarzały się w innych miastach, na przykład we Włocławku, w Lublinie i Stryju. „Codziennie prawie — pisał Rataj 30 marca 1926 r. — demonstracje bez-

robotnych pod Ministerstwem Pracy i Urzędem Zapomóg; bierne zachowanie władz, prostracja ośmiela elementy wywrotowe. Mówi się na wszystkie strony o zamachu komunistycznym”¹⁴². Komenda Policji Państwowej w Ostrowie Wielkopolskim w raporcie z 30 marca 1926 r. informowała: „Ludność z powodu szalejącej drożyzny sarka i z niecierpliwością wyczekuje zmiany”¹⁴³.

Prasa dużo pisała o nadużyciach i malwersacjach. Ponieważ rząd nie panował nad tymi sprawami, rodziły się nastroje buntownicze. Dochodziło do samosądów. Szczególnego rozgłosu nabrała sprawa zamordowania Huberta Lindego. Jako prezes PKO dopuścił on do udzielenia pożyczek bez dostatecznych gwarancji. Oskarżono go o malwersacje i postawiono przed sądem. Wytworzono wokół niego tak nieprzychylną atmosferę, iż został zastrzelony przed własnym domem przez sierżanta Wojska Polskiego Trzmielowskiego na dzień przed ogłoszeniem wyroku. Zabójca głosił, iż bał się, że wyrok sądu będzie zbyt łagodny, i postanowił sam wymierzyć karę¹⁴⁴.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy część przywódców zrzucała na panujący w Polsce ustrój polityczny. Jeden z jego współtwórców, Wincenty Witos, w lutym 1926 r. wydał broszurę pt. *Czasy i ludzie*. „Stykając się z różnymi ludźmi — pisał Witos — miałem możność stwierdzenia, że szeroka opinia publiczna zwraca się nie tylko przeciw posłom dziś w sejmie zasiadającym, lecz przeciw sejmowi w ogóle, a także coraz więcej przeciw naszemu obecnemu ustrojowi politycznemu. Nic w tym dziwnego. Z jednej strony bowiem sejm zawiódł oczekiwania, z drugiej strony tak niektóre stronnictwa sejmowe, jak też i rząd ostatni robiły wszystko, aby sejm skompromitować, co się im też wreszcie udało”¹⁴⁵.

Autor krytykował brak kompetencji osób i urzędów, brak odpowiedzialności, tendencje anarchizujące, prawo

¹⁴² M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 355.

¹⁴³ APP Poznań, Starostwo Powiatowe Ostrów, nr 1821a.

¹⁴⁴ *Hubert Linde i jego zabójcy*, „Hasło Narodowe” 1926 nr 17, 25 kwietnia.

¹⁴⁵w. Witos, *Czasy i ludzie*, Tarnów 1926, s. 3-4.

wyborcze, słabość władzy wykonawczej i Sejm. Żądał daleko idących zmian. Przede wszystkim postulował, by Sejm rozwiązał się, aby umożliwić przeprowadzenie nowych wyborów. „Jeśli sejm tego nie zrobi — pisał Witos — sam się przekreśli, a Polska, nie chcąc ginąć, będzie musiała szukać innych dróg wyjścia, które mogą zmienić stosunki obecne, ale też mogą się stać dla niej nieszczęściem”¹⁴⁶.

Krytyka Witosowa fragmentami przypominała opinie Piłsudskiego. Jeszcze dalej szli w niej przywódcy endecji. W takiej atmosferze mnożyły się organizacje faszystowskie. Niestety Sejm nie miał dość sił, by podjąć uchwałę o rozwiązaniu się.

Rząd Aleksandra Skrzyńskiego, formalnie biorąc, miał poparcie większości sejmowej. Była to jednak większość wyloniona w wyborach z listopada 1922 r. Od tego czasu sytuacja i nastroje w Polsce znacznie się zmieniły. Dominujące w Sejmie partie centrum i prawicy nie cieszyły się już poparciem większości opinii publicznej. Społeczeństwo podlegało procesowi radykalizacji społecznej. Wzrosły wpływy PPS, PSL „Wyzwolenie” i piłsudczyków. W styczniu 1926 r. w „Wyzwoleniu” nastąpił kolejny rozłam, w wyniku którego utworzono Stronnictwo Chłopskie (SCh). Ugrupowanie to miało radykalny charakter. Znajdowało się w nim wielu piłsudczyków. Klub Pracy wyszedł poza Sejm i utworzył Partię Pracy (PP). Była to organizacja skupiająca grupę radykalnej inteligencji z prof. Bartlem na czele, popierającej Piłsudskiego.

Komunistyczna Partia Polski stopniowo również ulegała tym nastrojom. Od lutego 1926 r. toczyły się w niej dyskusje na temat stosunku do Piłsudskiego. Coraz więcej osób wypowiadało się za udzieleniem mu taktycznego poparcia. January Grzędziński utrzymywał kontakty z Jakubem Dutlingerem, a Kazimierz Kierzkowski z Jerzym Sochackim w KPP. Komunistom obiecywano legalizację partii i częściową realizację ich postulatów socjalnych. Były to jednak obietnice piłsudczyków, a nie Piłsudskiego.

Na Marszałka liczyły też mniejszości narodowe, szczególnie Niemcy i Żydzi. Mniejszości słowiańskie na wschodzie

¹⁴⁶ Tamże s. 15.

wierzyły, że pilsudczycy mogą dać im autonomię kulturalną. Obiecywali im to ludzie typu Hołówki.

W grudniu 1925 r. Daszyński napisał broszurę do celów szkoleniowych dla Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego PPS pt. *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*. Polemizując z prawicowymi krytykami poczynąń Pilsudskiego, przywódca PPS pasował Marszałka na przywódcę mas ludowych. Opisywał on zasługi Pilsudskiego dla narodu, odsunięcie go od władzy, rzekomą samotność w Sulejówku i jego walkę o sprawiedliwość. Już wówczas kreował Pilsudskiego na wielkiego człowieka. Przeciwników jego nazywał ludźmi małymi. Znamieniem wielkości Marszałka miała być „niebywała zdolność znoszenia przeciwności i najczarniejszej niewdzięczności”. Autor dowodził, że Pilsudski rzekomo „nigdy nie myślał o dyktaturze, czym dowiódł wielkości swojej jako męża stanu”, że nie był rozumiany przez innych. „Jedni robotnicy i garść inteligencji go uwielbiają — pisał przywódca PPS — ale do robotników nie zbliżył się Pilsudski jako Naczelnik Państwa”.

Daszyński zachwalał swego bohatera i wzywał masy ludowe do udzielenia mu pełnego poparcia: „Jest to wódz, który umie natchnąć ludzi obłądnym na pozór uwielbieniem swojej słuszności i fanatyczną wiarą w sprawę, którą reprezentuje. Taki wódz może być w dzisiejszych czasach tylko wodzem ubogich ludzi. Bogaci muszą go nienawidzić, lękać się go i szukać przeciw niemu »zbawców«”¹⁴⁷. Broszura Daszyńskiego odegrała dużą rolę w propagowaniu osoby Pilsudskiego wśród mas. Dla ludzi z Legionów był on -komendantem. Wśród członków PPS i socjalistycznych związków zawodowych nazywano go Dziadkiem.

O tym, że agitacja nie trafiła w próżnię, świadczy wiele faktów i dokumentów. Komenda Policji Państwowej w Ostrowie Wielkopolskim w raporcie z 25 lutego 1926 r. informowała o przebiegu zebrania Związku Zawodowego Metalowców. Przysłany z centrali referent głosił: „[...] na-

¹⁴⁷ I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925, s. 5; J. Mieszkowski, *Zamach majowy „towarzysza Ziuka”*. *Przewrót 1926 r. w oczach aktywisty PPS*, „Prawo i Życie” 1958 nr 2.

szego Dziadka znamy wszyscy i wiemy, że on by sobie z nimi (kapitalistami — A. Cz.) dał radę. Dziadek nasz, którego podobiznę widzicie — wskazuje na obraz z podobizną Piłsudskiego — po wyzdrowieniu przeniósł się z Sulejówka do Warszawy i tam sobie wszystko obserwuje”¹⁴⁸. „To krótkie oświadczenie — pisał sprawozdawca — wywołało wśród robotników zgrupowanych w związkach klasowych różne komentarze i domysły. Jedni twierdzą, że wkrótce obecny rząd musi ustąpić i Piłsudski przebywa w Warszawie, by natychmiast mógł ster w swe ręce ująć i zaprowadzić dyktaturę. Inni zaś twierdzą, że Piłsudski przebywa w Warszawie, by dopilnować racjonalnej zmiany stosunków politycznych w Polsce”^{149 150}.

Imieniny Piłsudskiego w 1926 r. miały olbrzymi zasięg. Organizowano je w wielu ośrodkach. W Warszawie fetowano je w teatrze z udziałem głośnych aktorów.

W zespole akt Jędrzeja Moraczewskiego znajduje się ciekawy list piłsudczyka z Pucka, z 18 maja 1926 r. Jego autor z niepokojem zapytywał, „kiedy Dziadek zrobi porządek” z bałaganem w Polsce. „Panama, Linde, sprzeniewierzenia, defraudacje itd. bez końca. Obrzydło mi już wszystko — pisał — i gdyby nie dzieci, palnąłbym sobie w łeb, by nie patrzeć na to. Pocięszam się nadzieją, że może »Dziadek« ocknie się i obejmie dyktaturę i połowę tych hyclów powywieszać każe. Byłby najwyższy czas zrobić porządek, bo hieny coraz bezczelniej głowę podnoszą”¹⁵⁰.

Nawiązując do zabójstwa Huberta Lindego, autor listu stwierdzał: „Takich Trzmielowskich, ręczę Ci, mamy w Polsce 20 milionów. Tak, jeżeli nie więcej. Lecimy gdzieś w przepaść, ale nie wiem, jakie tam dno znajdziemy [...] Jedyna nadzieja w Dziadku. Jeżeli On nas ratować nie zechce, to nikt nas nie wyratuje, ale” to nikt, zgoła nikt. Czy nie jesteście czasem wtajemniczona, jak sprawa stoi i czy rychło? Czy czekać, czy skończyć z sobą? Napisz coś, dodaj mi otuchy albo odejm nadzieję. Ale nie od siebie, ale fakty. Jeżeli chcecie tam, powiedzcie mi, ja mogę dla sprawy tutaj pra-

¹⁴⁸ APP Poznań, Starostwo Powiatowe Ostrów, nr 1821a.

¹⁴⁹ Tamże.

¹⁵⁰ Centralne Archiwum KC PZPR, sygn. 71/VII-96 K. 44-45.

cować. Dajcie dyrektywy i instruujcie, co mam robić, w jakim sensie postępować [...] We wszystkich zakątkach Polski znajdują się wierni pilsudczycy, gotowi w każdej chwili skoczyć w ogień za Dziadkiem, a czekają z gorączką hasła; czekają z minuty na minutę i dabyby dobre Bogi, by się tym czekaniem nie zrazili i by nie było za późno [...]”¹⁵¹.

Autor był pilsudczykiem-socjalistą. Liczył na to, że Piłsudski zrobi porządek z prawicą. Tymczasem Marszałek szukał osobistych kontaktów z ziemianami-konserwatystami¹⁵². Pragnął on osłabić endecję przez oderwanie od niej ziemian-konserwatystów. Piłsudski rozmawiał ze Zdzisławem ks. Lubomirskim, z konserwatystami wileńskimi, z przedstawicielami Związku Ziemian.

Władysław Glinka w swoim pamiętniku odnotował propozycje, którymi Piłsudski chciał pozyskać koło ziemiańskie. „Od stycznia — pisał on — od paru moich znajomych wiedziałem, że Piłsudski myśli o zdobyciu władzy w oparciu o wojsko [...] gotując się do tego wystąpienia, nie chce być zaś niewolnikiem lewicy. Piłsudski szukał oparcia o prawicę, lecz nie u prawicowych stronnictw sejmu, a u ludzi konserwatywnych przekonanych i nieskazitelnej opinii. Podczas rozmów w swej willi w Sulejówku mówił otwarcie, iż nie może być wykonana reforma rolna w postaci, w jakiej została uchwalona, że musi być skasowany 8-godzinny dzień pracy, zredukowane tzw. zdobycze socjalne, czyli świadczenia społeczne, inaczej bowiem upaść musi wszelka produkcja przemysłowa i rolnicza itp. Obiecywał konserwatystom najważniejsze teki w rządzie, który stworzy. Wielką była jednak trudność w znalezieniu odpowiednich ludzi wśród konserwatystów, ci bowiem, o których myślało, od udziału uchylali się”¹⁵³.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² H. Jabłoński, *Piłsudski a konserwatyści krakowscy (Kilka faktów z lat 1926-1927)*, [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin profl. dra Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965; tenże, *Konserwatyści przed przewrotem majowym*, „Przegląd Historyczny” 1966 z. 4.

¹⁵³ Cyt. za: S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918-1926*, Wrocław 1981, s. 254-255; H. Jabłoński, *Piłsudski a konserwatyści krakowscy*, op. cit.

Do współpracy z Piłsudskim skłonni byli ziemianie kresowi, a szczególnie konserwatyści wileńscy skupieni przy redakcji „Słowa”. Gorącym rzecznikiem tego współdziałania był redaktor „Słowa” Stanisław Cat-Mackiewicz¹⁵⁴ „Opowiedzenie się po stronie Piłsudskiego — pisał Cat-Mackiewicz — było moim pomysłem, lecz znalazłem gorące poparcie i u ks. Sapiehy i u Aleksandra Meysztowicza, prezesa naszego komitetu redakcyjnego”¹⁵⁵.

Według „Kuriera Porannego” ruch piłsudczyków w tym okresie obejmował Związek Legionistów, Polską Organizację Wolności, Związek Strzelecki, część PPS, część PSL „Wyzwolenie”, Partię Pracy. „Sztab całej akcji — pisano — ma się mieścić w redakcji tygodnika »Głos Prawdy«, a pionierami ruchu są: Adam Skwarczyński i Wojciech Stpiczyński. Dla celów przeprowadzenia technicznego snuty projektów została powołana komisja wojskowa z płk. Walerym Sławkiem na czele. Płk Sławek rozwija przede wszystkim agitację wśród oficerów armii czynnej oraz energicznie mobilizuje Związek Legionistów, Strzelca itd. Mjr rez. Kierzkowski ze Związku Strzeleckiego objął mandat formowania brygad robotniczych [...] W momencie wybuchu wypadków, których terminu nie ustala się, narodowi komuniści mają iść w rękę z rewolucyjnym proletariatem żydowskim. Ewentualne porozumienie z prawicą KPP i NPCh jest w toku”^{156 157}.

Piłsudczycy szukali oparcia w ruchu zawodowym i w PPS. Poprzez prezesa Związku Zawodowego Kolejarzy Adama Kuryłowicza pozyskiwali poparcie kolejarzy. Szczególne zabiegi czynili wokół stołecznego węzła

January Grzędziński wspominał spotkania w restauracji „Ziemiańska” przy ulicy Mazowieckiej i u Świtalskich. Brali w nich udział: Józef Beck, Adam Koc, Walery Sławek, Bogusław Miedziński, Leon Kniaziolucki, Bronisław Piera-

¹⁵⁴ J. Jaruzelski, *Mackiewicz i konserwatyści. Szkice do biografii*, Warszawa 1976, s. 108-112.

¹⁵⁵ S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, s. 183.

¹⁵⁶ „Kurier Poranny” 1926, 10 marca.

¹⁵⁷ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, op. cit., s. 316-318.

cki i Kazimierz Stamirowski. Z prowincji przyjeżdżał Władysław Bortnowski. Wymieniano informacje i omawiano plany działania¹⁵⁸.

Rząd był dość bezradny. Przedstawiciel endecji Jerzy Zdziechowski poczynił kroki zmierzające do opanowania kryzysu. Przedstawiciele PPS zwalczali te działania jako godzące w interesy mas pracujących. Żądali przywrócenia Piłsudskiemu możliwości czynnej pracy w wojsku. Żądania te były z kolei bardzo atakowane przez endecję. Premier Skrzyński zachowywał postawę wyczekującą. Za pośrednictwem dyrektora departamentu w MSZ Juliusza Łukasiewicza na wszelki wypadek utrzymywał poufne kontakty z Piłsudskim. Podobno spotykał się z nim nawet w mieszkaniu Świtalskiego¹⁵⁹.

¹⁵⁸ J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 13—17.

¹⁵⁹ K. Popiel, *General Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1985, s. 56.

4. Zamach stanu

Przygotowania do wystąpienia zbrojnego

Rząd Aleksandra Skrzyńskiego był skłócony wewnętrznie i słaby. Wszyscy czekali na jego upadek z obawą o najbliższą przyszłość. Prasa pisała o zbliżającym się przewrocie. Wiązano go z KPP, Witosem, endecją bądź Piłsudskim. Narodziło się przekonanie, że dotychczasowy system dłużej się nie utrzyma. Trudno dzisiaj ustalić, w jakiej mierze trudności ówczesne wyolbrzymiano propagandowo, aby uzasadnić konieczność obalenia demokracji parlamentarnej. W każdym razie wraz z usunięciem gen. Sikorskiego z Ministerstwa Spraw Wojskowych została pokonana ostatnia przeszkoda hamująca przygotowania do zamachu.

Wprawdzie prasa pisała o przewrocie grożącym ze strony Dmowskiego, Skrzyńskiego i Witosy, ale realne możliwości dokonania go miał tylko Piłsudski. Tymczasem Marszałek nie wypowiadał się w tych sprawach. Nie wiadomo też, czy myślał w ogóle o zamachu stanu. W istocie rzeczy Rada Ministrów była tak słaba, iż zamach nie wydawał się potrzebny. Rząd stopniowo sam oddawał się w ręce piłsudczyków. Piłsudski tylko zręcznie manewrował, a jego ludzie działali. Szczególną rolę odgrywali Moraczewski i Ziemięcki. Od 27 listopada 1925 r. na czele Ministerstwa Spraw Wojskowych stał gen. Żeligowski. Natychmiast cofnął on zarządzenia dyscyplinarne Sikorskiego z 16 listopada 1925 r. Spowodowało to konflikt z gen. Stanisławem Hallerem, który odmówił podpisania nowych zarządzeń i 15 grudnia 1925 r. ustąpił ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego. Stanowisko to nie zostało obsadzone. Funkcję p.o. szefa

sztabu pełnił gen. Edmund Kessler z byłej armii austriackiej. Był przychylnie nastawiony do pilsudczyków. Brał nawet/udział w demonstracji w Sulejówku 15 listopada 1925 r.

Szefem gabinetu mimral ³~dawna był zagorzały pil[^]—sudczyk płk Bronisław Pieracki. Nowy minister odwołał karne zarządzenie wobec gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, który powrócił do stolicy na stanowisko dowódcy 2 dywizji jazdy. Ze stanowiska szefa Administracji Armii odwołano gen. Stefana Majewskiego. Przekazano je dotychczasowemu dowódcy Warszawskiego Okręgu Korpusu gen. Daniełowi Konarzewskiemu, wywodzącemu się z byłej armii rosyjskiej i opowiadającemu się za Pilsudskim. Generała Michała Zymierskiego usunięto ze stanowiska zastępcy szefa Administracji Armii. Objął je pilsudczyk gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer. Na szefa Oddziału IV Sztabu Generalnego powołano gen. Stanisława Burhardta-Bukackiego. Ze stanowiska szefa Departam. Lotnictwa MSWojsk. odwołano gen. Włodzimierza Zagórskiego. Powierzono je pilsudczykowi płk Ludomirowi Rayskiemu. Często gościem w gabinecie ministra był teraz poseł Bogusław Miedziński¹. W ciągu kilku miesięcy dokonano wielu innych korzystnych dla pilsudczyków zmian personalnych w centrali i w okręgach.

Generał Władysław Sikorski został wysłany do Lwowa, gdzie przejął dowództwo Okręgu Korpusu (OK). W ten sposób usunięto go z głównego teatru działań politycznych. We Lwowie został on obstawiony przez pilsudczyków, którzy ściśle kontrolowali jego ruchy.

W dalszym ciągu podejmowano dyskusje o armii bez woźdza, o konieczności umożliwienia Pilsudskiemu powrotu do pracy w wojsku, o uzdrowieniu stosunków w armii i państwie itp. Premier Skrzyński nie zajmował jasnego stanowiska w tej sprawie.

Już w początku stycznia 1926 r. minister Moraczewski wystąpił z wnioskiem o powołanie Pilsudskiego na szefa Sztabu Generalnego. Wniosek zaskoczył rząd. Premier Skrzyński uznał go za przejaw braku lojalności. W tej sytuacji Moraczewski i Żeligowski 11 stycznia wspólnie pono-

¹ *Ministerstwo Spraw Wojskowych a „Wyzwolenie”*, „Gazeta Poranna” 1925, 23 grudnia.

wili wniosek, zmuszając Radę Ministrów do podjęcia rozmów na ten temat. Dyskutowano znów bez zasięgnięcia opinii zainteresowanego, tj. Piłsudskiego. Rozpisała się o tym prasa.

12 stycznia 1926 r. Piłsudski skierował list do redaktora „Kurier Porannego”, w którym nawiązując do rządowej dyskusji stwierdził, że do pracy w wojsku mógłby powrócić tylko wtedy, gdyby wycofano projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych i przyjęto jego warunki. Protestował także przeciw dyskutowaniu o nim bez niego (handel polityczny marszałkiem Józefem Piłsudskim)².

Organ konserwatystów krakowskich poświęcił temu listowi cały artykuł wstępny. Redakcja przypomniła sens i historię sporu o organizację naczelnych władz wojskowych: „Nie było to ścieranie się przeciwieństw indywidualnych, ale walka dwóch koncepcji państwa: konstytucyjnej i antykonstytucyjnej”. Dowodzono, że Piłsudski „nie ma zrozumienia dla praworządności”. „Nie wiemy — pisano — co na to jego pismo rząd i sejm odpowiedzą: czy pójdą pod jarzmo kaudyjskie i zmienią projekt w duchu, jaki do niedawna uważano w sejmie, całkiem słusznie, za sprzeczny z postanowieniami konstytucji, czy też rząd zerwie dalsze rokowania z rozdrażnionym i nie przebierającym w słowach marszałkiem? W pierwszym wypadku płyniemy prosto do arbitralnych rządów generalnego inspektora armii, które jego zwolennicy od dawna już zapowiadają jako najlepsze dla Polski. W drugim wypadku grozi nam możliwość zamieszek wewnętrznych. Wyjście z tego dylematu jest istotnie trudne [...]”³.

Józef Piłsudski ogłosił 13 stycznia pierwszy z nowej serii wywiadów w tej sprawie⁴. Wobec tego, że inni członkowie rządu nie popierali wniosku dotyczącego Piłsudskiego, minister Moraczewski 31 stycznia postanowił demonstracyjnie wycofać się z rządu Skrzyńskiego. Przywódcy PPS spowodowali, że wykonanie tej decyzji odłożył do 6 lutego i umotywowal ją złym stanem zdrowia, a nie sprawą Piłsud-

² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 251-253.

³ *Najnowszy krok marsz. Piłsudskiego*, „Czas” 1926 nr 11, 15 stycznia.

⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 252-253.

skiego⁵. Miejsce Moraczewskiego w rządzie zajął Norbert Barlicki. Po ustąpieniu Moraczewskiego szantaż kontynuował Żeligowski, który w rozmowie z premierem przyznał się rozbrajająco, iż motywy dymisji podyktował mu sam Piłsudski. „Wobec zagrożenia premiera, że ujawni ten fakt publicznie, Żeligowski wycofał się”⁶. W zamian za to 19 lutego zażądał, by „R3da Ministrów zrezygnowała ze złożonego jeszcze przez Sikorskiego projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Żeligowskiemu sekundował sam Piłsudski wywiadami w prasie, ogłoszonymi 14 i 20 stycznia oraz 10, 12, 17, 19 i 23 lutego 1926 r. Marszałek przypominał przebieg sporu o projekt ustawy. Jednocześnie bezceremonialnie besztal oponentów. W wywiadzie z 12 lutego przywołał nie opublikowane dotąd oświadczenie, złożone prezydentowi 21 listopada 1925 r., przestrzegające generalnie przed oficerami wywodzącymi się z b. austriackiego Sztabu Generalnego⁷.

Krytyka miała bardzo ogólny charakter i spowodowała znaczne poruszenie wśród oficerów z bylej armii austriackiej. Najbardziej energicznie zareagował dowódca DOK V w Krakowie gen. dyw. Mieczysław Kuliński. 16 lutego 1926 r. wystosował on do ministra Żeligowskiego pismo z prośbą o wyjaśnienie oskarżeń. W przeciwnym razie groził oddaniem do prokuratury wojskowej skargi o zniesławienie go przez Piłsudskiego. Kopię listu przesłał do dwudziestu dwóch generałów wywodzących się z armii austriackiej. Trzynastu z nich wystąpiło również z listami, bądź składając deklarację lojalności, bądź żądając wyjaśnienia, co Piłsudski miał na myśli, bądź piętnując rzucanie na nich oszczerstwa. Listy te Żeligowski przesłał Piłsudskiemu z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

Piłsudski odpowiedział 21 lutego 1926 r. listem do ministra Żeligowskiego. Wyśmiał styl i treść pisma gen. Kulińskiego, stwierdzając jednocześnie, iż nie widzi możliwości procesu przed sądem wojskowym o zniesławienie. „Wykluczam zaś — pisał on — jakąkolwiek możliwość dla mnie sta-

⁵ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 351.

⁸ Tamże, s. 351-352.

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 283.

nięcia w jakimkolwiek sądzie honorowym za moją kwalifikację służby moich podwładnych, którymi byli wszyscy autorowie listów”⁸. Tak więc Marszałek nadal uznawał się za zwierzchnika wszystkich polskich oficerów i odmawiał im wszelkiej satysfakcji. Jednocześnie w końcowej części listu przyznał, że 21 listopada 1925 r. ostrzegwał prezydenta nie przed wszystkimi generałami z byłego austriackiego Sztabu Generalnego, lecz tylko przed gen. Stanisławem Szeptyckim i gen. Stanisławem Hallerem⁹.

W tej sytuacji Żeligowski 20 marca 1926 r. ogłosił specjalny rozkaz wyjaśniający tę kwestię. W ślad za tym jedenastu generałów uznało sprawę za wyjaśnioną i wycofało swoje skargi. Uczynił to również gen. Kuliński, mimo że już 15 marca skierował sprawę do prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym. Natomiast gen. Haller i gen. Szeptycki podjęli decyzję o wystąpieniu z czynnej służby w Wojsku Polskim. Maciej Rataj fakt ten skomentował następująco: „Pilsudski siedząc w Sulejówku usuwa generałów”¹⁰.

Generał Szeptycki w piśmie do ministra Żeligowskiego, z 24 lutego 1926 r., prosił go o „kategoryczne wzięcie w obronę swych podwładnych”. Ze strony Żeligowskiego nie doczekał się tej obrony. Co więcej, mimo że pismo miało poufny charakter, treść jego już 3 marca przedostała się do prasy¹¹. Wobec tego Szeptycki czuł się zmuszony do wystąpienia z wojska. 29 marca złożył formalny wniosek w tej sprawie. Generał Żeligowski, odpowiadając nań 9 kwietnia 1926 r., pisał: „[...] jako żołnierz ubolewam bardzo, że prośba Pana o udzielenie Mu dymisji z czynnej służby w Wojsku Polskim wpłynęła za czasu mego urzędowania i że zmuszony jestem do przedłożenia jej Panu Prezydentowi z wnioskiem przychylnym. Nie potrzebuję nadmieniać, że decyzja ta nie ma nic wspólnego z moją oceną wysokich kwalifikacji służbowych Pana Generała jako inspektora Armii Nr IV, sprawa bowiem ma podłoże głębsze i w tej płaszczyźnie, w jakiej została postawiona, nie może podlegać mojemu roz-

⁸ Tamże, s. 299.

⁹ Tamże, s. 300.

¹⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 355.

¹¹ Zob. Gen. Szeptycki *żąda satysfakcji w związku z wystąpieniem Pilsudskiego*, „Głos Narodu” 1926 nr 50, 3 marca.

sądzeniu. Gdyby ta możliwość istniała, starałbym się Pana skłonić, Panie Generale, do odłożenia Jego prośby”¹².

Afera generalska spowodowała interpelację posłów i senatorów prawicy społecznej. Na interpelację tę Żeligowski odpowiedział obszernym listem do marszałka Senatu. Podtrzymywał w nim wysoką ocenę merytoryczną pracy gen. Szeptyckiego. Jednocześnie odpowiedzialność za cały konflikt zrzucał na wrogie Piłsudskiemu czynniki polityczne. „Przyczynę komplikacji naszego życia wojskowego — pisał — widzę w niezdrowym ustosunkowaniu się pewnych czynników politycznych do osoby Marszałka Piłsudskiego”¹³. Opinii tej nie podzielało wielu ludzi.

18 kwietnia 1926 r. gen. Tadeusz Rozwadowski złożył prezydentowi obszerny materiał informujący go o symptomach rozkładu w wojsku. Pozytywnie oceniał rolę Sikorskiego w wojsku, negatywnie zaś — poczynania Piłsudskiego i Żeligowskiego. „Nikt — pisał Rozwadowski — umniejszać nie może i nie chce zasług bezsprzecznie bardzo wielkich Pana Marszałka Piłsudskiego jako ideowego współtwórcy armii, a szczególnie jako Naczelnika Państwa czasu wojny. Chociaż byłem Szefem Sztabu podczas najcięższej epoki tej wojny, nie chciałbym również wdawać się w krytyczną ocenę Jego działalności jako Naczelnego Wodza. Zrobią to kiedyś bezstronnie historycy i szkoda, że sam Pan Marszałek sprowokował niefortunnie obecną polemikę w tym jeszcze zbyt drażliwym przedmiocie. Lecz krótka Jego działalność na stanowisku Szefa Sztabu Generalnego czasu pokoju wykazała nawet według opinii najgorętszych zwolenników zupełnie niezbiecie, że wrodzone talenty nie wystarczyły bynajmniej dla dodatniej pracy na tym wybitnie fachowym i specjalnie organizacyjno-technicznym stanowisku”¹⁴.

Przestrzegając przed zgubnymi dla państwa skutkami przedłużającego się kryzysu, Rozwadowski pisał: „Armia

¹² List ten opublikowano w prasie 13 kwietnia 1926 r. Zob. „Naprzód” 1926 nr 85, 15 kwietnia.

¹³ „Czas” 1926 nr 93, 24 kwietnia.

¹⁴ Zbiory własne autora.

narodowa winna bowiem być odcięta co rychlej od wszelkiej polityki, a służyć jedynie i wyłącznie całemu Narodowi, będąc organem prawowitego Rządu, lecz nigdy jakiegokolwiek partii politycznej”¹⁵.

Rozwadowski postulował, aby powołać na ministra spraw wojskowych „rzeczywistego fachowca, niezależnego od żadnych wahań politycznych”. „Jego wiedza i doświadczenie — stwierdzał — muszą zapewnić wojsku najkorzystniejsze użycie ograniczonych dziś z konieczności środków finansowych, a zupełna nieugiętość powstrzymać dalsze tak szkodliwe wicherzenia”¹⁶. Memorial swój skierował też do ministra Żeligowskiego, premiera Skrzyńskiego oraz marszałków Sejmu i Senatu¹⁷.

Memorial ten nie miał istotnego znaczenia. Rządowi brakowało sił do starcia z Piłsudskim w obronie praworządności. Walka o wojsko toczyła się w cieniu narastającego konfliktu w rządzie na tle gospodarczym. Powiązana z Piłsudskim lewica zwalczała sanacyjne plany ministra Zdziechowskiego. „Piłsudczyzna — pisał Rataj 30 marca — przypuściła szturm do rządu, zwłaszcza przeciw Zdziechowskiemu, za pośrednictwem jacejki Piłsudskiego w PPS. Kuryłowicz z ZZK dał się użyć za taran, Barlicki, choć zwolennik koalicji, nienawidzący Piłsudskiego (»belferczyzna«), nie miał ani dość autorytetu, ani dość odwagi, by się przeciwstawić jacejce. Daszyński raz tak, drugi raz inaczej”¹⁸.

Na przełomie marca i kwietnia 1926 r. rząd Skrzyńskiego rozpadł się. Powrót Piłsudskiego do wojska wydawał się sprawą przesądzoną. Postanowiono podjąć z nim bezpośrednie rozmowy. Negocjatorem był sam Rataj. W porozumieniu z Witosem i innymi politykami udał się on do Sulejówka i przeprowadził rozmowy z Piłsudskim. Kontynuowano je w Warszawie u Miedzińskiego. „Piłsudski — notował Rataj — napomyka o strajku kolejarzy jako broni, którą ma w rękę (»nie dopuszczam jeszcze do strajku«), godzi się na

¹⁶ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 359.

¹⁸ Tamże, s. 354-355.

»gabinet ludzi«, na tekę wojskową, ale zastrzega się, że nie może służyć pod premierem, którego lojalności i poprawności nie byłby pewny»¹⁹.

A więc Piłsudski stawiał warunki i groził nie demonstracją zbrojną, lecz strajkiem kolejarzy. Jeśli jesienią 1925 r. główną rolę w jego akcji odgrywali ludowcy Miedzińskiego 1 wojsko, to wiosną 1926 r. — przywódcy PPS, a szczególnie kolejarze. 20 kwietnia przedstawiciele PPS (Barlicki i Ziemięcki) ostatecznie wycofali się z rządu. Rząd stracił formalne poparcie większości parlamentu i w całości podał się do dymisji, ale prezydent jej nie przyjął.

Witos napisał, że w połowie kwietnia 1926 r. był wielokrotnie informowany przez różnych ludzi o rozwoju spisku piłsudczykowskiego i o grożącym z tej strony zamachu stanu. Wysocy urzędnicy policji donosili mu, iż zamach piłsudczyków był planowany rzekomo na noc z 18 na 19 kwietnia. Witos przekazywał te informacje członkom rządu i samemu premierowi, ale spotkał się z ich niedowierzaniem²⁰.

Pułkownik Marian Romeyko także napisał we wspomnieniach, iż swego czasu gen. Tadeusz Kutrzeba poinformował go, że wiosną 1926 r. był przypadkowym świadkiem instrukcji w sprawie przygotowań do zamachu, przekazywanych przez Piłsudskiego gen. Orlicz-Dreszerowi. Według tej relacji Marszałek już w marcu 1926 r. miał planować zamach zbrojny na połowę maja²¹.

Przewrotu Piłsudskiego dość powszechnie spodziewano się 1 maja 1926 r. Pułkownik Stefan Thiel z Doruchowa koło Kępna pisał 24 kwietnia 1926 r. do Jerzego Drobniaka, że gen. Józef Haller w tych dniach dokonywał objazdu Wielkopolski, informując poufnie o stanie przygotowań piłsudczyków do zamachu stanu. Obliczano własne siły. 2 maja Drobniak odnotował w swym pamiętniku: „W Polsce panuje prawdziwa histeria. Liczne plotki krążyły z powodu 2 maja. Miał być zamach stanu i Bóg wie co jeszcze. Tym-

¹⁹ Tamże, s. 355.

²⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 79—80. Stanowisko premiera Skrzyńskiego ułatwiło piłsudczykom grę. Oburzony Szeptycki 31 maja 1926 r. odmówił podania mu ręki. Doprowadziło to do wyzwania na pojedynek.

²¹ M. Romeyko, *Przed i po maju*, op. cit., 1.1, s. 278-281.

czasem wszystko przeszło spokojnie. Alarmują jednak nie-raz wysoko postawieni ludzie”²².

Sytuacja była trudna. Mówiono i pisano już wprost o konieczności powołania silnego rządu: albo w drodze doboru polityków z autorytetem, albo w drodze zamachu. Przewrotu obawiano się tak ze strony Piłsudskiego oraz endecji, jak i KPP. Ale też pisano o konieczności utworzenia silnego rządu z udziałem Piłsudskiego, Dmowskiego, Witosa czy Skrzyńskiego. Były to plotki bez pokrycia w rzeczywistości. Według Witosa: „Coraz więcej zaczęło się ustalać przekonanie, że jedynym człowiekiem, który mógłby i powinien objąć władzę, jest Piłsudski, tym bardziej że on faktycznie rządził, nie biorąc za to żadnej odpowiedzialności”²³.

Komenda Policji Państwowej w Ostrowie Wielkopolskim 30 marca 1926 r. informowała: „Ludność sarka z powodu szalejącej drożyzny i z niecierpliwością wyczekuje zmiany. Jedni zdają się na łaskę losu i twierdzą, że im jest zupełnie obojętnym, czy do steru przyjdą monarchiści lub też nastąpi dyktatura — obojętne z jakiej strony, inni zaś widzieliby chętnie dyktaturę lewicy, lecz na terenie tutejszym tych jest mniejsza liczba, mimo że strona lewicowa silniejszą agitację przeprowadzała nad zjednaniem sobie sympatyków”²⁴. Należy dodać, że kurs dolara podniósł się do 9 zł w początku kwietnia i 9,7 zł w końcu tego miesiąca.

4 maja rząd, w kadłubowym stanie, wycofał projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych i przedłożył Sejmowi nowy projekt. Uczynił to Żeligowski, który zdaniem Rataja był przekonany, iż „nowa ustawa umożliwi powrót Piłsudskiego w krótkim czasie do wojska”²⁵.

Tak więc wydawało się, iż z punktu widzenia Piłsudskiego sytuacja rozwijała się pomyślnie. Pod naciskiem jego szantażu stopniowo wyeliminowano poważniejszych konkurentów do stanowiska szefa Sztabu Generalnego i wodza naczelnego,

²² J. Drobnik, *Diariusz*, t. I, op. cit., s. 81; I. Daszyński, *Sejm, rząd, król, dyktator*, op. cit.; W. Witos, *Czasy i ludzie*, op. cit.; S. Wędkiewicz, *Dyktator*, „Przegląd Współczesny” 1926, 1 czerwca; E. Dubanowicz, *Rewizja konstytucji*, Poznań 1926.

²³ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 80.

²⁴ APP Poznań, Starostwo Powiatowe Ostrów, nr 1821a.

²⁶ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 361.

wycofano z Sejmu nie odpowiadający mu projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, podjęto z nim rozmowy na temat powrotu do czynnej pracy w wojsku. Sukcesy te Marszałek osiągnął bez próby zamachu. Wystarczyła groźba poruszenia wojska lub mas robotniczych.

Przywódcy prawicy jednak nie kapitulowali. Nadal krytykowali Piłsudskiego. 17 grudnia 1925 r. poseł Stefan Dąbrowski na posiedzeniu Komisji Spraw Wojskowych Sejmu podsumował poczynania piłsudczyków z listopada 1925 r.²⁶ Marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński 5 maja 1926 r. wystąpił na posiedzeniu Komisji Wojskowej Senatu, stwierdzając: „Jednakże nie chcę już mówić o skandalicznym położeniu w wojsku, że ciężko obrażeni generalowie nie mogą od p. Piłsudskiego otrzymać satysfakcji, ponieważ on uważa się za stojącego ponad prawem. Chcę tu raczej mówić o tym, że w piśmie Ministra Żeligowskiego stwierdzone jest, iż ciągle jeszcze w Ministerstwie pokutuje myśl wyznaczenia p. Piłsudskiego w razie wojny na Naczelnego Wodza. I w tym widzę katastrofę grożącą państwu, bo jestem zdania, że pan Piłsudski nie posiada koniecznego na takie stanowisko wyższego wykształcenia wojskowego. Przekonanie to mam, jak wielu innych, już od roku 1920 [...] p. Piłsudski w 1920 r. nie złożył dowodów umiejętności prowadzenia wielkiej wojny. Jego dzieła *Moje pierwsze boje* i *Rok 1920* wykazują pewne zdolności wojskowe, ale tylko w zakresie partyzantki. Tymczasem przyszła wojna nasza to będzie wojna organizacji i więcej będzie podobna do matematyki niż do romantycznej partyzantki [...] Następnie p. Piłsudski przez trzy miesiące stał na czele Sztabu Generalnego i wedle zdania swych ówczesnych podwładnych zdążył tam zaprowadzić zupełny chaos. Udowodnił on wtedy, że jeśli system austriacki nie był dobry, to brak wszelkiego systemu jest jeszcze gorszy [...]”²⁷.

Oceny te podzielało wielu ludzi w Polsce. Głosy ich nie były jednak zbyt donośne. Działali oni zbyt praworzładnie. Nie umieli stwarzać faktów dokonanych. Inaczej postępo-

²⁶ Przemówienie posła Stefana Dąbrowskiego na Komisji Wojskowej w Sejmie, „Słowo Pomorskie” 1925, 20 grudnia.

²⁷ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 276-277.

wali piłsudczycy. W odpowiedzi na przemówienie Trąpczyńskiego około tysiąca oficerów zgłosiło się do raportu do prezydenta z prośbą „o wzięcie w obronę Twórcy Armii, Pierwszego Marszałka Polski”²⁸. Autorowi przemówienia grożono linczem.

W dniu, w którym Trąpczyński publicznie odmawiał Piłsudskiemu zdolności do zajmowania stanowiska wodza naczelnego, premier Skrzyński podał się ponownie do dymisji. Została ona przyjęta. Rozpoczęło się przesilenie rządowe, trwające do 11 maja. Najpoważniejszym kandydatem na szefa rządu był gen. Sikorski. Prezydent jednak odmówił przyjęcia tej kandydatury z obawy, by nie drażnić Piłsudskiego²⁹.

Zgłaszano różne kandydatury na szefa rządu. Upadały one kolejno (Józefa Chacińskiego, Jana Dębskiego, Wincentego Witos, Zygmunta Marka, Władysława Grabskiego). 8 maja przedstawiciele lewicy zaproponowali Piłsudskiemu utworzenie rządu lewicy i centrum. Przewodniczący Klubu PPS Zygmunt Marek pojechał z tą propozycją do Sulejówka. Według informacji Macieja Rataja „przywiózł odmowę i to podobno odmowę w formie nie najbardziej uprzejmej”. „W każdym razie — pisał Rataj — stanowisko Piłsudskiego wywołało na lewicy, zwłaszcza w PPS, znaczne rozgoryczenie”³⁰. Następnie Grabski zaproponował Piłsudskiemu objęcie teki ministra spraw wojskowych w swoim gabinecie. Propozycja ta również została odrzucona.

Oburzony Witos ogłosił 9 maja wywiad, w którym m.in. pisał: „Niechże wreszcie Marszałek Piłsudski wyjdzie z ukrycia, niech stworzy rząd, niech weźmie do współpracy wszystkie czynniki twórcze, którym dobro państwa leży na sercu. Jeśli tego nie zrobi, będzie się miało wrażenie, że nie zależy mu naprawdę na uporządkowaniu stosunków w państwie”³¹. Kiedy prowadzący wywiad Konrad Wrzos

²⁸ Tamże, s. 278.

²⁹ K. Popiel, *General Sikorski w mojej pamięci*, op. cit., s. 56.

³⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 364.

³¹ „Nowy Kurier Polski” 1926, 9 maja. Według Rataja (*Pamiętniki...*, op. cit., s. 365) pierwotny tekst wywiadu był bardziej oczywisty: „Mówią, że Piłsudski ma za sobą wojsko, jeśli tak, to niech bierze władzę siłą [...] ja bym nie wahał się tego zrobić; jeśli Piłsudski nie zrobił tego, to zdaje się, nie ma jednak tych sił za sobą”.

stwierdził, że być może Piłsudski nie chce przyjąć misji utworzenia rządu na prośbę tylko kilku stronnictw, Witos odpowiedział, że Piłsudski może sam po taką misję „pójść do Belwederu”. „Gdybym ja — mówił Witos — miał pewne obiektywne dane jak on, o których w tej chwili nie chcę mówić, to stworzyłbym rząd, gdyby mi odpadła nawet połowa ministrów [...]”³².

Piłsudczycy wywiad ten uznali za prowokację. W tym samym dniu, 9 maja po południu, prezydent konferował z Grabskim i Piłsudskim. Marszałek odmówił wejścia w skład rządu Grabskiego³³. Według relacji sekretarza Klubu Pracy Wacława Grzybowskiego po wyjściu Grabskiego Piłsudski miał jednak ulec prośbie prezydenta i rzekomo zgodzić się na wejście w skład rządu centrum i lewicy ze Skrzyńskim na czele. W rządzie tym Bartel miał objąć komunikację, Moraczewski — roboty publiczne, Ziemięclri — opiekę społeczną, a Piłsudski — sprawy wojskowe. Wieczorem tegoż dnia odbyło się spotkanie piłsudczyków u Grzybowskiego, gdzie podobno omawiano te sprawy.

Wersję powyższą przyjął Władysław Pobóg-Malinowski za oczywistą i opierając się na niej, zbudował całą teorię przewrotu. „Na pierwszą wiadomość o tej decyzji — pisał Pobóg-Malinowski — prawica zaalarmowała piastowców: w wyniku narad i targów szybko wyrównano różnice w stanowiskach, wyjaśniono nieporozumienia w kwestiach personalnych i nazajutrz, 10 maja, zmuszono prezydenta do uznania woli sejmowej większości. Prezydent nie mógł nawet porozumieć się z Piłsudskim, gdyż żądano od niego natychmiastowej nominacji Witos”³⁴.

W ten sposób historyk-piłsudczyk usiłował zdjąć z Komendanta polityczną odpowiedzialność za wydarzenia i przerzucić ją na Sejm. Dziwne, że o tym rzekomym porozumieniu prezydenta z Piłsudskim nie wspomina sam Piłsudski ani dobrze zazwyczaj poinformowany Rataj czy Witos, ani nikt poza Grzybowskim. Ponadto wszystko to nie zga-

³² Tamże.

³³ Zob. oświadczenie [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 332.

³⁴ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, op. cit., t. II, s. 475.

dza się w czasie. Głębiński i Korfanty podjęli akcję tworzenia nowej koalicji już 9 maja rano. Grabski montował swój rząd w tym samym czasie. Była to akcja równoczesna. Na odrębną akcję prezydenta i Piłsudskiego nie było tu miejsca. Rozmowa prezydenta z Grabskim i Piłsudskim odbyła się 9 maja po południu. Po jej zakończeniu o godzinie 18.00 było oczywiste, że misja Grabskiego się nie powiodła. Na pierwszy plan wysunęła się akcja przywódców centrum i prawicy.

Kajetan Morawski twierdzi, że Skrzyński popierał ideę utworzenia rządu Witoso, a nawet obiecał Witosowi wejść do rządu i objąć w nim sprawy zagraniczne³⁵. Według Witoso rozmowa Piłsudskiego z Wojciechowskim 9 maja miała również „przebieg bardzo gwałtowny”, a Piłsudski „wychodząc wzburzony od prezydenta, nie zważając na otoczenie, odezwał się głośno: Ja zdmuchnę tę gromnicę”. Wiadomość o zachowaniu się Piłsudskiego i o jego groźbie rzuconej prezydentowi rozeszła się z błyskawiczną szybkością po Sejmie, odstrasżając od razu niektórych posłów od angażowania się w sprawę tworzenia większości³⁶.

Prezydent Wojciechowski już na podstawie doświadczeń z listopada 1925 r. miał powiedzieć, iż nie widzi możliwości współpracy z Piłsudskim.

Inicjatywa Głębińskiego i Korfantego zakończyła się powodzeniem, ponieważ Sejm nie był zdolny do wyłonienia innej większości. Istniała ona, ale poza parlamentem. Piłsudski odrzucił zgłaszane z tej strony propozycje utworzenia rządu i wejścia do niego. Wobec przedłużającego się stanu przesilenia rządowego 10 maja Witos, wbrew radom wielu przyjaciół, zdecydował się utworzyć rząd oparty na tych samych siłach politycznych, co w roku 1923. Witos chciał mieć w Radzie Ministrów Sikorskiego i Skrzyńskiego. Kandydatury Sikorskiego znów nie przyjął prezydent. Partie prawicy społecznej nie obstawały przy niej, natomiast Skrzyński odmówił wejścia do rządu z obawy, by nie narazić się piłsudczykom. Sprawy wojskowe objął dowódca DOK I w Warszawie gen. Juliusz Malczewski z byłej ar-

³⁶ K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 142—143.

36 w. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 81.

mii austriackiej. W 1922 r. Piłsudski wystawił mu pozytywną opinię. Malczewski, zanim podjął decyzję, pojechał do Sulejówka skonsultować się z Piłsudskim, który podobno „zelił go najordynarniejszymi słowami”³⁷. General był człowiekiem bez większego doświadczenia wojennego i aurytetytu w wojsku. Sprawy zagraniczne przejął tymczasowo wiceminister Kajetan Morawski jako kierownik ministerstwa. W ten sposób powstał rząd, formalnie biorąc, mający poparcie większości sejmowej³⁸. Rząd ten spotkał się z negatywnym przyjęciem lewicy sejmowej i piłsudczyków. W ocenie piłsudczyków była to druga prowokacja Witosy w ciągu kilku dni. Giełda zareagowała natychmiastowym spadkiem kursu złotego do 10,40 zł za 1 dolara.

Demonstracja zbrojna Piłsudskiego przeciw rządowi Witosy (10-12 maja)

Wincenty Witos, przejmując 10 maja z rąk prezydenta misję utworzenia nowego rządu, miał ostrzec Wojciechowskiego przed niebezpieczeństwem zamachu ze strony Piłsudskiego. „Kiedy mu nadmienilem — pisał Witos — że moim zdaniem największe niebezpieczeństwo stanowi Piłsudski, gdyż on knuje spiski, a nawet przygotowuje zamach, oświadczył bardzo stanowczo, nie dając mi zakończyć, że to jest nieprawda. On może ręczyć, że Piłsudski nie byłby zdolny do takiej zbrodni, był zresztą osobiście u niego przed paru dniami i dał mu słowo honoru, że o żadnym zamachu nie myśli. On zaś nie ma najmniejszego powodu, by jego zapewnieniom nie wierzyć, gdyż wie, że Piłsudski danego słowa zawsze dotrzymywał”³⁹. Również Skrzyński na

³⁷ Tamże, s. 84.

³⁸ W skład rządu wchodził: W. Witos — premier (PSL „Piast”), S. Smólski — sprawy wewnętrzne (ChD), K. Morawski — sprawy zagraniczne (bezpartyjny), J. Zdziechowski — skarż (ZLN), gen. J. Malczewski — sprawy wojskowe (bezpartyjny), S. Osiecki — przemysł i handel (PSL „Piast”), W. Kiernik — rolnictwo (PSL „Piast”), J. Radwan — reformy rolne (bezpartyjny), S. Grabski — oświata (ZLN), A. Chądzyński — koleje (NPR), S. Piechocki — sprawiedliwość (ChD), M. Rybczyński — roboty publiczne (bezpartyjny), inż. J. Jankowski — praca (NPR).

³⁹ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 83.

pytanie Witosy, co sądzi o dążeniu Piłsudskiego do zamachu, odpowiedział: „To kategorycznie wykluczam, choć sądzę, że może on być bardzo niebezpieczny i lepiej byłoby być z nim w jakiejś zgodzie”⁴⁰.

Jan Dębski radził Witosowi jeszcze przed zaprzysiężeniem gabinetu, by w interesie własnym i rządu udał się do Sulejówka i złożył wizytę Piłsudskiemu. „Tego nie zrobiłem — pisze Witos — tak ze względów zasadniczych, jak i z powodu zachowania się Piłsudskiego”⁴¹.

Tymczasem Piłsudski zaraz po utworzeniu rządu udzielił wywiadu, który ukazał się jeszcze przed zaprzysiężeniem Rady Ministrów, 11 maja rano, w „Kurierze Porannym”. Piłsudski twierdził, że powołanie rządu nie oznacza zakończenia kryzysu rządowego. „Kilkakrotne próby p. Witosy — mówił — nie udawały się jedynie z przyczyny nieumiejętności albo niechęci tego pana uwzględnienia interesów moralnych państwa [...] Pan Wincenty Witos znany jest w historii naszego państwa z bezceremonialnego stosunku do wszystkich funkcji państwowych. Dobór jego kolegów w obecnym rządzie przypomina mi rząd utworzony kiedyś z wielkim hukiem i hałasem, a co do którego zdecydowałem, że nie mogę w żaden sposób łączyć mego nazwiska z takim właśnie rządem. Wiedziałem bowiem z góry, że wraz z powstaniem takiego rządu idą przekupstwa wewnętrzne i nadużycia rządowej władzy bez ceremonii we wszystkich kierunkach dla partyjnych i prywatnych korzyści. Na ministrów wojska od tego czasu zaczęto dobierać generałów, którzy by mieli sumienia giętkie, zdolne do uprawiania — jak ja nazywam — handlu posadami i rangami dla wygody takiego czy innego stronnictwa, takiego czy innego potrzebnego posła... kupca [...]”⁴².

Piłsudski wyrażał się w ten sposób zarówno o rządzie Witosy, jak i Grabskiego. Wywiad został skonfiskowany przez Komisariat Rządu na miasto Warszawę, bez inicjatywy nowego gabinetu. Rząd nie był jeszcze zaprzysiężony i nie mógł podejmować żadnych oficjalnych czynności.

⁴⁰ Tamże, s. 85.

⁴¹ Tamże, s. 86.

⁴² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, op. cit., s. 334.

Mimo to pilsudczycy ogłosili, że sprawcą konfiskaty wywiadu był rząd. W ślad za tym grupy pilsudczyków w stolicy przeprowadzały manifestacje propagandowe. Organizowali je: Wieniawa, Grzędziński, Sławek i Świtalski. Grupy byłych legionistów i członków Związku Strzeleckiego maszerowały po mieście, skandowały hasła, organizowały naloły na kawiarnie i restauracje. Puszczone w obieg plotkę, jakoby rząd miał zamiar aresztować Pilsudskiego. Wzywano do obrony Marszałka. Gazety popołudniowe przyniosły, zdementowane później, informacje o napadzie uzbrojonych band na willę Pilsudskiego w Sulejówku.

Atmosfera była napięta. „W poniedziałek, kiedy około południa wstąpiłem swoim zwyczajem do kawiarni Lourse’a na Krakowskim, aby wypić naprędce pół czarnej i posłuchać, o czym rozprawiają »kawiamiani politycy« — wspominał Leon Marschak — wpadła z ulicy na salę gromada oficerów i cywilów z laskami w ręku, którzy stanęli przed wejściem na taras, wzywając gości, aby powstali z miejsc i wraz z nimi odśpiewali pieśń legionową *Pierwsza Brygada*. Już po pierwszych dźwiękach pieśni i refrenie: »My, Pierwsza Brygada« rozpoczęła się kotłowanina. Część gości ostentacyjnie siedziała przy stolikach, nie otwierając ust. Zacietrzewieni oficerowie spoliczkowali kilku panów [...] Rozległ się brzęk rozbijanego szkła i gdzieś w kącie sali rozpoczął się pojedynek na laski między pilsudczykowskim cywilem a barczystym zwolennikiem Witosa [...] Okrzyki: »Niech żyje marszałek!« albo »Precz z Pilsudskim!« — padały z obu stron z równą zawziętością”⁴³.

Demonstracje tego typu odbywały się w wielu punktach miasta, głównie jednak na Krakowskim Przedmieściu i na Marszałkowskiej. Wznoszono okrzyki: „Precz z Witosem”, „Precz z Chjeno-Piastem”, „Precz z rządami reakcji”, „Niech żyje Pilsudski”. „W godzinach popołudniowych — pisał Felicjan Sławoj Składkowski — grupy naszych oficerów obchodzą pod dowództwem pułkownika Wieniawy kawiarnie, śpiewając *Pierwszą Brygadą* i pieśni legionowe. Publiczność jest zaskoczona, ale w wielu wypadkach

⁴³ L. Marschak, *Byłem przy tym. Wspomnienia 1914-1939*, Warszawa 1976, s. 244—245.

przyłącza się do śpiewu. Wszędzie obsługa kawiarni jest z nami. Policja nie interweniuje ani w zakładach, ani na ulicy”⁴⁴.

Demonstracje w stolicy trwały do północy. Wieczorem na ulice wyjechały samochody, z których pilsudczycy rozrzucaли ulotki. W dalszym ciągu napadano na lokale publiczne. „Pół nocy przechodziłem po mieście — pisał Grzędziński — w kawiarniach i na ulicach podniecenie. Grupy młodzieży uwijają się po lokalach z okrzykami: »Niech żyje Marszałek !« lub »Precz z Witosem«. Śpiewano *Brygadę*. Publiczność wstawała. Opornych usuwano. Na ulicach gazeciarze jawnie sprzedawali skonfiskowany numer »Kuriera Porannego« z wywiadem Marszałka”⁴⁵.

Pobóg-Malinowski opisywał te wydarzenia jako ruch spontaniczny: „Nastroje wrogie rządowi — rozszerzały się jak płomień w wyschniętym stepie”⁴⁶. Były one jednak starannie reżyserowane i podsycane. Organizatorom chodziło o stworzenie klimatu do bezpośredniego zbrojnego wystąpienia Pilsudskiego. Przygotowania do niego podjęto już w połowie kwietnia. Pilsudski polecił wówczas Żeligowskiemu skoncentrować w rejonie Rembertowa wybrane jednostki wojskowe pod pretekstem przeprowadzenia ćwiczeń międzygamizonowych. 18 kwietnia Żeligowski wydał taki rozkaz, polecając skoncentrować te jednostki 10 maja. Już po ustąpieniu rządu Skrzyńskiego, 8 maja Żeligowski oficjalnie powołał Pilsudskiego na kierownika ćwiczeń, przekazując mu dowództwo nad planowanym zgrupowaniem. Chodziło tu o Batalion Manewrowy z Rembertowa, 7 pułk ułanów z Mińska Mazowieckiego, 22 pułk piechoty z Siedlec, 1 pułk strzelców konnych (psk) z Garwolina⁴⁷.

11 maja w południe w rejonie Rembertowa znajdował się Batalion Manewrowy, Szkoła Podchorążych (SP) i 7 pułk ułanów. Minister Malczewski tegoż dnia w południe, bezpośrednio po zaprzysiężeniu rządu, odwołał rozkazy Żeli-

⁴⁴ F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, op. cit., s. 78.

⁴⁵ J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 18.

⁴⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, op. cit., s. 376.

⁴⁷ Tamże, s. 476-477.

gowskiego. Dowódca 7 pułku ułanów pplk Kazimierz Stamirowski otrzymał rozkaz powrotu do garnizonu, rozkazu tego jednak nie wykonał, podporządkowując się Piłsudskiemu. W Batalionie Manewrowym nastąpił bunt. Dowódca Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie gen. Rudolf Prich i dowódca batalionu plk Karol Pater podporządkowali się gen. Malczewskiemu. Większość oficerów z zastępcą dowódcy batalionu kpt. Aleksandrem Rutkowskim przeszła pod rozkazy Piłsudskiego. Odmówił natomiast podporządkowania się Marszałkowi dowódca Szkoły Podchorążych plk Gustaw Paszkiewicz.

Fakty te należało powiązać z demonstracjami w stolicy. A więc już 11 maja wieczorem minister Malczewski był zorientowany, że ma do czynienia z buntem. Postawił więc w stan pogotowia Oficerską Szkołę Piechoty⁴⁸. Premiera i prezydenta nie informował jednak o sytuacji.

Kajetan Morawski wspomina, że po sformowaniu rządu, gdy powołano go na kierownika MSZ, poprosił gen. Sosnkowskiego o przyjazd z Poznania do stolicy i spacyfikowanie demonstracji piłsudczyków. Sosnkowski 11 maja przez cały dzień celu tego nie osiągnął. Wieczorem miał on telefonicznie poinformować Morawskiego, że jest za późno, że biegu wydarzeń nie da się zatrzymać⁴⁹.

Informacji tej nie wykorzystano również właściwie. Czekano na dalszy rozwój wydarzeń, nie podejmując przeciwdziałania. W tej sytuacji piłsudczycy mogli spokojnie rozwijać swoją akcję, nie napotykać większych przeszkód.

11 maja po południu Piłsudski zwołał w Sulejówku odprawę ścisłego sztabu piłsudczyków. Generalł Gustaw Orlicz-Dreszer przedstawił stan nastrojów w wojsku. Miedziński informował o sytuacji ogólnej, a Sławek — o stanowisku organizacji paramilitarnych. Piłsudski poinformował o swojej decyzji pójścia na Warszawę.

Szczególną rolę w tym gronie odgrywał gen. Orlicz-Dreszer. Cieszył się on znacznym autorytetem i miał rozległe wpływy w wojsku. W akcji swej opierał się na 1 Pułku

⁴⁸ J. Rzepecki, *Z „podchorążówką” w maju 1926 roku*, op. dt., s. 17.

⁴⁹ K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 145—146.

Szwolężerów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Koszary tego pułku przy ul. Podchorążych stanowiły ważny ośrodek dyspozycyjny piłsudczyków. Dowódcą pułku był ppłk Jan Głogowski. Po stronie Piłsudskiego występował też 36 pułk piechoty (Legii Akademickiej) z płk. Kazimierzem Sawickim na czele. Koszary tego pułku znajdowały się przy ulicy 11 Listopada (na Pradze).

Według relacji płk. Kazimierza Sawickiego Dreszer już kilka miesięcy wcześniej chciał z nim przeciwżyć plan zdobywania Warszawy od strony Pragi⁵⁰.

W Cytadeli rezydował sztab 28 dywizji piechoty (DP) z gen. Tadeuszem Piskorem na czele oraz dwa pułki piechoty. 21 pułk piechoty z płk. Romualdem Żurakowskim zajmował stanowisko propiłsudczykowskie. Natomiast 30 pułk piechoty (Strzelców Kaniowskich) z płk. Izydorem Modelskim nie był pewny. Dowódca pułku zajmował stanowisko zdecydowanie antypiłsudczykowskie i do spisku nie mógł być wciągnięty.

W tej sytuacji po odprawie u Piłsudskiego gen. Dreszer zaalarmował 1 pułk szwoleżerów, natomiast płk Koc płk. Sawickiego. Nie podjęto natomiast próby przygotowania do akcji obu pułków w Cytadeli. Koc za namową płk. Sawickiego uprzedził tylko gen. Piskora. Nie wiadomo natomiast, czy uprzedzono płk. Rayskiego na lotnisku. W nocy z 11 na 12 maja wysłano oficerów łącznikowych do Ciechanowa, Garwolina, Siedlec i Pultuska, wzywając do maksymalnie szybkiego przybycia 11 pułk ułanów z Ciechanowa, 22 pułk piechoty z Siedlec (dowodzony przez płk. Henryka Krok-Paszковского), 1 pułk strzelców konnych z Garwolina (pod dowództwem płk. Kuleszy) i 13 pułk piechoty z Pultuska (dowodzony przez płk. Czesława Fijałkowskiego-Młota). Marsz na Warszawę zapowiadano na 12 maja rano.

12 maja (środa) o godzinie 7.00 Piłsudski w asyście szwadronu 7 pułku ułanów wyjechał z Sulejówka do Rembertowa. Żonie powiedział, że wróci na obiad około go-

⁵⁰ K. Sawicki, *Przełom majowy (12-14.5.1926)*, [w:] A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979 nr 4, s. 163—173.

dżiny 15.00. Po odprawie w Kasynie Oficerskim w Rembertowie, o godzinie 10.00 udał się samochodem do Warszawy, aby przeprowadzić rozmowę z prezydentem. Dokładny cel tej rozmowy nie jest znany. Prawdopodobnie chodziło o wymuszenie decyzji odwołującej rząd Witosa. Prezydenta nie uprzedzono jednak o tej wizycie. Poprzedniego dnia, po zaprzysiężeniu rządu Witosa, postanowił on wyjechać 12 maja o godzinie 8.00 rano na tygodniowy wypoczynek do Spały. Przed wyjazdem zameldowali się u niego komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę Jan Tłuchowski i komendant miasta gen. Stefan Suszyński. Poinformowali oni prezydenta o sytuacji. Wojciechowski zbagatelizował jednak te informacje i nie odłożył wyjazdu. Około godziny 11.00 był już w Spale⁵¹.

Premiera Witosa zaalarmowano 12 maja o godzinie 7.30. Minister Malczewski i p.o. szefa Sztabu Generalnego gen. Edmund Kessler złożyli mu raport. Postanowiono zwołać posiedzenie rządu. Rozpoczęło się ono około godziny 10.00. Do tego czasu wydano już niektóre rozkazy i zarządzenia. Działal tu głównie dowódca DOK I. W dniu 11 maja, po przejściu Malczewskiego do MS Woj., obowiązki te przejął dotychczasowy komendant Wyższej Szkoły Wojennej gen. Kazimierz Dzierżanowski. Działal on jednak w sytuacji bardzo trudnej. „Dopiero co mianowany dowódcą — pisał Stanisław Haller — wydawał rozkazy do nie znanego sobie sztabu, a nie wiedział, kto w sztabie DOK I lojalnie pracuje, a kto zdradza. W końcu się okazało, że wobec nielojalności sztabu z szefem na czele rozkazy albo nie wyszły, albo się spóźniły”⁵².

Większość oficerów sztabu DOK I z płk. Erwinem Więckowskim na czele i dowódców jednostek wojskowych stacjonujących w stolicy opowiadała się za Piłsudskim. Po

⁵¹ H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1975, s. 108.

⁵² S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, Kraków 1926. Cyt. ten (s. 50) i nast. wg: *O przewrocie majowym 1926, opinie świadków i uczestników*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył E. Kozłowski, Warszawa 1984.

stronie rządu stanęły: Oficerska Szkoła Piechoty, Szkoła Podchorążych i 30 pułk piechoty płk. Izydora Modelskiego. Batalion Szkoły Podchorążych znajdował się na ćwiczeniach w Rembertowie, w samym środku koncentrujących się pilsudczyków, a 30 pułk piechoty w Cytadeli blokował niepewny 21 pułk piechoty płk. Żurakowskiego.

Niejasna była sytuacja na lotnisku mokotowskim. Szybko usunięto tam płk. Ludomira Rayskiego z Departamentu Lotnictwa MSWojsk. i przywrócono gen. Włodzimierza Zagórskiego. Oficer ten podporządkował sobie 1 pułk lotniczy (pl), pułk artylerii przeciwlotniczej (pap) i całą obsługę lotniska. Zaskoczeni pilsudczycy nie mogli mu tego później darować. Lotnisko na Mokotowie odgrywało ważną rolę w walkach. Załoga jego nie wystarczała jednak do uśmierzenia buntu.

Jedynie wyjście polegało na jak najszybszym ściągnięciu odsieczy z prowincji. W związku z tym już w godzinach rannych zarządzono ściągnięcie 10 pułku piechoty z Łowicza, 26 pułku piechoty ze Lwowa, 57 i 58 pułków piechoty z Wielkopolski oraz 71 pułku piechoty z Zambrowa. Rząd uchwalil odezwę do wojska. „Szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców i burzycieli agitacja wśród wojska — pisano w niej — spowodowała smutne następstwa. Kilka oddziałów wojska z niektórych powiatów, zebranych w okolicy Rembertowa, podnieconych fałszywymi pogłoskami i uwiedzionych fałszywymi rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi Rzeczypospolitej. Rząd Rzeczypospolitej, stojąc na straży konstytucji i utrzymania ładu i porządku, zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych dowódców i obalamuconych przez nich oddziałów. Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania i poddania się prawowitej władzy. Rząd wzywa wszystkich obywateli do bezwzględnej spokoju i posłuchu legalnym władzom Rzeczypospolitej”⁵³.

⁵³ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 94.

Postanowiono wezwać prezydenta do powrotu do stolicy. Wrócił on dopiero około godziny 15.00. Rząd upoważnił też ministra Malczewskiego do skoncentrowania dwunastu pułków wojska i zorganizowania obrony. Witos został upoważniony do wezwania gen. Sikorskiego do natychmiastowego przybycia do stolicy. Generał Malczewski wezwał gen. Stanisława Hallera z Krakowa⁵⁴.

O godzinie 10.00 do dowódców Okręgów Korpusów nadano telefonogram: „Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam, że Marszałek Piłsudski nie stoi w służbie czynnej i nie posiada prawa rozkazodawstwa względem żadnej części sił zbrojnych. Wykonanie rozkazów lub zlecenie nielegalnych jest wystąpieniem przeciw prawu i powoduje odpowiedzialność sądowo-kamą. Podpisał Minister Spraw Wojskowych Malczewski, generał dywizji”⁵⁵.

O godzinie 11.00 nadano następujący telefonogram: „Wobec rażącej niedyscypliny poszczególnych oficerów, a nawet oddziałów, nakazuję: 1) Wszystkie rozkazy do DOK wydaje jedynie Min. Spraw Wojskowych gen. Malczewski lub jego zastępca, szef sztabu gen. Kessler. 2) Wszystkie garnizony pozostają na miejscu aż do czasu otrzymania rozkazu z DOK na podstawie rozkazu M.S. Wojs. 3) Każde naruszenie dyscypliny wojskowej w odniesieniu do powyższych zarządzeń bezwzględnie tępić i raportować telegraficznie do szt. gen. 4) Natychmiast zorganizować oficerskie dyżury telegraficzne i telefoniczne w sztabach DOK”⁵⁶. Dokument ten przesłano do wszystkich DOK i inspektorów armii.⁶⁴

⁶⁴ „W tych warunkach — pisał Witos — obradująca Rada Ministrów nie mogła się też odznaczać ani spokojem w dyskusji, ani szybkimi decyzjami. Mimo strasznych i już w oczy bijących faktów nikt z nas nie mógł i nie chciał pogodzić się z myślą rozpoczęcia walki bratobójczej ani też mimo wszystko, co się działo, nie chciał uwierzyć, żeby Piłsudski był zdolny do tak potwornego czynu. Niektórzy z ministrów karmili się też nadzieją, że gdyby nawet on się do tego posunął, to wojsko na pewno pozostanie wierne przyśledze. Złamać ją może tylko nieliczna garstka ludzi bezwzględnie Piłsudskiemu oddanych i zawodowych awanturników”. (Tamże, s. 93).

⁵⁵ Zbiory własne autora.

⁵⁶ Tamże.

Zacząto organizować dowództwo obrony Warszawy. W południe minister Malczewski powołał gen. Tadeusza Rozwadowskiego na stanowisko dowódcy obrony Warszawy. Szefem sztabu tego dowództwa został płk Władysław Anders. 21 pułk piechoty otrzymał zadanie zamknięcia przejścia przez mosły z Pragi do lewobrzeżnej części miasta. Jedna kompania obsadziła wiadukt mostu Poniatowskiego od strony miasta, a druga zajęła pozycje pod Zamkiem, przy moście Kierbedzia. Nie spełniły one swego zadania i zostały później wycofane.

Tymczasem Piłsudski, nie zastawszy prezydenta, około godziny 11.00 powrócił do Rembertowa. Czekali tam już na niego, przybyli nieco wcześniej samochodem Grzędzińskiego z Warszawy, Walery Sławek i Kazimierz Świtalski. Do tego czasu zbuntowane jednostki zajmowały stanowisko wyczekujące. Cenny czas upływał i nic się nie działo. Czynniki zaskoczenia nie zostały wykorzystane. Piłsudski w ogóle zachowywał się tak, jakby nie wiedział, co ma dalej robić. Stał na czele zbuntowanych oddziałów wojska i czekał na rozmowę z prezydentem. Tymczasem rozmówcy nie było. Zamachowcy nie podejmowali działań zaczepnych. Strona przeciwna nie dysponowała siłą niezbędną do likwidacji buntu i wymuszenia poszanowania prawa.

Wreszcie Piłsudski zdecydował się na dalszy krok. Sławka posłał do gen. Dreszera z poleceniem, by zabezpieczył on przejście przez most z Pragi do lewobrzeżnej części Warszawy. Świtalskiemu powierzył zadanie podtrzymywania antyrządowej akcji w mieście. W stolicy cały czas działał trudny do całkowitego zidentyfikowania sztab polityczny ruchu: Kazimierz Świtalski, Bogusław Miedziński i Leon Kniaziolucki.

Wylot z mostu Poniatowskiego od strony miasta obsadził dywizjon 1 pułku szwoleżerów mjr. Strzeleckiego. Wyjście z mostu Kierbedzia do Starego Miasta od godziny 12.00 zamykał półbatalion 36 pułku piechoty z mjr. Janem Korkozowiczem na czele. Oddziały te nie napotkały oporu 21 pułku piechoty. Grupa z Rembertowa w południe ruszyła na Warszawę: 7 pułk ułanów, Batalion Manewrowy i dywizjon ćwiczebny 28 pułku artylerii lekkiej (pal). W ślad za nimi

podążał 22 pułk piechoty z Siedlec, który o godzinie 13.30 wylądował się w Rembertowie. W marszu było już kilka innych jednostek. Na szosie grochowskiej Piłsudski przyjął defiladę Batalionu Manewrowego (na skrzyżowaniu ulic Grochowskiej i Skaryszewskiej).

O godzinie 13.30 ułani Stamirowskiego zajęli 17 Komisariat Policji przy ulicy Grochowskiej 139. Pół godziny później przybył tam Piłsudski z Wieniawą. Około godziny 16.00 Piłsudski odebrał raport przedstawicieli stołecznego korpusu oficerskiego, nie dał jednak dyspozycji do przejścia na drugą stronę rzeki.

Równocześnie rozwijała się akcja piłsudczyków cywilnych. Sterowane przez nich partie lewicy społecznej (PPS, PSL „Wyzwolenie”, Partia Pracy, Stronnictwo Chłopskie) wydały odezwy z żądaniem ustąpienia gabinetu Witosa i organizowania poparcia dla wojsk Piłsudskiego. PPS skierowała specjalną odezwę do kolejarzy. Ukazały się dodatki nadzwyczajne gazet informujące o wystąpieniu Piłsudskiego⁵⁷. Masy ludzi wyszły na ulice Warszawy. Demonstrowano przeciw rządowi „reakcji społecznej” i na rzecz Piłsudskiego.

Prezydent Wojciechowski powrócił do Warszawy i odbył naradę z rządem, który się jeszcze wahał. Nawoływał do oporu wobec zamachu. Opracowano i opublikowano odezwę prezydenta do wojska, wzywano w niej żołnierzy do dochowania wierności prezydentowi. Wezwano dalsze jednostki do stolicy. Wprowadzono stan wojenny. Zabroniono dyslokacji wojsk" bez zgody rządu. Wydano rozkaz zabraniający przepuszczenia wojsk Piłsudskiego z Pragi do miasta. Wysłano odezwy prezydenta na Pragę z żądaniem odczytania ich przed frontem zbuntowanych oddziałów. Prezydent zgodził się też na osobiste spotkanie z Piłsudskim na ⁸⁷

⁵⁷ A. Tymieniecka, *Polityka PPS w latach 1924-1928*, Warszawa 1969, s. 141—156; tejsze, *Warszawska organizacja PPS 1918—1939*, Warszawa 1982, s. 98-105; S. Jarecka, *Stosunek Niezależnej Partii Chłopskiej do przewrotu majowego w świetle materiałów policyjnych*, „Więś Współczesna” 1958 nr 6 i 7; A. Czubiński, *Komunistyczna Partia Polski. Zarys historii*, Warszawa 1975, s. 143 i nast.

moście Poniatowskiego. Odmówił natomiast rozmowy z przedstawicielami lewicy sejmowej. W celu ochrony spotkania zaalarmowano o godzinie 16.00 OSP. Pół godziny później obsadziła ona wiadukt mostu od strony miasta. Około 17.00 nadjechały samochody od strony Pragi. Piłsudskiemu towarzyszyli: gen. Orlicz-Dreszer, płk Wieniawa[^]Długoszowski i pplk Stamirowski. Prezydent Wojciechowski przybył ze swymi adiutantami⁵⁸.

Przy spotkaniu obecny był też ówczesny dowódca jednej z kompanii OSP — kpt. Jan Rzepecki. Przedstawił on następującą relację⁵⁹. „Rozmówcy — pisał Rzepecki — stanęli naprzeciw siebie bez podania ręki. Następnie na zaproszenie marszałka Piłsudskiego podeszli do południowej balustrady wiaduktu i rozmawiali tam parę minut, nie słyszani przez nikogo. Nie doszli, widać, do porozumienia, gdyż powrócili do naszej grupy, po czym Piłsudski jeszcze powiedział, jakby ponawiając poprzednie żądanie: Panie Prezydencie, niech mnie Pan puści! Nic Panu nie będzie. Na co Wojciechowski odpowiedział, uderzając laską w jezdnię: To nie o mnie chodzi, tylko o Polskę”⁶⁰.

Kończąc rozmowę, prezydent wezwał mjr. Porwita do wykonania rozkazów, wsiadł w samochód i pojechał na plac Zamkowy. Natomiast Piłsudski próbował jeszcze bezskutecznie agitować oficerów z OSP, by przeszli na jego stronę. „Kiedy na naleganie Piłsudskiego Porwit kilkakrotnie odpowiedział spokojnie: Nie mogę, panie marszałku,

⁵⁸ H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, op. cit., s. 112—113.

⁵⁹ Zob. też: W. Jędrzejewicz, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego* op. cit., s. 46; E. Burczyński, *12 maja 1926 r. byłem, na moście Poniatowskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986 nr 1, s. 133—144; H. Piątkowski, *Wspomnienia z „wypadków majowych” 1926 r.*, „Bellona” (Londyn) 1961 z. III—IV, s. 182—213; M. Porwit, *Spojrzenie poprzez moje życie. Fragmenty wspomnień*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986 nr 1, s. 127—130; tenże, *Jeszcze o wypadkach majowych 1926 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986 nr 2, s. 368—370.

⁶⁰ J. Rzepecki, *Z „podchorążówką” w maju 1926 roku*, op. cit., s. 23.

spróbował on wpłynąć wprost na podchorążych, stojących i leżących tuż obok przy ustawionych do strzału lekkich karabinach maszynowych [...] spytał wprost obsługę karabinów maszynowych: Będziecie strzelać, chłopcy? Otrzymał odpowiedź: Mamy rozkaz pana prezydenta”⁶¹.

Podobnie relacjonował to zdarzenie obecny przy spotkaniu zastępca dowódcy OSP, ówczesny major, Marian Porwit: „Gdy Piłsudski zapytał: no, chłopcy, przepuścicie mnie? — ci, skrzyżowali karabiny i zawołali: nie, nie przepuścimy — i wtedy Porwit usłyszał rozkaz, pewnie dowodzącego tym plutonem porucznika — ładować! — Piłsudski odjechał z kilkoma oficerami na Pragę, a Wojciechowski do Prezydium Rady Ministrów”⁶².

Prezydent Wojciechowski sporządził później notatkę z tej rozmowy. „Gdy Piłsudski zbliżył się sam do mnie — pisał — powitałem go słowami: — stoję na straży honoru Wojska Polskiego — co widocznie oburzyło go, gdyż schwycił mnie za rękę i zduszonym głosem powiedział: — no, no, tylko nie w ten sposób. — Strząsnąłem jego rękę i nie dopuszczając do dyskusji (tutaj kilka słów nieczytelnych) — reprezentuję tutaj Polskę, żądam dochodzenia swoich pretensji na drodze legalnej; kategorycznej odpowiedzi na odezwę rządu. — Piłsudski odpowiedział — dla mnie droga legalna zamknięta. — Wyminał mnie i skierował się do stojących o kilka kroków żołnierzy. Później usłyszałem: — no chłopcy, chyba mnie przepuścicie? — Piłsudski mówił do żołnierzy. Obawiając się, że może on nakłania żołnierzy do wypełnienia rozkazu [...] (znowu nieczytelne słowa) zrozumiałem to jako chęć buntowania żołnierzy przeciw Rządowi w mojej obecności, dlatego idąc wzdłuż szeregu do swojego samochodu zawołałem: — żołnierze, spełnijcie swój obowiązek! — i odjechałem samochodem”⁶³.

⁶¹ Tamże, s. 24. Rozmowę na moście próbuje zrekonstruować W. Jędrzejewicz, zestawiając różne relacje i wypowiedzi. Zob. W. Jędrzejewicz, *Kronika żyda Józefa Piłsudskiego 1867—1935*, t. II: 1921-1935, Londyn 1977, s. 218-219.

⁶² W. Jędrzejewicz, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego*, op. cit., s. 46.

⁶³ Tamże.

Incydent ten spowodował załamanie psychiczne u Piłsudskiego. Marszałek liczył na to, że prezydent, jak dotychczas, ugnie się wobec szantażu. Zupełnie nie dopuszczał natomiast możliwości walki. Stanowisko OSP zaskoczyło go zupełnie!

„To było nieoczekiwane — pisał Wacław Jędrzejewicz — Piłsudski spodziewał się zupełnie innej sytuacji. Liczył na rozmowę w Belwederze o 10.00 rano. Był przekonany, że gdyby nie ten wypadek, że zupełnie przypadkowo Wojciechowski był nieobecny w Belwederze, to cała sprawa zostałaby pozytywnie załatwiona. Ta rozmowa by zdecydowała, Piłsudski potrafiłby przekonać starego towarzysza z PPS, że doprowadzi do krwawej walki, czego by zapewne Wojciechowski nie chciał”⁶⁴.

Autor nie wyjaśnia, dlaczego parę godzin wcześniej w Belwederze Wojciechowski byłby bardziej ustępliwy niżli po południu na moście. Sytuacja przecież się nie zmieniła. Piłsudski wzniesił bunt, a Wojciechowski jako urzędujący prezydent bronił porządku prawnego. Obojętne było, czy do tej rozmowy miało dojść w Belwederze czy na moście. W argumentacji Jędrzejewicza występuje typowa u piłsudczyków tendencja usprawiedliwiania Piłsudskiego i przerzucania odpowiedzialności na innych. Według tej teorii za walki miał być odpowiedzialny nie Piłsudski, lecz prezydent Wojciechowski.

Nie zmienia to faktu, że incydent na moście załamał Piłsudskiego. Idea zbrojnej demonstracji zawiodła. Trudno było podjąć decyzję o rozpoczęciu walki zbrojnej ze wszystkimi jej konsekwencjami. Piłsudski odjechał więc do koszar 36 pułku piechoty i oddał się wspomnieniom dawnych lat⁶⁵.

W tym czasie przez most Poniatowskiego powróciła z Rembertowa Szkoła Podchorążych z płk. Paszkiewiczem na czele, wzmacniając szeregi obrońców rządu. Wraz z SP przybyła część oficerów Batalionu Manewrowego z Rem-

⁶⁴ W. Jędrzejewicz, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego*, op. cit., s. 46.

⁶⁵ K. Sawicki, *Przełom majowy (12-14.5.1926)*, op. cit., s. 163—173.

bertowa z gen. Rudolfem Prichem. Zostali oni przepuszczeni bez incydentu przez zbuntowane oddziały blokujące dojeżdżenie do mostu. Wieczorem obie szkoły broniły traktu królewskiego od Nowego Światu do Belwederu.

Walki zbrojne o stolicę (12-14 maja)

Środa, 12 maja

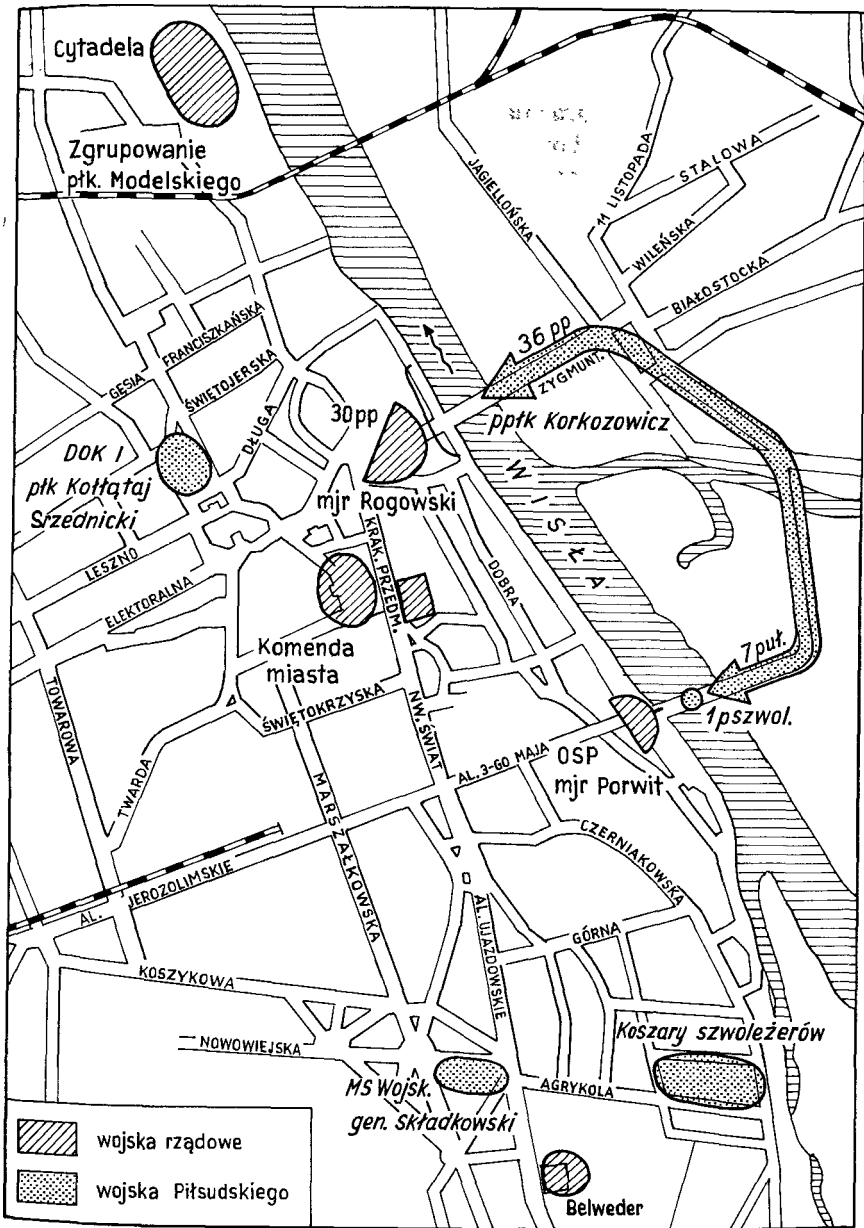
Po rozmowie na moście Poniatowskiego dowództwo nad koncentrującymi się na Pradze wojskami objął gen. Orlicz-Dreszer. Powstało Zgrupowanie „Warszawa”. Funkcję —
"szefa sztabu w Zgrupowaniu objął pplk Józef Beck. Zrezygnowano z przebijania się przez wiadukt trzeciego mostu, obsadzony przez OSP, i przystąpiono do realizacji opracowanego naprędce tzw. planu Kmicica (Skrzyńskiego). Uderzenie skierowano na most Kierbedzia.

Przedmoście było obsadzone od godziny 12.00 przez półbatalion 36 pułku piechoty mjr. Jana Korkozowicza. Wyznaczona przez stronę rządową do pilnowania mostu kompania 21 pułku piechoty nie spełniła swego zadania. W tej sytuacji Komenda Miasta odwołała ją i około godziny 17.00 na plac Zamkowy wprowadziła nowe oddziały: 3 i 6 kompanię 30 pułku piechoty z mjr. Włodzimierzem Klobukowskim, pluton samochodów pancernych, pluton 1 dywizjonu artylerii konnej (dak).

O godzinie 18.30 upłynął termin wyznaczony mjr. Korkozowiczowi na wycofanie się z przedmościa. Ponieważ nie zastosował się on do tego żądania, stojące naprzeciw niego oddziały otworzyły ogień. Rozpoczęła się walka. W rejonie tym trwała ona tylko kilkanaście minut. Zniszczono jedno działo (por. Szczepan Olchowicz) i jeden samochód pancerny (rtm. Edward Szymański). Po obu stronach padli zabici i ranni.

Major Korkozowicz uzyskał wsparcie 22 pułku piechoty, 7 pułku ułanów, dywizjonu 28 pułku artylerii lekkiej, 1 pułku strzelców konnych z Garwolina. Wobec niedyspozycji dowódcy 1 psk, plk. Kuleszy, na czele pułku stanął oddelegowany przez Dreszera z jego sztabu plk Kmicic-Skrzyński. Przewaga Dreszera była zdecydowana. Jedno-

Sytuacja 12 maja 1926 r. w godzinach 17.00— 19.00



Źródło: „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959 nr 2

cznie na zapleczu 30 pułku piechoty znajdował się niepełny 21 pułk piechoty. W tej sytuacji 30 pp wycofał się z walki. Pomiędzy godziną 19.00 a 20.00 oddziały Dreszera zajęły Zamek, plac Zamkowy i wyszły na Krakowskie Przedmieście, zagrażając bezpośrednio rządowi, Komendzie Miasta i Sztabowi Generalnemu przy placu Saskim.

Do akcji włączały się grupy Związku Legionistów, „Strzelca” i bojówki PPS. Pilsudczycy pracujący w poszczególnych instytucjach wojskowych podejmowali działania na zapleczu wojsk rządowych. W położonym w pobliżu miejsca walk DOK (pałac Mostowskich) szef służby zdrowia płk Jan Kollątaj-Srzednicki rozpoczął walkę o opanowanie gmachu od wewnątrz. Z pomocą pospieszył mu ppłk Mieczysław Rawicz-Mysłowski, który podporządkował sobie oddział wartowniczy. Podobnie było w Komendzie Miasta przy Krakowskim Przedmieściu. Komendant miasta gen. Suszyński zdążył przejść do Sztabu Generalnego. Jego zastępca, płk Marian Ocetkiewicz, dostał się do niewoli. W gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Nowowiejskiej pilsudczycy zmówili się już w południe. Po zakończeniu urzędowania (o 15.30) pozostali w gmachu, aresztowali wyznaczonego na dowódcę obrony gen. Szpakowskiego i okrzyknęli swym komendantem gen. Składkowskiego, który podporządkował sobie kompanie przysłane do obrony gmachu i bronił go skutecznie przed atakami sił rządowych do 13 maja w południe.

Wieczorem do stolicy przyleciał samolotem z Krakowa przewidziany na szefa sztabu wojsk rządowych gen. Stanisław Haller. Sytuacja była skomplikowana. W sztabie było wielu oficerów wysokich stopniem: generałowie — Malczewski, Rozwadowski, Suszyński, Zagórski, Burhardt-Bukacki, Kessler, Kukiel, Prich oraz pułkownicy — Anders, Bajer, Kurcysz, Kutrzeba, Kleeberg. Nie mieli oni jednak kim dowodzić. Cały sztab mógł łatwo wpaść w ręce pilsudczyków.

Postanowiono przenieść się do Belwederu. Rząd opuścił Pałac Namiestnikowski już około godziny 20.00. Sztab Generalny ewakuowano około godziny 21.00. „Szlismy placem Napoleona i ul. Bracką — pisał Haller — wśród towarzyszącego nam tłumy (przeważnie niedorostków), wzno-

szącego okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i śpiewającego marsz 1 Brygady Legionów”⁶⁶.

Po drodze odłączył się gen. Burhardt-Bukacki, który przeszedł na stronę zamachowców, gdzie natychmiast powołano go na szefa sztabu. Na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata generałowie Malczewski i Haller osobiście zajęli się rozstawieniem posterunków i ryglowaniem ulic po to, by z grubsza rozdzielić walczące strony i zarysować linię frontu. „W normalnych warunkach — pisał Haller — to bezpośrednie zamykanie ulic nie było z pewnością rzeczą sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wobec panującej jednak jeszcze wciąż niepewności, na które oddziały liczyć można, woleliśmy się sami tą sprawą zająć [...] najbliższą naszą troską było ochronić na razie Belweder”⁶⁷.

Miasto zostało podzielone wzdłuż osi ulicy Nowowiejskiej i Alei Jerozolimskich. Północna część była pod kontrolą wojsk Dreszera. Na ich zapleczu, w Cytadeli, nadal znajdował się wierny rządowi 30 pułk piechoty. Na południe od Alej miasto było kontrolowane przez wojska rządowe. Na ich zapleczu jednak, przy ulicy Podchorążych, a więc w pobliżu Belwederu stał 1 pułk szwoleżerów. Gmach MSWojsk. opanował gen. Składkowski, ale lotnisko na Mokotowie — gen. Zagórski.

W godzinach wieczornych (22.00—23.00) toczyły się starcia OSP i SP z plutonami 1 pułku szwoleżerów i grupą oficerów wysłanych na zwiady z MSWojsk. Do potyczek doszło na ulicy Brackiej, w rejonie placu Trzech Krzyży i innych. Wzięto wielu jeńców.

Strona rządowa, wytyczając linie rozgraniczenia, obliczała też siły: „Wynik nie był wesoły — pisał Haller — rozporządzaliśmy bezpośrednio Szkołą Podchorążych i Oficerską Szkołą Piechoty pod dowództwem Tplk. Paszkiewicza, jednostką pod każdym względem wyborową, małymi częściami (podobno dwoma plutonami) 21 pułku piechoty, jednym działem 1 dyonu artylerii konnej i oddziałami ordynan-

⁶⁶ S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, op. cit., s. 54.

⁶⁷ Tamże, s. 54. Z przeciwnej strony akcję tę opisuje J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 24.

sów z Wyższej Szkoły Wojennej oraz Wojskowego Instytutu Geograficznego. W Belwederze musiały oprócz tego znajdować się kompania przyboczna i szwadron przyboczny, a na lotnisku 1 pułk lotniczy i pułk artylerii przeciwlotniczej. Przypuszczaliśmy też, że 30 pułk piechoty trwa przynajmniej w większej części po stronie legalnej w okolicy Cytadeli, na drugiej stronie miasta, lecz brak było o nim wszelkiej wiadomości”⁶⁸.

W ten sposób strona rządowa już w pierwszych godzinach walk utraciła większość gmachów wyposażonych w środki łączności z prowincją i dworce kolejowe. Jednostki spieszące rządowi na pomoc musiały wylądowywać się przy tzw. szóstym posterunku, tj. w rejonie obecnego dworca Warszawa Zachodnia. Łączność z prowincją utrzymywano tylko z lotniska.

Strona przeciwna była w korzystniejszej sytuacji. Po kilku godzinach walki mogła pochwalić się znacznymi sukcesami. Około godziny 20.00 Piłsudski zdołał się opanować Najpierw udał się na Dworzec Wileński, a następnie do Komendy Miasta. Przyjął marszałka Sejmu Rataja i prosił go, by podjął się mediacji pomiędzy nim a prezydentem. Wojciechowski odmówił jednak rozmów. W tej sytuacji około godziny 23.00 Piłsudski przyjął przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy (ZG ZZK) Adama Kuryłowicza i omówił z nim plan akcji na kolejach, mających powstrzymać transporty wojsk prorządowych. Poprzez swych ludzi wywierał nadal wpływ na poczynania strajkowe PPS (przez Moraczewskiego, Ziemięckiego i Jaworowskiego).

⁶⁸ Tamże, s. 56. Inne obliczenia prezentuje W. Karbowski (*Wy-padki majowe 1926...*, op. cit., s. 340). Jego zdaniem 12 maja wieczorem strona rządowa miała do dyspozycji: 30 pułk piechoty, 21 pułk piechoty, 1 dywizjon artylerii konnej, 1 pułk artylerii lekkiej, Oficerską Szkołę Piechoty i Szkołę Podchorążych, 1 pułk lotniczy, kompanie przyboczne prezydenta, tj. razem około 4 tys. ludzi. Po stronie przeciwnej były: 36 pułk piechoty, 22 pułk piechoty, 7 pułk ułanów, 1 pułk szwoleżerów, 1 pułk strzelców konnych, dywizjon 28 pułku artylerii lekkiej, Batalion Manewrowy, Oficerska Szkoła Inżynierii, gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych, tj. również około 4 tys. ludzi. Obliczenia te są naciągnięte, by wykazać większą sprawność strony Piłsudskiego.

W nocy Piłsudski udzielił wywiadu przedstawicielowi redakcji „Kuriera Porannego”. Wywiad ukazał się już w dniu następnym. Marszałek ponownie udał się na Dworzec Wileński. W Komendzie Miasta ulokował się natomiast gen. Dreszer ze swoim sztabem. W Sztabie Generalnym urzędował gen. Burhardt-Bukacki. Ściągano dalsze pułki z prowincji, organizowano akcje dywersyjne w łonie wojsk przrządowych i planowano własne operacje na następny dzień. Około północy ppłk January Grzędziński opanował gmach Ministerstwa Kolei na skrzyżowaniu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich, a płk Janusz Gąsiorowski Warszawską Dyрекcję Kolei Państwowych. W ten sposób piłsudczycy opanowali łączność kolejową. Podstępnie unieważniali zarządzenia legalnych władz i forsowali własne. Tam, gdzie nie pomagał podstęp, uciekano się do przerywania torów kolejowych przy pomocy kolejarzy związanych z PPS (ZZK) i bojówek Związku Strzeleckiego.

Sztab Grupy „Warszawa” przedstawiał się następująco: dowódca — gen. bryg. Gustaw Orlicz-Dreszer; szef sztabu — ppłk Józef Beck; oddział organizacyjny — ppłk dypl. Feliks Kwiatek; oddział operacyjny — ppłk dypl. Mieczysław Mysłowski, por. Władysław Karbowski; oddział informacyjny — mjr Tadeusz Pelczyński, por. Stanisław Zaćwili-chowski; oddział transportowy — płk dypl. Janusz Gąsiorowski, ppłk January Grzędziński; oddział personalny — ppłk Leon Kniazioluchri; kwatermistrzostwo — kpt. dypl. Gawroński⁶⁹. Na 11 oficerów sztabu 2 pracowało w oddziale informacyjnym, a tylko 2 w operacyjnym. Szczególną wagę przywiązywano do gromadzenia informacji i prowadzenia dezinformacji po stronie przeciwnej.

Dowództwo Okręgu Korpusu I (Warszawa) objął gen. Jan Wróblewski, Komendę Miasta — gen. Michał Tokarzewski. Obok Piłsudskiego i sztabu operacyjnego Dreszera nad przebiegiem wydarzeń czuwał „sztab polityczny” ze Sławkiem, Świtalskim i Miedzińskim na czele.

Pierwszy dzień walk w stolicy był dla piłsudczyków bardzo owocny. W oświadczeniu ogłoszonym w dniu następnym Piłsudski mówił: „Całe życie walczyłem o znaczenie

⁶⁹ W. Karbowski, *Wypadki majowe 1926...*, op. cit., s. 352-353.

tego, co zowią imponderabilia, jak — honor, cnota, męstwo i w ogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne czy swego najbliższego otoczenia. Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości”⁷⁰.

Sformułowanie to zwolennicy Piłsudskiego na lewicy usiłowań interpretować w swoim duchu. Głosili, że podjął on walkę w obronie sprawiedliwości społecznej. Tymczasem egotycznie nastawiony Marszałek znów miał tylko siebie na myśli. On stworzył państwo i armię i nie może być odsunięty. Głoszone przez niego imponderabilia każdy rozumiał po swojemu.

Czwartek, 13 maja

W nocy z 12 na 13 maja legalne władze państwowe skupiły się w Belwederze. Znajdowali się tam: prezydent, rząd i władze wojskowe. Z wojskowego punktu widzenia nie było to słuszne. W Belwederze brakowało środków łączności. Leżał on na uboczu. Było w nim ciasno. Prezydent zbyt często ingerował w sprawę dowodzenia. Generalł Stanisław Haller opowiadał się za wycofaniem wojska w kierunku zachodnim, skąd łatwiej byłoby kontaktować się z resztą kraju. Część rządu chciała się przenieść do Poznania. Prezydent jednak nie ustępował. Jako najwyższy zwierzchnik wojska żądał szybkiego rozprawienia się z buntem i nie chciał opuścić Belwederu.

Wobec nieprzybycia Sikorskiego funkcję wodza naczelnego faktycznie sprawował minister Malczewski. Według zgodnej opinii uczestników wydarzeń nie dorastał on jednak do niej. Stanowisko szefa sztabu objął gen. Stanisław Haller. Sprawami organizacyjnymi sztabu kierował płk dypl. Tadeusz Kutrzeba, służbą informacyjną — płk dypl. Michał Bajer, kwatermistrzostwem — płk dypl. Franciszek Kleeberg, transportem — płk dypl. Tadeusz Kurcysz, łącznością — płk dypl. Stanisław Miniewski. Do dyspozycji sztabu zgłosili się generałowie: Bolesław Jaźwiński, Alek-

⁷⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, op. cit., s. 9. a •

sander Pajewski i Michał Żymierski. Sztab zajmował się koordynacją działań w skali całego kraju. Wobec odcięcia od ośrodków prowincjonalnych, 13 maja powołano gen. broni Stanisława Szeptyckiego z Krakowa na dowódcę koordynującego poczynania wojskowe poza stolicą. Na czele Dowództwa Obrony Warszawy stał gen. dyw. Tadeusz Rozwadowski. Szefem sztabu tego dowództwa był płk dypl. Władysław Anders. Oba sztaby cierpiały na brak informacji i wojska. Jedynym ośrodkiem zapewniającym łączność z terenem było lotnisko.

W nocy z 12 na 13 maja strona rządowa otrzymała posiłki. Około godziny 2.00 w rejonie dzisiejszego dworca Warszawa Zachodnia wylądował się 10 pułk piechoty z Łowicza z płk. Stanisławem Weckim na czele. Okrężną drogą łącznicy doprowadzili go rano do Belwederu. O godzinie 6.00 przybyły pierwsze transporty z Poznania. Wylądowały się one o godzinie 9.00. General Żymierski doprowadził je do Belwederu o 10.30. Były to 57 i 58 pułki 14 dywizji piechoty z dowódcą dywizji gen. Anatolem Kędzierskim na czele. Dowódca 55 pułku tej dywizji, płk Józef Kustron z Leszna, odmówił udziału w walce z Piłsudskim i do stolicy nie przyjechał. Pułki były witane przez prezydenta i przed podjęciem walki defilowały przed nim.

Dowodzony przez płk. Mieczysława Borutę-Spiechowicza 71 pułk piechoty z Zambrowa przybył z opóźnieniem ze względu na dywersyjną akcję piłsudczyków. Wylądował się w rejonie Ząbek, ale nie mógł wejść do miasta, ponieważ zastąpiły mu drogę oddziały 36 i 13 pułku piechoty. W czasie walki nadszedł 33 pułk piechoty z Łomży. W wyniku starcia 71 pułk piechoty poniósł straty. Jedna z kompanii z por. Lisem-Błońskim na czele przeszła na stronę piłsudczyków. W tej sytuacji reszta pułku wycofała się. Wieczorem wrócił on do Zambrowa. Sztab Rozwadowskiego nie wiedział o tym i w planach swych nadal liczył na tę jednostkę.

Nie przybył z Lwowa 26 pułk piechoty. Zarządzono natomiast ściągnięcie następnych jednostek z Małopolski, Wielkopolski i Pomorza.

13 maja rano utworzono dwa ugrupowania taktyczne: Grupę Obrony Belwederu pod dowództwem gen. Kukiela i Grupę Obrony Lotniska z gen. Prichem na czele. Podjęto

działania mające doprowadzić do zdobycia koszar 1 pułku szwoleżerów na Podchorążych, gmachu MSWojsk. przy ulicy Nowowiejskiej i Szpitala Ujazdowskiego.

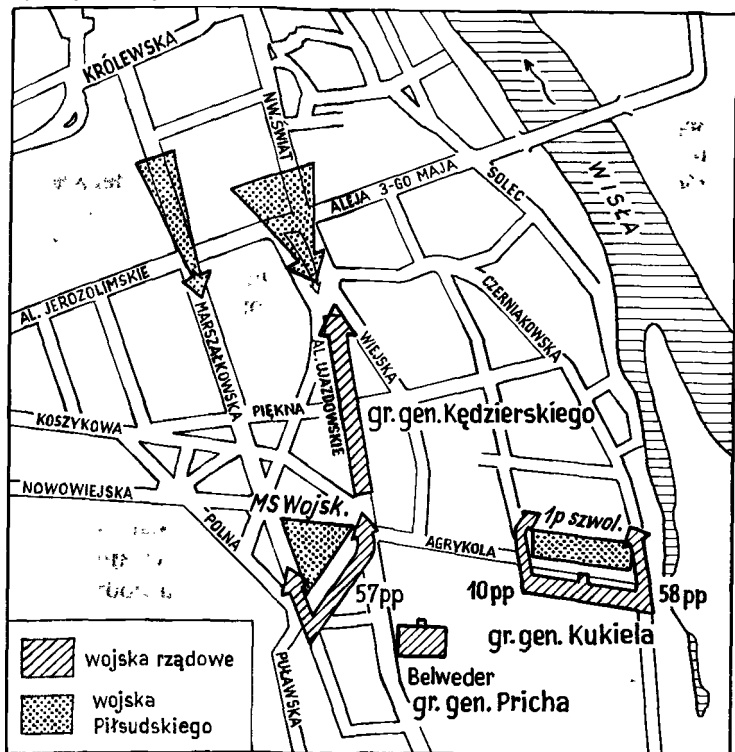
Atak strony rządowej został uprzedzony przez pilsudczyków. O świcie ruszyło ich natarcie wzdłuż ulicy Marszałkowskiej w celu wzmocnienia pozycji zamachowców w rejonie placu Zbawiciela. W akcji brały udział dwie kompanie 22 pułku piechoty dowodzone przez plk. Tadeusza Frank-Wiszniewskiego. Natarcie zostało odparte, a plk Frank-Wiszniewski poległ. Grupa plk. Skrzyńskiego zdołała ewakuować z gmachu MSWojsk. wyczerpanych walką ochotników gen. Składkowskiego i obsadzić budynek piechotą 22 pułku.

Odpierając atak pilsudczyków, strona rządowa przystąpiła do realizacji własnego planu. Po przybyciu pułków poznańskich działania te rozszerzono. W pierwszej fazie planowano wyparcie strony przeciwnej do ulicy Pięknej i Alei Jeruzolimskich, a w drugiej fazie podjęcie skoordynowanych działań od strony Belwederu i od strony Cytadeli, aby odzyskać śródmieście i gmachy wojskowe przy placu Saskim. Atak od strony Belwederu prowadził gen. Kędzierski. Podlegała mu grupa gen. Kukiela, składająca się z 10 i 58 pułków piechoty, oraz grupa plk. Rutkiewicza, składająca się z 57 pułku piechoty, jednego działła i jednego samochodu pancernego. W rejonie lotniska działała nadal grupa gen. Pricha.

Kukiel miał nacierać wzdłuż Wisły do mostu Poniatowskiego, a Rutkiewicz wzdłuż Alei Ujazdowskich. Działania zaczepne podjęto o godzinie 12.30. Postawione cele osiągnięto do godziny 17.00, odrzucając przeciwnika poza linię Alei Jeruzolimskich. Gmach MSWojsk. zdobyto około godziny 13.00. W akcji brały udział samoloty, które bombardowały różne obiekty w Warszawie i trasy kolejowe poza miastem.

Nie powiodła się natomiast planowana równoległa akcja 30 pułku piechoty z Cytadeli i 71 pułku piechoty z Pragi na Stare Miasto. Rozkaz Rozwadowskiego do plk. Modelskiego w Cytadeli przejęli oficerowie pilsudczycy i przekazali gen. Dreszerowi w Komendzie Miasta. Następnie zorganizowano bunt. O godzinie 16.00 dowódcę pułku i sympaty-

Sytuacja 13 maja 1926 r.



Źródło: „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959 nr 2

żujących z nim oficerów aresztowano, a reszta przeszła na stronę zamachowców, łącząc się z 21 pułkiem piechoty. Jak wspomniano wyżej, 71 pułk piechoty już wcześniej wycofał się z akcji.

W tej sytuacji ofensywa strony rządowej zakończyła się częściowym sukcesem w południowej części miasta. W północnej części zwycięstwo odnieśli piłsudczycy. Opanowali oni Cytadelę, likwidując potencjalne zagrożenie na własnych tyłach. W Cytadeli znajdowały się duże magazyny broni i amunicji. Miała ona więc istotne znaczenie. Komendantem Cytadeli został gen. Stanisław Burhardt-Bukacki.

W tym dniu do Warszawy przybyły: 13 pułk piechoty z

Pultuska, 33 pułk piechoty z Łomży, 37 pułk piechoty z Kutna, batalion łączności z Zegrza. Oddały się one do dyspozycji Piłsudskiemu. Do Warszawy jechały jednostki 1 Dywizji Piechoty Legionów z Wilna, 2 Dywizji Piechoty Legionów z Kielc i 3 Dywizji Piechoty Legionów z Zamościa. Na uwagę zasługuje wyczyn 13 pułku piechoty. Dowódca pułku plk Czesław Fijałkowski-Młot poderwał go alarmem 12 maja rano. Trasę 60 km z Pultuska na Pragę pułk przebył w ciągu jednego dnia. Zakwaterowano go w koszarach 36 pułku piechoty, ale po paru godzinach wypoczynku 13 maja o godzinie 6.00 został on wezwany do walki z 71 pułkiem piechoty.

Sam Piłsudski prowadził działalność polityczną. Konferował kolejno z red. Stanisławem Mackiewiczem, który doprowadził do spotkania Marszałka z przywódcami konserwatystów: Zdzisławem ks. Lubomirskim i Aleksandrem Meysztowiczem. Do porozumienia jednak nie doszło. Kiedy nie powiodła się akcja z konserwatystami, Piłsudski delegował trzech najstarszych generałów (Żeligowskiego, Majewskiego i Osińskiego) do Belwederu w celu podjęcia rokowań. Wojciechowski nadal odmawiał rozmów z buntownikami. Niezależnie od tego przejmowano ministerstwa i urzędy. Generał Składkowski został powołany na komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę. Kazimierz Bartel przejął kontrolę nad Ministerstwem Kolei Żelaznych, a Roman Knoll został komisarzem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Wobec odmowy rokowań ze strony rządu Piłsudski nakazał działać swoim ludziom z PPS. Ogłoszono nowe odezwy. Zarząd Główny ZZK proklamował strajk na kolejach. Kolejarze mieli strajkować tam, gdzie żądano by od nich pomocy dla rządu. Mieli natomiast nie odmawiać pomocy przy przewozie wojsk piłsudczykowskich. Centralny Komitet Wykonawczy PPS proklamował strajk generalny od 14 maja do odwołania. Prowadzono szeroko zakrojoną dywersję, głosząc, że rząd już ustąpił, że panem sytuacji jest Piłsudski, że walka nie ma sensu. Nadal blokowano lub niszczone tory, hamując przejazdy wojsk prorządowych.

Dwóch ministrów (Stanisław Osiecki i Stefan Piechocki) wyleciało samolotem do Poznania, by rozszerzyć działal-

ność rządu. Definitywnie wyjaśniło się, że rząd nie może liczyć na przybycie gen. Sikorskiego ani na poważniejszą pomoc z jego strony. Dodatkowe jednostki wezwane z Małopolski, Wielkopolski i Pomorza napotkały znaczne przeszkody w drodze. Piłsudczycy zerwali tory na liniach kolejowych do Łodzi i Poznania. Przyjazd pułków wiernych rządowi uległ opóźnieniu.

Piątek, 14 maja

13 maja i w nocy z 13 na 14 maja Grupa Operacyjna „Warszawa” gen. Dreszera została wzmocniona. Do stolicy dotarły pułki dywizji legionowych i niektórych innych formacji. General Dreszer dysponował już kilkoma dywizjami piechoty i kawalerii oraz kilkoma pułkami artylerii. Strona rządowa nie otrzymała posiłków. Sztab Dreszera wiedział jednak, że w dniu tym mogłaby ona zostać wzmocniona o kilkanaście pułków. Transporty z Małopolski, Wielkopolski i Pomorza były w drodze. Opóźniały się w marszu przez strajk kolejarzy, zrywanie torów i inne akcje dywersyjne podejmowane przez wojsko i organizacje paramilitarne. Należało się spieszyć.

W nocy z 13 na 14 maja gen. Dreszer wydał rozkaz operacyjny na dzień 14 maja, nakazując przejść do natarcia na całym froncie. Prowadził je szef sztabu 9 Dywizji Piechoty Legionów płk Franciszek Sikorski.

Do stolicy zbliżały się transporty 56 pułku piechoty z Krotoszyna, 68 pułku piechoty z Wrześni i 14 pułku artylerii lekkiej z Poznania. Aby nie dopuścić do połączenia ich z wojskami rządowymi w rejonie Belwederu, utworzono specjalną grupę kawalerii pod dowództwem płk. Strzemińskiego. Grupa ta miała przez Szcześliwice—Rakowiec dokonać rajdu odcinającego wylądowujące się jednostki wielkopolskie. Strona rządowa wysłała naprzeciw jednostkom poznańskim gen. Żymierskiego. Mimo doświadczeń nabytych w poprzednim dniu z brygadą Kędzierskiego akcja 14 maja nie powiodła się Żymierskiemu. Jednostki te nie dotarły do Belwederu.

Natarcie w mieście rozpoczęto o godzinie 5.00. Głównym celem były lotnisko i Belweder. Prowadzono je w kilku grupach. Wzdłuż prawego brzegu Wisły w kierunku na Mie-

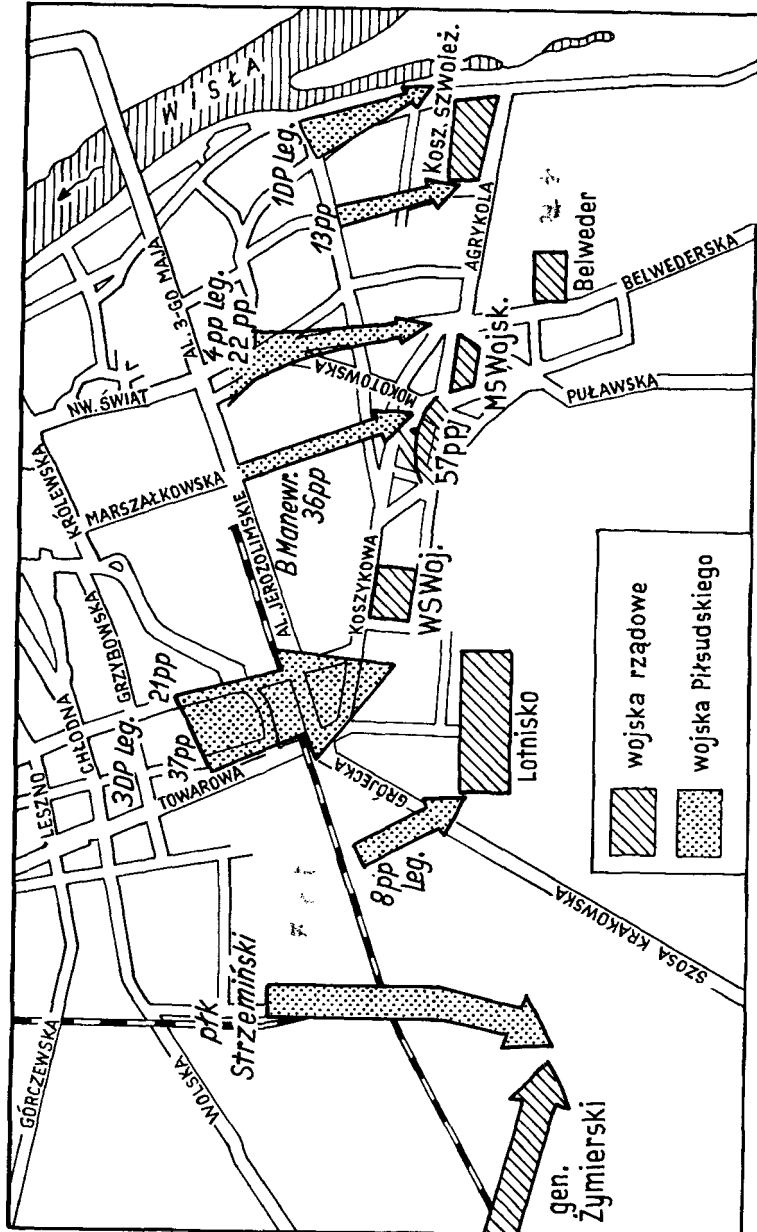
dzeszyn (1 pułk piechoty i 11 pułk ułanów), wzdłuż lewego brzegu Wisły w kierunku na koszary 1 pułku szwoleżerów (13 pułk piechoty i 1 pułk szwoleżerów), wzdłuż Nowego Świata w kierunku Sejmu i Alei Ujazdowskich (22 pułk piechoty i 4 pułk piechoty Legionów), wzdłuż ulicy Marszałkowskiej w kierunku placu Zbawiciela i gmachu MSWojsk. (36 pułk piechoty i Batalion Manewrowy), wzdłuż ulicy Towarowej na Mokotów i lotnisko (21 pułk piechoty, 37 pułk piechoty, 3 Dywizja Piechoty Legionów).

W rejonie Ochoty i Rakowca toczyły się odrębne walki kawalerii płk. Strzemińskiego z brygadą Żymierskiego. Dowódca 1 Dywizji Piechoty Legionów gen. Stefan Dąb-Biemacki dowodził swoją dywizją, natomiast dowódca 3 Dywizji Piechoty Legionów gen. Kazimierz Fabrycy po wylądowaniu jego pułków na Dworcu Wschodnim (o godzinie 7.30) został mianowany dowódcą Grupy „Cytadela”.

W natarciu w Alejach Ujazdowskich i na ulicy Marszałkowskiej brały udział auta pancerne i czołgi. Artyleria ostrzeliwała Belweder. „Natarcie w mieście — pisał Pelczyński — posuwało się powoli, natrafiało na silny opór w rejonie WSwojennej, Kolonii Staszica, lotniska, MSWojskowych, parku i Szpitala Ujazdowskiego”⁷¹. Zajęto ponownie gmach Sejmu (o godzinie 10.45), MSWojsk. (o godzinie 13.00), Szkołę Sztabu Generalnego (o godzinie 11.30), toczyły się uporczywe walki o lotnisko na Polu Mokotowskim. Bronił go 1 pułk lotniczy, Oficerska Szkoła Inżynierii i Saperów, 1 pułk artylerii przeciwlotniczej, oddziały „Sokoła” i grupy prawicowo zorientowanej młodzieży studenckiej. „Okolo godz. 11 przed południem 14 maja — pisał Stanisław Haller — zaczęło się też coraz goręcej robić w okolicy lotniska mokotowskiego [...] Niedługo, gdy się zaznaczyło obejście naszego skrzydła przez folwark Rakowiec, położony na południe od lotniska, musiał gen. Rozwadowski dla podtrzymania tam sytuacji dać Szkole Podchorążych rozkaz do przesunięcia się z placu Unii przez Mokotów poza nasze lewe skrzydło dla kontrataku. Obserwowaliśmy także ruchy nieprzyjacielskiej kawalerii okrą-

⁷¹ A. Garlicki, P. Stawecki. *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978 nr 1, s. 256.

Sytuacja 14 maja 1926 r.



Źródło: „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959 nr 2

zającej nas od południowego zachodu. Po chwili lotnisko zaczęło być terenem bezpośredniej walki [...] Lotnicy już startować nie mogli, bo lotnisko było pod silnym ostrzałem. Była to dla nas strata nie do powetowania, bo lotnictwo było naszym jedynym atutem w stosunku do tamtej strony, która lotnikami nie rozporządzała”⁷².

W południe Belweder znalazł się ponownie w strefie bezpośredniego zagrożenia. Prezydent Wojciechowski opowiadał się za obroną do końca. Politycy żądali jednak przerwania walk lub ewakuacji prezydenta i rządu. „W Belwederze — pisał Henryk Comte — chociaż starano się zaprowadzić pewne reguły wojskowe i jaki taki porządek, w dalszym ciągu panował chaos i zamęt. Pokoje, sale, korytarze, adiutantura zatłoczone były oficerami. W rozgwarze rozmów i wykrzykników nie słychać było dzwonka prezydenta, którym wzywał adiutantów. Niepodobna było precyzyjnie się, trudno odnaleźć osoby wzywane do prezydenta. Prezydent najczęściej naradzał się z premierem Witosem, często wzywał gen. Rozwadowskiego i płk. Andersa, rzadziej szefa Kancelarii Cywilnej, mecenasa Lenca, który zresztą w tych okolicznościach zaczął wykazywać zupełną niezaradność”⁷³.

Wobec braku wojska szczególnego znaczenia nabierała pomoc organizacji paramilitarnych. Piłsudscy zmobilizowali wielu ochotników spośród organizacji kombatanckich i Związku Strzeleckiego. Popierały ich tłumy ludzi na ulicach. Piłsudski zabronił jednak uzbrajania cywilów. Nie dopuścił też do przekazania broni w ręce oddziałów tworzonych przez KPP i PPS. W sumie uzbrojono tylko niewielką część zgłaszających się do walki.

Partie popierające rząd nie umiały zapewnić mu uznania opinii publicznej ani poparcia organizacji paramilitarnych. Tylko niewielkie grupki „Sokoła” i Młodzieży Wszechpolskiej zgłaszały się do pomocy. Podobnie było z harcerstwem. Według relacji Jędrzeja Giertycha Komenda Nacze-

⁷² S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, op. cit., s. 86.

⁷³ H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, op. cit., s. 119.

Ina ZHP zorganizowała 12 maja zebranie ochotników chcących wystąpić czynnie w obronie rządu. Na apel ten stawilo się około dwustu osób. General Józef Haller stwierdził jednak, że rząd da sobie radę sam, i polecił im wrócić do domu. Sto dwadzieścia osób odeszło, a reszta ochotników czekała na dalszy rozwój wydarzeń. W nocy z 12 na 13 maja zostali oni wezwani do Belwederu. Pełnili głównie rolę łączników i gońców. Część wstąpiła do Legionu Studenckiego i brała udział w obronie lotniska⁷⁴.

W obliczu bezpośredniego zagrożenia Belwederu musiano podjąć dalsze decyzje. Padł wniosek, by przedzierać się do Wilanowa. Około godziny 15.00 Witos zwołał posiedzenie rządu. „Odbyło się ono stojąco wśród turkotu karabinów maszynowych i świstu kul — wspominał. — Postanowiliśmy na nim opuścić Belweder, przejść przez jego ogród i drogą wzdłuż Wisły udać się do Wilanowa. Takie postanowienie podjęliśmy z dwóch powodów. Pierwszym z nich była jeszcze nadzieja na przybycie w ostatniej chwili spodziewanych posiłków i spowodowaną tym zmianę sytuacji. Drugim — to oddzielenie się od szumowin, które miano pierwsze wpuścić do Belwederu po jego zdobyciu”⁷⁵.

Tak więc zamiast iść w kierunku Ochoty, gdzie znajdowała się brygada Żymierskiego, postanowiono iść do Wilanowa. Nie miało to żadnego sensu. W pobliżu były już wojska zamachowców. Nie można było liczyć na żadną pomoc z Wilanowa.

„Zeszliśmy do westybulu — pisał Stanisław Haller — ministrowie stali na schodach, a my na dole. Nastrój był bardzo podniosły. Wyniesiono Sztandar Państwa. Gen. Malczewski kazal nam podnieść rękę do przysięgi i przysiąc, że jeśli przyjdzie do przebijania się na Wilanów, to prędzej polegniemy, ale Sztandaru Państwa i osoby p. Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce buntowników nie wydamy. Potem zaintonował *Rotę* Konopnickiej. Odsłoniliśmy głowy. Po odśpiewaniu *Roty* gen. Suszyński rozdał karabiny, a gen. Malczewski dał rozkaz, by wszyscy oficerowie znajdujący

⁷⁴ J. Giertych, *Wypadki majowe*, „Horyzonty” (Paryż) R.VII: 1985, s. 73-74.

⁷⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 110.

się w Belwederze tworzyli bezpośrednią osłonę Sztandaru Rzeczypospolitej i p. Prezydenta”⁷⁶.

Wymarsz nastąpił około godziny 15.30. Przejście do Wilanowa trwało około dwóch godzin. „Szliśmy — pisał Henryk Comte wśród huku wystrzałów, a ludzie obserwowali nas, przyglądali się w zupełnym milczeniu”⁷⁷. Witos również zwrócił uwagę na obojętność ludności mijanych osiedli: „Przyglądająca się nam ludność tamtejsza nie zdradzała ani radości, ani też żalu, obserwując nas jak każde inne zjawisko. Dalsza droga do Wilanowa była niezwykle uciążliwa, bo albo piaszczysta, albo ogromnymi wybojami podziurawiona. Szliśmy też bardzo powoli wśród nie milknących, ale rzadkich strzałów”⁷⁸. Po drodze od kolumny odłączyło się kilku ministrów i generałów. Oddziały Kędzierskiego broniły Belwederu do godziny 17.00. O 17.15 został on zajęty przez wojska Piłsudskiego.

Sztab Dreszera nie zorientował się, dokąd uszedł prezydent. Dzięki temu w Wilanowie dysponowano jeszcze kilkoma godzinami czasu. Generalicja była za kontynuowaniem walki. Radzono, by prezydent i szef rządu udali się natychmiast samochodem do Poznania. W rządzie pojawiły się wątpliwości co do celowości dalszej walki. „Prosiłem więc podczas marszu gen. Malczewskiego i gen. Rozwadowskiego — pisał Haller — by wpłynęli na Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu, by się z Wilanowa udali do Poznania [...] Obaj generałowie zasadniczo na mój plan się zgodzili, a ja osobiście przedstawiłem ten projekt p. ministrowi Grabskiemu”⁷⁹.

Po uzyskaniu zakwaterowania w pałacu w Wilanowie zwołano kolejne posiedzenie rządu z udziałem prezydenta i generałów. Haller przedstawił swój plan kontynuowania walki. Tymczasem Witos, Stanisław Grabski i inni członkowie rządu wypowiedzieli się przeciw dalszej walce, z obawy, by przedłużająca się wojna domowa nie przekształ-

⁷⁶ S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, op. cit., s. 88.

⁷⁷ H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, op. cit., s. 122.

⁷⁸ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 110.

⁷⁹ S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, op. cit., s. 91-92.

ciała się w rewolucję społeczną oraz by nie dała państwom sąsiadującym z Polską pretekstu do ingerowania. Stanowisko to prezydent aprobował. W tej sytuacji Witos zgłosił wniosek o udzielenie rządowi dymisji. Wojciechowski postanowił złożyć urząd prezydenta i w tym celu o godzinie 22.00 wysłał delegację do marszałka Sejmu Rataja z prośbą, by przybył on do Wilanowa przejąć formalnie urząd prezydenta. Z misją tą udał się kapelan prezydenta ks. prałat Marian Tokarzewski i szef Kancelarii Wojskowej Prezydenta mjr Kazimierz Mazanek. Dopiero po ich przybyciu około północy pilsudczycy uzyskali informacje o miejscu pobytu prezydenta i otoczyli Wilanów.

Reakcja ośrodków prowincjonalnych

Wprawdzie bezpośrednie walki toczyły się w Warszawie, ale o ich ostatecznym wyniku decydował cały kraj. Opinia publiczna była podzielona. W dużych ośrodkach przemysłowych, gdzie znajdowało się wielu robotników, przeważały sympatie propilsudczykowskie. W małych miasteczkach, gdzie dominowało drobnomieszczactwo, panowały nastroje prorządowe. Za rządem opowiadała się cała zachodnia część kraju, tj. Wielkopolska i Pomorze. Miał on wielu zwolenników w Małopolsce.

Głęboki podział występował też w wojsku. Armia lądowa w Polsce w 1926 r. liczyła około 260 tys. ludzi zorganizowanych w trzydziestu dywizjach piechoty, dziesięciu brygadach kawalerii, dziesięciu pułkach artylerii ciężkiej i broniach pomocniczych. Cały kraj był podzielony na dziesięć okręgów wojskowych: I — Warszawa, II — Lublin, III — Grodno, IV — Łódź, V — Kraków, VI — Lwów, VII — Poznań, VIII — Toruń, IX — Brześć nad Bugiem, X — Przemysł. W każdym okręgu stacjonowały trzy dywizje piechoty, brygada kawalerii i pułk artylerii, pułki lotnicze. Tworzyły one korpus. Okręgi nazywano Okręgami Korpusów (OK).

Wojsko podlegało prezydentowi i rządowi przez ministra spraw wojskowych. Organem ministra był Sztab Generalny. Obok tej władzy centralnej istotną rolę odgrywały Dowództwa Okręgów Korpusów (DOK). Szczebel pośredni

między Sztabem Generalnym i DOK tworzyli inspektory armii: Edward Rydz-Śmigły (Wilno), Lucjan Żeligowski (Warszawa), Leonard Skierski (Toruń), Stanisław Szepetycki (Kraków). Inspektorat we Lwowie nie był obsadzony. Obowiązki inspektora pełnił dowódca OK II w Lublinie — gen. Jan Romer. Każdy inspektor kontrolował dwa okręgi. W razie wojny przekształcały się one w armię.

Obok inspektoratów armii były też inspektoraty generalne broni: 1) artylerii z gen. Józefem Hallerem, 2) kawalerii z gen. Tadeuszem Rozwadowskim i 3) piechoty — wakat. Inspektoraty generalne broni miały swe siedziby w stolicy.

Spośród inspektorów armii Edward Rydz-Śmigły i Leonard Skierski opowiadali się jednoznacznie po stronie Piłsudskiego. Skierski nie odegrał większej roli, natomiast Rydz-Śmigły udzielił istotnej pomocy Piłsudskiemu. Spośród dziesięciu DOK przynajmniej połowa popierała przewrót. Szczególną rolę odegrało jednak DOK IV w Łodzi.

Rola ośrodka łódzkiego w wydarzeniach

Łódź była już wówczas dużym ośrodkiem robotniczym, w którym dominowały nastroje lewicowe i propiłsudczykowskie⁸⁰. Przenikały one do wojska i w znacznym stopniu ogarnęły korpus oficerski jednostek stacjonujących w Łodzi. Szczególną rolę odegrał dowódca 10 dywizji piechoty gen. bryg. Stanisław Małachowski, który 13 maja w południe, po uzyskaniu informacji o sytuacji w Warszawie, podniósł bunt przeciw dowódcy okręgu gen. Władysławowi Jungowi, przejął samorzutnie dowództwo okręgu, zmienił dowódców niektórych jednostek i cały okręg oddał do dyspozycji zamachowców. W tym samym duchu działał dowódca 7 dywizji piechoty w Częstochowie gen. Stanisław Wróblewski. Odmówił natomiast działań przeciw legalnym władzom dowódca 26 dywizji piechoty w Skierniewicach gen. Bolesław Bejnar. Podobnie postąpił dowódca 28 pułku strzelców konnych w Łodzi płk Franciszek Arciszewski i 25 pułku piechoty w Piotrkowie płk Dzwonkow-

⁸⁰ L. Mroczka, *Łódź w dniach przewrotu majowego 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1968 z. 53, s. 101-126.

ski. Arciszewskiego aresztowano, a jego pułk przekazano pplk. Zawisłakowi, natomiast w Piotrkowie nie umiano przeprowadzić zmiany.

Sformowano nowy sztab DOK, obsadzono punkty strategiczne w Łodzi i w rejonie, podjęto współpracę z organizacjami kombatanckimi. Na bezpośrednie żądanie sztabu Piłsudskiego wysłano do Warszawy kilka batalionów z poszczególnych pułków korpusu. Większość sił wykorzystano jednak do obsadzenia linii kolejowych, aby unieruchomić transporty wojskowe spieszące na pomoc rządowi. General Wróblewski w Częstochowie uniemożliwił przejazd transportów z Małopolski i Śląska, natomiast 10 dywizja piechoty blokowała linie kolejowe: Ostrów—Łódź, Poznań—Kutno i Aleksandrów Kujawski—Kutno.

Do spisku należał dowódca 37 pułku piechoty w Kutnie pplk Władysław Bortnowski. Obsadził on stację kolejową w Kutnie i wraz z dwoma (1 i 2) batalionami szybko wyruszył do Warszawy. 3 batalion tego pułku z mjr. Józefem Kusiem na czele stacjonował w Łęczycy. 13 maja o godzinie 17.00 major otrzymał rozkaz dowódcy pułku natychmiastowego załadowania batalionu i wyjazdu do stolicy. Batalion ten dotarł jednak tylko do Kutna. W wyniku rozmowy telefonicznej mjr. Kusia z dowódcą 26 dywizji piechoty gen. Bejnarem batalion wycofał się do swego miejsca postoju.

Nie wykonano też rozkazu gen. Małachowskiego polecającego blokować stację w Kutnie, niszczyć tory itp. Zadanie to przekazano pododdziałom 10 pułku piechoty. Jednocześnie (13 maja, godzina 17.00) gen. Małachowski rozkazał zniszczyć mosty i tory kolejowe na linii Pabianice—Łask i Piotrków—Koluszki.

Równocześnie prowadzono działalność polityczną. Już 13 maja umundurowano, uzbrojono, skoszarowano i zaprowiantowano pierwszych ochotników. Podobno zgłaszały się ich tysiące. General Małachowski zorganizował naradę z przedstawicielami lokalnych organizacji PPS, NPR, ZZK, Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, Związku Podoficerów Rezerwy. Wbrew faktom informowano ich o rzekomym upadku rządu i przejęciu władzy przez Piłsudskiego. Działalność ta spotkała się z uznaniem sztabu Piłsudskiego. 13 maja o godzinie 21.25 wydano rozkaz zatwier-

dzający gen. Małachowskiego na stanowisku dowódcy Korpusu IV⁸¹.

Sprzeciwiali się natomiast akcji dezinformacyjnej wojewoda Ludwik Darowski i komisarz policji. Zajmowali oni stanowisko prorządowe. Konfiskowali pisma i gazety pilsudczyków błędnie przedstawiające sytuację lub tendencyjnie komentujące wydarzenia.

W tej sytuacji 14 maja o godzinie 16.30 Darowskiego internowano. General Małachowski przekazał obowiązki wojewody staroście łódzkiemu Antoniemu Romiszewskiemu. W dniu tym wojska poznańsko-pomorskie przelały stawiany im opór, opanowały linie kolejowe, naprawiły tory i przedostały się w rejon Ożarowa pod Warszawę. Opóźnienie spowodowane oporem wojsk DOK IV sprawiło, iż przybyły za późno. Zdecydowało to o losach rządu. W tym samym czasie wojska DOK V i X musiały zdobywać Częstochowę i naprawiać tory. W rejonie Częstochowy skoncentrowało się sześć pułków piechoty, dwa pułki artylerii i dwa pułki kawalerii. Gdyby na czas dotarły do Warszawy, losy wojny domowej mogły potoczyć się inaczej.

Region północno-wschodni

Strona rządowa nie wzywała na pomoc jednostek położonych na prawym brzegu Wisły. Wyjątek stanowił 71 pułk piechoty. Los pułku potwierdzał słuszność tej decyzji. Każda jednostka idąca ze wschodu musiałaby pokonywać opór zbuntowanych pułków na Pradze i forsować Wisłę. Jednostki z Małopolski Wschodniej kierowano na Kraków.

Większość wojsk ślepo oddanych Pilsudskiemu stacjonowała w regionach północno-wschodnich kraju. Za najpewniejsze uchodziło DOK II w Grodnie. Na czele tego okręgu stał pilsudczyk gen. Leon Berbecki. W Wilnie rezydował sztab inspektora armii gen. Edwarda Rydza-Śmigłego i 1 Dywizja Piechoty Legionów gen. Stefana Dąb-Biernackiego. Wprawdzie nastroje w okręgu nie były jednoznacz-

⁸¹ *Sprawozdanie p.o. dowódcy Okręgu Korpusu nr IV gen. bryg. S. Małachowskiego*, [w:] A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977 nr 2, s. 239-250.

nie propiłsudczykowskie, ale oficerowie sztabowi 1 dywizji piechoty decydowali o stanowisku całej dywizji. Inne jednostki opowiadały się za rządem⁸².

Droga z Wilna do Warszawy była daleka. Sztab Hallera liczył, że pułki legionowe z Wilna mogą być zatrzymane przez jednostki DOK IX w Brześciu nad Bugiem. Na czele tego DOK stał gen. Józef Rybak. Był on w złych stosunkach z piłsudczykami już od czasów legionowych. „Przypuszczając, że 1 dywizja legionowa pojedzie z Wilna do Warszawy — pisał Haller — dał Sztab Generalny już 13 maja gen. Rybakowi, dowódcy OK Brześć nad Bugiem, rozkaz wstrzymania tych transportów na linii Wilno—Warszawa”⁸³. Gdyby transporty tej dywizji mimo wszystko przebiły się do stolicy, gen. Rybak miał posłać za nimi w pościg większą jednostkę i „zrobić im dywersję na tyłach”⁸⁴. Dowódca lotnictwa gen. Zagórski miał „bombami lotniczymi” przerywać tory.

Ani jeden, ani drugi nie wykonał swego zadania. General Rybak tłumaczył się później, że rozkazu takiego nie otrzymał. Natomiast Zagórski polecił bombardować tory i mosty, ale akcja ta nie przyniosła w większości efektów.

Według relacji gen. Rybaka głównym rzecznikiem spiskowców w DOK IX w Brześciu był płk Henryk Floyar-Reichmann. Osadzono go w sztabie DOK IX w końcu 1925 r. Na jego polecenie płk Sikorski z 9 dywizji piechoty już 12 maja zorganizował wyjazd 22 pułku piechoty z Siedlec do Warszawy. Poczynania piłsudczyków w wojsku wspierał wojewoda poleski gen. Kazimierz Młodzianowski. Rybakowi jako dowódcy OK IX oficerowie jego sztabu nie pokazali rzekomo rozkazu strony rządowej wzywającej go do zatrzymania transportów 1 dywizji piechoty⁸⁵.

Jeśli tak było rzeczywiście, to świadczyło to bardzo źle o Rybaku jako dowódcy. Nie potrafił on opanować sytuacji i zachował się biernie. Jest to mało prawdopodobne. Legen-

⁸² Zob. J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1982, s. 291-292; S. Truszkowski, *Z dni pokoju i wojny 1921-1939*, Warszawa 1983.

⁸³ S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, op. cit., s. 64.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ *Pamiętniki generała Rybaka*, Warszawa 1954, s. 184-194.

dę taką tworzył on po usunięciu go z wojska. Bezpośrednio po zamachu pilsudzczy mieli do niego zaufanie. 6 sierpnia 1926 r. awansowano go na inspektora armii.

Rydz-Śmigły złamał opór dyrekcji kolei, rekwirując tabor kolejowy. 1 dywizja piechoty wyjechała z Wilna już 13 maja o godzinie 9.40. Nie napotykając przeszkód w drodze, przybyła do Warszawy w nocy z 13 na 14 maja. Jednostki jej odegrały poważną rolę w walkach o stolicę w dniu 14 maja. Część sił zbrojnych korpusu skierowano nad granicę państwa, aby wzmocnić jej siłę obronną⁸⁶.

Bardziej złożony przebieg miały wydarzenia w DOK II w Lublinie. Dowódcą OK był gen. Jan Romer. W skład korpusu wchodziła 3 Dywizja Piechoty Legionów z gen. Kazimierzem Fabrycym na czele. Poszczególne jej pułki stacjonowały w Chełmie (7), Lublinie (8) i Zamościu (9). Sztab dywizji stacjonował w Zamościu⁸⁷.

13 maja o godzinie 1.30 gen. Burhardt-Bukacki wysłał rozkaz do dowódcy OK II gen. Romera: „Z rozkazu Marszałka Piłsudskiego proszę załadować natychmiast i przesłać do Warszawy do mojej dyspozycji oddziały 3-ciej dywizji piechoty leg. po 2 bataliony z każdego pułku [...] Dowództwo nad oddziałami odkomenderowanymi do Warszawy obejmie dowódca piechoty dywizyjnej płk Bończa-Uzdowski. Oddziały zabiorą pełne dotacje bojowe amunicji oraz żywność na 2 dni. W garnizonach granicznych proszę zarządzić ostre pogotowie celem współdziałania z oddziałami KOP przy ochronie granicy. Z chwilą otrzymania niniejszego rozkazu oddziały KOP stacjonowane na terenie DOK II przechodzą pod rozkaz D-twa Korpusu nr II”⁸⁸.

Rozkaz ten miał uzurpatorski charakter. Mimo to pilsudzczy ze sztabu korpusu pod nieobecność gen. Romera nadali mu bieg. Już o godzinie 3.43 kierownik II Referatu DOK II mjr Bronisław Galbasz zarządził ostre pogotowie w

⁸⁶ *Sprawozdanie dowódcy Okręgu Korpusu nr IX gen. dyw. J. Rybaka*, [w:] A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977 nr 2, s. 250-251.

⁸⁷ Gen. J. Romer, *Pamiętniki*, op. cit., s. 317-322.

⁸⁸ Zbiory własne autora.

wyżej wymienionych pułkach. General Fabrycy podjął dalsze działania sądząc, że wykonuje rozkazy dowódcy korpusu. Tym bardziej że 13 maja o godzinie 7.35 sztab Burhardta-Bukackiego depešował bezpośrednio do sztabu dywizji w Zamościu z ponagleniem. Żądano natychmiastowego zawagonowania i wysłania sześciu wyżej wymienionych batalionów⁸⁹. 9 pułk piechoty w Zamościu został zawagonowany już o godzinie 10.30.

Tymczasem do Lublina powrócił gen. Romer. Akcję tę uznał za sprzeczną z prawem i wstrzymał wysłanie oddziałów. O godzinie 11.00 nadał depešę następującej treści: „Oddziały garnizonów Zamość, Chelm i 8 pp Leg. pozostają w koszarach. Pisemny rozkaz w drodze”⁹⁰. W bezpośredniej rozmowie z Burhardtem-Bukackim gen. Romer oświadczył: „Ostatni rozkaz dawnego rządu zakazał wszelkich transportów wojskowych [...] Muszę także wykonać rozkazy Prezydenta Rzeczypospolitej jako najwyższego zwierzchnika. Wobec tego zarządzam pozostanie wojska na miejscu aż do otrzymania rozkazów czy to od rządu, czy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej [...]”⁹¹.

Nie pomogły kłamstwa Burhardta, który usiłował przekonać swego rozmówcę, że Piłsudski już przejął władzę w stolicy. General Romer wydał specjalną odezwę, w której pisał: „Honor żołnierski i przysięga zobowiązują słuchać rozkazów legalnego rządu. Ostatni rozkaz byłego rządu zabrania wysyłania wszelkich transportów wojskowych. Nowy rząd nie ukonstytuował się jeszcze. Rozkazów brak. Wzywam wszystkich dowódców OK II do zachowania spokoju i powagi chwili czekając dalszych rozkazów”⁹².

Poszczególne transporty wylądowano. Wychowani w kulcie Piłsudskiego oficerowie przeżywali trudne chwile. Dowódca 7 pułku piechoty w Chelmie płk Mieczysław Wię-

⁸⁹ *Sprawozdanie dowódcy Okręgu Korpusu nr II gen. dyw. W. Junga*, [w:] A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977 nr 2, s. 251; *Sprawozdanie dowódcy 3 DP Leg. gen. bryg. K. Fabrycego*, tamże, s. 260-264.

⁹⁰ Zbiory własne autora.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże.

ckowski skreślił kilka słów i o godzinie 14.00 strzelił do siebie z pistoletu. Mimo szybkiej pomocy trzy godziny później zmarł. „Rozkaz Komendanta — napisał Więckowski — iść za wszelką cenę na Warszawę — gen. Romera powrót do koszar. Wybierajcie. Ja na swe sumienie nie mogę tego wziąć”⁹³.

O godzinie 15.00 gen. Fabrycy otrzymał wiadomość o samobójstwie płk. Więckowskiego i nową depezę ze sztabu pilsudczyków: „Z rozkazu Pana Marszałka wyjeżdżać natychmiast do Warszawy, wykorzystując w tym celu wszelkie możliwe środki”⁹⁴.

O godzinie 15.30 gen. Fabrycy uzyskał z Zamościa połączenie z gen. Romerem w Lublinie. Do tego czasu był on przekonany, że poranny alarm, załadowanie wojska i rozładowanie były z rozkazu Romera. Teraz dowiedział się, że Romer jest przeciwnikiem akcji antyrządowej. W tej sytuacji gen. Fabrycy postanowił działać wbrew stanowisku dowódcy OK i polecił ponownie przygotować pociągi do wyjazdu. Romer zagroził mu, że po dotarciu ich do Lublina zawróci je sam osobiście. General Fabrycy postanowił sam pojechać razem z wojskiem do Warszawy, mimo że sztab Pilsudskiego wzywał tylko płk. Bończę-Uzdowskiego. Władze kolejowe protestowały, ale transporty nie zważały na to. Zresztą oficerowie Oddziału II wzięli transport pod swoją opiekę i samego Fabrycego nie informowali już o wszystkim. Wyjazd z Zamościa nastąpił 13 maja o godzinie 17.00; o godzinie 21.00 w Rejowcu do 9 pułku piechoty dołączono 7 pułk piechoty. Połączony transport dotarł do Lublina o godzinie 23.00 i nie zatrzymywany pojechał przez Dęblin do Warszawy. 8 pułk piechoty z płk. Bończę-Uzdowskim na czele wyjechał z Lublina nieco wcześniej.

Dęblin był obsadzony przez wojska prorządowe pod dowództwem gen. Freya, dlatego już 13 maja wysłano z Warszawy pociąg pancerny, który opanował stację. Transporty pilsudczyków mogły iść bez przeszkód. Bataliony 3 dywizji piechoty wylądowały się na Dworcu Gdańskim w Warszawie 14 maja o godzinie 7.30—8.00. Mimo znacznie krótszej

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże.

odległości przybyły one o kilka godzin później niż 1 dywizja piechoty⁹⁵. Zdążyły jednak na czas. Ani gen. Rybak, ani gen. Romer nie zdołali utworzyć przeszkody uniemożliwiającej ich przybycie. Oficer II oddziału sztabu 3 dywizji piechoty, sporządzając raport o tych wydarzeniach, informował, że władze administracyjne zostały zaskoczone zamachem i były bardzo nim wystraszone. Kolejarze pomogli w organizowaniu przewozu. Natomiast ludność manifestowała na cześć Piłsudskiego⁹⁶.

General Berbecki w pamiętnikach opublikowanych po wojnie kreuje się na przeciwnika zamachu i piłsudczyków⁹⁷. Z dokumentów wynika natomiast, że w czasie wydarzeń bez zastrzeżeń popierał zamachowców. 14 maja o godzinie 23.15 ogłosił on rozkaz następującej treści: „Żołnierze! W dniu dzisiejszym Marszałek Józef Piłsudski po zajęciu Warszawy ogłosił dyktaturę. Nieskazitelną i zwycięską Wódz, który na czele Was wywalczył granice Niepodległej Polski, przejął na siebie całkowitą odpowiedzialność za dalsze losy Ojczyzny. Od tej chwili zniknęły wszelkie wahania. Wszyscy stajemy przy ukochanym Wodzu dla Obrony całości i Niepodległości Ojczyzny. Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski dyktator Polski”⁹⁸.

Rozkaz ten dowódca OK III polecił odczytać przed frontem podległych mu jednostek i rozplakatować. Rozkaz daleki był od rzeczywistości. Piłsudski nie ogłosił się dyktatorem i nie lubił, kiedy go w ten sposób nazywano.

Wielkopolska i Pomorze

Regionami kraju, które w sposób jednoznaczny opowiadały się za rządem Witosa, były Wielkopolska i Pomorze — ziemie byłego zaboru pruskiego. Stały one na nieco wyższym poziomie ekonomicznym od regionów środkowych i wschodnich. Inna też była mentalność ich mieszkańców. W czasie

⁹⁵ *Meldunek sytuacyjny kierownictwa II Referatu DOK II za czas od 9 do 19 maja 1926 r.* Zbiory własne autora.

⁹⁶ Zbiory własne autora.

⁹⁷ *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 191-193. Pamiętniki nie mają żadnej wartości źródłowej.

⁹⁸ Zbiory własne autora.

wiekowej walki z uciskiem pruskim Polacy zaboru pruskiego wielokrotnie brali udział w powstaniach narodowych", ale też wyrobili sobie zmysł dobrej organizacji, pracowitości i solidarności. Na przełomie XIX i XX w. wytworzyli silny polski ruch narodowy, który z natury rzeczy wiązał się z endecją.

Piłsudski, który w czasie wojny współpracował z państwami centralnymi i nie wysuwał programu oderwania ziem polskich od Prus, nie mógł na tych ziemiach liczyć na uznanie^{99 100}. W Poznaniu do 1926 r. wydano większość krążących w Polsce pism i pamfletów antypiłsudczykowskich. Bardzo krytycznie pisano o nim w prasie endeckiej i chadeckiej. Popierająca Piłsudskiego lewica do 1926 r. nie cieszyła się w Polsce Zachodniej większymi wpływami¹⁰¹.

Większość mieszkańców tego regionu uważała gabinet Witosa za „swój” rząd. Wystąpienie Piłsudskiego przeciwko rządowi z natury rzeczy przyjęła jako bunt i zamach na własne interesy. Postanowiono też walczyć przeciw zamachowcom i w obronie rządu. Mieszkaństwo Wielkopolski i Pomorza uznało wystąpienie piłsudczyków w stolicy za niebezpieczną dla siebie rewolucję społeczną. Postanowiło zaprotestować przeciw tej rewolucji w imię obrony własnego stanu posiadania, obrony prawa i porządku.

Piłsudzczycy zdawali sobie z tego sprawę i od dłuższego czasu zabiegali o to, by przynajmniej wojsko regionu przejąć pod swoją kontrolę. Sytuacja w Poznaniu wydawała się dość prosta, ponieważ dowódcą OK VII od 1924 r. był najbliższy w przeszłości współpracownik Piłsudskiego gen. Kazimierz Sosnkowski, natomiast na czele OK VH1 w Toruniu stał nastawiony antypiłsudczykowsko, wywodzący się z armii austriackiej, gen. Władysław Jan Hubischta. Należał on do grupy oficerów, która w marcu 1926 r. pismennie protestowała przeciw obrażaniu ich przez Piłsudskie-

⁹⁹ A. Czubiński, *Postępowo-rewolucyjne i narodowyzwoleńcze tradycje Wielkopolski*, Poznań 1983.

¹⁰⁰ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918—1919. Geneza, charakter, znaczenie*, op. cit., s. 135—137.

¹⁰¹ A. Czubiński, E. Makowski, *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918—1939*, t.1:1918—1928, Poznań 1963; R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920—1939*, Warszawa 1983.

go. W Toruniu obok DOK VIII znajdował się jednak III Inspektorat Armii z pilsudczykiem gen. Leonardem Skierskim na czele. Wielu pilsudczyków znajdowało się w sztabach poszczególnych dywizji i pułków.

Sympatykiem Marszałka był też powiązany politycznie z NPR wojewoda Stanisław Wachowiak. Wojewoda poznański Adolf hr. Bniński nie należał do wrogów Pilsudskiego, ale czuł się silnie związany z prawicą społeczną. W początku maja 1926 r. Pilsudski przeprowadził długą rozmowę z Wachowiakiem w mieszkaniu Bogusława Miedzińskiego. „Jak z zapisków widzę — pisał Wachowiak — marszałek był świetnie poinformowany o sytuacji pomorskiej [...] Pytał się o nastroje ludności i garnizonów. Co do wojska, jak się później okazało, trafnie wypadła moja ocena. Garnizony pomorskie i pułki stacjonowane w Toruniu i Grudziądzu na równe połowy były podzielone [...] Nacisku jakiegokolwiek marszałek na mnie nie wywierał”¹⁰².

Stanisław Wachowiak postanowił nie dopuścić do udziału wojsk pomorskich w walce ani po jednej, ani po drugiej stronie. W plan ten wtajemniczył podobno tylko Józefa Wybickiego. Polecił rzekomo dowódcy, by nie wysyłano żadnego pułku na pomoc rządowi, a gen. Skierskiemu zabronił tego samego w stosunku do Pilsudskiego.

Pierwsze nieoficjalne wiadomości o groźbie buntu ukazały się w prasie poznańskiej (w „Postępie”) już 12 maja rano. Urzędowe informacje o wystąpieniu pilsudczyków w stolicy dotarły do Poznania i Torunia 12 maja w południe. Minister spraw wewnętrznych zarządził wzmoczenie stanu czujności i przesyłanie informacji do centrali. Tego samego dnia w południe minister Malczewski rozkazał dowódcom OK wysłać do Warszawy pierwsze jednostki wojskowe. Mimo trudnej sytuacji wyjechały one tak z Poznania, jak z Pomorza. W Toruniu zdecydował o tym gen. Hubischta wbrew gen. Skierskiemu, a w Poznaniu sztab DOK pod nieobecność gen. Sosnkowskiego, którego zastępował gen. Edmund Hauser. Pomagał mu szef sztabu DOK plk A.M. Wojtkiewicz. Z Poznania wysłano 57 i 58 pułki 14 dywizji

¹⁰² S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890—1939*, Warszawa 1983, s. 164—165.

piechoty z dowódcą dywizji gen. Anatolem Kędzierskim na czele. Wyjechały one 12 maja o godzinie 17.58. Przybyły do Warszawy następnego dnia rano. Z Poznania i Torunia wysłano też eskadry 3 i 4 pułków lotniczych¹⁰³.

Sprawa gen. Sosnkowskiego nabrała wielkiego rozgłosu. Kierownik MSZ w rządzie Witosa Kajetan Morawski twierdzi, że zaniepokojony konspiracją pilsudczyków, po objęciu urzędu, 11 maja wezwał Sosnkowskiego do Warszawy pod pretekstem, iż musi z nim omówić pracę w Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów. W Warszawie poprosił go jednak nie o wyjazd do Genewy, lecz o spacyfikowanie konspiracji¹⁰⁴. Sosnkowski udał się do swoich dawnych współtowarzyszy. Okazało się, że główni organizatorzy nie mieli już czasu na rozmowę z nim. Sosnkowski nie dotarł do Pilsudskiego. Miedzińskiemu i Wieniawie, informującym o przybyciu Sosnkowskiego do stolicy, Pilsudski miał polecić, by przekazali mu, że ma jak najszybciej wracać do Poznania i nie dać się wciągnąć do współpracy z rządem. Ani Miedziński, ani Wieniawa nie znaleźli czasu na wykonanie tego polecenia. Z Sosnkowskim spotkał się tylko płk Tadeusz Kasprzycki, który polecenie to przekazał w zniekształconej formie. Poinformował on rzekomo generała, że Pilsudski poleca mu jak najszybciej wracać do Poznania¹⁰⁵.

Sosnkowski wracał w tym czasie, gdy podległe mu pułki jechały już do Warszawy. Kiedy 13 maja rano przybył do gmachu DOK VII, jego zastępca gen. Hauser zameldował mu o przygotowaniach do wysłania do Warszawy drugiego już transportu wojsk. Sosnkowski zamknął się w swym gabinecie. ^ po „trzech godzinach rozmyślań postanowił popełnić samobójstwo. Strzelił do siebie z rewolweru. Był mańkutom. Wlot kuli szedł w prawą pierś, a wylot był pod lewą łopatką. Fakt ten spowodował później wiele różnych ko-

¹⁰³ M. Romeyko, *Przed i po maju*, 1.1, op. cit., s. 287—288.

¹⁰⁴ K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 145.

¹⁰⁵ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*, t. II, op. cit., s. 483; B. Miedziński, *Sprostowanie z za grobu*, op. cit., s. 141-142. Autorzy popełniają błędy w prezentowaniu chronologii wydarzeń. Pilsudski nie mógł 11 maja ostrzegać Sosnkowskiego przed wstąpieniem do rządu Witosa. Ostrzeżenie takie miałyby sens 9 maja. W dniu 11 maja mogła być mowa tylko o obronie rządu.

mentarzy. Jedni głosili, że nie było próby samobójstwa, lecz był zamach, drudzy, że to pozorowane samobójstwo itp.¹⁰⁶ Sana była bardzo ciężka i długo się goiła. Stan psychiczny ^ pacjenta był ciężki. W ten sposób Sosnkowski sam wyeliminował się z dowództwa OK. General Hauser w porozumieniu z gen. Józefem Hallerem nie tylko wysłał następne transporty wojska do Warszawy, ale również udzielił pomocy w organizowaniu Armii Ochotniczej w Wielkopolsce.

Transport 14 dywizji piechoty z gen. Kędzierskim jechał linią kolejową: Poznań—Ostrów—Łódź—Warszawa. Zdolał on dotrzeć do celu, zanim gen. Małachowski opanował sytuację w Łodzi. Cztery bataliony asystencyjne obu pułków poznańskich odegrały dużą rolę w obronie rządu w dniach 13 i 14 maja. W toku walk zginęło 22 podoficerów i żołnierzy, a rany odniosło 9 oficerów oraz 102 podoficerów i żołnierzy¹⁰⁷.

Drugi transport wysłano 13 maja. Składał się on z 14 pułku artylerii lekkiej z Poznania, 56 pułku piechoty z Krotoszyna i 68 pułku piechoty z Wrześni. 14 pal i 56 pp należały do 14 dywizji piechoty, a 68 pp do 17 dywizji piechoty. 1 dywizjon 14 pułku artylerii lekkiej wyjechał o godzinie 12.00, 56 pułk piechoty o godzinie 13.10, a 68 pułk piechoty o godzinie 13.30. Jechały one trasą: Poznań—Kutno—Warszawa. Szlak ten był już opanowany przez kierowane z Łodzi oddziały dywersyjne i grupy bojowe Związku Strzeleckiego. W kilku miejscach tory były pozrywane. Piłsudscy uświadomili sobie, że ich sytuacja byłaby trudna, gdyby jednostki te dotarły na czas do Warszawy. „Doszliśmy do jednego wniosku z sytuacji — pisał January Grzędziński —

¹⁰⁶ „Polska Zbrojna” 1926, 3 czerwca; B. Miedziński, *Sprostowanie z za grobu*, op. cit.; M. Romeyko, *Przed i po maju*, op. cit., s. 289 i 304-306.

¹⁰⁷ *Sprawozdanie dowódcy 14 DP gen. A. Kędzierskiego*, [w:] A. Garlicki, P. Stawcki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979 nr 4, s. 149-154. Według urzędowego wykazu Komisji Likwidacyjnej L. Żeligowskiego zginęło 26 podoficerów i żołnierzy, a rany odniosło 10 oficerów, 5 podoficerów i żołnierzy. Straty 57 pułku piechoty szacowano na 10%, a 58 pułku piechoty na 12% stanu. Zob. A. Garlicki, P. Stawcki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978 nr 1, s. 242.

tylko przez zatrzymanie transportów z Poznańskiego i Pomorza oraz transportów ze Śląska możemy umożliwić dywizji legionowej z Wilna przewagę nawet w razie zawodu ze strony lubelskich i kieleckich transportów”¹⁰⁸. O godzinie 12.00 w nocy z 13 na 14 maja płk Bleszyński ze sztabu grupy Dreszera telefonował do Grzędzińskiego w Ministerstwie Komunikacji, żądając „zwiększenia zniszczeń na drodze nowych transportów poznańskich, zwłaszcza pod Kutnem”^{109 110}. Próba zatrzymania transportu w Kutnie nie powiodła się. „Po dłuższym czekaniu — pisał Grzędziński — dowiedziałem się, że transport ten (właściwie z Krotoszyna, a nie z Poznania) sterroryzował obsługę i wyruszył — ruszył na dalsze przeszkody i zatory. Kazałem zatrzymać następne. Było już dobrze po drugiej”ⁿ⁰.

W tych warunkach transporty posuwały się powoli, naprawiając po drodze uszkodzone tory. W Kutnie musiano obsadzić stację, ponieważ jej obsługa włącznie z naczelnikiem działała na rzecz Piłsudskiego. Z dużym opóźnieniem 14 maja rano transporty dotarły do Ożarowa. Z jednostek tych sformowano brygadę. Miała ona szybko przejść w rejon Belwederu. Mogła odegrać decydującą rolę w wydarzeniach w dniu 14 maja w stolicy. Wysłano po nią gen. Żymierskiego. Meldował on, że o godzinie 11.00 będzie z brygadą w Belwederze. Piłsudzczyki skierowali przeciw niemu brygadę płk. Strzeмиńskiego. Brygada Żymierskiego w południe zbliżyła się do lotniska na Polu Mokotowskim, ale pozwoliła się odepchnąć z powrotem¹¹¹. W czasie walk z brygadą płk. Strzeмиńskiego w 56 pułku piechoty 1 oficer i 1 szeregowiec odnieśli rany, w 68 pułku piechoty 4 żołnierzy poległo, a 20 odniosło rany. W 14 pułku artylerii odnotowano 6 zaginionych.

Trzecią grupę tworzyły jednostki 17 dywizji piechoty pod dowództwem gen. Stanisława Taczaka: 7 dywizjon artylerii konnej, 15 pułk ułanów, 17 pułk ułanów, 17 pułk artylerii, 69 pułk piechoty. Jednostki te postawiono w stan

¹⁰⁸ J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 43.

¹⁰⁹ Tamże, s. 47.

¹¹⁰ Tamże, s. 49.

¹¹¹ S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, op. cit., s. 81.

alarmu w dniu 13 maja po południu. Ponieważ znajdowały się one na ćwiczeniach w Biedrusku, zgrupowano je w Bolechowie. Jechały trasą przez Kutno. 69 pułk piechoty wyjechał o godzinie 2.08, 15 pułk ułanów — o godzinie 3.50, 17 pułk ułanów — o godzinie 4.02, 7 dywizjon artylerii konnej — o godzinie 9.20.

Za stacją Bednary pociąg z 7 dak w pełnym biegu najechał na transport 17 pułku ułanów. Dziewięć wagonów zostało zupełnie zniszczonych, a „straty w ludziach i koniach były znaczne”. Parowóz pociągu 17 pułku artylerii zepsuł się w Bednarach. Transport czekał do godziny 4.00 na naprawę parowozu ^{1,2}.

Niektóre z pociągów tego transportu dotarły do Ożarowa, a niektóre tylko do stacji Płochocin. Wylądowywano je późnym wieczorem 14 maja, a nawet jeszcze 15 maja (17 pułk artylerii). Koncentracja dywizji nastąpiła dopiero 15 maja rano. W tej sytuacji jednostka ta nie zdążyła wziąć udziału w walkach.

Nieco inaczej rozwijała się sytuacja w Toruniu. Według raportu gen. Hubischty z 13 czerwca 1926 r. wystąpienie Pilsudskiego zaskoczyło go. „Świetna, jak się później przekonałem, organizacja przygotowawcza do wystąpienia Marszałka Pilsudskiego — pisał Hubischta — potrafiła ukryć wszelkie nici ogniskujące się w Warszawie, a łączące lokalne ich węzły na prowincji z główną organizacją w Warszawie, która miała później tym nader trudnym wystąpieniem pokierować” ¹¹⁵. Rozkazy gen. Burhardta-Bukackiego ze sztabu Pilsudskiego krzyżowały się z rozkazami ministra Malczewskiego i gen. Hallera. General Skierski sam nie podejmował inicjatywy, ale usilnie odradzał wykonanie rozkazów rządowych. General Hubischta postępowanie swoje tłumaczył dążeniem do utrzymania jedności w ^{112 113}

¹¹² *Sprawozdanie dowódcy 1 dywizjonu 17 pułku artylerii potowej kpt. Kazimierza Signera „z wyprawy na Warszawę”, [w:] A. Garlicki, P. Stawecki, Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978 nr 1, s. 234-235.*

¹¹³ *Sprawozdanie dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII gen. dyw. W. Hubischty do Komisji Likwidacyjnej gen. broni L. Żeligowskiego z wydarzeń w województwie i na terenie okręgu między 10 a 20 maja, [w:] A. Garlicki, P. Stawecki, Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977 nr 2, s. 233.*

wojsku, zachowania spokoju, maksymalnie pewnego zabezpieczenia granicy. Pomorze uchodziło za teren najbardziej zagrożony ze strony rewizjonistów niemieckich. Zagrożenie to w dużym stopniu decydowało o posunięciach lokalnych władz cywilnych i wojskowych.

Inicjatywę wziął w swe ręce dowódca okręgu, a nie inspektor armii. Stworzył on ad hoc ścisły sztab, odsuwając oficerów niepewnych. Tworzyli go szef sztabu DOK ppłk Wiktor Batycki, referent Przysposobienia Wojskowego DOK Józef Kaiser, kierownik referatu organizacyjnego rtm. Julian Moszyński, kierownik referatu personalnego Stefan Kaczmarek, szef oddziału wyszkolenia kpt. Tadeusz R. Łojek i kpt. Edmund Węgliński. Na pierwszy plan wysuwano wzmocnienie ochrony granicy przed ewentualnymi akcjami dywersyjnymi ze strony Prus Wschodnich i Rzeszy. Podjęto też przygotowania do wysłania najpierw dwóch, a następnie dalszych pułków do Warszawy. Decyzja o wysłaniu do Warszawy 61 pułku piechoty z 15 dywizji piechoty pod dowództwem ppłk. Waśkiewicza pociągnęła za sobą przeciwdziałania pilsudczyków. Podśluchano rozmowę telefoniczną szefa II Referatu Inspektoratu Armii mjr. Krzysika ze sztabem gen. Orlicza. Wynikało z niej, że rzekomo pewny pułk nie jest wcale pewny, że tak dowódca 15 dywizji piechoty gen. Wiktor Thommśe, jak i dowódca pułku ppłk Waśkiewicz przygotowują pułk do przejścia na stronę przeciwną. General Hubischta dowiedział się też, że działający w sztabie inspektora Skierskiego pilsudczycy z mjr. Krzysikiem mają zamiar go aresztować. Wojewoda Wachowiak otrzymał również informację, iż ma zostać aresztowany. Pilsudczycy przygotowywali też dwa pułki do wysłania na pomoc Pilsudskiemu. W tej sytuacji wojewoda Wachowiak polecił gen. Hubischcie internować pilsudczyków¹¹⁴.

¹¹⁴ General Hubischta pisze w swym raporcie, że była to jego inicjatywa. Bierze też całą odpowiedzialność w tej sprawie na siebie (tamże, s. 236). Natomiast wojewoda Wachowiak sobie przypisuje inicjatywę spacyfikowania pilsudczyków. Zob. S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem*, op. cit., s. 167. General Hubischta bardziej jednoznacznie oceniał też nastroje opinii publicznej Pomorza jako zdecydowanie pro rządowe.

W nocy z 12 na 13 maja osadzono ich w wagonie kolejowym na dworcu. Pod straż wzięto tak inspektora III Armii gen. Skierskiego, dowódcę 15 dywizji piechoty gen. Thommcego, szefa „dwójki” mjr. Krzysika, jak i kilku innych oficerów. Trzymano ich w areszcie do 17 maja. Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu. Podjęto decyzję o wysłaniu do Warszawy 61 pułku piechoty z 15 dywizji piechoty i 64 pułku piechoty z 16 dywizji piechoty. Wybór był trudny ze względu na zagrożenie Pomorza i działalność pilsudczyków. 61 pułk piechoty wyjechał dopiero 13 maja o godzinie 21.40, a 64 pułk piechoty tegoż dnia o godzinie 22.15. Transporty posuwały się koleją na trasie: Aleksandrów Kujawski—Kutno—Warszawa.

Do Warszawy wysłano ponadto 67 pułk piechoty z plk. Władysławem Mielnikiem na czele oraz eskadry lotnicze. 67 pp wyjechał 14 maja o godzinie 6.38. Wysłano jeszcze 14 pułk piechoty, 62 pułk piechoty i 65 pułk piechoty. Piloci DOK VIII brali udział w akcjach bombowych i zwiadowczych planowanych przez sztab gen. Zagórskiego.

Jednostki wojskowe DOK VIII z gen. Kazimierzem Ładosiem na czele 14 maja wieczorem dotarły do Ożarowa. Połączyły się tam z transportami 17 dywizji piechoty gen. Taczaka. Koncentrujące się w rejonie Ożarowa poznańsko-pomorskie zgrupowanie gen. Ładosia stanowiło poważną siłę militarną. W skład zgrupowania wchodziły: 61, 62, 64, 65, 67 i 69 pułki piechoty, 15 i 17 pułki ułanów, 14 i 17 pułki artylerii i 7 dywizjon artylerii konnej. Było to około 6 tys. ludzi, w tym około 1040 ułanów, oraz 16 lekkich i 18 ciężkich dział, 4 armaty i 6 samochodów pancernych¹¹⁶.

Do zgrupowania tego zbliżała się odrzucona spod Rakowca brygada Żymierskiego, licząca około 1500 ludzi — 56 pułk piechoty i 68 pułk piechoty. Jednostki te nadeszły z opóźnieniem. Rząd i jego sztab nie potrafiły nawiązać z nimi kontaktu ani połączyć się z nimi. Prezydent, podejmując decyzję o abdykacji, nie zdawał sobie w ogóle sprawy z tego, że pod boki ma do dyspozycji tak poważne siły.¹¹⁶

¹¹⁶ *Przebieg wypadków pod Warszawą. Sprawozdanie naocznego świadka*, „Kurier Poznański” 1926, 20 maja.

Z okręgu poznańskiego w rejonie stolicy znalazły się: 56 pułk piechoty z Krotoszyna, 57 pułk piechoty z Poznania, 68 pułk piechoty z Wrześni, 69 pułk piechoty z Gniezna, 15 pułk ułanów z Poznania, 17 pułk ułanów z Leszna, 14 pułk artylerii polowej (pap) z Poznania, 17 pułk artylerii polowej z Gniezna, 7 dywizjon artylerii konnej z Poznania. Dowódca 55 pułku piechoty z Leszna odmówił wyjazdu do Warszawy. Z okręgu pomorskiego znajdowały się tam: 14 pułk piechoty z Włocławka, 61 i 62 pułki piechoty z Bydgoszczy, 64 i 65 pułki piechoty z Grudziądza, 6 pułk piechoty z Brodnicy. A więc wbrew twierdzeniu wojewody Wachowiaka, iż nie dopuści do wysłania z Pomorza żadnego pułku do stolicy, pułków tych było jednak kilka. Każdy pułk wydzielal po dwa bataliony. Trzeci batalion pozostawał w garnizonie.

Wysylce wojsk towarzyszyła atmosfera wielkiego ożywienia i podniecenia. Organizowano zebrania i wiece potępiające zamach i osobiście Pilsudskiego. Senat Uniwersytetu Poznańskiego 13 maja przyjął jednomyślnie uchwałę, w której stwierdzono: „Sam Józef Pilsudski stanął przed narodem i historią poza prawem. Jest winien zdrady głównej. W tej chwili pełnej grozy Senat Akademicki zwraca się do młodzieży Uniwersytetu Poznańskiego, by wraz z całym społeczeństwem stanęła zwarcie w szeregach obrońców Ojczyzny i prawowitego Rządu skupionego przy Prezydencie Rzeczypospolitej”¹¹⁶.

Rektor zawiesił zajęcia na uczelni, a studenci zebrani na wiecu w Collegium Medicum powołali do życia Akademicki Komitet Obrony, który przystąpił do organizowania ochotniczej Legii Akademickiej. Miała ona wejść w skład tworzonej przez gen. Dowbor-Muśnickiego Armii Ochotniczej. Idee tworzenia takiej armii rozwijali emerytowani generałowie — Józef Dowbor-Muśnicki, Kazimierz Raszewski i Józef Unrug pod patronatem gen. Józefa Hallera. Akces do Armii Ochotniczej zgłaszały pravicowo zorientowane organizacje paramilitarne z Wielkopolski i Pomorza, jak na przykład Związki Powstańców i Wojaków oraz inne.

Władze administracyjne konfiskowały wiadomości nad-

¹¹⁶ « „Kurier Poznański” 1926, 13 maja (wydanie wieczorne).

syłane przez pilsudczyków. Pisma o orientacji lewicowej zostały zawieszane. Niektórych redaktorów aresztowano^m.

13 maja do Poznania przybyli ministrowie Osiecki i Piechocki. Podejmowali oni działania na rzecz poparcia rządu. Mieli oparcie w wojewodzie poznańskim, ale wpływali też silnie na Pomorze i Górny Śląsk. Organizowano liczne narady i konferencje, wygłaszano buńczuczne przemówienia... Planowano przeprowadzenie dodatkowego poboru trzech roczników rezerwistów. „W ogóle każdy mówi — odnotował Jerzy Drobnik — dużo gadania, mało czynu. Uchwały nie wykonywane [...] zupełny brak informacji o tym, co się dzieje. Nikt niczego nie wie na pewno”^{117 118}.

Region południowo-zachodni

Sytuacja gospodarcza w tym regionie wyglądała podobnie jak w innych częściach kraju. Rosnące bezrobocie prowadziło do radykalizacji nastrojów. Postawa ludności była jednak zróżnicowana. Dużymi wpływami cieszyły się partie prawicy i centrum. Popierały one rząd Witosa. Pilsudski miał także wielu sympatyków. Popierały go: PPS, która zdobyła duże wpływy w Zagłębiu Dąbrowskim i w województwie krakowskim, oraz Związek Strzelecki. Na Górnym Śląsku po stronie Pilsudskiego opowiadał się Związek Powstańców Śląskich (ZPŚ) i częściowo Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ). Krytykowano wojewodę Mieczysława Bilskiego. 20 kwietnia 1926 r. delegacja ZPŚ wyjechała na rozmowy z Ministerstwem Spraw Wojskowych i 22 tegoż miesiąca została przyjęta przez Pilsudskiego w Sulejówku¹¹⁹.

Sztaby wojskowe były opanowane przez przeciwników Pilsudskiego. Dowódca OK V w Krakowie gen. Mieczysław Kuliński był inicjatorem protestu przeciw zniesławieniu

¹¹⁷ Zob. też A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926*, op. cit.

¹¹⁸ J. Drobnik, *Diariusz*, 1.1, op. cit., s. 89.

¹¹⁹ E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926-1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 44-45.

oficerów wywodzących się z bylej armii austriackiej. Dowódca OK X w Przemyślu gen. Władysław Fara wywodził się z armii austriackiej. Nie zajmował on zdecydowanego stanowiska. Szefem sztabu DOK X był natomiast legionista ppłk Mieczysław Wyżel-Ścieżyński. W skład korpusu wchodziła 2 Dywizja Piechoty Legionów. Nawiązywała ona do tradycji II Brygady Legionów. Część jej kadry opowiadała się zdecydowanie za Piłsudskim.

W okręgach przemysłowych duże wpływy miały PPS, KPP i ruch zawodowy. Organizowano wiece i strajki. W Małopolsce ruch strajkowy przeprowadzała PPS, w Zagłębiu Dąbrowskim — KPP.

Inspektor IV Armii (Kraków) gen. Stanisław Szeptycki należał do osób najgwałtowniej atakowanych przez piłsudczyków. 13 maja został on mianowany koordynatorem obrony rządu poza stolicą kraju. Formalnie miał więc nieograniczone prawo dysponowania siłami zbrojnymi całego kraju.

Wiadomości o wybuchu walk w stolicy dotarły do Katowic, Kielc, Krakowa i Przemyśla 13 maja w południe. Poszczególni wojewodowie wydali odezwy do ludności z wezwaniem do zachowania spokoju. Wprowadzono zakaz organizowania wieców, pochodów i demonstracji. Lokalne organizacje PPS przeprowadzały zebrania w lokalach zamkniętych i uchwały rezolucje wzywające do poparcia ruchu Piłsudskiego i obalenia rządu. W podobnym duchu wypowiedziały się organizacje komunistyczne¹²⁰.

Z Katowic z odsieczą rządowi wyruszyły oddziały policyjne. Pierwszy z nich (sześćdziesięciu podoficerów) został rozbrojony 14 maja rano, bezpośrednio po dotarciu do Warszawy. Drugi utknął pod Skierniewicami i nie dotarł do celu. Rząd wezwał na pomoc niektóre jednostki wojskowe. Do stolicy zmierzały wezwane bezpośrednio przez rząd już 12 maja: 2 pułk strzelców konnych (Pułk Strzelców

¹²⁰ A. Molenda, *Ruch komunistyczny w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1918—1939*, Katowice 1983, s. 90-91; J. Walczak, *Ruch robotniczy w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1918-1926*, Katowice 1973, s. 287.

Podhalańskich) z Sanoka (DOK X), 3 pułk ułanów z Krakowa (DOK V) i 6 pułk artylerii polowej z Krakowa (DOK V). 2 psk został postawiony w stan alarmu 12 maja o godzinie 16.30. Wagony podstawiono jednak dopiero 13 maja o godzinie 2.00. Wyjazd nastąpił o 4.45. Posuwano się trasą: Jasło—Rzeszów—Kraków—Ząbkowice—Łazy—Zawiercie.

13 maja wieczorem zawiadowca stacji w Ząbkowicach przekazał dowódcy pułku płk. Franciszkowi Stutzmannowi rozkaz dowódcy 7 dywizji piechoty z Częstochowy gen. Stanisława Wróblewskiego polecający zatrzymać transport. Sztab 7 dywizji piechoty informował, że rząd rzekomo już upadł, a w stolicy panem sytuacji jest Pilsudski. Pułkownik Stutzmann przekazał te informacje do DOK V i X i posuwał się transportem dalej aż do Zawiercia. 14 maja o godzinie 5.00 w Łazach lotnik zrzucił mu rozkaz ze sztabu Hallera: „Z rozkazu p. ministra należy jak najenergiczniej dążyć, a nawet siłą forsować jak najszybsze posuwanie się transportów. Wyladowywać przed Warszawą i marszem pieszym przez lotnisko mokotowskie dotrzeć do Belwederu. Artylerię zabezpieczyć piechotą. Wszelkie inne dyrektywy otrzymane w czasie drogi będą fałszywe i mają na celu odwołanie oddziałów od nakazanych im celów”^m.

Tymczasem napotkano duże przeszkody. Pomiędzy stacjami Częstochowa i Poraj tory zostały rozebrane. Stacja w Częstochowie była obsadzona przez oddziały 7 dywizji piechoty. W tej sytuacji 3 pułk ułanów 14 maja o godzinie 8.00 dotarł do stacji Częstochowa-Stradom, wyladował się i szykował się do dalszego marszu. 2 pułk strzelców konnych i 16 pułk artylerii polowej podjęły pracę nad naprawą torów i przygotowania do uderzenia na Częstochowę^{121 122}.

Pogarszająca się sytuacja zmuszała rząd do wydania no-

¹²¹ *Sprawozdanie dowódcy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich płk. F. Stutzmanna do dowódcy Okręgu Korpusu nr X gen. dyw. W. Fary z działalności pułku podczas przewrotu*, [w:] J. A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977 nr 2, s. 253—256.

¹²² Tamże.

wych rozkazów wzywających inne jednostki do stolicy. Dowódca 23 dywizji piechoty z Katowic gen. Józef Zajac odmówił wysłania swych wojsk, dowodząc, że są one niezbędne do wzmocnienia obrony granicy śląskiej przed zagrożeniem ze strony Niemiec. Zmobilizowano natomiast 21 Górską Dywizję Rechoty gen. Andrzeja Galicy z Bielska-Białej. Telefoniczny rozkaz alarmu otrzymał on 13 maja o godzinie 11.00. Rozkaz na piśmie dotarł do niego dopiero o godzinie 16.00. Poszczególne pułki osiągnęły gotowość do wymarszu dopiero około godziny 20.00. Zanim je zawagowano, upłynęło jeszcze kilka godzin. Sztab gen. Galicy wraz z 3 pułkiem strzelców pieszych (psp) z Bielska-Białej wyjechał dopiero o godzinie 23.00. Do Katowic dotarł on 14 maja o godzinie 2.00. Tam go przetrzymano do godziny 6.00.

General Szeptycki przybył do Katowic i zorganizował odprawę. Poinformował zainteresowanych oficerów o sytuacji w stolicy i w rejonie Częstochowy. Stwierdził, że gen. Wróblewski opanował nie tylko dworzec, ale i środki łączności, przerywając łączność pomiędzy Krakowem i Katowicami a Warszawą, Poznaniem i Toruniem. Postanowił, że jednostki z południa Polski występujące w obronie rządu skoncentrują się pod Częstochową w rejonie Poraj—Bleszno pod osłoną 3 pułku ułanów. General Szeptycki polecił gen. Galicy utworzyć z tych oddziałów specjalną grupę uderzeniową, sforsować częstochowski węzeł kolejowy i siłą otworzyć sobie drogę do stolicy.

Do płk. Stutzmanna wysłano rozkaz następującej treści: „Ja, general Szeptycki, rozkazemznaczony przez Rezydenta Rzeczypospolitej dowódcą wojsk na terenie Polski prócz Warszawy, w związku z tym rozkazuję panu pułkownikowi na stacji Bleszno wywagonować i podporządkować się pod dowództwo generała Galicy, jadącego transportem z 21 dywizją górską za p. pułkownikiem; celem akcji zmuszenie węzła częstochowskiego do przepuszczenia transportów jadących przez Częstochowę do Warszawy. Po zajęciu Częstochowy przez 21 dywizję górską transport p. pułkownika winien po zorientowaniu się o stanie linii kolejowej Częstochowa—Skierniewice—Warszawa odjechać wedle pierwotnego rozkazu, tj. do Warszawy. W m. Bleszno

napotka p. pułkownik na 3 pułk: ułanów należący również do p. generała Galicy”¹²³.

Pułki 21 GDP do rejonu Częstochowy dotarły dopiero po południu. Dużą przerwę w jeździe, ze względów technicznych, zarządzono w Sosnowcu (8.00—10.00). O godzinie 11.00 osiągnięto Łazy, a dopiero o godzinie 16.00 — Bleszno. Do zgrupowania należały: 3 pułk strzelców pieszych, 4 pułk strzelców pieszych, 17 pułk piechoty, 21 pułk artylerii polowej. Oczekiwały tu na nie: 2 pułk strzelców pieszych, 6 pułk artylerii polowej i 3 pułk ułanów. General Szeptycki, wydając gen. Galicy rozkaz opanowania siłą Częstochowy, jednocześnie polecił, by „sprawę zajęcia Częstochowy załatwić, o ile możliwości, jak najogólniej, bez rozlewu krwi”.

Wieczorem w Blesznie zorganizowano odprawę dowódców jednostek. Pułkownik Stutzmann poinformował, że gen. Wróblewski wobec bezpośredniego zagrożenia wycofał blokadę węzła kolejowego w Częstochowie. Węzeł ten po południu obsadził jeden z batalionów 2 pułku strzelców pieszych. General Galica udał się do Łodzi. Generala Wróblewskiego i jego szefa sztabu internowano.

Z jednostek podległych gen. Galicy wyodrębniono grupę plk. Stutzmanna. Jednostki 21 Górskiej DP obsadziły Częstochowę, a Grupa Stutzmanna (2 pułk strzelców pieszych, 17 pułk piechoty, 6 pułk artylerii polowej i 3 pułk ułanów) jechała dalej na Kolaszki. Wyruszyła ona z Częstochowy od godziny 20.30 do 24.00. W rejonie Częstochowy oddziały te straciły cały dzień. Było to, podobnie jak w przypadku grupy gen. Ładosia, zgrupowanie liczące kilka tysięcy ludzi. Mogli oni być w Warszawie już 14 maja rano.

14 maja o godzinie 19.30 gen. Szeptycki wezwał gen. Małachowskiego w Łodzi do podporządkowania mu się. Przy czym zwracał się do niego jako do dowódcy OK IV. A więc uznawał zmianę dowódcy dokonaną w wyniku zamachu?! „Mianowany zostałem — pisał — dowódcą wojsk w Polsce prócz Warszawy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej Pols-

¹²³ *Sprawozdanie dowódcy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich...*, op. cit., s. 254.

kiej, do żołnierzy, zapytuję się Pana Generala, czy Pan General poddaje się lojalnie i dobrowolnie memu dowództwu. Częstochowa w moich rękach. Dowództwo 7 DP zasuspendowane”¹²⁴. Prosił, by odpowiedź przekazać mu do sztabu 23 dywizji piechoty w Katowicach. General Małachowski twierdził, że na to wezwanie nie zareagował w ogóle.

Sytuacja samozwańczego, zbuntowanego DOK IV w Łodzi była jednak bardzo trudna. Z jednej strony okrążały go wojska poznańsko-pomorskie, a z drugiej małopolskie. „Sytuacja OK IV — pisał gen. Małachowski — przedstawiała się w tym czasie niezbyt pomyślnie. Zdecydowane, podporządkowane gen. Małachowskiemu i mające wolną rękę działania były jedynie garnizony Łódź i Tomaszów (11/25 pp), 25 pp w Piotrkowie jeszcze nie opanowany. Garnizon Częstochowa opanowany przez oddziały gen. Galicy (dowódca 7 DP gen. Wróblewski i szef sztabu pplk SG Endel-Ragis internowany), III/37 pp jeszcze w Łęczycy, 18 pp i dowódca 26 DP, okopawszy się w Skierniewicach, oświadczył się za rządem Witosy. Z Częstochowy awizowano już siedem transportów pod dowództwem plk. Stutzmanna w kierunku na Koluszki. W Kutnie i Łowiczu oddziały poznańskie. Od strony Kalisza awizowane dwa transporty poznańskie w kierunku na Łódź”¹²⁵.

General Małachowski poczynił dalsze energiczne kroki. Działal pewnie, ponieważ już o godzinie 21.10 otrzymał depeszę ze Sztabu Generalnego o całkowitym opanowaniu Warszawy przez piłsudczyków. W tej sytuacji postanowił on aresztować oporne dowództwo 25 pułku piechoty w Piotrkowie (plk Dzwonkowska, pplk Lisowski). Na stanowisko dowódcy pułku powołał mjr. Krajewskiego. Podjęto działania mające zaktywizować „Strzelca” i inne organizacje propiłsudczykowskie. W dalszym ciągu prowadzono działalność na torach. Na wszelki wypadek gen. Małachowski zlecił przygotowania do ewentualnego przedarcia się 10 dywizji piechoty samochodami do Warszawy. W tych

¹²⁴ *Sprawozdanie p.o. dowódcy Okręgu Korpusu nr IV gen. bryg. S. Małachowskiego...*, op. cit., s. 246.

¹²⁵ Tamże.

warunkach transporty plk. Stutzmanna dotarły tylko do Skierniewic.

Tymczasem pułki 2 Dywizji Piechoty Legionów z województwa kieleckiego (4 pułk piechoty i 2 pułk artylerii potowej z Kielc) wyjechały na wezwanie pilsudczyków: 4 pp — 13 maja o godzinie 23.00, a 2 pap — 14 maja o godzinie 3.30. Dotarły one 14 maja do Warszawy i zdążyły wziąć udział w finale wydarzeń w stolicy. Podana wyżej chronologia wydarzeń wskazuje, że pułki idące rządowi z odsieczą nie spieszyły się. Akcje ich były mało energiczne. Niezależnie od utrudnień stawianych przez przeciwników, dowódcy tych jednostek nie wykorzystali możliwości, działali bez większego przekonania.

Sprawa gen. Władysława Sikorskiego (DOK VI we Lwowie)

W czasie walk w Warszawie strona rządowa bardzo liczyła na przyjazd gen. Sikorskiego do stolicy oraz na podległe mu jednostki wojskowe. General miał duże doświadczenie wojenne i duży osobisty autorytet w wojsku i społeczeństwie. Wiadomo było również, że co najmniej od kilku lat stanowił on przedmiot bezpośrednich ataków tak ze strony samego Pilsudskiego, jak i jego podkomendnych. Udział Sikorskiego w wojnie domowej wydawał się czymś oczywistym.

Ku ogólnemu rozczarowaniu w maju 1926 r. do stolicy nie przybył ani sam Sikorski, ani żaden z jego żołnierzy. Fakt ten wywołał wiele różnych, niezbyt dla Sikorskiego korzystnych komentarzy. Premier Witos przywiązywał do tej kwestii dużą wagę. W pamiętnikach swych napisał, że już w czasie pierwszego posiedzenia rządu, po uzyskaniu informacji o wystąpieniu Pilsudskiego 12 maja, podniósł sprawę przekazania naczelnego dowództwa wojsk rządowych w ręce Sikorskiego. Uzyskał upoważnienie rządu do wezwania gen. Sikorskiego, aby natychmiast przyjechał do Warszawy. „Uczyniłem to — pisał Witos — nie zwlekając ani minuty”¹²⁶. Witos kilka razy dopytywał się gen. Hallera, dlaczego Sikorskiego jeszcze nie ma. Haller odpowia-

¹²⁶ w. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 94.

dając Witosowi stwierdził: „Sztab Generalny wydał już 12 maja gen. Sikorskiemu — równocześnie ze mną — polecenie do szybkiego przyjazdu. Wyjaśniło się jednak, że gen. Sikorski porozumiał się później w tej sprawie z gen. Rozwadowskim i przyjazdu zaniechał. Obecnie (13 maja — A.Cz) gen. Malczewski w myśl wniosku premiera Witosa wyjazd gen. Sikorskiego ostatecznie zarządził”¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ . Już

12 maja polecono również Sikorskiemu wysłać do Warszawy 26 pułk piechoty. 13 maja wysłano mu rozkaz „natychmiastowego wysłania skombinowanej z całego lwowskiego OK dywizji piechoty z artylerią”. Wzywano też rzekomo Sikorskiego do osobistego przybycia, „aby wziął udział w rozstrzygającej walce”.

13 maja wieczorem gen. Sikorski przysłał drogą lotniczą „długi raport”. Według Stanisława Hallera pisał w nim, „że ani sam przybyć, ani dywizji przysłać nie może”. Motywował to „koniecznością zabezpieczenia granicy państwa, zachowaniem się ludności ukraińskiej, odmową transportowania oddziałów nawet ze strony narodowych związków kolejarzy, a specjalnie co do przesłania 26 pułku piechoty tym, że wszyscy oficerowie stanęli do raportu i prosili o niewysyłanie ich do Warszawy [...] Co do swej osoby — pisał Haller — mówił, że w tak krytycznej sytuacji ma dowódca OK obowiązek pozostania na swym obszarze i że w Belwederze jest dosyć generalów już dowodzących”^m. List Sikorskiego, jak odnotował Haller, sprawił duży zawód prezydentowi i członkom rządu. Wojskowi byli zdziwieni, że 26 pułku piechoty jeszcze nie wysłano ze Lwowa¹²⁹. Według Hallera gen. Malczewski po zapoznaniu się z tym listem wydał Sikorskiemu ponownie rozkaz, „by bezwarunkowo jeden pułk piechoty i jeden dyon artylerii wysłał do Warszawy, rezygnując z osobistego przyjazdu”¹³⁰. 14 maja nadeszła odpowiedź Sikorskiego stwierdzająca, że „nakażane posiłki natychmiast wysłał”^m.

¹²⁷ S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, op. cit., s. 62—63.

¹²⁸ Tamże, s. 75-76.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Tamże, s. 77.

Zdaniem Witosa sprawa wyglądała „dziwnie”. List Sikorskiego z 13 maja, w którym generał wyjaśniał niemożność opuszczenia Lwowa z obawy przed wystąpieniem Ukraińców, nie miał według Witosa „najmniejszej podstawy”. „Postanowienie gen. Sikorskiego — wspominał Witos — stanowiło cios dla rządu”. W kilka miesięcy później Sikorski miał Witosowi wyjaśnić przyczynę swego stanowiska, pokazując telegram gen. Rozwadowskiego, który na własną rękę miał radzić Sikorskiemu, by pozostał we Lwowie, ponieważ w stolicy jego obecność nie jest niezbędna. „Nie mogę sobie wytłumaczyć — pisał Witos — skąd się wziął ów telegram, gdyż gen. Rozwadowski znał uchwałę Rady Ministrów w tej sprawie, a nie mogę uwierzyć, żeby on do niej nie zastosował się. Nie wspominał mi też o tym nic, a przecież wiem, że on się zawsze jak najlojalniej wobec rządu zachowywał. Trudno wiedzieć, czy względy konkurencyjne nie odgrywały tu pewnej roli, czyniąc samej sprawie niepomiarłą szkodę. Ja do dziś dnia — pisał Witos — wierzę, że sprawa ta wzięłaby zupełnie inny obrót, gdyby Sikorski był prowadził komendę”^{132 133}.

January Grzędziński natomiast pisał, że gen. Sikorski wysłał list nie tylko do rządu, ale również osobiście do Piłsudskiego. Miał go doręczyć płk Tadeusz Malinowski. Grzędziński nie znał treści tego listu. Informując o tym, sugerował jednak, że Sikorski zajmował postawę wyczekującą i ubezpieczał się jak gdyby na dwie strony^m.

W stolicy bezpośrednio po walkach rozpowszechniano informacje, jakoby gen. Sikorski poparł wystąpienie Piłsudskiego. Inni posądzali go o brak zdecydowania w rozstrzygającej chwili. Ten punkt widzenia podjął i rozwinął Stanisław Mackiewicz (Cat) pisząc: „Gen. Sikorski odegrał jednak w przesileniu majowym rolę, która nieco przypomina niezdecydowanie się Barrasa w czasie 18 Brumaire’a. Posłał posiłki rządowi Witosa, ale uczynił to bez specjalnej ostentacji, nie wystąpił też przeciwko Piłsudskiemu już po maju”^{134 *}.

¹³² W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 98—99.

¹³³ J. Grzędziński, *Maj 1926 r.*, op. cit., s. 96.

¹³⁴ S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, op. cit., s. 184.

że nie potrafiły zdobyć się na opracowanie i wprowadzenie w życie programu ponadpartyjnego, a do polityków — o to, że nie umieli się wznieść ponad swoje grupowe, partyjne interesy. Rządy lat 1925—1926 uznawał za bezprogramowe i bezideowe.

Największy żal miał Sikorski do rządu Skrzyńskiego, ponieważ oddał on moralną władzę nad wojskiem Piłsudskiemu. „W ostatnich miesiącach — pisał Sikorski — zrobiono wszystko ze strony Prezydenta i koalicyjnego Rządu, by moralną władzę nad wojskiem oddać w ręce marszałka Piłsudskiego, a w głowach żołnierzy wywołać gruntowne zamieszanie pojęć — na temat, kto właściwie ma prawo dysponować armią”¹³⁷.

Nie zgadzał się natomiast z oceną rządu Witosa sformułowaną przez lewicę. Nie uznawał on tego rządu za reakcyjny. W jego przekonaniu rząd ten był po prostu słaby i bez autorytetu. 12 maja zwracał uwagę, że „po stronie rokoszu, z dawna, jak się okazuje, przygotowywanego, jest świadoma swoich celów decyzja i silna wola, jest praktyka rewolucyjna oraz umiejętność formułowania porywających hasel. Obrona demokratycznych idei, moralne uzdrowienie narodu oraz uporządkowanie rozkradanego państwa oto zasady, które zjawiają się wkrótce na transparentach buntu. Cóż im przeciwstawi strona rządowa?” — pytał Sikorski. I odpowiadał: „Upór i poczciwość małomieszczańską, a nieprawdopodobną wprost słabość — jako męża stanu — nikły autorytet Prezydenta Rzeczypospolitej, który w ostatnich miesiącach więcej obawiał się niebezpieczeństwa grożącego mu rzekomo z mej strony, niżby mógł uwierzyć w zamach Piłsudskiego”. Niewielki autorytet Witosa jako premiera i brak autorytetu gen. Malczewskiego. „Autorytet wojskowy gen. Malczewskiego — pisał Sikorski — który na wojnie niczym nie dowodził, który jest pozbawiony wszelkiej kwalifikacji żołnierza-wodza, a którego trawi ambicja bezpośredniego dowodzenia i utracania każdego wybitnego generała, ten człowiek porządny, ale nieopanowany, chorobliwie nerwowy, bez żadnej zdolności precyzji i wyraźnych decyzji, raczej psychopata niż zrównoważony żołnierz, za-

¹³⁷ W.E. Sikorski, *Dziennik (rok 1926)*, „Kultura” 1981, 5 lipca.

ciążyć może jak najfatalniej na przebiegu wypadków po stronie wojsk rządowych”¹³⁸.

Mimo pesymistycznej oceny strony rządowej Sikorski przepowiadał, że wystąpienie Piłsudskiego nie skończy się na demonstracji zbrojnej. Dowodził on, że mimo wszystko w Polsce znajduje się wielu ludzi ideowych, gotowych do obrony prawa i porządku. „Ideowi żołnierze Rzeczypospolitej — pisał Sikorski — których w całym państwie jest większość, bronić będą Prezydenta Rzeczypospolitej, staną w niezłomnej obronie idei legalizmu i praworządności. Gdyby postępowali inaczej, nie ostałaby się Polska, rozpadłaby się w proch młoda armia narodowa”¹³⁹.

12 maja Sikorski odnotował nurtujący go niepokój: „Aby tylko błędy taktyczne Ministra nie spowodowały przegranej, aby politycy nie odradzili przedwcześnie sprawy. Bez względu jednak na wynik narzuconej im walki — ich czyn będzie czynem twórczym dla przyszłej Rzeczypospolitej”¹⁴⁰.

General Sikorski zwracał uwagę na poważne błędy popełnione przez gen. Malczewskiego. Potwierdza on też, że najpierw wezwano go telegraficznie do Warszawy, a następnie wyjazd ten telegraficznie odwołano. „Ideowo z moimi przyjaciółmi solidarny — pisał — 13 maja stanąłbym najchętniej razem z nimi, ramię przy ramieniu, stanowisko moje jednak we Lwowie i państwie ma także ogólnopaństwowe znaczenie. Rozum musi przeto w danym wypadku kierować sercem. W Warszawie źli, mali ludzie niechętnie mnie ujrzą w swoim gronie. Poza tym jest tam już gen. Rozwadowski, gen. Stanisław Haller, gen. Kessler, gen. Kukiel, wyższych dowódców aż nadto w stosunku do wojsk, którymi dysponują”¹⁴¹.

Wypowiedź ta w pełni wyjaśnia wątpliwości różnych publicystów na temat stanowiska gen. Sikorskiego w przelomowych dniach maja 1926 r. Mimo trudności, z jakimi miał do czynienia we Lwowie, pojechałby do Warszawy, gdyby gen. Rozwadowski nie powstrzymał go od tego. 13 maja

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ Tamże.

wieczorem gen. Malczewski zdecydował się na ponowne wezwanie gen. Sikorskiego do stolicy. Jednak przezornie kazał mu jechać pociągiem razem z jednostkami wojskowymi okręgu. Podróż okrężną drogą przez Kraków trwałaby co najmniej trzydzieści sześć godzin. „Wobec tego i wobec ciężkiej sytuacji wewnętrznej na terenie Małopolski Wschodniej — pisał Sikorski — wyjazd mój z transportem byłby równoznaczny z ucieczką z zagrożonego posterunku i narażeniem Lwowa na poważne zamieszki”¹⁴². Sikorski ponownie odwołał się od tej decyzji. W razie gdyby gen. Malczewski uznał jednak jego przyjazd do Warszawy za konieczny, chciał udać się tam samolotem, a nie pociągiem. Przyleciałby do celu 14 maja przed południem. 13 maja o godzinie 23.10 gen. Malczewski nadesłał odpowiedź: „Z podanych względów zgadzam się na pozostanie Pana Generała we Lwowie — polecam jednak natychmiast odtransportować kombinowany pułk piechoty i dywizjon artylerii pod dowództwem wybranych wyższych oficerów”^{142 143}.

W ten sposób gen. Sikorski ostatecznie pozostał we Lwowie. 14 maja wysłał natomiast 48 pułk piechoty, 51 pułk piechoty, kombinowany batalion 52 pułku piechoty, 5 pułk artylerii polowej, dywizjon samochodów pancernych. Były to oddziały stacjonujące w Brzeżanach i Stanisławowie. Dowodził nimi płk Wołkowicki. Wyjazd ich został opóźniony przez kolejarzy, którzy usunęli cały tabor kolejowy. 48 pułk piechoty wyjechał ze Stanisławowa 14 maja o godzinie 15.52 i 18.25, 11 pułk artylerii polowej (lekkiej) o godzinie 18.25, 5 pułk artylerii polowej z Brzeżan o godzinie 19.15. Jechano przez Stryj. Jednostki te dotarły zaledwie do Przeworska i Przemyśla.

Pacyfikacja stosunków politycznych w kraju

W nocy z 14 na 15 maja w rejonie Warszawy rysowała się już wyraźna przewaga wojskowa strony rządowej. Rząd jednak wycofał się do Wilanowa. Nie orientujący się w sytuacji i naciskany przez wojska Piłsudskiego zniechęcił się do

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ Tamże.

dalszej walki. Wbrew stanowisku skupionych wokół niego generalów (Malczewskiego, Rozwadowskiego, Hallera, Kędzierskiego, Kukiela) postanowił przerwać walkę i ustąpić. Obawiano się, że przedłużająca się wojna domowa może przekształcić się w rewolucję społeczną. Obawiano się też ingerencji państw sąsiadujących z Polską i nowego rozbioru państwa. Niemcy mogły wkroczyć na Pomorze i na Górny Śląsk, a Litwa chętnie przejęłaby okręg wileński. Trudno przewidzieć, jaka byłaby w tej sytuacji reakcja władz Związku Radzieckiego, który traktat ryski z marca 1921 r. uznawał za narzucony przemocą.

Świadomość ta ciążyła członkom zaatakowanego rządu. Sądziłi oni, że ustępując, likwidują formalny pretekst wystąpienia Piłsudskiego i stwarzają przesłanki do nowego ułożenia stosunków w kraju. Prezydent Wojciechowski uznał, że w tej sytuacji on również nie może pozostać na stanowisku. Zgodnie z artykułem 40 konstytucji, w sytuacji gdy wybrany prezydent nie mógł pełnić swych czynności, jego funkcje przejmował marszałek Sejmu. Prezydent wysłał więc do marszałka Rataja szefa swej kancelarii wojskowej mjr. Kazimierza Mazanka i ks. prałata Mariana Tokarzewskiego z prośbą, by przybył on do Wilanowa w celu przejęcia urzędu. Do sztabu Piłsudskiego wysłano płk. Kutrzebę. Piłsudski nie znał miejsca pobytu prezydenta i rządu. Polecił Bogusławowi Miedzińskiemu i Adamowi Kocowi odszukać prezydenta. Obawiał się, by prezydent i rząd nie połączyli się z korpusem gen. Ładosia w Ożarowie. Gdyby to nastąpiło, walka przedłużyłaby się, a wynik jej nie byłby pewny.

Delegaci prezydenta zgłosili się u Rataja około godziny 22.00. Marszałek Sejmu odesłał ich jednak do Komendy Miasta do Piłsudskiego. Przybyli tam około godziny 23.00. Dopiero od nich w sztabie Piłsudskiego dowiedziano się o miejscu pobytu prezydenta. Wilanów został otoczony przez wojska Piłsudskiego. Piłsudski zgodził się na wyjazd Rataja do Wilanowa, ale w towarzystwie pplk. Becka¹⁴⁴ * * *.

¹⁴⁴ *Z uwag B. Miedzińskiego do listu gen. Kukiela w sprawie wydarzeń 14-15.5.*, [w:] A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979 nr 4, s. 174-175; K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 154—155.

Kazimierzowi Bartłowi misję utworzenia rządu. Bartel misję tę przyjął. W południe do Rataja dotarł przedstawiciel gen. Ładosia płk Arciszewski. Rataj przekazał gen. Ładosiowi rozkaz zakazujący podejmowania jakichkolwiek akcji zaczepnych. Rozkaz ten przekazano również gen. Szeptyckiemu w Katowicach i gen. Sikorskiemu we Lwowie. Idące na Warszawę transporty wojskowe zostały zatrzymane. Nadal toczyła się dyskusja nad składem rządu.

Okolo godziny 19.00 Pilsudski ponownie przybył do Sejmu i konferował z Ratajem. W godzinę później Bartel ogłosił skład swego rządu¹⁴⁸. Pod względem politycznym Rada Ministrów miała bezbarwny charakter. Miał to być gabinet fachowców. Weszło do niego kilku profesorów, kilku członków łóż masonskich. Ministrem spraw wojskowych został Pilsudski. W trzech resortach (sprawy zagraniczne, praca i opieka społeczna, wyznania) nie było ministrów, lecz tylko kierownicy resortu. Bartel mówił: „Rząd mój powołany jest do zlikwidowania wytworzonej sytuacji. Da on bezpieczeństwo obywatelom, zapewni spokój i powrót do normalnej pracy. Oczywiście trwać on będzie do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe, który to wybór będzie dokonany w czasie najbliższym. Rząd stoi bezwzględnie na stanowisku konstytucyjnym”¹⁴⁹.

Pod względem formalnym było to znaczne cofnięcie się w stosunku do nocnego komunikatu Burhardta-Buckackiego. Pilsudski nie ogłaszał dyktatury, pełniący obowiązki prezydenta Rataj powołał rząd zgodnie z konstytucją, szef nowego rządu glosił, że stoi na gruncie prawa, i zapowiadał wybór prezydenta. Malo kto orientował się, że premier desygnowany był przez Pilsudskiego na to stanowisko już pół roku wcześniej, że Rataj „robi dobrą minę do złej gry”. Ma-

¹⁴⁸ Obok premiera Bartla w skład rządu wchodzili: gen. K. Młodzianowski — sprawy wewnętrzne, A. Zaleski — sprawy zagraniczne (kierownik ministerstwa), J. Pilsudski — sprawy wojskowe, G. Czechowicz — skarb, W. Broniewski — roboty publiczne, S. Jurkiewicz — praca i opieka społeczna, J. Raczyński — rolnictwo i reforma rolna, H. Gliwic — przemysł i handel, J. Mikułowski-Pomorski — wyznania religijne i oświecenie publiczne, W. Makoński — sprawiedliwość.

¹⁴⁹ J.K. Malicki, *Marszałek Pilsudski a sejm...*, op. cit., s. 294.

kiej Rataj po ogłoszeniu składu rządu złożył oświadczenie dla prasy, w którym stwierdzał: „znana jest sytuacja, którą zastałem obejmując zastępczo funkcję Prezydenta RP. Uważam za swój obowiązek skierowanie, o ile możliwości, jak najprędzej sytuacji na normalne prawne tory. Musiałem przy tym z konieczności liczyć się z odziedziczoną sytuacją (podkr. moje — A.Cz.).

Mam głębokie przeświadczenie, że wszystkie czynniki dołożą starań, by pacyfikacja stosunków nastąpiła jak najprędzej! Zgromadzenie Narodowe zwołam jak najszybciej. Panów, jako tych, którzy mają wpływ na opinię publiczną, proszę, by działali w tym kierunku”¹⁶⁰.

Tego samego wieczoru Rataj podpisał zarządzenie: „Jako pełniący zastępczo władzę Prezydenta RP: 1) zarządzam utrzymanie zawieszenia wszelkich działań nieprzyjaznych wojsk, 2) zakazuję wznowienia jakichkolwiek działań nieprzyjaznych wojskowych bez mojego zezwolenia, 3) pozostawiam ministrowi spraw wojskowych dalsze zarządzenia dla zlikwidowania obecnego stanu rzeczy”^{150 151}. Zarządzenie to obok Rataja podpisali premier Bartel i minister spraw wojskowych Piłsudski. Rataj zanotował w dzienniku następującą refleksję: „Zarządzenie to ujawnia paradoksalność sytuacji i mojej roli: stoją naprzeciw siebie dwa fronty nieprzyjazne, -oba podlegają mi jako zwierzchnikowi sił zbrojnych — nakazuję im zawieszenie broni; zakazuję im podejmowania kroków nieprzyjaznych bez mego zezwolenia (podkr. moje — A. Cz.)”¹⁵².

Wydaje się, że paradoksalność sytuacji polega na czym innym. Wielu przyjaciół Rataja dziwiło się, iż podejmując się wymienionych wyżej obowiązków ułatwił on Piłsudskiemu wyjście z trudnej sytuacji. Mało kto w Polsce wierzył, że Rataj faktycznie decyduje. Stwarzał on tylko pozory. Przekazując zamachowcowi Piłsudskiemu funkcję ministra spraw wojskowych i zadanie spacyfikowania sytuacji, prowadził faktycznie do podporządkowania obozu kon-

¹⁵⁰ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 368.

¹⁵¹ Tamże, s. 368-369.

¹⁵² Tamże, s. 369.

stytucyjnego zamachowcom. Fakt ten od początku budził liczne zastrzeżenia.

„Ten dekret — pisał Stanisław Haller — był dla nas rozczarowaniem. Spodziewaliśmy się, że marszałek Sejmu, opierając się na wojskach, które stały u wrót Warszawy do jego dyspozycji, zatrzyma likwidację wojskową całej sprawy w swoim ręku względnie, że odda ją w ręce specjalnej komisji rządowej”¹⁸³.

General Sikorski, analizując ten stan rzeczy w dzienniku, pisał: „Pacyfikacji wojska żądać należy od Marszałka Sejmu zastępującego Prezydenta. Nastąpić musi honorowe przywrócenie pełni praw oficerom i szeregowym, którzy czynnie stanęli na gruncie prawa, przysięgi i konstytucji — a którzy obecnie znajdują się w rękach wojsk zbuntowanych. Żadne szykany ni zmiany personalne powinny być niedopuszczalne — co gwarantować powinien marszałek Rataj”¹⁸⁴. Sikorski wystosował do Rataja specjalny memoriał w tej sprawie¹⁸⁸.

Takiej pacyfikacji Rataj nie był w stanie zapewnić. Wielu ludzi od początku zdawało sobie z tego sprawę. Piłsudskiemu natomiast zależało na obezwładnieniu przeciwników i uspokojeniu kraju. Pozory stwarzane przez Rataja pomagały mu w osiągnięciu tego celu. Głoszono więc, że wszyscy będą jednakowo traktowani, zarówno ci, którzy szli z nim, jak i ci, którzy bronili prezydenta.

Sposób, w jaki Piłsudski potraktował delegata prezydenta, mjr. Mazanka, daje już wyobrażenie o jego stosunku do tych, którzy byli przeciw niemu. Według relacji Miedzińskiego późnym wieczorem 14 maja Piłsudski przyjął pralata Tokarzewskiego, natomiast z Mazankiem „rozmawiać nie chciał, powiedziawszy, że ma jako oficer słuchać jego rozkazów, a nie prowadzić pertraktacje”¹⁸⁶.

Po ujawnieniu miejsca pobytu prezydenta w Wilanowie pałac został otoczony, drzwi zamknięto i postawiono przed^{153 * 15}

¹⁵³ S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, s. 106.

¹⁶⁴ W.E. Sikorski, *Dziennik*, cz. 1, „Kultura” 1981, 5 lipca.

¹⁵⁵ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, s. 296—297.

¹⁵⁶ Z uwag B. Miedzińskiego do listu gen. M. Kukiela w sprawie wydarzeń 14—15 maja. Zob. A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy...*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979 nr 4, s. 175.

nimi warty. Oficerowie od początku zostali właściwie internowani. Następnie zmierzano do szybkiego usunięcia wojsk gen. Ładosia spod Warszawy. Dlatego też wielu ludzi nie chciało akceptować metody pacyfikacji stosunków w kraju zastosowanej przez Rataja. Początkowo głoszono, że nie należy wykonywać jego zarządzeń, ponieważ nie ma on swobody ruchów, działa pod presją. Kiedy się przekonano, że Rataj działa z własnego przekonania, wystąpiono oficjalnie przeciw niemu.

Opór ten przybrał największe rozmiary w zachodniej Polsce, tj. w Wielkopolsce i na Pomorzu. Misję spacyfikowania Wielkopolski powierzono marszałkowi Senatu Wojciechowi Trąmpczyńskiemu. 16 maja pojechał on do Poznania. Tymczasem w Poznaniu wrzało. Ani w Poznaniu, ani w Toruniu nie chciano uznać oficjalnych komunikatów o zaprzestaniu walk i pacyfikacji. Informacje prasowe strony przeciwnej nadal konfiskowano.

15 maja rano w obu województwach wprowadzono stan wojenny zgodnie z uchwałą rządu Witosa z poprzedniego dnia. Działali tu ministrowie Osiecki i Piechocki. Dopiero 15 maja wieczorem wojewodowie Bniński i Wachowiak wydali komunikaty uznające władzę Rataja i tymczasowy rząd Bartla. Wojewoda Wachowiak 16 maja rano telegrafował do stolicy: „Jak zawsze dotąd przez 6 lat służby państwowej stałem i stoję na bezwzględny stanowisku legalizmu. Rządowi cała administracja będzie wierna i posłuszna. Kolidacja jednak pomiędzy społeczeństwem a moim obowiązkiem jest w tej chwili tak ciężka, że nie jestem pewien, czy to nie wytworzy dla mnie sytuacji bez wyjścia. Wtedy poprosiłbym mego służbowego ministra o zwolnienie mnie ze służby państwowej. Zrobię wszystko, aby wpłynąć na społeczeństwo. Spełnię do ostatniego tchu swój obowiązek. Trzeba postępować oględnie, mając na oku specjalne stosunki na Pomorzu [...]”¹⁵⁷.

Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w Wielkopolsce. Nadal organizowano wiece, werbowano ludzi do Armii Ochotniczej, występowano przeciw Piłsudskiemu. 15 maja w sobotę

¹⁵⁷ A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu...*, op. cit., s. 171-172.

do Kutna wysłano batalion Legii Akademickiej, który miał pilnować węzła kolejowego. Korespondent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, opisując swoje wrażenia z przejazdu przez Wielkopolską w dniu 16 maja, pisał: „Od Kutna począwszy, kraj robi wrażenie objętego wojną. Mosty, drogi, dworce strzeżone przez oddziały wojsk poznańskich, opodal obozuje piechota i kawaleria. Tu i ówdzie punkty sanitarne [...] Na ulicach miasta (Poznania — A.Cz.) ruch i gwar. Przeciągają tłumy ludności z okrzykami na cześć rządu, który ustąpił. Pod Bazarem kilka tysięcy zgromadzonych słucha mówców. Wszyscy rzucają gromy na Pilsudskiego. Nastrój bezwzględnej zaciętości opanował umysły [...] odbywa się mobilizacja ochotników. Po południu na błoniach odbył się przegląd zgromadzonych. Około 3 tysiące ludzi, przeważnie w wieku 18—20 lat”^{15B}.

Decyzja wojewodów o formalnym uznaniu nowego rządu spowodowała ostrą krytykę ze strony prawicy społecznej. W niedzielę 16 maja o godzinie 12.30 w mieszkaniu przywódcy miejscowej endecji dr. Czesława Meissnera zorganizowano naradę z udziałem Dmowskiego, który właśnie powrócił z zagranicy. Po południu (o godzinie 17.00) odbyło się zebranie przebywających w Poznaniu posłów i senatorów. Trąpczyńskiego zatrzymano u Meissnera, by nie mógł wziąć udziału w zebraniu. Przekazano tam natomiast informację, że zgromadzone w rejonie Ożarowa wojska gotowe są do walki. General Ładoś miał przekazać wiadomość, że duch w wojsku jest dobry i jeśli otrzyma rozkaz do uderzenia, to bunt Pilsudskiego zlikwiduje w ciągu dwunastu godzin. Rozkazu tego nie miał kto wydać. Pułkownik Thiel oświadczył z kolei, że poszczególne powiaty w Wielkopolsce też są zorganizowane i czekają na rozkazy. Na ogół panował nastrój bardzo optymistyczny.

Obradujący politycy dzielili się na trzy orientacje: zwolenników dalszej walki, którym przewodził gen. Dowbor-Muśnicki; zwolenników przerwania walki w celu „okopania się w Poznaniu” i czekania na dalszy rozwój wydarzeń, z R. Dmowskim na czele; separatystów żądających oderwania się od Warszawy i utworzenia autonomii. Za uznaniem

¹⁵⁸ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1926, 20 maja.

reżimu Piłsudskiego opowiadali się przywódcy PPS i częściowo NPR.

General Dowbor-Muśnicki wspominał po latach, że rozdził wówczas powołać do wojska dwa zwolnione ostatnio roczniki rezerwy, zmobilizować organizacje paramilitarne i kontynuować walkę. Sądził on, że działania te miały szansę powodzenia. Dowbor wspominał też, że bardziej gorące żywioły namawiały go do aresztowania wojewody i stworzenia faktów dokonanych¹⁵⁹.

Inne stanowisko zajmowali jednak politycy. Dmowski dowodził, że kontynuowanie walki miałyby sens, gdyby istniała gwarancja, że walka skończy się najdalej w ciągu trzech dni. Na dłuższą wojnę domową, jego zdaniem, Polaki nie było stać ze względu na zagrożenie niemieckie. Tymczasem siły skupione wokół Piłsudskiego były znaczne i nie można było liczyć na ich rozbitcie w ciągu trzech dni. Dmowski wzywał wobec tego do umocnienia się w Poznaniu i organizowania stąd opozycji wobec Piłsudskiego¹⁶⁰.

Separatyści żądali natomiast utworzenia samodzielnego rządu dzielnicowego dla Wielkopolski i Pomorza. Rzecznikami tej idei byli zwłaszcza ziemianie. Na Pomorzu głównym propagatorem autonomii był adwokat Paweł Ossowski¹⁶¹.

16 maja trzydziestu jeden posłów i dziesięciu senatorów zebranych w Poznaniu uchwaliło rezolucję krytykującą zamach i wzywającą do przeprowadzenia obrad Zgromadzenia Narodowego nie w kontrolowanej przez zamachowców Warszawie, lecz w Poznaniu. „Oparty na konstytucji porządek prawny w Rzeczypospolitej — pisano — został obalony aktem gwałtu fizycznego; Prezydent Rzeczypospolitej ustąpił oświadczywszy, że uniemożliwiono mu sprawowanie urzędu; stolica państwa jest opanowana przez zbuntowane oddziały i uzbrojone przez nie bandy; konstytucyjny następcą prezydenta, marszałek sejmu, znajduje się pod fizyczną

¹⁵⁹ J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 362, 364 oraz aneks nr 22 na s. 170.

¹⁶⁰ Zob. J. Drobniak, *Diariusz*, t. II, op. cit., s. 93.

¹⁶¹ A. Czubiński, *Problem tzw. separatyzmu dzielnicowego w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1918—1926*, „Studia Śląskie” t. XLII: 1983, s. 125-141.

przemocą i nie ma możliwości powzięcia swobodnej decyzji, nie może powołać do kierownictwa państwem rządu prawidłowego [...]; nie może też zwołać Zgromadzenia Narodowego w stolicy, gdzie by musiało obradować pod groźbą bagnetów”¹⁶².

Z oceny tej wyciągano logiczny wniosek: „W tym stanie rzeczy rozkazy i polecenia wychodzące ze stolicy opanowanej przez buntowników nie są obowiązujące dla społeczeństwa. Wiadomości, które przedostają się spoza stolicy, są ściśle kontrolowane i nie zasługują na wiarę”. Wzywano do „zgodnego wysiłku dla przywrócenia prawa i opartego na nim porządku w państwie”¹⁶³.

Senatorowie i posłowie ci wysłali do Rataja telegram, w którym wypowiedzieli się przeciw zwolywaniu Zgromadzenia Narodowego do stolicy. Podjęto krytykę stanowiska wojewodów. Wachowiak nie ugiął się i domagał się od rządu zgody na ponowne wprowadzenie stanu wojennego. Natomiast Bniński zajmował stanowisko chwiejne. Pozwolił ogłosić cytowane wyżej uchwały. Skłaniał się do opozycji.

Władze bezpieczeństwa w Toruniu 16 maja informowały wojewodę, że: „W organizacjach wojskowych i w społeczeństwie panują silne tendencje separatystyczne. Organizacje wojskowe zamierzają opanować władzę przez aresztowanie Pana Wojewody Pomorskiego i oddanie władzy w ręce adw. Ossowskiego, o czym zupełnie otwarcie się mówi na mieście i o czym oficjalnie telefonują sobie redakcje”¹⁶⁴. Impulsy do tego ruchu wychodziły z Poznania z organizacji przysposobienia wojskowego i DOK VII.

Dużą rolę w podtrzymaniu nastrojów separatystycznych odegrało uroczyste powitanie jednostek powracających z akcji w stolicy. Wojska biorące udział w walce po stronie zamachowców wzięły udział w defiladzie na Polu Mokotowskim w Warszawie. Oddziały DOK VII i VIII 18 maja odesłano do garnizonów. 19 maja powróciły one do Poznania, a w następnym dniu zorganizowano im uroczyste powitanie

¹⁶² „Kurier Poznański” 1926, 17 maja (wyd. wieczorne).

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu...*, op. cit., s. 180.

na placu Sapieżyńskim. Odprawiono uroczystą mszę za poległych. Na placu Wolności zorganizowano defiladę. Przyjęli ją generalowie Hauser i Józef Haller. Osobną defiladę zorganizowali ochotnicy z Legii Akademickiej. Przyjął ją marszałek Senatu Trąpczyński. Tłumy wiwatowały na cześć bohaterów i obrońców prawa. W tym samym dniu w Poznaniu powołano do życia Organizację Obrony Państwa (OOP). Wydała ona odezwę pt. *Obywatele Ziemi Wielkopolskiej!*, w której powtarzano argumenty przedstawione w rezolucji posłów i senatorów z 16 maja. Do Komitetu Wojewódzkiego OOP wchodził znani politycy i posłowie: prof. dr Stefan Dąbrowski, Romuald Paczkowski, Jan Marweg, Zygmunt Pluciński, dr Celestyn Rydlewski, Seweryn Samulski i inni. Razem 48 organizacji i 44 osobistości! 21 maja w Toruniu powołano do życia Komitet Obrony Narodowej z Janem Donimirem na czele. Do organizacji tej nie przyjęto przedstawicieli PPS¹⁶⁸.

Stopniowo następowało jednak uspokojenie. Wysyłane z Poznania apele nie zostały uznane w innych częściach kraju. General Sikorski odrzucał argument głoszący, że Stanisław Wojciechowski, składając urząd prezydenta, działał pod przymusem. Wzywał do uznania zarządzeń Rataja. „Kontynuowanie w tych warunkach wojny domowej — pisał — byłoby równoznaczne z kontynuowaniem czarnej roboty, którą zaczęło się 12 maja [...] Rezerwa Poznańskiego powinna być wyzyskana politycznie, a nigdy zbrojnie [...] Gdyby Poznańskie frondowało nadal — bez ścisłego uzgodnienia swego postępowania z resztą Rzeczypospolitej — wówczas jego energia będzie stracona, a nawet w pewnych warunkach zwrócić się może przeciwko interesom tej praworządnej dzielnicy. Nie o demonstracji politycznej należy dzisiaj myśleć — ale o zorganizowanym i na dalszą metę obliczonym praworządnym działaniu”^{165 166}. W tym samym duchu w Poznaniu działali czolowi polityczni przywódcy obozu antypiłsudzykowskiego: Dmowski, Korfanty i Trąpczyński.

¹⁶⁵ P. Ossowski, *Projekt samorządu Ziem Zachodnich*, „Słowo Pomorskie” 1926 nr 118, 26 maja.

¹⁶⁶ W.E. Sikorski, *Dziennik*, cz. 2, „Kultura” 1981, 12 lipca.

Wojciech Trąpczyński 20 maja ogłosił odezwę *Do społeczeństwa*, w której wzywał do poszanowania lokalnych władz, skupienia się i jednolitego działania^{167 168}. Dwa lata później przyznał, że podjął działalność pacyfikacyjną, ponieważ został oszukany przez premiera Bartla, który zapewniał go, że będzie działał zgodnie z konstytucją. Niemniej działalność taką podjął. „Otóż — mówił — w połowie maja wprawdzie przewrót zwyciężył w Warszawie, ale nie zwyciężył w kraju. I wtedy my, narodowcy, którzy byliśmy w opozycji, stanęliśmy przed dylematem: czy dalej walczyć, czy nie. Niewątpliwie byłyby się siły znalazły, żeby dalej walczyć, ale ze względu na sąsiadów naszych, mianowicie na zachodniego sąsiada, nie mogliśmy pogodzić z naszym sumieniem ryzyka długiej wojny. Tę decyzję pogodzenia się z nowym rządem ułatwiał nam p. premier Bartel, który na piśmie zapewnił, że zamierza powrócić bezwzględnie do praworządności [...]”¹⁶⁸.

Głównymi rzecznikami normalizacji stosunków byli Rataj i Bartel. Niemniej Piłsudski również doceniał niebezpieczeństwo wojny i z konieczności szedł na pozorny kompromis. Wbrew popierającej go dotąd lewicy sejmowej, która żądała natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenia nowych wyborów i reform społecznych, Piłsudski nie rozwiązał Sejmu, nie ogłosił dyktatury, nie zarządził reform, lecz wysuwał hasło o potrzebie legalizacji zamachu. W ślad za tym 22 maja Rataj ogłosił, że zwołuje Zgromadzenie Narodowe na 31 maja. A więc Sejm i Senat w starym składzie miały w stolicy dokonać wyboru prezydenta. „Uzyskałem od rządu stojącego ściśle na gruncie praworządności wszelkie gwarancje zapewniające wolność Zgromadzenia Narodowego, w szczególności otrzymałem w tej mierze zapewnienie ze strony p. Ministra Spraw Wojskowych i p. Ministra Spraw Wewnętrznych — oświadczył Rataj — Gwarancja też leży w moich rękach. Gdybym w ostatniej choćby chwili spostrzegł, iż Zgromadzenie Naro-

¹⁶⁷ W. Trąpczyński, *Do społeczeństwa*, „Kurier Poznański” 1926 nr 229, 20 maja.

¹⁶⁸ *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu*, okres n, pos. XXI, szp. 91 (11VI1928).

dowe nie jest wolne — jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony — odroczyłbym Zgromadzenie i wyznaczyłbym inne miejsce”^{169 170 171}.

Oświadczenie to wywarło duże wrażenie na opozycji. Rataj był człowiekiem znanym. Cieszył się dużym autorytetem. Nawoływanie do przeprowadzenia obrad Zgromadzenia Narodowego poza Warszawą straciło znaczenie.

W tym samym dniu po dłuższej przerwie zabrał głos sam Piłsudski, wydając słynny rozkaz do żołnierzy. Dokument ten uchodzi do dziś za jeden z najlepszych tekstów, jakie wyszły spod jego pióra. Przypominając dawne swoje zwycięstwa, Marszałek pisał, że teraz chodzi o inne sprawy. „Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi, mocniejszy niż inne węzły ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza, pod stopami naszymi będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólną dla braci prawdę głosi”.

Krytykując partie polityczne i podnosząc rolę żołnierza Piłsudski wzywał również do porozumienia i jedności: „Żołnierze [...] stanąłem znowu na Waszym czele jako Wasz Wódz. Znacie mnie. Bezwzględny jestem dla siebie, stałem zawsze pośród Was w najcięższych Waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach. Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który Was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić”¹⁷⁰.

Rozkaz ten został na ogół dobrze przyjęty i spowodował znaczne rozładowanie napięcia wśród korpusu oficerskiego zaangażowanego przeciw zamachowcom. Wielu oficerów zgłosiło deklarację lojalności^m.

¹⁶⁹ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 304.

¹⁷⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, op. cit., s. 10-11.

¹⁷¹ Gen. J. Romer, *Pamiętniki*, op. cit., s. 319-321.

W dniu następnym Pilsudski udzielił wywiadu korespondentowi „Le Matin”. Było w nim sporo fantazji i mało faktów. Pilsudski podkreślał jednak rycerskość wojska. Lekceważąco wypowiadał się o opozycji generałów, natomiast na serio traktował sytuację w Wielkopolsce. „Poznańskie — mówił — jest dzielnicą zupełnie różną od Warszawy, jego kultura jest zupełnie inna, poziom materialny dużo wyższy. Trzeba będzie czasu, żeby ułożyć to wszystko”^m.

Wywiad ten rozpoczynał serię wywiadów ogłoszonych przed wyborem prezydenta. 25 maja w „Kurierze Porannym” ukazał się długi wywiad wyjaśniający genezę i charakter wydarzeń z 11—14 maja. Pilsudski od dłuższego już czasu wypowiadał się o sobie z wielkim uznaniem. Tutaj jednak przeszedł samego siebie. Stwierdził, że musiał wystąpić, ponieważ państwu zagrażał upadek. Nie planował walki zbrojnej. Domagał się usunięcia rządu Witosa. Odpowiedzialność za wojnę domową zrzucił na byłego prezydenta i rząd Witosa. Wbrew znanym faktom twierdził, że cały czas panował nad sytuacją; że mógł szybko zakończyć walkę, ale unikał rozlewu krwi; że jego strona zachowała się po rycersku i bohatersko, natomiast przeciwnicy inaczej; wmawiał, że kandydaturę Bartla na premiera wysunął rzekomo nie on, lecz Rataj; że zgodził się przyjąć urząd ministra tylko pod presją Bartla; że od początku był za legalizacją zamachu i szybkim wyborem nowego prezydenta.

„Rozumiem — stwierdzał zamachowiec Pilsudski — iż w ten sposób zawiodłem wiele nadziei we mnie pokładanych i wyrzekłem się tak łatwej w okrzykach formy, jak dyktatura jednego człowieka. Zrobiłem to jednak z całą rozważą i świadomą decyzją, pomimo iż ufam swoim żołnierzom i swojej wewnętrznej wartości. Zrobiłem to zaś dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwać spokojnie wszystko na jednego człowieka [...]”^m 173.

Z dużą dozą samochwalstwa Pilsudski mówił: „I mogą krytykować mnie ludzie tak, jak im się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, że zrobiłem jedyny w swoim

^{1,2} J. Pilsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, op. cit., s. 12-13.

¹²³ Tamże, s. 17.

rodzaju fakt historyczny, że zrobił coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować i że uczynił coś w rodzaju rewolucji, bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji (podkr. moje — A. Cz.)¹⁷⁴.

Stwierdzeniem tym Piłsudski usiłował z konieczności czynić cnotę. Droga legalizacji została mu narzucona, ale umiał to propagandowo zdyskontować. Praktyka pokazała też, że nie miał zamiaru rezygnować z dyktatury. Były to pozory. Oświadczenie to rzuciło cień na dotychczasowe stosunki Piłsudskiego z lewicą społeczną. To lewica chciała rewolucji. On się jej wyrzekal. Do tej pory uchodził za przywódcę lewicy społecznej. Wielka mistyfikacja kończyła się. Ale lewica jeszcze długo będzie się ludzić, że to tylko taktyka, że faktycznie Piłsudski jest nadal jej człowiekiem. Natomiast klasy posiadające i koła prawicowe uzyskały oficjalne potwierdzenie, że nie ma podstawy do obaw, że żadnej rewolucji nie będzie. Było to kupowanie głosów. Piłsudski dawał bowiem do zrozumienia, że teraz zgodzi się na wysunięcie jego kandydatury w wyborach prezydenta.

Piłsudzczycy w ślad za tym dowodzą, że Marszałek nie miał skłonności dyktatorskich, że był szczerym demokratą. Innego zdania był gen. Sikorski: „Dotychczasowe stanowisko większości narodu i armii — pisał on — spowodowało negatywne zachowanie się korpusu dyplomatycznego i posłów akredytowanych w Warszawie do idei dyktatury. Zmusiło ono Piłsudskiego do zrezygnowania z ogłoszonego już w kraju i za granicą objęcia pełni władzy i zawrócenia na tory legalne. To nie był gest romantyka politycznego, lecz konieczność wywołana rzeczywistością. Pozostały również w zamknięciu różne dekrety dyktatorskie. Musiano zwolnić aresztowanych oficerów i żołnierzy — musiano zrezygnować z próby postawienia przed sądem generałów, którzy rzekomo nadużyli swej władzy [...]”¹⁷⁵.

W następnym wywiadzie dla „Le Matin” z tego samego dnia Piłsudski odżegnał się od faszyzmu. Twierdził, że w Polsce nie da się rządzić za pomocą bata i dowodził, że

¹⁷⁴ Tamże, s. 18.

¹⁷⁵ W.E. Sikorski, *Dziennik*, cz. 2, „Kultura” 1981, 12 lipca.

szkodliwy jest podział kraju na lewicę i prawicę^{176 177 178 179}. Do problemu tego powrócił dwa dni później, podkreślając, że: „Osobiście nigdy nie chciałem być członkiem ani polskiej prawicy, ani polskiej lewicy. Nie chciałem nigdy należeć do żadnego stronnictwa ani też aprobować panowania stronnictw nad Polską”^m. W ten sposób usiłował on kreować się na męża stanu stojącego ponad dzielącymi kraj partiami i orientacjami politycznymi. Mogło mu to zapewnić głosy różnych ugrupowań politycznych.

Była to taktyka dość skuteczna. Do współpracy zgłaszały się przede wszystkim ugrupowania centrowe. Przeciwnicy Pilsudskiego nie mogli znaleźć odpowiedniego kontrkandydata na prezydenta. Dmowski uznał, że prezydent będzie i tak marionetką w rękach Pilsudskiego, który podporządkował sobie siły zbrojne, i odmówił kandydowania^m. Podobnie postępowali inni kandydaci. Ostatecznie na wysunięcie swej kandydatury wyraził zgodę wojewoda poznański Adolf hr. Bniński. Była to osobistość znana w Wielkopolsce. Natomiast w innych częściach kraju niewiele o nim wiedziano. Zwycięstwo Pilsudskiego było pewne. Chodziło jednak o to, by Marszałek miał kontrkandydata.

Zmieniło się też samopoczucie zamachowca. 29 maja Bartel zwołał przedstawicieli klubów sejmowych do Rady Ministrów. Pilsudski wygłosił do nich krótkie przemówienie. Odbiegało ono znacznie tak w treści, jak i w tonie od pierwszych wywiadów Marszałka po przewrocie. „Nie będę się wdawał w dyskusję nad wypadkami majowymi — powiedział Pilsudski. — Zdecydowałem się na nie sam, w zgodzie z własnym sumieniem, i nie widzę potrzeby z tego się tłumaczyć. Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce — to jest nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej — były złodziejstwa pozostające bezkarnie. Ponad wszystkim w Polsce zapanował interes jednostki i partii, zapanowała bezkarność za wszelkie nadużycia i zbrodnie”⁷⁹.

¹⁷⁶ J. Pilsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, op. cit., s. 20-22.

¹⁷⁷ Tamże, s. 25.

¹⁷⁸ J. Drobnik, *Diariusz*, t. II, op. cit., s. 93-94.

¹⁷⁹ J. Pilsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, op. cit., s. 32.

Kandydat na prezydenta dowodził, jakoby już w 1918 r. mógł w Polsce przejąć nieograniczoną władzę, ale nie uczynił tego. Naród nie odrodził się, rozpanoszyły się „szuje i lajdaki”. Odrodzenie nastąpiło tylko w wojsku. Przechodząc do sytuacji aktualnej, Piłsudski oświadczył: „Warunki tak się ułożyły, że mogłem nie dopuścić was do sali Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata. Nie chcę czynić nacisku, ale ostrzegam, że sejm i senat są instytucjami najbardziej znieawidzonymi w społeczeństwie”¹⁸⁰.

Uczestniczący w spotkaniu politycy byli zaskoczeni brutalnym i władczym tonem u „demokratycznego” kandydata na prezydenta. Wielu z nich żałowało, iż zgodziło się na udział w spotkaniu. Nie uczestniczyli w nim przedstawiciele endecji. Byli oni z tego faktu bardzo zadowoleni.

Komitet Wojewódzki OOP w Poznaniu 30 maja przesłał do Sejmu i Senatu pismo, w którym m.in. stwierdzał: „Ziemie zachodnie Polski wyboru p. Piłsudskiego lub jego kandydata, dokonanego pod naciskiem podobnych gróźb, nie uznają za prawomocny, uważając swobodę Zgromadzenia Narodowego za pogwałconą”. Inaczej wystąpienie to ocenili piłsudzycy. „Ostry, gromiący, mentorski ton przemówienia Marszałka Piłsudskiego — pisał Malicki — nie był pozą przybraną chwilowo, lecz wypływał z najdalszych głębin jego czystej, doskonałej miłości Ojczyzny, troski o losy jej przyszłych pokoleń i z głębokiego, szczerego smutku, jaki w nim się budził na widok nieprawości dziejących się w kraju”^{180 181}.

W czasie posiedzenia Zgromadzenia Narodowego kandydaturę Piłsudskiego zgłosił przedstawiciel PPS poseł Zygmunt Marek, natomiast kandydaturę Bnińskiego — przedstawiciel ZLN poseł Stanisław Głąbiński. Na 546 obecnych posłów i senatorów głosów ważnych oddano 485, z czego 292 głosy padły na Piłsudskiego, a 149 głosów na Bnińskiego. Absolutna większość wynosiła 243 głosy. Piłsudski zo-

¹⁸⁰ Tamże.

¹⁸¹ J.K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a sejm...*, op. cit., s. 308.

stał więc wybrany dużą większością głosów. Głosowali na niego przedstawiciele lewicy sejmowej, centrum i mniejszości narodowych. O wyborze zdecydowali przedstawiciele PSL „Piast” i Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Obawiali się oni, że w razie wyboru Bnińskiego mogłoby dojść do wznowienia walk. Woleli więc głosować na Piłsudskiego lub oddawać białe kartki¹⁸².

Piłsudski wyboru nie przyjął. Uznał go za „zalegalizowanie” jego „czynności i prac historycznych”, które przedtem spotkały się „z oporem i niechęcią dość szeroką”¹⁸³. Stanowisko to zaskoczyło Zgromadzenie Narodowe i opinię publiczną. Oświadczenie Piłsudskiego z 31 maja stanowi podstawę różnych teorii legalizujących dokonany przez jego autora zamach stanu. Wobec odmowy Piłsudskiego, 1 czerwca 1926 r. przeprowadzono ponowne wybory. Największe szanse wyboru miał Rataj. Odmówił on jednak zgody na zgłoszenie jego kandydatury. Nowego kandydata musiano zgłosić w ciągu dwudziestu czterech godzin. Głosowanie przeprowadzono w następnym dniu. Piłsudski kolejno wysuwał kandydatury: Zdzisława ks. Lubomirskiego, prof. Mariana Zdziechowskiego z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Artura Śliwińskiego. Lubomirski nie wyraził zgody na wysunięcie jego kandydatury. Pozostali kandydaci wzbudzili zastrzeżenia wśród współpracowników Piłsudskiego.

W tej sytuacji premier Bartel wysunął kandydaturę swego kolegi z Politechniki Lwowskiej — prof. dr. Ignacego Mościckiego¹⁸⁴. Została ona poparta przez Rataja i uzyskała aprobatę Piłsudskiego. Mościckiego w szerszych kołach politycznych nie znano, jego kandydatura zaskoczyła poli-

¹⁸² J.R. Szaflik, *PSL Piast 1926-1931*, Warszawa 1970, s. 98.

¹⁸³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, op. cit., s. 31-32.

¹⁸⁴ Według J. Skotnickiego (*Przy sztalugach i przy biurku*, Warszawa 1957, s. 274) Bartel przerażony proponowaną przez Piłsudskiego kandydaturą A. Śliwińskiego „prosił go o powstrzymanie choćby na parę godzin ostatecznej decyzji, po czym, po rozejrzeniu się w najbliższych sobie kołach, zatrzymał się na osobie swego kolegi, profesora Politechniki Lwowskiej, Ignacego Mościckiego. Jak się później okazało, marszałek znalazł go również dobrze jeszcze ze szwajcarskich czasów i chętnie zgodził się na tę kandydaturę”.

łyków i opinię publiczną¹⁸⁵. Socjaliści zgłosili Zygmunta Marka, a prawica podtrzymała kandydaturę Bnińskiego. W pierwszym głosowaniu Mościcki uzyskał 215 głosów, Bniński — 211, a Marek — 56. W drugim głosowaniu Mościcki otrzymał 281, a Bniński — 200 głosów. Prezydentem został więc kandydat wskazany przez Bartla i Piłsudskiego. Opozycja nie była z tego faktu zadowolona. Nie miała jednak formalnych podstaw do protestu. Dopiero w tym momencie nastąpiło wyjście z kryzysu politycznego, rozpoczętego wystąpieniem Piłsudskiego w dniu 11 maja.

Zewnętrzne reperkusje zamachu

Jedną z przyczyn kryzysu 1926 r. w Polsce były niekorzystne zmiany w układzie sił na forum międzynarodowym. Rosnące w potęgę Niemcy weimarskie czyniły kroki zmierzające do korektury narzuconej im w Wersalu wschodniej granicy. Latem 1925 r. w kołach zbliżonych do polityków brytyjskich mówiło się o konieczności uregulowania tej kwestii. Podobne głosy odezwały się we Francji. Dużo na ten temat pisano w Niemczech. Przebieg konferencji gwarancyjnej w Locarno w październiku 1925 r. zdawał się potwierdzać te obawy.

Z drugiej strony stan silnego napięcia występował w stosunkach polsko-litewskich z powodu Wileńszczyzny. W dalszym ciągu nie rozwiązana była kwestia ukraińska. Wprawdzie rząd Sikorskiego w 1923 r. uzyskał formalne uznanie granicy wschodniej na forum międzynarodowym, ale na pograniczu polsko-radzieckim wrzało. W 1924 r. powołano do życia Korpus Ochrony Pogranicza. Szczególnie skomplikowane były stosunki w Małopolsce Wschodniej.

Piłsudski bardzo krytycznie oceniał politykę zagraniczną Polski z przelomu lat 1925 i 1926. Dążył on do wzmocnienia pozycji Polski na forum międzynarodowym. Do tej pory Polska była uznawana za sojusznika Francji. Rzecznikiem zacieśnienia współpracy z Francją była prawica społeczna. W tym duchu działał też gen. Sikorski. Piłsudski krytyko-

¹⁸⁵ J. Pajewski, *Przewrót majowy w moich wspomnieniach*, op. cit.

wał zbyt daleko idące uzależnienie Polski od Francji. Państwo to od 1924 r. stopniowo zmierzało do porozumienia z Rzeszą. Sojusz z Francją niewiele już dawał. Szukano możliwości zyskania poparcia Wielkiej Brytanii. Za anglofila uchodził Skrzyński. Sądzono, że jest on w porozumieniu z Piłsudskim.

Piłsudski miał też opinię polityka o skłonnościach pro-niemieckich. Przeciwnicy oskarżali go wręcz o wysługiwanie się Niemcom. Głoszono, że chętnie pójdzie on na ustępstwa wobec Niemiec w sprawie Pomorza i Śląska za cenę uzyskania ich poparcia przeciw ZSRR¹⁸⁶. Ponieważ w okresie tym występowało silne napięcie w stosunkach pomiędzy Anglią i Związkiem Radzieckim, powstała legenda jakoby Piłsudski dążył do porozumienia z Anglią i Niemcami w celu przygotowania nowej wojny przeciw ZSRR¹⁸⁷.

Opinia zagraniczna była zdezorientowana. Polskie placówki dyplomatyczne przez kilka dni nie miały pewniejszych informacji i nie mogły oddziaływać na kształtowanie opinii o wydarzeniach. Rząd Witosa już 12 maja wieczorem opuścił gmachy rządowe i utracił środki łączności z zagranicą. Komisarze Piłsudskiego nie byli miarodajni dla zagranicy. Korespondenci zagraniczni akredytowani w Polsce nie mieli połączenia. Najwięcej informacji z Polski przenikało do Niemiec. Były to jednak często fakty pomieszane z plotkami.

Pewną dezorientację wywołał „okólnik” MSZ przesłany do polskich placówek zagranicznych 13 maja. Informowano w nim o buncie. Piłsudskiego oceniano bardzo negatywnie¹⁸⁸. Wielu polskich dyplomatów postanowiło nie korzystać z tego dokumentu. Jak się później okazało, podpisany pod „okólnikiem” kierownik MSZ Kajetan Morawski nic nie wiedział o jego wysłaniu. Autorem „okólnika” MSZ był prof. dr Stefan Dąbrowski z Uniwersytetu w Poznaniu. O wysłaniu dokumentu zadecydowali wydelegowani do Po-

¹⁸⁶ K. Lapter, *Międzynarodowe tło przewrotu majowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1956 nr 5-6.

¹⁸⁷ L. Grosfeld, *Czy Anglia rzeczywiście była inspiratorem przewrotu majowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1969 z. 3.

¹⁸⁸ y. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, op. cit., s. 482-483.

znania członkowie rządu Osiecki i Piechocki. Treść jego przedostała się do prasy z powodu niedopatrzenia ambasady polskiej w Paryżu^{189 190 191}.

W czasie walk w stolicy komisarzem Pilsudskiego w MSZ był Roman Knoll. Kandydatem Pilsudskiego na ministra spraw zagranicznych był Aleksander Skrzyński. Miał on objąć ten resort tymczasowo, aby uspokoić opinię zagraniczną. Nie był lubiany ani przez Pilsudskiego, ani przez Bartła. Toteż Bartel propozycję Pilsudskiego przekazał mu w takiej formie, iż Skrzyński jej nie przyjął¹⁹⁰. Drugim kandydatem Pilsudskiego był Janusz ks. Radziwiłł. W czasie wojny należał on do proniemieckiego obozu aktywistów. Kandydatura jego mogła być odczytana jako proniemiecka i antyfrancuska. W końcu zrezygnowano z niej. Urząd ten na kilka lat przekazano w ręce Augusta Zaleskiego. Zarówno Knoll, jak i Zaleski byli sympatykami Pilsudskiego. Nie należeli jednak nigdy do ścisłego klanu pilsudczyków. Grupa Knolla jeszcze w połowie 1925 r. nie wiedziała, czy stawiać na Pilsudskiego, czy na Sikorskiego¹⁹¹.

Rzecznicy tezy o angielskiej inspiracji przewrotu powołują się na liczne spotkania Pilsudskiego z posłem angielskim w Polsce Max-Muellerem bezpośrednio przed przewrotem. Kajetan Morawski twierdzi, że brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przed przewrotem poufnie informowało swe placówki zagraniczne, iż rząd Witosa zostanie usunięty przemocą, ponieważ chce prowadzić politykę sprzeczną z interesami Anglii¹⁹².

Tadeusz Piszczkowski zbadał archiwa brytyjskie i nie znalazł w nich dowodów świadczących o brytyjskiej inspiracji przewrotu. Twierdzi on, że przedstawiciele brytyjscy w Polsce zostali podobno zaskoczeni przewrotem¹⁹³.

Pilsudski bezpośrednio przed zamachem przyjmował nie tylko posła angielskiego, ale również francuskiego. Temu ostatniemu miał złożyć rewizytę 12 maja. Wobec opisywa-

¹⁸⁹ K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 162—163.

¹⁹⁰ Wandycz, *August Zaleski...*, op. cit., s. 26-27.

¹⁹¹ K. Morawski, *Tamten brzeg...*, op. cit., s. 164.

¹⁹² Tamże, s. 164-165.

¹⁹³ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914-1939*, Londyn 1975, s. 282-309.

nych wyżej wydarzeń została ona przełożona na 20 maja. Zaleski umawiając Piłsudskiego z Laroche'em uspokojał posła francuskiego mówiąc, że „polityka polska pozostanie oparta na ścisłym porozumieniu z Francją”. Spotkanie Piłsudskiego z posłem Francji trwało godzinę. „Ta rozmowa — wspomina Laroche — zestawiona ze złożonymi przez Zaleskiego deklaracjami skłaniała mnie do przypuszczenia, że Marszałkowi chodzi bardzo o rozproszenie pogłosek przedstawiających go jako zwróconego bardziej ku Niemcom niż ku Francji”¹⁹⁴.

Podjęto też działania zmierzające do uspokojenia rządu ZSRR. Podkreślano, że nowy rząd polski nie ma zamiaru zmienić kierunku polityki zagranicznej państwa¹⁹⁵.

Jak wspomniano wyżej, wojna domowa w Polsce bardzo żywo była śledzona w Niemczech. Locamo rozbudziło tam nadzieje na szybką rewizję granicy z Rzeczpospolitą. Przedłużający się stan wojny domowej w Polsce osłabiał ją na zewnątrz. Fakt ten przybliżał możliwość narzucenia Rzeczypospolitej nowych decyzji międzynarodowych w sprawie granic. Toteż Niemcy umacniały postępowanie graniczne i czekały na dalszy rozwój wydarzeń. Część prasy niemieckiej zajęła jednak stanowisko zdecydowanie propiłsudczykowskie, nawiązując do ocen głoszących, że Piłsudski jest tym politykiem polskim, który będzie dążył do osiągnięcia porozumienia z Rzeszą kosztem spornych terenów.

Stanowisko to poseł niemiecki w Polsce, socjaldemokrata Ulrich Rauscher, określał jako „komiczne”. „Autorzy tych artykułów — pisał on 15 maja — zapominają chyba, że najdłuższe czasy w stosunkach niemiecko-polskich to były czasy Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa”. Piłsudskiego określał on jako charakter destrukcyjny. Przewidywał pogorszenie się stosunków niemiecko-polskich¹⁹⁶.

Z dużą ciekawością wydarzeniom w Polsce przyglądali

¹⁹⁴ J. Laroche, *Polska lat 1926—1935*, Warszawa 1966, s. 44.

¹⁹⁵ A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921-1939*, Warszawa 1982, s. 105-106.

¹⁹⁶ A. Czubiński, *Przewrót majowy w ocenie przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy Niemieckiej*, „Przegląd Zachodni” 1967 nr 5, s. 94.

się Litwini. Litwa formalnie znajdowała się w stanie wojny z Polską. Nie akceptowała ona dotąd włączenia Wileńszczyzny do odrodzonego państwa polskiego. Litwini czekali na okazję, by zmienić tę sytuację.

Niezależnie od tego w Polsce 1/3 mieszkańców stanowiły tzw. mniejszości narodowe. Ciężyły one do swoich państw narodowych. Osłabienie państwa polskiego mogły wyzyskać do podjęcia działań odśrodkowych. Największy problem stanowili Ukraińcy tak ze względu na swoją liczbę, zasiedlenie zwartych obszarów, jak i stopień uświadomienia narodowego.

Wielu przywódców i polityków polskich obawiało się, że przewlekająca się wojna domowa może spowodować wystąpienie mniejszości i niektórych sąsiadów, że osłabienie państwa może doprowadzić do tragicznych dla niego konsekwencji zaledwie siedem lat po jego odbudowie. W sposób najbardziej dobitny obawy te ujawnił gen. Władysław Sikorski.

„Hasło wojny domowej — pisał Sikorski — rzucono lekomyślnie w kraj wewnątrznie nie skonsolidowany, przechodzący silny kryzys gospodarczy i zagrożony poważnie od zewnątrz. Bolszewicy cofają pozornie i przezornie swoje wojska w głąb, by dać nam czas do ugruntowania chaosu i rozkładu, [by] wówczas zaatakować nas zbrojnie.

Niemcy przygotowują się na moment korzystny dla wkroczenia na Pomorze i Śląsk. Litwini wyciągają łapczywie swe ręce po Wilno. A więc rozbiór Polski”¹⁹⁷.

Oceniając sytuację w Małopolsce Wschodniej, Sikorski pisał: „Ukraińcy telegraficznie powołali swych ludzi do Lwowa i podejmują gorączkową pracę wśród własnych organizacji bojowych, rozsyłając masowo księży po kraju. Liczą oni na walkę bratobójczą wśród oddziałów wojskowych lwowskiego korpusu, by ten moment wykorzystać dla powtórzenia wypadków 1918 i 1919 roku. Czynny rozłam wśród wojska i społeczeństwa polskiego stworzyłby dla tych zamiarów doskonale warunki. Obecna sytuacja międzynarodowa Polski, jej osłabione stanowisko w Lidze Narodów nie pozwoliłoby nam po raz drugi odbić tej dzielni-

¹⁹⁷ W.E. Sikorski, *Dziennik*, cz. 2, op. cit.

cy”¹⁹⁸. Podobnie myśleli Dmowski, Trąmpczyński i Witos. Obawy te legły u podstaw decyzji rządu Witosa o podaniu się do dymisji.

Po przeciwnej stronie te obawy nurtowały głównie Piłsudskiego. Nie ujawniał ich jednak. Młodzi oficerowie na ogół nie zdawali sobie sprawy z tak daleko idących konsekwencji toczonej walki. Sztab Piłsudskiego do problemu tego podchodził w sposób taktyczny. W przypadku gdy teza o zagrożeniu zewnętrznym mogła służyć do zatrzymania na granicy wojsk prorządowych, podnosili ją, a nawet wyolbrzymiali. W przeciwnym razie raczej problemu nie brano pod uwagę.

Wybuch walk w stolicy i związane z tym faktem ewentualne konsekwencje spowodowały okresowe załamanie psychiczne u Piłsudskiego. Marszałek gwałtownie się postarzał. „W ciągu tych dni — wspomina jego żona — byłam z dziećmi w Sulejówku. Zaliczam je do rzędu najcięższych w moim życiu. Drugiego dnia dostałam od męża kartkę, w której krótko opisał bieg wypadków. Trzeciego dnia nie mogłam już dłużej wytrzymać napięcia. Wieczorem pojechałam do Warszawy, gdzie ku niezmiernej uldze zastałam już zupełny spokój. Mąż kwaterował niedaleko Sztabu Głównego. Byłam przerażona jego wyglądem. W ciągu tych ostatnich trzech dni postarzał się o dziesięć lat. Wyglądał tak, jakby stracił połowę ciała, twarz była pergaminowo blada i dziwnie przeźroczysta — jak gdyby oświetlona od wewnątrz. Oczy zapadły się głęboko od zmęczenia. Tylko raz jeszcze widziałam męża w podobnym stanie — było to na kilka godzin przed śmiercią [...] Te trzy dni wycisnęły na nim bezlitosne piętno do końca życia. Nie odzyskał już swego poprzedniego spokoju ani panowania nad sobą. Zdawało się, że jakiś wielki ciężar przygniata mu barki”¹⁹⁹.

¹⁹⁸ W.E. Sikorski, *Dziennik*, cz. 1, op. cit.

¹⁹⁹ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1960, s. 291—292. Piłsudski korzystał w tym czasie z przylegającego do Sztabu Generalnego mieszkania gen. L. Żeligowskiego.

5. Przewrót w stosunkach politycznych

Pierwsze represje

Wraz z wyborem prezydenta skończył się okres przejściowy. 8 czerwca prezydent Ignacy Mościcki powołał nowy rząd. Premierem został ponownie Kazimierz Bartel, który zwrócił się do Pilsudskiego, by zechciał on ponownie objąć stanowisko ministra spraw wojskowych. Marszałek wyraził zgodę pod warunkiem, że Rada Ministrów przywróci moc jego dekretowi z 1921 r. o organizacji najwyższych władz wojskowych. Bartel odpowiedział pozytywnie. Zachowano tu daleko idącą kurtuazję. Najpierw Pilsudski przepędził legalnie powołany rząd Witosa i spowodował utworzenie rządu Bartla oraz wybór Mościckiego na prezydenta, następnie panowie ci zapytali zamachowca, czy zechce wejść w skład ich rządu, obiecując w zamian przywrócenie mu pełnej władzy nad wojskiem. Regulacja organizacji władz wojskowych przeprowadzona została dopiero w sierpniu.

Już na początku czerwca prezydent powołał ministra spraw wojskowych Pilsudskiego na przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej. Bezpośrednim skutkiem zamachu było więc przejęcie przez Marszałka pełnej władzy nad wojskiem. Przejął on też bezpośrednią kuratelę nad Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Inne resorty pozostawił Bartłowi.

17 maja Pilsudski powołał Komisję Likwidacyjną Wypadków Majowych z gen. Żeligowskim na czele. Pracowała ona do 15 lipca. Ustalono przebieg wydarzeń, zachowanie się poszczególnych dowódców i jednostek, analizowano

wnioski taktyczne z przebiegu walk. Materiały były dostępne tylko za zgodą Piłsudskiego. Komisja ustaliła, że w czasie wypadków zginęło 215 wojskowych i 164 cywilów, a rany odniosło 606 wojskowych i 314 cywilów. Łącznie ustalono 379 zabitych i 920 rannych¹. Wśród ludności cywilnej straty były na pewno większe. Niektórych z nich nie ujawniono wobec władz. Szkody materialne w stolicy szacowano na 200 tys. zł. Trudne były do obliczenia straty na kolejach w skali kraju. Wyliczano je długo. 400 tys. zł przeznaczono na pomoc dla rodzin poległych wojskowych, a 200 tys. zł dla rodzin cywilnych.

Odpowiedzialność za straty i zniszczenia usiłowano przerzucić na obrońców rządu. Szczególnie ostro atakowano gen. Zagórskiego za rzekome nadużywanie lotnictwa w czasie walk. Faktycznie szkody spowodowane ogniem artylerii i dywersyjną działalnością piłsudczyków na liniach kolejowych były dużo większe. Wbrew oświadczeniom Piłsudskiego zastosowano wobec przeciwników represje. Już 14 maja wieczorem, po zajęciu Belwederu, aresztowano pozostałego tam ministra Adama Chądzyńskiego i szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta — Konstantego Lentza. W mieście aresztowano byłego komendanta miasta gen. Stefana Suszyńskiego, gen. Szpakowskiego, komisarza rządu na miasto stołeczne Jana Tłuchowskiego, komendanta głównego Policji Państwowej Mariana Borzęckiego i dziesiątki innych osób. Aresztowanych przetrzymywano w DOK w pałacu Mostowskich, Komisariacie Rządu i w kazamatach Cytadeli².

Z chwilą ustąpienia rządu Witosa członkowie jego gabinetu nie zostali internowani. Prezydenta na własną prośbę odstawiono do Spały, a Witos przez parę dni ukrywał się w stolicy. Internowano natomiast generałów: Jaźwińskiego, Malczewskiego, Rozwadowskiego i Zagórskiego. Nie uwolniono ich mimo próśb Sikorskiego, Rataja i kleru. 20 maja

¹ Zob. A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978 nr 1, s. 242—243; A. Garlicki, *Przewrót majowy*, aneks 3, op. cit.

² K. Lentz, *Pod wozem i na wozie*, „Polityka” 1982 nr 15.

Piłsudski osobiście zażądał od naczelnego prokuratora wojskowego gen. Dańca dostarczenia przeciw tym generalom dowodów przestępstw karnych lub honorowych. Żądał ich również przeciw Sikorskiemu i Żymierskiemu. W mieszkaniach niektórych z internowanych generalów przeprowadzono rewizję pod nieobecność właścicieli i nie informując ich o tym. Mimo iż dowodów nie znaleziono, Jaźwińskiego, Malczewskiego, Rozwadowskiego i Zagórskiego wywieziono do Wilna i osadzono w Wojskowym Więzieniu Śledczym na Antokolu³. Sikorskiemu nie zezwolono na przyjazd do stolicy. Prezydent Mościcki odmówił też przyjęcia gen. Józefa Hallera. Nie przyjmowano żadnych interwencji.

Po kilku miesiącach stopniowo zwalniano aresztowanych, z wyjątkiem Zagórskiego. Przeżycia związane z uwięzieniem i oskarżeniami spowodowały, że Bolesław Jaźwiński i Aleksander Pajewski zmarli już w 1926 r., Tadeusz Rozwadowski zmarł w 1928 r. Włodzimierz Zagórski przebywał w więzieniu śledczym do sierpnia 1927 r. 6 sierpnia 1927 r. przewieziono go z Wilna do stolicy pod eskortą i dalszy ślad po nim zaginął⁴.

General Stanisław Szeptycki 2 czerwca odmówił podania ręki byłemu premierowi Skrzyńskiemu, czyniąc go współodpowiedzialnym za dojście zamachu do skutku. 16 czerwca odbył się pojedynek obu hrabiów. Skrzyńskiemu sekundowali gen. Orlicz-Dreszer i plk Kutrzeba, a Szeptyckiemu — plk Przedzrymirski i plk Drojecki. Szeptycki strzelał, ale chybił, a Skrzyński nie skorzystał z okazji, oświadczając, iż pojedynek nie rozwiązuje spraw politycznych⁵.

30 czerwca gen. Szeptycki przeszedł definitywnie w stan spoczynku. To samo uczynili Józef i Stanisław Hallerowie. Generalowie: Kuliński, Majewski i Suszyński zostali zwol-

³ Z. Cieślukowski, *Tajemnice śledztwa KO 1042/27...*, op. cit., s. 14.

⁴ Tamże, s. 25—29.

⁵ *Pojedynek Skrzyński-Szeptycki*, „Czas” 1926 nr 135, 17 czerwca; *W sprawie pojedynku gen. Szeptyckiego z p. Skrzyńskim*, „Głos Narodu” 1926 nr 137, 18 czerwca.

nieni z wojska. Podobnie pułkownicy: Arciszewski i Kukoński. General Romer awansował na inspektora. Wysoką pozycję w wojsku zajęli generałowie: Żeligowski, Osiński, Rydz-Śmigły, Piskor, Fabrycy i Dąb-Biemacki. Posypały się przeniesienia i zwolnienia z wojska i w administracji państwowej.

Dowódcą OK IV w Krakowie został gen. Wróblewski, gen. Berbecki objął OK VIII w Toruniu, gen. Junga z Łodzi przeniesiono na dowódcę OK II w Lublinie, gen. Fara z Przemyśla poszedł na dowódcę OK III w Grodnie, na jego miejsce powołano gen. Galicę. Na razie nie ruszono DOK VI we Lwowie i DOK VII w Poznaniu.

Odwołano wielu zasiadających wiceministrów, dyrektorów departamentów i wojewodów⁶. Zmiany powyższe przyjmowano w Polsce z mieszanymi uczuciami. Przywódcy lewicy społecznej popierali je. Krytykowali nawet rząd, że czyni to zbyt wolno. Natomiast przedstawiciele prawicy społecznej czuli się zaniepokojeni i ostro przeciw tym zmianom protestowali.

Obrońcy rządu Witosza wychodzili z założenia, że prawo było po ich stronie. Nie uznawali się też za stronę pokonaną w walce. Wprawdzie prezydent i rząd ustąpili ze stanowisk, ale konstytucja pozostała, a walczące w ich obronie wojska nie kapitulowały. Zamachowiec Piłsudski podkreślał, że uznaje konstytucję i głosił teorię o legalizacji zamachu. Zgodził się na konstytucyjne przejęcie władzy przez marszałka Sejmu Rataja, a następnie na wybór prezydenta. Sam wyraził zgodę na wysunięcie swojej kandydatury i został wybrany. Wprawdzie wyboru nie przyjął, ale nie zmieniło to w niczym faktu, iż do tego aktu przywiązywał jakieś znaczenie. Pozornie wydawało się, że w kraju nic się nie zmieniło. Faktycznie pełnia władzy znajdowała się w rękach zamachowców.

Gwałtownie spadł autorytet Rataja. Wielu polityków obciążało go bezpośrednią odpowiedzialnością za bezprawie i represje. Rozżalony Witos pisał, że Rataj wyprosił go nawet ze swego mieszkania. Musiał więc zatrzymać się u

⁶ *Rządy rugów, czarnych list i porachunków*, „Pielgrzym” 1926 nr 85, 17 lipca.

wdowy po Władysławie Reymoncie⁷. Z ostrym atakiem na Rataja wystąpiło pismo „Głos Narodu”⁸. Artykuł z niego przedrukowano w wielu innych pismach. Atakowany Rataj 21 czerwca podał się do dymisji. „Choć w sumieniu byłem spokojny, iż to, co zrobiłem, było konieczne i pożyteczne — pisał — jednak zrozumiałem, że jakaś ekspiacja dla przykładu potrzebna. Chciałem jej dokonać sam na sobie”⁹.

Kolega klubowy Rataja pilsudczyk Dębski złożył wniosek, by Sejm nie przyjął rezygnacji. Wniosek przegłosowano, ale głosów nie policzono. Przewodniczący wicemarszałek Daszyński uznał, że większość jest za wnioskiem. Rataj tej interpretacji nie przyjął. 25 czerwca przeprowadzono drugie głosowanie. Wybrano go jednak dopiero w trzecim głosowaniu. Na 335 oddanych głosów uzyskał on tylko 176. Była to większość bardzo słaba. Mimo to Rataj przyjął ponowny wybór na marszałka słabego już Sejmu.

Sejm nie oddawał układu sił w kraju. Był skompromitowany w opinii publicznej. Znajdowała się w nim większość, która powołała rząd Witosą, i większość, która uznała zamach na ten rząd, dokonując wyboru Pilsudskiego na prezydenta. Lewica żądała rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów^{10 11}.

Organ radykalnego odłamu pilsudczyków „Głos Prawdy” 20 maja opublikował artykuł pt. *Pochować nieboszczyka*. „Żywy pozornie trup, sejm — pisano — sterczy jeszcze na powierzchni życia, zamiast się uprzejmie położyć do grobu [...] Jako ciało zbiorowe nie ma rozumu, nie ma woli, nie ma sumienia. Nie ma przy tym wstydu; społeczeństwo, jego mocodawca, milionem ust woła: idź! a on udaje głuchego [...] Poziomem intelektualnym stoi sejm poniżej poziomu twórczych, ideowych kół społeczeństwa. Moralnie skompromitował się szeregami brudnych afer. Ideowo nie wydobyl z siebie żadnego programu [...]”^u.

⁷ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, op. cit., s. 121—123.

⁸ J. Matyasik, *Główny oskarżony: marsz. Rataj*, „Głos Narodu” 1926 nr 129, 9 czerwca.

⁹ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 373.

¹⁰ „Naprzód” 1926 nr 112, 17 maja.

¹¹ *Pochować nieboszczyka*, „Głos Prawdy” 1926 nr 141, 20 maja.

Problem wyborów do Sejm i Senatu

Sejm był skompromitowany i rozwiązanie go nie sprawiło wielkich trudności. Żądali tego nie tylko socjaliści i lewica ruchu ludowego, ale również część pilsudczyków. Premier Bartel już 15 maja zapowiadał szybkie rozpisanie nowych wyborów. Tymczasem Pilsudski, który do tego czasu atakował tak Sejm, jak i posłów, koncepcji tej nie przyjął. Nie chciał rządzić bez Sejmu, ponieważ zależało mu na zachowaniu pozorów demokracji parlamentarnej. Nowe wybory rozpisane bezpośrednio po przewrocie nie gwarantowały pełnego zwycięstwa. Najlepiej było pozostawić stary, skompromitowany Sejm i rządzić niezależnie od niego.

W rozmowie z Władysławem Baranowskim w czerwcu 1926 r. Pilsudski mówił: „Wiem, że mogę operować tym, co mam przed sobą, a co przyjdzie jutro, nie wiadomo. Więc spieszyć się nie będę. Zresztą w tej chwili uchwalą, co zechcą, zatwierdzą, co nakażą, bo teraz tchórzą. A jeśli by nie, to będę łamał, łamał [...]”¹².

W rozmowie z posłem włoskim G. Majonim 24 czerwca 1926 r. Pilsudski powiedział: „[...] parlament i partie są rakiem drążącym Polskę, parlament zabawia się nie kończącymi się przemówieniami, ciągnąc latami sprawy nadzwyczaj pilne, jak na przykład unifikacja prawa, a partie drwią sobie z Ojczyzny i troszczą się wyłącznie o własne interesy; należy więc z początku uspić parlament, a później sprowadzić go do właściwej roli: do »podnoszenia i opuszczania ręki«, to jest aprobowania lub odrzucania projektów praw”¹³.

W tym kontekście nieprzekonywająco brzmią głosy publicystów pilsudczykowskich utrzymujących, że Pilsudski był demokratą i zwolennikiem systemu parlamentarnego. Według Janusza Rakowskiego sens konfliktu Pilsudskiego z Sejmem sprowadzał się do wyłączenia Sejmu z wpływu na wojsko i politykę zagraniczną. „Szczególnie ujemnie — pisze on — [Pilsudski] oceniał przyznanie sejmowi wpływu

¹² W. Baranowski, *Rozmowy z Pilsudskim 1916-1931*, op. cit., s. 198.

¹³ J. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1979, s. 128.

na dobór ministrów spraw zagranicznych i wojskowych”¹⁴.

Nowych wyborów nie chciał Piłsudski ani rząd. Wyborów tych nie chciały też pokonane w maju ugrupowania polityczne centrum i prawicy. Powszechnie obawiano się, że w warunkach ożywienia politycznego i wzburzenia mas ludowych przyniosłyby one duże zwycięstwo lewicy. Z poglądem tym polemizuje Jerzy Halberstadt twierdząc, że opinię taką sformułował Adam Próchnik, opierając się na propagandowych tezach PPS z tego czasu, ale nie miała ona pokrycia w rzeczywistości. Halberstadt dowodzi, że wybory przeprowadzone tuż po przewrocie nie przyniosłyby zwycięstwa lewicy¹⁵.

Krytyka ta nie jest przekonująca. Opinię głoszącą, że wybory przeprowadzone bezpośrednio po przewrocie umożliwiłyby sukces lewicy, sformułowali nie przywódcy PPS, lecz przedstawiciele rządu i stronnictw prawicy. Premier Bartel, który 15 maja zapowiedział nowe wybory, już 12 czerwca w rozmowie z Ratajem przedstawił odmienny punkt widzenia: „Rząd nie pójdzie na natychmiastowe rozwiązanie sejmu, czego domagała się lewica, bo wybory dałyby w tych warunkach radykalną hołotę. Trzeba przeciągnąć sejm do marca — kwietnia 1927 r., aż się kraj uspokoi”^{16 17}. Bartel powtórzył tę opinię w czasie śniadania u Rataja w obecności posłów: Dębskiego („Piast”), Niedziałkowski (PPS) i Chacińskiego (chadecja). „Groził — pisał Rataj — aresztowaniem rozmaitych Brylów, szedł na zmianę ordynacji wyborczej w kierunku bardzo »reakcyjnym«”¹⁷. Zmiany ordynacji wyborczej żądały przede wszystkim koła prawicowe, konserwatywne.

Rataj, analizując sytuację, 22 lipca doszedł do wniosku, że wyborów nie chcą ani Piłsudski, ani koła prawicowe. „W

¹⁴ J. Rakowski, *Koncepcje państwa w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego. Artykuł recenzyjny*, „Niepodległość” (Londyn) t. XVIII: 1985, s. 183.

¹⁵ J. Halberstadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy wobec problemu wyborów parlamentarnych w latach 1926—1927. Z badań nad genozą BBWR*, „Dzieje Najnowsze Polski” 1984 nr 1, s. 7.

¹⁶ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 370.

¹⁷ Tamże.

maju — stwierdzał Rataj — przegrał nie Witos, lecz parlament, bo jedynie możliwa większość sejmowa przegrała [...] logicznym następstwem maja byłaby albo dyktatura, albo przynajmniej rozwiązanie się względnie zmuszenie przez rząd do rozwiązania się parlamentu”¹⁸. Okazuje się, że Piłsudski nie poszedł żadną z tych dróg. „Dyktatury, przynajmniej jawnej — pisał Rataj — nie chciał Piłsudski, a nie chciał go pchnąć do niej i Sejm. Wyborów nowych nie chciał rząd, jak wspomniałem; a nie chciała ich, prawdę mówiąc, mimo robionych min, i większość centrowo-prawicowa. Nie z przywiązania do mandatów! Liczyć się trzeba było, iż wybory robione w nastroju majowym byłyby dały wyniki fatalne dla centrum i prawicy. I dla niej, jak i dla rządu, wydawało się korzystniejsze wyczekanie uspokojenia [...]”¹⁹.

W tej sytuacji zarówno lewica, jak i radykalne grupy piłsudczyków nie zdołały przeforsować swego żądania rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Piłsudski, obawiając się niepewnych wyników wyborów, pozostawił stary Sejm i Senat. Nie oznaczało to jednak, że rezygnował on z przejęcia pełni władzy. Koncentrowanie władzy rozłożył w czasie, stosując różnego rodzaju mistyfikacje.

Piłsudski dokonał zamachu, wykorzystując czynne poparcie lewicy społecznej. Lewica sądziła, że Marszałek reprezentuje jej dążenia. Tymczasem Piłsudski dawno już szukał kontaktów na prawicy. Do maja 1926 r. zachowywał jeszcze pewne pozory. Później nie były one już potrzebne. Postanowiono, że Sejm i Senat nie zostaną rozwiązane. Parlament nie miał już autorytetu i nie mógł Piłsudskiemu w niczym zagrozić. Pozwalał na to, że prezydent powoływał Radę Ministrów bez konsultacji z Sejmem. Rząd ten nie miał poparcia większości sejmowej, ale Sejm nie wyciągał z tego konsekwencji i nie obalał go. Za prezydentem i rządem stał bowiem zamachowiec Piłsudski z wojskiem, w którym

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 381.

dokonywano właśnie pierwszej czystki elementów niepewnych.

Rząd zapowiedział przygotowanie wniosku o zmianę niektórych sformułowań konstytucji. Szczególnego znaczenia nabierał prezydent i jego doradcy. Szefem Kancelarii Wojskowej Prezydenta został jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego — mjr Kazimierz Świtalski. Instytucję tę szybko zresztą zlikwidowano. 16 czerwca Rada Ministrów powołała adwokata Stanisława Cara na stanowisko szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta. Z czasem Car stał się wybitnym specjalistą w zakresie tendencyjnego interpretowania konstytucji. Świtalski został jego zastępcą.

13 czerwca 1926 r. Marszałek zwołał posiedzenie Ścisłej Rady Wojennej. Brali w nim udział: Piłsudski, Żeligowski, Rydz-Śmigły, Skierski, Burhardt-Bukacki, Kutrzeba i Prystor jako protokolant. Marszałek ubolewał, że sytuacja w wojsku od 1923 r. tak się pogorszyła, iż tak mało osób mogło wziąć udział w posiedzeniu. Zapowiadał dalsze zmiany personalne, reorganizację władzy i zmiany budżetowe.

Podstawowe decyzje podejmował Piłsudski osobiście. Mimo to nie występował on w roli dyktatora. Formalnie rzecz biorąc, władzę sprawował rząd odpowiedzialny przed Sejmem. Powstało wielkie zamieszanie. Ugrupowania prawicowe popierały politykę społeczną i ustrojową rządu, ale krytykowały usuwanie ich ludzi ze stanowisk. Lewica natomiast pochwała zmiany personalne. Niepokoiła ją jednak polityka ustrojowa Piłsudskiego.

Po roku Daszyński, analizując te wydarzenia, pisał, że Piłsudski: „Przed wygraną mówił niewiele [...] Po wygranej okazuje nadzwyczajną grzeczność wobec pokonanych ministrów, daje im konwój, żeby swobodnie doszli do Warszawy, a p. Wojciechowskiemu czyni wielkie ułatwienia, aby mógł pojechać do Spawy. Usuwa kilka figur w administracyjno-politycznej służbie w stolicy i nic więcej [...] Tylko kilku generałów oddaje w ręce sądu i odsyła do więzienia śledczego do Wilna [...] Na razie zadowala się Marszałek Piłsudski wejściem do nowego rządu jako minister spraw wojskowych. O dyktaturze nie chce słyszeć, (podkr. moje — A. Cz.) Chór bezkrytycznych

wielbicieli i wrogów narzuca mu tę dyktaturę; jedni i drudzy są niemal wściekli, że odrzuca wszelką myśl o dyktaturze”²⁰.

A więc dla Daszyńskiego represji było za mało. Dyktatury nadal nie dostrzegał. Do Piłsudskiego miał tylko żal, że nie dokonał on rewolucji społecznej. „Dni majowe — pisał Daszyński — nie były aktem rewolucji społecznej, który by formalnie odsuwał od rządów jedną klasę, a zbliżał do nich drugą. Nie była to również zmiana ustroju politycznego [...] A jednak była krwawa walka w stolicy [...] były ogromne ofiary w ludziach, upadł rząd, ustąpił Prezydent Rzeczypospolitej. Chyba nie po to, aby p. dr Bartel objął władzę i oświadczył się za konstytucją polską, której nikt nie atakował!”²¹

Daszyński stwierdził, że w drodze formalistyki prawnej „nie da się wyjaśnić, co właściwie znaczy »rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencji«. W jego rozumowaniu Piłsudski przez zamach zdobył wprawdzie nieformalny, ale decydujący „wpływ na władzę wykonawczą” i podjął działania w celu stopniowego reformowania kraju. „Był to zatem — pisał Daszyński — przewrót z następstwami rozłożonymi na jak najdłuższe terminy i opierający się na tym, że wrogowie zmian [...] będą musieli ciągle liczyć się z jego głównym argumentem — wojskiem”²².

Przegrupowanie sił politycznych

Wśród historyków panuje na ogół zgodna opinia, że Piłsudski do maja 1926 r. uchodził za człowieka lewicy, natomiast od przewrotu stał się przedstawicielem prawicy. Analizę sytuacji komplikował fakt, iż do tego czasu interesy prawicy społecznej reprezentował zwalczany nadal przez Piłsudskiego obóz narodowy Dmowskiego. Pomiędzy piłsudczykami i endekami wciąż toczyła się ostra walka. Narodowi demokraci, uznając pomajowe poczynania Marszałka, nie mogli mu wybaczyć zamachu, usunięcia wielu osób z admi-

²⁰ I. Daszyński, *W pierwszą rocznicę przewrotu majowego. Studium polityczne*, Warszawa 1927, s. 28—29.

²¹ Tamże, s. 43.

²² Tamże.

nistracji państwowej i wojska, dawnych powiązań z lewicą.

Piłsudski uzyskał jednak poparcie kół konserwatywnych. Stopniowo też poszczególne osoby i grupy polityczne odchodziły od endecji i deklarowały swoje poparcie dla obozu sanacji moralnej. Obok legionistów wywodzących się z I, II czy III Brygady kształtowały się grupy, z przekąsem nazywane IV czy V Brygadą. Z drugiej strony postępował proces polaryzacji wśród piłsudczyków. Wielu z nich zawiodło się i wycofywało swoje poparcie dla Marszałka. Demonstracyjnie uczynił to były kapelan Legionów ks. płk Józef Panas. 17 maja w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej w Warszawie w czasie nabożeństwa żałobnego za poległych w walkach w stolicy dokonał on „spowiedzi publicznej” przed arcybiskupem Gallem: „Ja, były kapelan wojsk legionowych Piłsudskiego, oświadczam wobec Boga, trumien pomordowanych mych braci i wszystkich obecnych, co następuje: Zgrzeszyłem ciężko, gdyż niemal bałwochwalczo czcilem i wierzyłem w prawość i uczciwość żołnierską Piłsudskiego, lecz Pan Bóg sprawiedliwy mnie za to ukarał, gdyż dzisiaj muszę patrzeć na największą ze zbrodni w świecie, którą popełnił Piłsudski. Ordery te, które dotąd zdobyły mi piersi, mianowicie: Krzyż Virtuti Militari V kl. otrzymany za obronę Przemyśla, Oficerski Krzyż Polonia Restituta, otrzymany za zorganizowanie rewolucji II Brygady przeciw Austrii, bitwę pod Rarańczą i obronę honoru żołnierza polskiego w procesie w Marmarosz Sziget; czterokrotny Krzyż Walecznych za zasługi w Legionach Polskich i wojnie polsko-bolszewickiej — otrzymane z rąk Piłsudskiego, nosilem z dumą i chlubą. Dziś, po tej zbrodni, którą on popełnił, palą mi pierś, zrywam je, gdyż te same ordery znajdują się na piersiach gen. Dreszera, zwycięzcy w bratobójczej walce, rzucam mu pod nogi, ponieważ zostały zhańbione”²³. Po czym zerwał te ordery, rzucił gen. Dreszerowi i wyszedł do zakrystii.

Reporter „Gazety Warszawskiej Porannej” odnotował: „W czasie mowy ks. Panasia w kościele zaległa grobowa cisza. Obecna generalicja i wojskowi, bladzi, pospuszczali głowy. Po mowie dał się słyszeć płacz i liczne głosy potaku-

²³ „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, 18 maja.

wielbicieli i wrogów narzuca mu tę dyktaturę; jedni i drudzy są niemal wściekli, że odrzuca wszelką myśl o dyktaturze”²⁰.

A więc dla Daszyńskiego represji było za mało. Dyktatury nadal nie dostrzegał. Do Piłsudskiego miał tylko żal, że nie dokonał on rewolucji społecznej. „Dni majowe — pisał Daszyński — nie były aktem rewolucji społecznej, który by formalnie odsuwał od rządów jedną klasę, a zbliżał do nich drugą. Nie była to również zmiana ustroju politycznego [...] A jednak była krwawa walka w stolicy [...] były ogromne ofiary w ludziach, upadł rząd, ustąpił Prezydent Rzeczypospolitej. Chyba nie po to, aby p. dr Bartel objął władzę i oświadczył się za konstytucją polską, której nikt nie atakował!”²¹

Daszyński stwierdził, że w drodze formalistyki prawnej „nie da się wyjaśnić, co właściwie znaczy »rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencji«”. W jego rozumowaniu Piłsudski przez zamach zdobył wprawdzie nieformalny, ale decydujący „wpływ na władzę wykonawczą” i podjął działania w celu stopniowego reformowania kraju. „Był to zatem — pisał Daszyński — przewrót z następstwami rozłożonymi na jak najdłuższe terminy i opierający się na tym, że wrogowie zmian [...] będą musieli ciągle liczyć się z jego głównym argumentem — wojskiem”²².

Przegnipewanie sił pelitycznych

Wśród histoiiyków panuje na ogół zgodna opinia, że Piłsudski do maja 1926 r. uchodził za człowieka lewicy, natomiast od przewrotu stał się przedstawicielem prawicy. Analizę sytuacji komplikował fakt, iż do tego czasu interesy prawicy społecznej reprezentował zwalczany nadal przez Piłsudskiego obóz narodowy Dmowskiego. Pomiędzy piłsudczykami i endekami wciąż toczyła się ostra walka. Narodowi demokraci, uznając pomajowe poczynania Marszałka, nie mogli mu wybaczyć zamachu, usunięcia wielu osób z admi-

²⁰ I. Daszyński, *W pierwszą rocznicę przewrotu majowego. Studium polityczne*, Warszawa 1927, s. 28-29.

²¹ Tamże, s. 43.

²² Tamże.

nistracji państwowej i wojska, dawnych powiązań z lewicą.

Piłsudski uzyskał jednak poparcie kół konserwatywnych. Stopniowo też poszczególne osoby i grupy polityczne odchodziły od endecji i deklarowały swoje poparcie dla obozu sanacji moralnej. Obok legionistów wywodzących się z I, II czy III Brygady kształtowały się grupy, z przekąsem nazywane IV czy V Brygadą. Z drugiej strony postępował proces polaryzacji wśród piłsudczyków. Wielu z nich zawiodło się i wycofywało swoje poparcie dla Marszałka. Demonstracyjnie uczynił to były kapelan Legionów ks. płk Józef Panaś. 17 maja w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej w Warszawie w czasie nabożeństwa żałobnego za poległych w walkach w stolicy dokonał on „spowiedzi publicznej” przed arcybiskupem Gallem: „Ja, były kapelan wojsk legionowych Piłsudskiego, oświadczam wobec Boga, trumien pomordowanych mych braci i wszystkich obecnych, co następuje: Zgrzeszyłem ciężko, gdyż niemal bałwochwalczo czciłem i wierzyłem w prawość i uczciwość żołnierską Piłsudskiego, lecz Pan Bóg sprawiedliwy mnie za to ukarał, gdyż dzisiaj muszę patrzeć na największą ze zbrodni w świecie, którą popełnił Piłsudski. Ordery te, które dotąd zdobiły mi piersi, mianowicie: Krzyż *Virtuti Militari* V kl. otrzymany za obronę Przemyśla, *Oficerski Krzyż Polonia Restituta*, otrzymany za zorganizowanie rewolucji II Brygady przeciw Austrii, bitwę pod Rarańczą i obronę honoru żołnierza polskiego w procesie w Marmarosze Sziget; czterokrotny Krzyż *Walecznych* za zasługi w Legionach Polskich i wojnie polsko-bolszewickiej — otrzymane z rąk Piłsudskiego, nosilem z dumą i chlubą. Dziś, po tej zbrodni, którą on popełnił, palą mi pierś, zrywam je, gdyż te same ordery znajdują się na piersiach gen. Dreszera, zwycięzcy w bratobójczej walce, rzucam mu pod nogi, ponieważ zostały zhańbione”²³. Po czym zerwał te ordery, rzucił gen. Dreszerowi i wyszedł do zakrystii.

Reporter „Gazety Warszawskiej Porannej” odnotował: „W czasie mowy ks. Panasia w kościele zaległa grobowa cisza. Obecna generalicja i wojskowi, bladzi, pospuszczali głowy. Po mowie dał się słyszeć płacz i liczne głosy potaku-

²³ „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, 18 maja.

jące mowie”²⁴. Wydarzenie to odnotowała cała prasa polska z licznymi komentarzami. Nawiązywano do niego na wielu zebraniach i wiecach.

Procesy polaryzacyjne obejmowały: PPS, PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie, Związek Legionistów, Związek Strzelecki, ruch zawodowy. Ulegli im także urzędnicy administracji państwowej i wojsko. Wokół rządu tworzył się obóz polityczny zwolenników Piłsudskiego. Nazywano go potocznie sanacją. Inspirującą rolę odgrywało grono oficerów — piłsudczyków. Wielu z nich zostało oddelegowanych do pracy w administracji i w rządzie.

Do obozu rządowego wchodziła Partia Pracy pod przewodnictwem Kazimierza Bartła. W czerwcu powołano do życia Związek Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR). Powstał on z połączenia Związku Strzeleckiego, Związku Osadników i Związku Powstańców Górnośląskich. Na czele ZNR stali: Zdzisław Lechnicki, Wiktor Przedpelski i Kazimierz Kierzkowski. Wydawano tygodnik pod nazwą „Przełom”²⁵.

W rządzie zasiadało kilku profesorów o poglądach liberalnych. Powołał on do życia różne komitety i komisje, przez które próbowano pozyskać do współpracy koła gospodarcze.

W czerwcu nastąpił rozłam w NPR. Zwolennicy Piłsudskiego skupili się w NPR-Lewicy. W tym samym czasie powstała PPS-Lewica, która skupiała elementy radykalne, niezadowolone z propiłsudczyckiego kursu kierownictwa partii. Kierownictwo to musiało podjąć działania opozycyjne. Rozłamy miały miejsce w stronnictwach chłopskich i w łonie endecji. Konsolidowały się środowiska konserwatywne.

Zmiany ustrojowe

Rząd Bartła 16 czerwca zgłosił projekt ustawy zmieniającej ustawę konstytucyjną z 1921 r. Rozpoczęła się walka o zakres zmian konstytucji. „Rząd — oświadczył Bartel — nie

²⁴ Tamże.

²⁵ T. Katelbach, *Zet*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1968 nr 13, s. 34-37.

dąży do dyktatury, jak się o tym alarmuje w pewnych organach prasy, i nie chce łamać parlamentaryzmu w Polsce. Rząd pragnąłby też mieć kilka miesięcy wolnych od sejmu na wyprowadzenie państwa z powikłanej sytuacji administracyjnej i gospodarczej”²⁶. Bartel poinformował też, że w razie nieuchwalenia przez Sejm projektów zmian w konstytucji „rząd poda się do dymisji”²⁷. Był to wyraźny szantaż wobec prawicy, która obawiała się, że po liberale Bartlu mógłby nastać gabinet bardziej radykalny.

Rząd wносił o zmianę artykułów: 25 (prawo zwołania Sejmu), 26 (prawo rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji), 35 (uprawnienie ustawodawcze Senatu), 38 (zgodności ustaw z konstytucją), 44a (prawo prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy). Projekt zmierzał w kierunku ograniczenia praw posłów i Sejmu oraz wzmocnienia uprawnień prezydenta, rządu i Senatu. Projekt ograniczał czas na uchwalenie budżetu państwa przez Sejm, nadawał prezydentowi prawo rozwiązania parlamentu, przyznawał prezydentowi prawo weta ustawodawczego i dawał mu prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy²⁸.

W ślad za rządem 22 czerwca zgłosiło swój projekt PSL „Piast”, 23 czerwca zgłoszono wspólny projekt ZLN, Klubu Chrześcijańsko-Narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji oraz 1 lipca 1926 r. — dodatkowy projekt tych stronnictw. Postulowano zmianę artykułów: 4 (budżet), 5 (pobór rekruta), 6 (prawo zaciągania pożyczek zagranicznych), 14 (ordynacje wyborcze), 22 (prawo poselskie), 25, 26, 35, 38, 44, 58 (odpowiedzialność rządu), 85 (uprawnienia sądów wojskowych) i innych. A więc ugrupowania prawicy i centrum żądały zmian dalej idących, niż proponował rząd Bartla. Uważały one, że przedstawiona przez rząd reforma ustroju jest zbyt nieśmiała i ograniczona.

Rataj, opisując narady z przedstawicielami klubów poselskich, stwierdził: „Wytwarza się sytuacja paradoksalna, która powtarzać się będzie częściej: centrum i prawica za projektami rządowymi, lewica przeciw. Rząd robi ze swych

²⁶ *Oświadczenie Premiera*, „Czas” 1926 nr 135, 17 czerwca.

²⁷ Tamże.

²⁸ *Rządowy projekt reformy konstytucji*, „Głos Narodu” 1926, 19 czerwca.

projektów wielkie novum, dla którego trzeba było aż rewolucji, tymczasem projekty analogiczne były zgłoszone w Sejmie już w 1924 r.”²⁹ To samo głosili przedstawiciele prawicy i centrum. „Projekt rządu Bartla — pisał Tadeusz Mendrys — popierać musimy my, czyli stronnictwa, które przez Piłsudskiego od czci i wiary odsądzone zostały [...] zresztą nic w tym dziwnego i z tego względu, że nie p. Bartel, jeno my jesteśmy również projektów tych autorami [...] Ani przewrót majowy, ani p. Bartę! programu nie stworzyli — on był już gotów przedtem u nas”³⁰.

Przeciw projektom noweli konstytucyjnej występowały przede wszystkim siły rewolucyjne z KPP na czele. Niektóre punkty projektu zwalczała też PPS. Daszyński 21 czerwca ogłosił artykuł pt. *Argument bata*. Nie wymieniając z nazwiska Piłsudskiego, polemizował z Marszałkiem na temat szantażowania Sejmu groźbą przemocy. „Opiera się ten argument — pisał Daszyński — na tradycji państw zaborczych, które uczyły Polaków posłuszeństwa za pomocą bata i Polacy tego rodzaju argumentów najskwapliwiej słuchali”³¹. Autor przypominał, że Piłsudski „całą siłą swej wielkiej duszy zwalczał w Polakach to właśnie posłuszeństwo. Na tym polegała walka całego jego życia, walka przeciw spodleniu ogromnej części narodu przez posłuszeństwo wobec bata [...] Dzisiaj prasa rządowa opiera swe nadzieje na argumente bata, na pokorze i posłuszeństwie większości sejmu wobec samej groźby bata”³².

Daszyński z obawą stwierdzał, że może rząd się nie myli: „Może być, że polski sejm na świst bata uchwali wszystko, co mu każą, dlatego tylko uchwali, że mu grożą batem?” Za główne niebezpieczeństwo uznawał projekt wyposażenia rządu w pełnomocnictwa, we władzę prawodawczą. Godził się dać prezydentowi prawo do rozwiązania parlamentu przed upływem kadencji w celu przeprowadzenia nowych wyborów, ale odmawiał zgody na prawo do wydawania de-

²⁹ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 371.

³⁰ T. Mendrys, *Bój o Belweder*, [w:] *Z Sejmu i kraju*, Rybnik 1926, s. 222.

³¹ I. Daszyński, *Argument bata*, „Naprzód” 1926 nr 141, 21 maja.

³² Tamże.

kretów z mocą ustawy³³. 5 lipca powtórzył to w Sejmie³⁴. Przyszłość wykazała, że miał rację. Stał się obiektem nagonki zarówno ze strony prawicy, jak i pilsudczyków.

„Rozłam między Pilsudskim a socjalistami — pisał »Kra-
kus« — jest coraz wyraźniejszy. Okres wiary w »Dziadka«
się skończył. Pilsudski nie jest już mężem zaufania lewicy.
Nie trąbi ona już o człowieku »opatrznościowym«, nie pra-
gnie wcale długiego jego panowania”³⁵.

PPS zgłosiła wniosek o odrzucenie projektu zmiany kon-
stytucji. Popierali ją tylko komuniści, Białorusini i Ukraiń-
cy. Wniosek upadł. 8—15 lipca projekt dyskutowano w ko-
misji. Drugie czytanie projektu odbyło się 16—21 lipca, a
trzecie — 22 lipca. 31 lipca do projektu ustosunkował się
Senat, a 2 sierpnia ustawę ostatecznie przyjął Sejm.

W ten sposób konstytucja marcowa z 1921 r. została
zmieniona w szybkim tempie głosami prawicy i centrum.
Prezydent uzyskał prawo rozwiązania parlamentu przed
upływem jego kadencji, prawo wydawania dekretów z
mocą ustawy w okresie pomiędzy kadencjami parlamentu i
— osobną ustawą — pełnomocnictwa do wydawania dekre-
tów w czasie kadencji, ograniczono nietykalność poselską i
czas potrzebny na uchwalenie budżetu.

Sejm uchwalił dla siebie wyrok śmierci. Wprawdzie for-
malnie działał jeszcze do jesieni 1927 r., ale faktycznie nie
miał już okazji do wypowiedzenia się. Prezydent nie roz-
wiązał go, ale odraczał kolejne jego sesje. Przemysłny Car
znajdował na to odpowiednie uzasadnienia formalne. Sejm
był, ale nie działał. Rząd miał swobodę działania. Zasadni-
cze sprawy państwowe regulowano rozporządzeniami pre-
zydenta. „Robiono potem wyrzuty sejmowi — pisał Rataj
— że się sam zdekapitował, dając rządowi pełnomocnictwa
[...] Pełnomocnictwa z 1926 r. były konsekwencją maja. W
maju przegrał nie Witos, lecz parlament, bo jedyna możli-
wa większość parlamentarna przegrała. Po przegranej kon-
trybucja [...]”³⁶.

³³ Tamże.

³⁴ I. Daszyński, *Przeciw reakcyjnym zmianom konstytucji*, „Ro-
botnik” 1926 nr 6, 7 lipca.

³⁵ „Kra-kus” 1926 nr 7, 1-12 lipca.

³⁶ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 387.

Na posiedzeniach Ścisłej Rady Wojennej pospiesznie dyskutowano nad projektem dekretu o organizacji najwyższych władz wojskowych, reorganizacją struktury wojska i zmianami kadrowymi.

Refermy wojskowe

5 sierpnia rząd przeprowadził podwyżkę dodatków funkcyjnych dla korpusu oficerskiego. Uposażenie oficerów do tego czasu było niskie. Kadra oficerska żyła skromnie. Podwyżki sierpniowe były jednak bardzo wysokie³⁷. Ponadto obejmowały tylko oficerów. Nie dotyczyły innych grup zawodowych. Dokonano ich wbrew stanowisku premiera Bartla i ministra finansów Czesława Klamera. Musieli się oni na to zgodzić pod presją Mościckiego, który szantażował ich, że podwyżki te już komuś przyobiecał i jeśli nie zostaną wprowadzone, to będzie musiał podać się do dymisji. Zastosowana przez Piłsudskiego metoda szantażu obejmowała coraz szersze kręgi. „Zrobiło to — pisał Rataj — wrzenie zapłaty za bunt dla jednych, kupienie drugich. Piłsudski na Radzie Ministrów i w rozmowie z Bartlem postępował tak, jakby się to stało poza nim, a nawet wbrew niemu”³⁸.

W dwunastą rocznicę wymarszu 1 Kompanii Kadrowej z Krakowa na wojnę, 6 sierpnia prezydent Mościcki podpisał dekret powołujący do życia Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych (GISZ). Na stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych, który był przewidziany na wodza naczelnego na wypadek wojny, powołano Józefa Piłsudskiego. Uporczywa walka Marszałka o pełne przejęcie spraw obronnych państwa w swoje ręce zakończyła się pełnym sukcesem. Piłsudski jako minister spraw wojskowych wchodził w skład rządu i formalnie wraz z całym rządem podlegał kon-

³⁷ Według „Robotnika” z 18 sierpnia 1926 r. dodatki funkcyjne sięgały 100% uposażenia. W przypadku ministra było to nawet więcej. Otrzymał on 1075 zł dodatku miesięcznie. Generalowie otrzymali 90—100%. Dodatek podnosił pensje trzydziestotysięcznej grupy oficerskiej o 15-30% powyżej wskaźnika drożyznianego. Oficerowie stanowili 1/12 część ogółu tzw. funkcjonariuszy państwowych.

³⁸ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 389.

troli Sejmu, natomiast jako główny inspektor odpowiadał tylko przed prezydentem. Kompetencje głównego inspektora były szersze niżli ministra. Czasem krzyżowały się ze sobą. Dopiero teraz można było przystąpić do pełnej czystki w wojsku. Prowadzili ją pplk Józef Beck jako szef Gabinetu Ministra i mjr Aleksander Prystor, najpierw jako sekretarz ŚRW, a następnie szef Biura Kadr GISZ.

Do końca roku usunięto z wojska generałów: Bejnara, Hubischtę i Kukiela; w pierwszych miesiącach 1927 r. — generałów: Farę, Ledóchowskiego, Hausera, Ładosia, Sawickiego, Malczewskiego, Rozwadowskiego, Szpakowskiego, Taczaka, Zwierzchowskiego, Żeligowskiego, Żymierskiego i innych. Generał Sikorski do 1928 r. pozostał na stanowisku w DOK VI we Lwowie. W 1928 r. został odwołany. Z wojska go nie zwolniono, ale nie otrzymał też nowego przydziału. Do 1939 r. pozostawał w dyspozycji ministra. W 1928 r. zwolniono natomiast generałów: Jazwińskiego, Junga i Kesslera. W 1928 r. zwolniono z wojska byłego dowódcę 30 pułku piechoty plk. Modelskiego.

Przewrót spowodował więc usunięcie z wojska około trzydziestu generałów i wielu pułkowników. Należy jednak zaznaczyć, że niektórzy z nich w decydujących dniach nie stanęli na wysokości zadania. Wykazali brak inicjatywy i zdecydowania, byli zbiurokratyzowani, bali się odpowiedzialności itp.

Spośród oficerów zaangażowanych w obronie rządu nie represjonowano na przykład pułkowników: Andersa, Kleberga, Kutrzeby, Regulskiego, Grzmota-Skotnickiego, Rostworowskiego i Sochaczewskiego.

Generałowie Romer i Rybak awansowali z dowódców OK II i OK IX na inspektorów armii. Mimo to Romer krytycznie patrzył na politykę personalną Piłsudskiego. „Atmosfera zamachu majowego — pisał on w lipcu 1927 r. — pozwoliła Marszałkowi skupić około siebie większość narodu tak liczebną, jak i jakościową. Ale między Marszałkiem (przy usilnym udziale kamaryli) a narodem powstał coraz wyższy i grubszy mur, około Marszałka pozostają sami piłsudscy, a wśród nich wielu tylko karierowiczów, wielu czy to zdolnościami, czy wiedzą, czy charakterem miernych. Marszałek do współpracy z sobą nie czerpie z wielkiego rezer-

wuaru narodowego, ale z ograniczonego zasobu »Pilsudczyków«, nie wciąga mas do wielkiej pracy nad regeneracją narodu i państwa, przeciwnie, utrzymuje je w bierności, a nawet stwarza coraz większy rozdzźwięk między sobą a masą: *splendid, isolation*”³⁹.

Romer dostrzegł niebezpieczeństwo staczania się rządów pomajowych w kierunku faszystowskim. Jednocześnie podkreślał, że dla „mussolinizmu” u nas „premissy są słabsze niż we Włoszech”. W poczynaniach wojskowych Pilsudskiego dostrzegł „za dużo abstrakcji, a mniej niż to możliwe czynów”. „Personalia — pisał Romer — pod dominującym znakiem »Pilsudczyzny« nie są szczęśliwie załatwione. Pozbyto się niejednej dobrej siły, a zastąpiono je częściowo miernotami. Obawiam się, czy »kamaryla« nie działa nawet ponad głową Marszałka”⁴⁰.

Korzystając z wakacji Sejmu, podjęto też czystkę w administracji w województwach i poszczególnych ministerstwach. „Usuwano — pisał Rataj — ludzi młodych, trzydzieści parę lat liczących, z emeryturą do końca życia, a na to miejsce brano innych, czasem i dwu”⁴¹.

A więc nie były to istotne zmiany ustrojowe, lecz raczej zmiany personalne. W sensie ustrojowym zmieniono niewiele. Wzmocniono władzę wykonawczą. W wyniku przewrotu upadł mit lewicowości Pilsudskiego. W dalszym ciągu podtrzymywano mit o jego rzekomej bezinteresowności i demokratyzmie.

Pomajowy system rządzenia

Pilsudski był mistrzem mistyfikacji i pozorów. Do maja 1926 r. uchodził za przedstawiciela lewicy społecznej i obrońcę demokracji. Po maju utworzył system polityczny trudny do zdefiniowania. Komuniści, rozzarowani do przewrotu, system ten już w czerwcu 1926 r. nazwali dyktaturą faszystowską. Zamach Pilsudskiego przyrównywano do marszu Mussoliniego na Rzym, a system pomajowy w Polsce do systemu panującego w faszystowskich Wło-

³⁹ Gen. J. Romer, *Pamiętniki*, s. 326-327.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 390.

szech⁴². W uchwale KC KPP z 12 czerwca 1926 r. stwierdzono: „Armata Piłsudskiego strzaskały nie tylko władzę obecnego sejmu. W gruzach leży również demokracja parlamentarna”⁴³. W odezwie z 27 czerwca 1926 r. pisano, że rząd Piłsudskiego—Bartla „przeszmugłował do Polski faszystowską dyktaturę Piłsudskiego”.

Konstatacja ta była odosobniona. Nie podzielały jej inne ugrupowania polityczne. W Polsce panowało znaczne zamieszanie. Piłsudski podtrzymywał pozory demokratyczno-parlamentarne. Nowela konstytucyjna z 2 sierpnia 1926 r. wprowadzała tylko nieznaczne zmiany w ustroju państwa. Sejm i Senat formalnie nadal miały znaczne uprawnienia. Faktycznie nie mogły jednak z nich korzystać. Piłsudski pełnił tylko funkcję jednego z ministrów, ale w rzeczywistości on decydował o zasadniczych sprawach w państwie.

Premier Bartel był z wykształcenia matematykiem i profesorem Politechniki Lwowskiej. Interesowały go problemy komunikacji. Przed przewrotem był parę razy ministrem kolei. Cechowała go krótkowzroczność polityczna, brak wyobraźni. Jan Skotnicki informuje, iż Piłsudski opowiadał, jak to w 1920 r. spotkał kpt. Bartla, który pięć dni odbudowywał most zniszczony na froncie, ale nie interesował się tym, co dzieje się na przedpolu mostu. „Ot, widzi pan, przez pięć dni budował, pracował, pocił się — mówił Piłsudski — a zapomniał przeciągnąć drucików telefonicznych od drzewka do drzewka o parę kilometrów dalej i postawić tam czujkę, by wiedział, czy mu tego mostu w parę minut po skończeniu nie zniosą. Oto cały Bartel i jego krótkowzroczność”⁴⁴. Skotnicki dodawał własne spostrzeżenia, pisząc: „Istotnie, Bartel zapracowywał się, jak może żaden premier, ale horyzonty jego nie były rozległe. Nie widział i nie przewidywał naprzód”⁴⁵. Mościcki był również profesorem Politechniki Lwowskiej. Cieszył się sławą dobrego technika i wynalazcy w zakresie fizyki i chemii. Polityką się jednak nie interesował. Dobrze wiedział, że wybór na

⁴² A. Warski, *Mussolini a Piłsudski*, [w:] *Wybór pism i przemówień*, t. II, Warszawa 1967.

⁴³ „Nowy Przegląd” 1926, s. 485 (reedycja, Warszawa 1961).

⁴⁴ J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku*, op. cit., s. 240.

⁴⁵ Tamże.

stanowisko prezydenta zawdzięczał Pilsudskiemu. Do 1935 r. nie korzystał samodzielnie z uprawnień prezydenta, zabiegając o to, by nie utracić zaufania Pilsudskiego⁴⁶.

Marszałek Rataj po pierwszych kilku rozmowach z nowym prezydentem, 1 października 1926 r. odnotował: „p. Mościcki rozplywał się w Pilsudskim, unicestwiał się w religijnym jakimś oddaniu, nie ma mowy o tym, by mógł być dla niego głosem krytycznym — nie mówię już o tym, żeby mu się w razie potrzeby przeciwstawił”. I dalej: „postawiłem sobie pytanie: czy p. Mościcki dlatego jest bezsilny wobec Pilsudskiego, że wierzy w jego genialność, a swoją małość, czy też wypracował sobie teorię o genialności Pilsudskiego, by pokryć swoją bezsilność. Mam raczej wrażenie, iż wierzył w nią istotnie; inaczej bowiem musiałby odczuć rolę swoją jako upokarzającą do tego stopnia, iż wszystkie »ponęty« stanowiska nie stanowiłyby dostatecznej rekompensaty i przeciwwagi”⁴⁷.

W ten sposób Pilsudski nie pełniąc formalnie urzędu prezydenta ani premiera i nie ponosząc odpowiedzialności za te urzędy, faktycznie decydował o posunięciach prezydenta i premiera.

„Pilsudski — pisał Skotnicki — wolał ukrywać się poza kimś i rządzić tak, by nigdy nie wiadomo było, czy dane polecenie było istotnie jego wolą, czy wybrykami otoczenia. Taki stan ukrytych, nie ujawnionych rządów ułatwił Pilsudskiemu w pewnych momentach, bez utraty prestiżu, wycofanie się z dokonanych posunięć, pozwalał w oczach ogółu być legendą, żyć we mgle, w której rysowała się masom jego sylwetka jako uosobienie skromności, czystości, proroczej mądrości, sprawiedliwości i tych wszystkich cech, jakie w nim widziały tysiące zwolenników, a szczególnie zwolenniczek, pełnych niemal religijnej adoracji. W tym też sądzę, należy szukać przyczyny, dlaczego Pilsudski nie ujawnił nigdy swego projektu ustroju państwa, choć o ten ustrój w roku 1926 walczył przy użyciu armat, dlaczego nigdy nie sprecyzował i nie ujawnił swej ideologii, choć tyle się o niej

⁴⁶ Tamże, s. 241.

⁴⁷ M. Rataj, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 410. Zob. też: W. Świątosławski, *Wyjątki ze wspomnień o profesorze Ignacym Mościckim*, „Niepodległość” (Londyn) t. XIX: 1986, s. 190-200.

mówiło. Piłsudski rozumiał, że gdyby wyszedł z roli mitycznego bohatera legendy i ujawnił swe istotne oblicze, stałby się wtedy »kimś realnym«, podlegającym krytyce. Wolął stać wyłącznie na stanowisku negacji, wskazując palcem na to, co jest złem na to, co zburzyć należy, nie dając najczęściej wskazań, co na to miejsce należałoby postawić”⁴⁸.

Istotną rolę odgrywał styl życia Piłsudskiego oraz kadra oddanych mu oficerów. Marszałek żył nadal skromnie. Nie eksponował swojej osoby. Wokół niego skupiała się grupa oficerów: Prystor, Beck, Sławek, Świtalski, Pieracki, Wieniawa-Długoszowski. Oficerowie ci obsadzili mniej eksponowane, ale za to niezwykle ważne funkcje w państwie: wiceministrów, dyrektorów generalnych, szefów gabinetów itp. Pilnowali oni swoich „przełożonych”, zapewniając sprawną realizację decyzji Marszałka. Inni oficerowie zostali oddelegowani na stanowiska starostów, wojewodów, prezesów banków itp. Pozornie był to system demokracji parlamentarnej. Faktycznie go nie było. Prezydent Mościcki i rząd Bartla byli wykonawcami decyzji innych osób. Przy czym nie zawsze było wiadomo, czy decyzje pochodziły od samego Piłsudskiego, czy podejmowali je adiutanci i pomocnicy Marszałka izolujący go od społeczeństwa.

Przeciętny obywatel państwa nie orientował się w tej złożonej sytuacji. Odpowiedzialność za nią spadała głównie na prezydenta i premiera, którzy robili dobrą minę do złej gry i udawali, że to oni decydują. Partie prawicy społecznej traciły wpływy i nie podejmowały jednoznacznej akcji zmierzającej do zdemaskowania tego stanu rzeczy. Partie lewicy społecznej (poza KPP) do 1926 r. były za bardzo zaangażowane po stronie Piłsudskiego, by nagle mogły przejść do zwalczania Marszałka. Przywódcy PPS krytykowali tzw. system pomajowy, ale nie Piłsudskiego. Taka sytuacja trwała dość długo.

Mieczysław Niedziałkowski w grudniu 1926 r. pisał: „Przezwrot majowy wzbudził wiele złudzeń, marzeń, oczekiwań pośród mas ludowych [...]”⁴⁹. Były to oczekiwania

⁴⁸ J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku*, op. cit., s. 227.

⁴⁹ M. Niedziałkowski, *Jedność partii*, „Robotnik” 1926, 19 grudnia.

„złudne” i „słuszne”. „Nie spełniły się — stwierdzał — ani jedno, ani drugie. Po wahaniach, odruchach, załamaniach polityka gospodarcza rządu poszła po linii najmniejszego oporu, po linii kompromisu z grupami kapitalistyczno-obszarnicznymi; w rezultacie otrzymaliśmy niebywały wzrost drożyzny, katastrofalne położenie robotników i pracowników i wreszcie całą teorię o dobrych stronach wysokich cen artykułów spożywczych”⁵⁰.

Rozczarowanie do Piłsudskiego rosło. Marszałek jednak miał nadal wielu zwolenników, którzy uprawiali kult jego osoby. Tworzyli oni zwarty i silny obóz polityczny. „Piłsudczycy — pisał Marian Porczak — są częścią dawnych działaczy rewolucyjnych i wojskowych, która wyodrębniwszy się z ogólnego, demokratycznego obozu niepodległościowego, utworzyła rodzaj klikki wyznającej wiarę swego wodza i żądającej dla niego i siebie specjalnych przywilejów władzy, a posłuchu bezwzględnie całego społeczeństwa”⁵¹.

Analizując rozwój struktury obozu piłsudczykowskiego, Porczak stwierdzał: „Poniżej górnej grupy rządzącej istotnej »piłsudczyzny« stoi kilkutyśięczna masa legionistów. Cała ta rzesza, z »gómą« grupą razem wzięta, w całości niewiele już przypomina ideowo-rewolucyjny element z okresu pierwszych bojów o niepodległość. Dawniej byli to ubodzy, skromni ludzie, bogaci tylko wielką ideą Polski niepodległej. Dziś to dobrze sytuowani dygnitarze rządowi: dyktatorzy, generałowie i pułkownicy, dyrektorowie departamentów i banków, komisarze kas chorych, dobrze płatni publicyści”⁵².

Wacław Sieroszewski 24 października 1926 r. wygłosił odczyt pt. *Benito Mussolini a Józef Piłsudski*. Dopatrywał się podobieństw między tymi przywódcami. Polemizował z nim Mieczysław Niedziałkowski⁵³.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ M. Porczak, *Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy*, Kraków 1930, s. 30.

⁵² Tamże, s. 35.

⁵³ M. Niedziałkowski, *Legenda faszyzmu*, „Robotnik” 1926, 26 października.

Spory o charakter i ocenę przewrotu

Wystąpienie Piłsudskiego dojrzało długo. Kształtowało się ono pod wpływem dążenia Marszałka do przejścia pełni władzy w swoje ręce. Nie doszłoby jednak do skutku, gdyby nie głębokie rozdzwieki w społeczeństwie polskim w latach poprzedzających przewrót, nie tylko w społeczeństwie cywilnym, ale również w wojsku. Dezorientacja co do celów i dążeń Piłsudskiego spowodowała, iż udzielili mu swego poparcia ludzie różnych partii, stronnictw i obozów politycznych. Szczególną rolę odegrało poparcie ugrupowań lewicy społecznej. Nie należy jednak zapominać o tym, że "prze"wrót popierały także osobistości i grupy reprezentujące koła prawicowe i konserwatywne.

„Bo gdyby nie to — pisał później Cat-Mackiewicz — że za nowym porządkiem rzeczy opowiedziały się także niektóre żywioły prawicowe, i to właśnie skrajnie prawicowe, to zamach stanu z maja nabrałby w swej konsekwencji cech walki i zwycięstwa klas niższych [...] Szalone niebezpieczeństwo groziło Polsce, gdyby zwycięstwo majowego zamachu miało pozostać zwycięstwem lewicy nad prawicą. Przez naszą »zdradę« obozu prawicowego, przez nasze zawołanie »Niech żyje Piłsudski« — gdy ziemianie poznańscy (nawet dzisiejsi zwolennicy Piłsudskiego) omalże nie siedli na koń — sprawiliśmy to, że dziś nie sposób jest uważać zamachu majowego za coś w rodzaju zwycięstwa partii proletariackich nad partiami burżuazyjnymi”⁶⁴.

Mackiewicz przeceniał znaczenie konserwatystów kresowych w wydarzeniach. Decydującą rolę odgrywał tu sam Piłsudski, który nie chciał uzależniać się od lewicy i szukał poparcia prawicy. Niemniej problem wskazany przez Cata należy mieć na uwadze.

Przewrót dokonany przez Piłsudskiego nie był rewolucją społeczną, był typowym zamachem stanu. Przyrównywano go do przewrotu przeprowadzonego przez Mussoliniego we Włoszech w październiku 1922 r. Określili go tak głównie komuniści.

Zdaniem Romana Dmowskiego przewrót był w pewnym

⁶⁴ S. Mackiewicz, *Kropki nad i*, Wilno 1927, s. 130-131.

sensie próbą naśladownictwa „rewolucji włoskiej”, a właściwie nieudolnym naśladownictwem metody, nie zaś ducha faszyzmu włoskiego. Ducha tego twórcy przewrotu, według Dmowskiego, nie byli w stanie zrozumieć. „Przezwrot majowy — pisał Dmowski — był zjawiskiem niezmiernie skomplikowanym, niezrozumiałym nie tylko dla cudzoziemców, ale nawet dla samych Polaków, którzy od czasu odbudowania Polski bardzo słabo orientują się w swym zawiklanym położeniu”⁵⁵. Przywódca Narodowej Demokracji wskazywał, że przewrót miał cele destrukcyjne. Natomiast według socjalisty Próchnika wynikał on „z osobistej żądzy władzy”. Nie miał celów społecznych, lecz czysto pragmatyczne⁵⁶.

Socjaliści uznawali rządy pomajowe za kryptodyktaturę, dyktaturę za parawanem, pseudodyktaturę itp.

Wydarzenia majowe nazywano zajazdem, marszem na Warszawę, puczem wojskowym, przewrotem majowym, a nawet rewolucją majową lub moralną. Zwracano uwagę na konserwatywny sposób myślenia Piłsudskiego i jego dążenia monarchistyczne. Wystąpienie majowe porównywano do szlacheckiego liberum veto.

Na forum międzynarodowym różnie oceniano genezę, charakter i skutki przewrotu. Włoski dziennik „La Stampa” w czerwcu 1926 r. ogłosił artykuł pt. *Liberum veto*. „Piłsudskiego — pisano — znamy dobrze. Nie jest to człowiek lewicy ani generał demokracji. To są tylko stare etykiety. To dawna szlachta, która wraca na scenę. Mały szlachcic polski, który doszedł do znaczenia dzięki swojemu i szczęściu na wojnie. Nie dokonał on tego zamachu według recepty zachodniej czarną ręką wśród nocy. Nie! Piłsudski dokonał tego w sposób swoisty, uprawiany przez wszystkich dawnych Polaków: stanął na czele przyjaznych sobie kawalerzystów i zajął Warszawę. Ci sami ludzie, te same uczucia, te same namiętności. Nic się nie zmieniło. Zalegalizowano wojnę domową. Po ukończonej walce zbiera się (zabitych z obu stron i urządza się wspaniałą ceremonię. I

⁵⁵ R. Dmowski, *Przezwrot majowy*, [w:] Pisma, t. VII, op. cit., s. 422.

⁵⁶ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, op. cit., s. 368-369.

Polska się cieszy! Piłsudski wznowił tradycję polityki swego kraju. Nie dokonał on zamachu stanu bynajmniej. On wyrzekł po prostu tylko swoje: liberum veto. I dlatego kocha go naród polski. Albowiem zwrócił mu stary splendor: żrenicę wolności polskiej. Na cóż zda się wymawianie czegoś tam narodowi? Zmierza on do swego przeznaczenia”⁵⁷.

Ironia przebijająca z tej oceny miała duże uzasadnienie. Piłsudski rzeczywiście przypominał typ starego szlachcica dochodzącego swych rzeczywistych czy urojonych krzywd przez rokosz, zajazd czy liberum veto. Wnioski autora były dla narodu polskiego nieprzychylne i wręcz fatalistyczne.

Niektórzy autorzy zwracali uwagę na większą sprawność organizacyjną występującą po stronie piłsudczyków. Krytykowano bezholowie panujące po stronie rządowej. Celował w tym zwłaszcza Dmowski, który podkreślał, że zamachowcy dobrze wyczuli sytuację, umieli oddziaływać na masy, głosili określone hasła, podczas gdy rząd nie umiał się im przeciwstawić ani psychologicznie, ani politycznie. „Tę psychologię polityków i wojskowych dobrze zrozumieli autorzy zamachu majowego — pisał Dmowski. — Wiedzieli, że trochę elementarnej chytryści i metody zastraszenia wystarczy, żeby przeciwnicy sami przygotowali im warunki powodzenia przewrotu, i że po tym przygotowaniu niewielka doza zuchwalstwa pozwoli, aby wleźć w to wszystko jak w ciasto. Większej niezaradności, braku wszelkiego planu, wszelkiej koordynacji myśli i czynów, jaki się okazał w chwili zamachu w rządzie, a zwłaszcza wśród otaczających go generałów, trudno sobie wyobrazić. Okazało się, że ludzie na najodpowiedzialniejszych stanowiskach w chwili poważniejszego niebezpieczeństwa nie umieją po prostu myśleć [...]”⁵⁸.

Na usprawiedliwienie rządu i stojących przy nim oficerów można powiedzieć, że byli oni zaskakiwani wydarzeniami, nie wiedzieli, na kogo mogą liczyć. Strona przeciwna miała inicjatywę w swym ręku. Była bardziej zdeterminowana ze względu na sytuację, w jakiej się znalazła. Dmo-

⁵⁷ Cyt. za: „Przegląd Prasy Zagranicznej” 1926.

⁵⁸ R. Dmowski, *Po przewrocie. Potrzeba nowego doboru*, [w:] *Pisma*, t. X, Częstochowa 1939, s. 48.

wski ma jednak o tyle rację, że strona rządowa popełniła zbyt dużo błędów, których przy większej rozważności można było uniknąć. Niestety, Piłsudski prawdopodobnie by nie ustąpił. Bardziej sprawna akcja rządu prowadziłaby chyba tylko do przedłużenia walk i zbędnych strat.

"Dmowski krytykował też zachowanie się przywódców partii prawicy i centrum w maju. „Czegóż można w chwilach krytycznych dla kraju — pisał — spodziewać się po ludziach, którzy mają takie kręgosłupy”⁵⁹.

Jednym z głównych haseł Piłsudskiego buntującego się przeciw rządowi Witosa było hasło wzywające do przeprowadzenia sanacji moralnej w Polsce. Sanację, jak na ironię, rozpoczynano od buntu przeciw legalnej władzy. Droga ta z samej istoty nie mogła prowadzić do uzdrowienia stosunków. Sanacji nie osiągnięto. Już parę lat po przewrocie, przeciw rządowi sanacyjnym ukształtowała się opozycja, która zarzucała im podobne przestępstwa natury moralnej, jakie Piłsudski wysuwał wobec swoich poprzedników⁶⁰ rządzie. Szybko okazało się, że żadne z haseł głoszonych przez zamachowców nie usprawiedliwiło tego rodzaju wystąpienia⁶⁰.

Przewrót niczego w Polsce nie naprawił, żadnych problemów nie rozwiązał. Była to rzeczywiście walka podyktowana dążeniem do władzy, a nie do uzdrowienia stosunków w kraju. Likwidując system demokracji parlamentarnej w Polsce, wprowadził na jej miejsce dyktaturę sanacji. Przejściowo spowodowała ona wzmocnienie władzy wykonawczej. Jednocześnie jednak umacniała podziały występujące wcześniej w społeczeństwie polskim, wznosiła mur nie do przebycia pomiędzy rządem a ogółem społeczeństwa i w sumie prowadziła do osłabienia państwa.

⁵⁹ Tamże, s. 49.

⁶⁰ Sanację chciał Piłsudski przeprowadzić, opierając się na kołach ziemiańsko-konserwatywnych. Zob. Wywiad ks. Z. Lubomirskiego, „Bunt Młodych” 1936 nr 11, 25 czerwca.

Zakończenie

Z zaprezentowanego tu materiału wynika, że geneza przewrotu sięgała pierwszych lat odbudowanego państwa. Zmach stanu miał swe źródło w bezwzględnej i uporczywej walce Piłsudskiego o pierwsze miejsce w państwie. Toczyła się ona przez kilka lat. Przechodziła różne fazy. Pod względem psychologicznym i politycznym przewrót był dobrze przygotowany. Wątpliwości budzi natomiast problem przygotowań militarnych do przewrotu. Piłsudczycy z uporem powtarzają, że Marszałek nie planował walk zbrojnych, że nie podjęto żadnych przygotowań pod tym względem, wreszcie, że odpowiedzialność za starcie zbrojne i związane z nim straty ponosi prezydent Wojciechowski

Można się zgodzić, że Piłsudski osobiście nie przewidywał walki zbrojnej i nie opracował szczegółowego planu działań. Przyjął po prostu inną koncepcję walki o władzę. Był on dobrym psychologiem i doskonałym demagogiem. Najpierw skompromitował swoich przeciwników w wojsku i spowodował, że w 1926 r. wojsko to nie miało innego wodza. Część oficerów była zdezorientowana i nie wiedziała, czyje rozkazy ma wypełniać: urzędującego prezydenta czy emeryta Piłsudskiego? W tej sytuacji wystąpienie zbrojne wydawało się zbędne. Przeciwnicy wydawali się obezwładnieni pod względem militarnym.

Piłsudski przez wiele lat posługiwał się metodą szantażu politycznego. W maju 1926 r. szantażował on przeciwników nie tylko użyciem wojska, ale i groźbą strajku. Sądził, że

samo demonstracyjne pojawienie się na czele kilku zbuntowanych pułków przesądzi ostatecznie o sytuacji. W tej sprawie, jak zresztą w wielu innych przypadkach, przecenił własną genialność i nie docenił przeciwnika — prezydent Wojciechowski postanowił nie ustępować wobec szantażu. W wojsku zaś znalazły się takie siły, które gotowe były przeciwstawić się szantażyście w imię obrony prawa i porządku. Mimo to Marszałek nie zrezygnował ze swego planu i nie cofnął się. Co więcej — okazało się, że powiązani z nim oficerowie mieli własny plan działania. Plan ten zrealizowano. Kosztował on życie kilkuset osób.

Piłsudski i piłsudczycy byli stroną buntującą się, prezydent rząd — stroną broniącą prawa. Kto w tej sytuacji * nosi odpowiedzialność za skutki starcia? W historii często bywa tak, że przeciw staremu porządkowi prawnemu występują nowe siły społeczne, obalają go i w sposób rewolucyjny tworzą nowy porządek. Dzieje się tak w imię wyższych celów społecznych. Są to rewolucje społeczne. Rewolucji nie można oceniać. Jest to specyficzny, złożony fakt historyczny. Rewolucja „bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji” nie jest jednak rewolucją. Wystąpienie Piłsudskiego w maju 1926 r. nie było rewolucją, lecz puczem przeprowadzonym w imię egoistycznego interesu jednostki.

• Pucz ten nie przyniósł nowych wartości i nie miał znaczenia pozytywnego. Trudno więc zgodzić się z interpretacją zmierzającą do usprawiedliwienia buntownika i przerzucenia odpowiedzialności za skutki przewrotu na osoby broniące porządku prawnego.

Trudno się też zgodzić z interpretacją głoszącą, że wystąpienie Piłsudskiego nie kierowało się przeciw demokracji parlamentarnej, że Piłsudski nie był dyktatorem itp. Sądzę, że w pracy tej przedstawiono dostatecznie dużo dowodów świadczących o czymś przeciwnym. Przewrót rzeczywiście obalili nie tyle „sejmokrację”, ile demokrację parlamentarną. Tak zwane rządy pomajowe sanacji były rządami tworzącymi system dyktatury Piłsudskiego, która miała pewne swoiste cechy różniące ją od innych dyktatur. Nie pozwalała one jednak na sformułowanie sądu, że była to demokracja o silnej władzy. Był to raczej specyficzny typ dyktatury. Wystąpienie Piłsudskiego miało też demoralizujący wpływ

na społeczeństwo. Podważało ono poczucie praworządności, poszanowania władzy i zaufania.

Jak zaznaczono we wstępie, przewrót majowy stanowił ważne wydarzenie historyczne. Spowodował on silne wzburzenie i namiętności. Wojna domowa ze wszystkimi jej następstwami podzieliła nie tylko całe społeczeństwo, ale niekiedy nawet poszczególne rodziny. Najmocniej przeżyli ją mieszkańcy stolicy. Nie należy jednak zapominać, że również w takich ośrodkach, jak Łódź, Lwów czy Kraków, w wydarzeniach tych brało udział wiele ludzi. Jeszcze wyraźniej wzburzenie to dało znać o sobie w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie odżyły tendencje separatystyczne. Groziło to oderwaniem się wymienionych regionów od Polski lub' ukształtowaniem regionalnych władz autonomicznych. Zagrożenie niemieckie spowodowało, że tendencje odśrodkowe zostały zdominowane przez tendencje unifikacyjne.

Zamach stanowi cezurę w rozwoju politycznym odrodzonego państwa polskiego. Po siedmiu latach demokracji parlamentarnej zostało ono przekształcone w dyktaturę sanacyjną. Zmieniono dotychczasowy model pracy ideowo-wychowawczej, eksponując kult Piłsudskiego i Legionów. Przyspieszono procesy centralizacyjne i w pewnym sensie unifikacyjne. Umacniały się natomiast podziały ideowopolityczne.

Dyktatura sanacyjna należała do typu rządów autorytarnych, które nie dbały o równomierny rozwój całej ludności państwa i w działaniu swym opierały się tylko na jej części. Pociągało to za sobą specyficzne skutki wychowawcze. Rządy te nie potrafiły opracować i wcielić w życie racjonalnej polityki ekonomicznej. Po paru latach ożywienia (1926—1928) Polska wkroczyła w okres przewlekłego kryzysu ekonomicznego (1929—1935). Rząd nie potrafił też ułożyć stosunków z mniejszościami narodowymi. Odbiło się to później na losach narodu i państwa w sposób niezwykle tragiczny.

Istnieje wiele przesłanek wskazujących na to, że system demokracji parlamentarnej, aczkolwiek mniej sprawny administracyjnie, problemy te rozstrzygał z większą korzyścią dla wszystkich obywateli odrodzonego państwa polskiego. Także niezwykle złożona kwestia społeczna rozwią-

zywana była zupełnie inaczej. Inaczej kształtowały się stosunki w wojsku i w administracji państwowej.

Piłsudski przejmując władzę stwierdził, iż polityka zagraniczna państwa pozostanie nie zmieniona. Politykę zagraniczną kształtuje położenie geopolityczne i ustrój państwa. Zapewne generalnie nie można było jej zmienić. Niemniej zachodziły znaczne różnice w sposobie podejścia polityków okresu demokratyczno-parlamentarnego i piłsudczyków do wielu różnych szczegółów tej polityki. Inaczej kształtował się stosunek Polski do Czechosłowacji, Francji i Związku Radzieckiego. Miało to na pewno określone znaczenie dla polityki globalnej.

Przewrót spowodował, że w Polsce przez dziewięć lat (1926—1935) podstawowe decyzje polityczne podejmował Piłsudski. Interesował się on głównie sprawami polityki zagranicznej i obronności kraju. Pozostałe kwestie pozostawiał swym podkomendnym.

Szczególnie duży wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną państwa oraz na rozwój sił zbrojnych Polski wywierał Marszałek w latach 1926—1930. Po 1930 r. schorowany Piłsudski wycofał się jak gdyby z frontu walki na zaplecze, pozostawiając swoich podkomendnych na placu boju. Aż do swej śmierci w maju 1935 r. nie zrezygnował jednak z ingerowania w decyzje prezydenta i Rady Ministrów, natomiast prezydent i zmieniający się często szefowie rządów nie ośmielili się podjąć jakiegokolwiek ważniejszej decyzji bez akceptacji Marszałka. Odnosiło się to głównie do sił zbrojnych i polityki zagranicznej państwa, ale nie tylko. Typowym przykładem są tutaj perypetie związane z wprowadzeniem w życie nowej konstytucji w latach 1934—1935.

Piłsudski prowadził specyficzną politykę kadrową. Otaczał się ludźmi nie tyle zdolnymi, ile posłusznymi i dyspozycyjnymi. Toteż od 1930 r. dręczyła go zhora braku następców. Przez kilka lat martwił się, co jego następcy zrobią z Polską. Nie widział ich ani w wojsku, ani w administracji państwa. Wacław Jędrzejewicz cytował słowa wypowiedziane przez Piłsudskiego do mjr. Michałowskiego w Bukareszcie w 1931 r.: „Co się stanie, gdy mnie zabraknie? Kto potrafi rzeczywistości spoglądać prosto w oczy? Jeśli Polacy, wszyscy Polacy, nie wezmą się do roboty w obronie in-

teresaów kraju, a mnie zabraknie, to za 10 lat Polski nie będzie” W rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Janem Szembekiem w 1934 r. Piłsudski miał powiedzieć: „I komuż, jak umrę, mam pozostawić tę armię polską, ja nie widzę, komu. Wśród moich generałów nie widzę nikogo”^{1 2}. W rozmowie z Januszem Jędrzejewiczem w 1934 r. Piłsudski powtórzył te obawy, mówiąc: „Ach, ci generałowie, ci moi generałowie, co oni zrobią z Polską po mojej śmierci?”³

W obawach tych przewijała się zapewne typowa dla Piłsudskiego megalomania. Co będzie z Polską bez niego. Jednocześnie do głosu dochodziły krytyczne refleksje o ludziach, których on sam awansował i wyniósł na wysokie stanowiska w państwie. Wielu z nich nie dorastało przecież do tych stanowisk. Wydarzenia lat 1938 i 1939 obawy te potwierdziły. Polska prowadziła błędną politykę zagraniczną i do wojny okazała się nie przygotowana. Fakty te obciążają nie tylko następców Marszałka, ale także jego ośobiście. Był to również określony skutek przewrotu majowego-

¹ W. Jędrzejewicz, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego*, op. cit., s. 57.

² Tamże, s. 58.

³ Tamże.

BIBLIOGRAFIA

Wybór źródeł i publikacji

Źródła archiwalne i publikowane

Drobnik J., *Diariusz*, oprac. J. Drobnikowa, t. I-II, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Garlicki A., Stawecki P., *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977 nr 2, 1978 nr 1, 1979 nr 4.

Grabski W., *Jak zażegnać największe niebezpieczeństwo. (Uwagi poufne)*, Archiwum Akt Nowych, Zespół S. Kautzika nr 33. Zob. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. VI: 1960, z. 1.

Jak doszło do wojny domowej i Przewrót majowy, oprac. M. Pietrzak, „Kwartalnik Historyczny” 1959 nr 1, s. 128—154.

Kozłowski E., Stawecki P., *Protokoły posiedzeń Ścisłej Rady Wojennej i Inspektorów Armii za lata 1926—1932*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XXIV: 1981, cz. 1; t. XXV: 1982 cz. 2.

Landau Z., *Przewrót majowy w raportach poselstwa RP w Londynie*, „Kwartalnik Historyczny” 1959 nr 1.

Meldunek sytuacyjny II referatu 3 DP Legionów za czas od dnia 9 do 19 maja 1926 roku, zbiory własne autora.

Militäraufstand in Polen (Mai 1926), und seine Auswirkung. Vom 11 VI 1926 bis 30 VII 1926, Deutsche Zentralarchiv, Merseburg, Repertorium 77, Titel 856, Nr 124 c.

Piłsudski J., *O państwie i armii*, 1.1: *Wybór pism*, t. H: *W świetle wspomnień i innych dokumentów*, wybrał i oprac. J. Borkowski, Warszawa 1985.

— *Pisma zbiorowe*, t. I-IX, Warszawa 1937—1938.

Sikorski W.E., *Dziennik (rok 1926)*, oprac. S. Rosołowski, „Kultura” 1981, 5 lipca i 12 lipca.

— *General Władysław Sikorski wobec zamachu majowego*, telegram W. Sikorskiego do J. Piłsudskiego z 16 V 1926 — odpis, Archiwum Akt Nowych, Akta A. Dobieckiego, sygn. 6, k. 7. Zob. „Mówią wieki” 1962 nr 3.

Stankiewicz W., *Sześć listów Józefa Piłsudskiego do Stanisława Szeptyckiego z okresu wojny polsko-radzieckiej*, „Dzieje Najnowsze” 1971 nr 3.

Suchcitz A., *Referat Józefa Piłsudskiego w sprawie odznaczenia wyższych dowódców II klasą orderu Virtuti Militari za okres 1918—1920*, „Niepodległość” (Londyn) t. XIX: 1986.

Tomaszewski J., *Zamach majowy 1926 r. w raportach poselstwa bułgarskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1976 nr 3.

Woszczyński B., *O najwyższych władzach wojskowych w świetle protokołów Rady Wojennej z 1923 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969 nr 3-4.

Wypadki majowe w Hrubieszowie. Raport oficera informacyjnego na powiat Hrubieszów kpt. K. Nodzeńskiego, zbiory własne autora.

Z dokumentów chwili 13—16 maja 1926 r. w Warszawie, Warszawa 1926.

Relacje, pamiętniki i wspomnienia

Chrząszczewski A., *Kartki z mego pamiętnika*, „Tygodnik Zachodni” 1957 nr 19—23.

Comte H., *Zwierzenia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1975.

Dąbrowski S., *Zamach majowy i kryzys państwa*, „Tygodnik Warszawski” 1946 nr 23.

Dowbor-Muśnicki J., *Moje wspomnienia*. Warszawa 1935.

Dziedzic H., *Powstanie i upadek premiera Wincentego Witosa w maju 1926 roku (W świetle wspomnień)*, „Roczniki Ruchu Ludowego” nr 8.

— *W dniach zamachu majowego przed 35 laty*, „Tygodnik Demokratyczny” 1961 nr 19-20.

Giertych J., *Wypadki majowe*, „Horyzonty” (Paryż) R. VII: 1962.

Glinka W., *W rocznicę przewrotu majowego*, „Polityka” 1957 nr 11.

Głowiński M., *Mój udział w wypadkach majowych*, „Więź” 1976 nr 5.

Grzędziński J., *Maj 1926 r. Kartki z pamiętnika*. Warszawa 1936.

— *Maj 1926 r.*, Paryż 1965.

Haller J., *Pamiętniki*, Londyn 1964.

Haller S., *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926*, Kraków 1926.

Jachec F., *10 pułk piechoty w wypadkach majowych 1926*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960 nr 2.

Karbowski W., *Wypadki majowe 1926 r. Na marginesie wspomnień J. Rzepeckiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959 nr 2.

Kirchmayer J., *Pamiętniki*, Warszawa 1962.

Kuropieska J., *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923-1934*, Warszawa 1976.

Laroche J., *Polska lat 1926-1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, przeł. i oprac. S. Zabiello, Warszawa 1966.

Ligocki E., *Dialog z przeszłością*. Warszawa 1970.

Lipecki J. (Pannenkowa I.), *Legenda Piłsudskiego*, Poznań 1922.

Mendrys T., *Bój o Belweder*, [w:] *Z Sejmu i z kraju*, Rybnik 1926.

Mercik W., *Wspomnienia z „wypadków majowych”*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1963 nr 3.

Miedziński B., *Sprostowanie spoza grobu*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972 nr 22.

— *Z listu do W. Pobóg-Malinowskiego (Ze wspomnień o W. Sławku)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1973 nr 23.

Mieszkowski J.T., *Wspomnienia dziennikarza socjalisty*, Warszawa 1971.

Morawski K., *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, Paryż (bd.)

Pajewski J., *Przewrót majowy w moich wspomnieniach*, „Polityka” 1986 nr 19.

Pamiętniki generała Rybaka, Warszawa 1954.

Pękosławski J., *Dla potomności. Z okresu zarania naszej niepodległości 1918-1926*, Warszawa 1929.

Piątkowski H., *Wspomnienia z „wypadków majowych” 1926 r.*, „Bellona” (Londyn) 1961 z. III-IV, s. 182-213.

Piłsudska A., *Wspomnienia*, Londyn 1960.

Popiel K., *General Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1985.

— *Wybór prezydenta I. Mościckiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1966 nr 9.

Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

Rataj M., *Pamiętniki 1918—1927*, Warszawa 1965.

Romer J. gen., *Pamiętniki*, Lwów 1938.

Romeyko M., *Przed i po maju*, t. I-II, Warszawa 1967.

Rostworowski S., *Notatki z maja 1926 roku*, „Więź” 1976 nr 5.

Rzepecki J., *Z „podchorążówką” w maju 1926 roku*, [w:] *Wspomnienia i przyczynki historyczne*. Warszawa 1956.

Składkowski F.S., *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Londyn 1964.

— *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936

— *Wspomnienia z okresu majowego*, „Kultura” (Paryż) 1957 nr 6-8.

Skotnicki J., *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957.

Srokowski W., *Obrona Belwederu. Zapiski uczestnika wypadków majowych 1926 r.*, „Kultura” (Paryż) 1957 nr 5.

Strumph-Wojtkiewicz S., *Warszawa w ogniu 12 V — 16 VI 1926*, Warszawa 1926.

Thugutt S., *Autobiografia*, Warszawa 1984.

Tommasini F., *Marsz na Warszawę*, Warszawa 1929.

Truszkowski S., *Z dni pokoju i wojny 1921-1939*, Warszawa 1983.

Wachowiak S., *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890—1939*, Warszawa 1983.

Wierzbicki A., *Uwagi o przewrocie majowym. Fragment wspomnień*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914—1939”, t. IX: 1965.

Witos W., *Moje wspomnienia*, t. I-III, Paryż 1964—1965.

Ajnenkiel A., *Koncepcje zmiany konstytucji marcowej przed przewrotem majowym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XIX: 1967 z. 1.

— *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1964.

Arski S., *My Pierwsza Brygada*, Warszawa 1962.

— *Przewrót majowy. Dwa razy Chjeno-Piast*, „Polilyka” 1959 nr 19, 20, 22.

Belcikowska A., *Walki majowe w Warszawie 11-16 maja 1926*, Warszawa 1926.

Bojan-Błażewicz W., *Przewrót majowy w Polsce. Na podstawie dokumentów urzędowych*. Nowy Jork 1926.

Brand E., *Ekonomiczne momenty w przewrocie majowym i w polityce obecnego rządu*, Warszawa 1927.

Cepnik H., *Józef Piłsudski. Twórca niepodległego państwa polskiego*, Warszawa 1935.

Chajn L., *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.

Chrzęszczewski A., *Od sejmowładztwa do dyktatury*, Warszawa 1930.

Ciałowicz J., *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921—1939*, Warszawa 1970.

Cieślakowski Z., *Tajemnice śledztwa KO-1042/27. Sprawa generała Zagórskiego*, Warszawa 1976.

Czubiński A., *Międzynarodowe aspekty przewrotu majowego*, [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976.

— *Opinia publiczna w Niemczech wobec kryzysu politycznego w Polsce na przełomie lat 1925/1926*, „Zeszyty Naukowe UAM. Historia” 1968 nr 8.

— *Problem tzw. separatyzmu dzielnicowego w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1918-1926*, „Studia Śląskie” t. XLII: 1983.

— *Przewrót majowy 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe UAM. Historia” 1958 nr 2.

— *Przewrót majowy 1926 r. w ocenie przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy Niemieckiej*, „Przegląd Zachodni” 1967 nr 5.

— *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. VI: 1960 z. 1.

Daszyński I., *Sejm, rząd, król, dyktator*, Warszawa 1926.

— *W pierwszą rocznicę przewrotu majowego*, Warszawa 1927.

— *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Gdynia 1925.

Długajczyk E., *Sanacja śląska 1926—1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983.

Dmowski R., *Pisma*, t. VIII, Częstochowa 1938.

Doss K., *Zwischen Weimar und Warschau*. Ulrich Rauscher. Deu-

tscher Gesandter in Polen 1922—1930. Eine politische Biographie, Dusseldorf 1984.

Feder T., *Sprawa przewrotu majowego 1926 r. na Komisji Polskiej Międzynarodówki Komunistycznej*. „Z pola walki” 1967 nr 2.

Fiedler M., *Tło gospodarcze przewrotu majowego*, Kraków 1926.

Garlicki A., *Czy rząd brytyjski finansował przewrót majowy?* „Kultura” 1976 nr 20.

— *Geneza Legionów*, Warszawa 1964.

— *Przewrót majowy*, Warszawa 1983.

— *U źródeł obozu bełwederskiego*, Warszawa 1978.

Górnicki W., *Ostatni rokosz w Warszawie*, „Świat” 1956 nr 20-22.

Grabski S., *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922.

Grosfeld L., *Czy Anglia rzeczywiście była inspiratorem przewrotu majowego?*, „Kwartalnik Historyczny” 1969 nr 3.

Hass L., *Kształtowanie się lewicowego nurtu w Polskiej Partii Socjalistycznej na tle sytuacji wewnątrzpartyjnej (listopad 1923 — maj 1926)*, „Kwartalnik Historyczny” 1961 nr 1.

— *Legiony z perspektywy półwiecza*, „Mówią wieki” 1965 nr 1.

— *Liberalowie, ezoterycy, piłsudczycy. Z dziejów polityki w Polsce w latach 1924- 1928*, „Dzieje Najnowsze” 1973 nr 3.

— *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego (Inteligencja — piłsudczycy)*, „Kwartalnik Historyczny” 1970 z. 2.

— *Związek Patriotyczny 1918 1926. Z dziejów infrastruktury życia politycznego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1978 nr 4.

Jabłoński H., *Konserwatyści prrzed przewrotem majowym 1926 r.*, „Przegląd Historyczny” 1966 z. 4.

— *Piłsudski a konserwatyści krakowscy (kilka faktów z lat 1926—1927)*, [w:] *Studia historyczne. Księga Jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prrof. dr. Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965.

— *Przyczynek do dziejów zamachu majowego 1926 r. w Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1970 nr 2.

— *U źródeł teraźniejszości*, Warszawa 1947.

— *Z dziejów obozu legionowo-peowiackiego*, „Dzieje Najnowsze” 1947 nr 1.

— *Z tajnej dyplomacji Władysława Grabskiego w roku 1924*, „Kwartalnik Historyczny” 1956 nr 4-5.

Jankowski K. (Lapter K.), *Droga zdrady narodowej. W25 rocznicę faszystowskiego przewrotu Piłsudskiego*, „Nowe Drogi” 1951 nr 2.

Jarecka S., *Stosunek Niezależnej Partii Chłopskiej do przewrotu majowego w świetle materiałów policyjnych*, „Więś Współczesna” 1958 nr 6-7.

Jast, *Podłoże dziejowe i znaczenie warszawskich wypadków majowych. z r. 1926*, Kraków 1927.

- Jellenta S., *Z wojennego życiorysu dowódcy 21 DPG gen. Józefa Kustronia*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1985 nr 4.
- Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. 1: 1867-1920, t. 2: 1921-1935, Londyn 1977.
- *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego*, skrypt wykładów w Instytucie Józefa Piłsudskiego w latach 1981—1982, Nowy Jork (bd.)
- *Wypadki majowe w Polsce w 1926 r.* „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967 nr 12.
- Kampania roku 1920 w świetle prawdy*, Lwów 1924.
- Katelbach T., *Loże*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1963 nr 3.
- Kędzior K., *Przyczynki do historii wojny 1920 r.*, cz. 1: *Geneza wojny*, „Myśl Polska” 1977, 1-15 grudnia; cz. 2: *Bitwa warszawska*, „Myśl Polska” 1978, 1-15 stycznia.
- Koitz H., *Manner um Piłsudski. Profil der polnischen Politik*, Breslau 1931.
- Komarnicki T., *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952.
- Kowalski J., *Rozwój sytuacji wewnętrznej w KPPo przewrocie majowym 1926 r.*, „Z pola walki” 1964 nr 4.
- Koźniewski K., *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, Warszawa 1976.
- Krzyżanowski A., *Rządy Marszałka Piłsudskiego*, Kraków 1927.
- Kukiel M., *General Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, Londyn 1970.
- Landau Z., *Wpływ zamachu majowego na gospodarkę polską*, „Przegląd Historyczny” 1962 nr 3.
- Lapter K., *Międzynarodowe tło przewrotu majowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1956 nr 5-6.
- Lewandowski J., *Unia narodowo-państwowa, czyli kryzys liberalizmu polskiego*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1964.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1935.
- Lopatniuk S., *Gosudarstwiennyj piereworot w Polsce 1926 goda i inostrannyje gosudarstwa*, „Woprosy Istorii” 1969 nr 2.
- *Przed przewrotem majowym i po przewrocie*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. VI: 1970.
- *Stanowisko ZSRR wobec przewrotu majowego w Polsce*, „Studia z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich”.
- Mackiewicz S. (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941.
- Malicki J.K., *Marszałek Piłsudski a sejm. Historia rozwoju parlamentu polskiego 1919-1936*, Warszawa 1936.
- Małyшко A., *O 1920 roku. Z powodu pracy Józefa Piłsudskiego „Rok 1920”*, Warszawa 1925.
- Michalski R., *Przezwrot majowy 1926 r. w świetle prasy pomor-*

skiej, „Zeszyty Naukowe UMK. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1972 z. 48.

Mikulicz S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.

Mrocza L., *Łódź w dniach przewrotu majowego 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe UL. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1968 z. 53.

Nalęcz D., „Droga” jako platforma kształtowania się ideologii pilsudczyków, „Przegląd Historyczny” 1975 nr 4.

Nalęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914—1918*, Wrocław 1984.

Okulicz K., *Ostatni akt dramatu Józefa Piłsudskiego (1920-1922)*. „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1966 z. 9.

Ortel Z., *Kluby sejmowe wobec przewrotu majowego 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1962 nr 7.

Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.

Pakty locarneńskie. Uwagi o przyczynach i skutkach w Locarno zawartych, w Londynie podpisanych paktów bezpieczeństwa, Kraków 1927.

Pawłowski I., *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905*, Wrocław 1976.

Piasecki H., *Komunistyczna Partia Polski w dniach przewrotu majowego*, „Z pola walki” 1976 nr 1.

Pilsudski's Coup d'Etat by Rothschild Joseph, New York and London 1966.

Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914-1939*, Londyn 1975.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, cz. 1, Londyn 1956.

Pomorski Karol (Sikorski W.), *Józef Piłsudski jako wódz i dziejopis*, Warszawa 1926.

Porczak M., *Dyktator Józef Piłsudski i pilsudczycy*, Kraków 1930.

— *Rewolucja majowa i jej skutki*, Kraków 1927.

— *Walka o demokrację w Polsce*, Kraków 1929.

Przewłocki J., *Prasa czechosłowacka wobec przewrotu majowego w Polsce*, „Zaranie Śląskie” 1976 z. 4.

Radek K., Stefanowicz P., *Pierewорот w Polsce i Piłsudskij*, Moskwa 1926 r.

Rakowski J., *Koncepcja państwa w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” (Londyn) t. XVIII: 1985.

Rothschild J., *The ideological, political and economic background of Piłsudski's Coup d'Etat of 1926*, „Political science quarterly” New York 1963 nr 2.

— *The Military Background of Piłsudski's Coup d'Etat*, „Slavic Review” XXI (1962).

Rudnicki S., *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918-1926*, Wrocław 1981.

Rzepniewski A., *General Kazimierz Sosnkowski. W stulecie urodzin*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1985 nr 4.

Skrzyński A., *Polska a pokój*, Warszawa 1923.

Słojewski J.Z., *Posłowie do „Generała Barcza”*, Kraków 1958.

Smoliński T., *Rządy Józefa Piłsudskiego w latach 1926—1935*, Poznań 1985.

Socha J., *Stronnictwa ludowe po zamachu majowym*, Warszawa 1983.

Sprusiński M., *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971.

Wolsza T., *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu I wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1985 nr 3-4.

Wrzos K., *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936.

Zaremba P., *Historia dwudziestolecia (1918—1939)*, do druku przygot. M. Łatyński, t. I-II, Paryż 1981.

INDEKS NAZWISK

- Abraham Roman 132
Adamski Stanisław 59
Ajnenkiel Andrzej 72
Anders Władysław 133, 167,
174, 179, 186, 261
Anusz Antoni 76, 87, 95, 116
Arciszewski Franciszek 190,
191, 224, 248
Arciszewski Tomasz 53
Arnold Stanisław 142
Arski Stefan 15
- Bagiński Henryk 53
Bajer Michał 174, 178
Bal dr 109
Balcerak Wiesław 129
Baranowski Władysław 14, 250
Barański Jerzy 123, 125
Barlicki Norbert 111, 112, 148,
151, 152
Barras Paul François Jean de
215
Bartel Kazimierz 44, 123, 125,
130, 135, 156, 175, 182, 224,
225, 227, 232, 234, 236, 238,
239, 241, 245, 250, 251, 254,
256-258, 260, 263, 265
Batory Stefan, król poi. 70
Batycki Wiktor 204
Beck Józef 125, 143, 172, 177,
221-223, 261, 265
Bejnar Bolesław 190, 191, 261
Belcikowska Alicja 10, 44
Berbecki Leon 134, 192, 197,
248
Beseler Hans von 112
Biliński Leon 33
Bilski Mieczysław 207
Bleszyński Jerzy 202
Bniński Adolf 199, 227, 230,
236-239
Bobrowski Emil 100, 124
Boerner Ignacy 53
Bończa-Uzdowski Władysław
194, 196
- Borejsza Jerzy 250
Borkowski Jan 87
Bortnowski Władysław 144,
191
Boruta-Spiechowicz Mieczysław
179
Borzęcki Marian 246
Brand Ernest zob. Lauer Henryk
Broniewski Witold 224
Bryl Jan 216, 217
Bukacki Stanisław zob. Bur-
hardt-Bukacki Stanisław
Burczyński E. 169
Burhardt Stanisław zob. Bur-
hardt-Bukacki Stanisław
Burhardt-Bukacki Stanisław
146, 174, 175, 177, 181, 194,
195, 203, 222-224, 253
Buszko Józef 100
- Car Stanisław 253
Cat zob. Cat-Mackiewicz Sta-
nisław
Cat-Mackiewicz Stanisław 143,
182, 215, 216, 267
Chaciński Józef 103, 155, 251
Chajn Leon 125
Chądzyński Adam 103, 158, 246
Chomiński Ludwik 125
Chrobry Bolesław, król poi. 70
Ciałowicz Jan 115
Cieplewicz Mieczysław 16, 88
Cieślakowski Zbigniew 247
Cizak Antoni 124
Ciświcki Tadeusz 66
Comte Henryk 164, 169, 186,
188
Conze Werner 55
Czapiński Kazimierz 46
Czechowicz Gabriel 224
Czubiński Antoni 15, 16, 19, 22,
60, 63, 64, 168, 198, 207, 227,
229, 230, 242

- Daniec Józef 247
 Darowski Ludwik 87,192
 Daszyński Ignacy 43, 45, 57, 59,
 80, 81, 83, 84, 86, 124, 140,
 151, 153, 249, 253, 254, 258,
 259
 Dąb-Biernacki Stefan 131, 184,
 192, 248
 Dąbrowski Stefan 115, 117,
 154, 231, 240
 Dąbski Jan 46, 57, 72, 87, 88
 Deruga Aleksy 69
 Dębski Jan 91, 108, 155, 159,
 222, 249, 251
 Długajczyk Edward 207
 Dmowski Roman 11, 12, 36, 37,
 64, 80, 87, 109, 145, 153, 228,
 229, 231, 236, 244, 254, 267-
 -270
 Dobrucki Gustaw 123,125
 Donimirski Jan 231
 Dowbor-Muśnicki Józef 57, 60,
 64, 66, 89, 109, 206, 228, 229
 Downarowicz Medard 53, 58
 Dreszer Gustaw zob. Orlicz-
 -Dreszer Gustaw
 Drobnik Jerzy 152, 153, 207,
 229, 236
 Drojecki plk 247
 Dubanowicz Edward 153
 Dutlinger Jakub 139
 Dzierżanowski Kazimierz 112,
 164
 Dzwonkowski Zygmunt 190,
 212
 Endel-Ragis 212
 Engelgard Jan 19
 Fabrycy Kazimierz 53, 184,
 194-196, 248
 Fara Władysław 208, 209, 248,
 261
 Fedorowicz Jan Kanty 109
 Fiedler Franciszek (pseud. M.
 Fiedler) 13
 Fiedler M. zob. Fiedler Franci-
 szek
 Fljalkowski-Młot Czesław 163,
 182
 Filipowicz Tytus 53, 62
 Floyar-Reichmann Henryk 193
 Frank-Wiszniewski Tadeusz
 180
 Frey gen. 196
 Galbasz Bronisław 194
 Galica Andrzej 210-212, 248'
 Gall Stanisław 255
 Garapich Paweł 216
 Garibaldi Giuseppe 71
 Garlicki Andrzej 18, 19, 56, 57,
 63, 100, 163, 184, 192, 194,
 195, 201, 203, 209, 217, 221,
 246
 Gaszyński Stefan 123,125
 Gawroński plk 177
 Gąsiorowski Janusz 177
 Gembarzewski Bronisław 128
 Giertych Jędrzej 186,187
 Glinka Władysław 142
 Gliwic Hipolit 123, 224
 Głębiński Stanisław 157, 237
 Głogowski Jan 163
 Głuchowski Janusz 217
 Gorzechowski Jan 53
 Górecki Roman 128, 131
 Górnicki Wiesław (pseud. Fry-
 deryk Wierzbński) 15
 Grabski Stanisław 63, 68, 70,
 158
 Grabski Władysław 42, 87, 91,
 102, 103, 109, 114, 116-118,
 129, 134, 136, 155-157, 159
 Grosfeld Leon 55, 240
 Grzędziński January 14, 17,
 130-132, 139, 143, 160, 161,
 167, 175, 177, 201, 202, 215
 Grzmot-Skotnicki Stanisław
 261
 Grzybowski Wacław 123, 125,
 156
 Halberstadt Jerzy 251
 Haller Józef 55, 57, 60, 64, 66,
 78-80, 83, 84, 89, 119, 133,

- 152, 187, 190, 201, 206, 231, 247
- Haller Stanisław 10, 88, 92, 93, 98, 127, 128, 133, 145, 149, 164, 166, 174, 175, 178, 184, 185, 187, 188, 193, 202, 203, 209, 213, 214, 219, 221, 222, 226, 247
- Handelsman Marcei 128
- Hartleb Tadeusz 122
- Hass Ludwik 16, 74, 81, 82, 85, 100, 123
- Hauser Edmund 199-201, 231, 261
- Hemar Marian 123
- Henrykowski Gustaw 13
- Holówko Tadeusz 100,103,124, 140
- Hubishta Władysław Jan 198, 199, 203, 204, 261
- Iwanowski Jerzy 123
- Jabłoński Henryk 63, 72, 74, 142
- Jachec Franciszek 15
- Janicki Stanisław 103
- Jankowski Jan 158
- Jankowski Karol zob. Lapter Karol
- Januszajtis Marian zob. Januszajtis-Żegota Marian
- Januszajtis-Żegota Marian 53, 55, 89
- Jarecka Stanisława 168
- Jaruzelski Jerzy 143
- Jast zob. Starzewski Jan
- Jaworowski Rajmund 53, 76, 88,124,176
- Jaworski Leopold 54
- Jaźwiński Bolesław 178, 247, 261
- Jędrzejewicz Janusz 275
- Jędrzejewicz Waclaw 17,18, 20, 21, 56, 169-171, 275
- Jędrzejewski Władysław 216
- Jodko-Narkiewicz Witold 53
- Jung Władysław 190, 195, 248, 261
- Jurkiewicz Stanisław 224
- Kaczmarek Stefan 204
- Kaden-Bandrowski Juliusz 61, 64, 65, 123
- Kaiser Józef 204
- Kaluszewski Jan 79, 80
- Karbowski Władysław 15, 176, 177
- Kasprzycki Tadeusz 56, 58, 200
- Katelbach Tadeusz 80, 81, 256
- Kauzik Stanisław 44, 103
- Kawalkowski Aleksander 17
- Kessler Edmund 146, 164, 166, 174, 219, 223, 261
- Kędziński Anatol 179, 180, 183, 188, 200, 201, 221, 223
- Kędziór Aleksander K. 120
- Kierbedź Stanisław 167, 172
- Kiernik Władysław 108, 158
- Kierzkowski Kazimierz 139, 143, 256
- Kirchmayer Jerzy 193
- Klamer Czesław 260
- Kleberg Franciszek 174, 178, 261
- Klobukowski Włodzimierz 172
- Kmicic zob. Kmicic-Skrzyński Ludwik
- Kmicic-Skrzyński Ludwik 172, 180
- Kniaziołucki Leon 143, 167, 177
- Knoll Roman 123, 126,182, 241
- Koc Adam 56, 59, 61, 80, 81, 125, 143, 163, 221
- Kolakowski red. 95
- Kollataj-Szednicki Jan 174 U
- Konarzewski Daniel 131, 146 «J
- Konopczyński Władysław 128 >.I
- Konopnicka Maria 187
- Korfanty Wojciech 59, 64, 75, 87, 157, 231
- Korkozowicz Jan 167, 172
- Kostek-Biernacki Waclaw 100, 101

- Kościalkowski Marian 56, 70j
 83, 116, 123 !'
 Kowalikowski 109
 Kozłowski Eugeniusz 164
 Koźniewski Kazimierz 123
 Krajewski Władysław 212
 Krok-Paszkowski Henryk 163
 Krzemiński Jakub 122, 131
 Krzysik Stanisław 204, 205
 Krzyżanowski Adam 43, 44
 Kucharski Władysław 87
 Kukiel Marian 53, 54, 82, 83-85,
 127, 174, 179, 180, 219, 221,
 226, 261
 Kukowski gen. 248
 Kulesza Stefan 163, 172
 Kuliński Mieczysław 110, 148,
 149, 207, 247
 Kumaniecki Kazimierz W. 30
 Kurcysz Tadeusz 174, 178
 Kuropieska Józef 18
 Kuryłowicz Adam 143, 151, 176
 Kustron Józef 179
 Kuś Józef 191
 Kutrzeba Tadeusz 152, 174,
 178, 221, 247, 253, 261
 Kwiatek Feliks 177

 Lamezan-Salins Robert 216
 Landau Zbigniew 87, 136
 Langner Władysław 217
 Lapter Karol (pseud. Karol Jan-
 kowski) 14, 240
 Laroche Jules 242
 Latinik Franciszek 115
 Lato Stanisław 19
 Lauer Henryk (pseud. Ernest
 Brand) 13
 Lechnicki Zdzisław 125, 256
 Lechoń Jan 123
 Lednicki Wacław 123, 125
 Ledóchowski Ignacy 261
 Lenc zob. Lentz Konstanty
 Lentz Konstanty 186, 246, 247
 Leśniewski Józef 65
 Lewandowski Józef 15, 69
 Lewart-S kwarcz Maksymilian
 68, 69

 Ligocki Edward 64
 Limanowski Bolesław 95
 Linde Hubert 138, 141
 Lipecki Jan zob. Pannenkowa
 Irena
 Lipiński Wacław 56, 58
 Lis-Błoński Stanisław 98, 99,
 104, 107, 108, 179
 Lisowski ppłk 212
 Lubomirski Zdzisław 142, 182,
 238, 270

 Ładoś Kazimierz 205, 221-224,
 227, 228, 261
 Łojek Tadeusz R. 204
 Łopuszański Jan 87
 Łossowski Piotr 69
 Łukasiewicz Juliusz 144

 Mackiewicz Stanisław zob.
 Cat-Mackiewicz Stanisław
 Majewski Stefan 133, 146, 182,
 247
 Majoni Giuseppe 250
 Makowski Edmund 198
 Makowski Wacław 123, 224
 Malczewski Juliusz 157, 158,
 161, 162, 164, 166, 167, 174,
 175, 178, 187, 188, 199, 203,
 214, 217-222, 246, 247, 261
 Malicki Julian K. 13, 90, 91, 93,
 95-97, 102, 131, 132, 154, 223,
 224, 226, 233, 237
 Malinowski Marian 53, 58, 116,
 124
 Malinowski Tadeusz 215
 Małachowski Stanisław 190-
 -192, 201, 211, 212
 Marek Zygmunt 155, 237, 239
 Marschak Leon 160
 Marweg Jan 231
 Mastek Mieczysław 100
 Matuszewski Ignacy 56, 78
 Matyasik Jan 249
 Max-Mueller William 241
 Mazanek Kazimierz 189, 221,
 226
 Mączyński Czesław 115

- Mech Władysław 53**
Meissner Czesław 228
Mendrys Tadeusz 258
Meysztowicz Aleksander 143, 182
Michalowicz Mieczysław 95
Michalowski mjr 247
Miedziński Bogusław 17, 56, 58, 61, 62, 74, 76, 78, 81, 83, 84, 87, 88, 100, 103, 105, 110, 111, 116, 123, 125, 126, 132, 135, 143, 146, 151, 152, 167, 177, 199, 200, 201, 221, 226
Mielnik Władysław 205
Mieszkowski Józef 140
Mikulowski-Pomorski Józef 224
Miniewski Stanisław 178
Minkiewicz Henryk 53
Młodzianowski Kazimierz 193, 224
Młynarski Feliks 33, 53
Modelski Izidor 163, 165, 180, 261
Molenda Antoni 208
Moraczewski Jędrzej 29, 31, 53, 56, 58-60, 68, 76, 83, 88, 103, 105, 116, 124, 133, 134, 141, 146-148, 156, 176
Morawski Kajetan 17, 123, 126, 157, 158, 162, 200, 221, 240, 241
Morawski Witold 222, 223
Mostowscy 174
Moszczeński Jerzy 87
Moszyński Julian 204
Mościcki Ignacy 20, 238, 239, 245, 247, 260, 263-265
Mrocza Ludwik 190
Mussolini Benito 81, 110, 250, 262, 263, 267
Mysłowski Mieczysław zob. Rawa-Mysłowski Mieczysław
- Należcz Daria 74**
Należcz Tomasz 19, 20, 56, 72
Narutowicz Gabriel 40, 41, 79, 80, 82, 85, 90, 96
- Niedziałkowski Mieczysław 45, 251, 265, 266**
Norwid-Neugebauer Mieczysław 53, 146
Nowaczyński Adolf 108
- Ocetkiewicz Marian 174**
Olchowicz Szczepan 172
Orlicz-Dreszer Gustaw 125, 131, 133, 135, 146, 152, 162, 163, 167, 169, 172, 174, 175, 177, 180, 183, 188, 202, 204, 247, 255
Orzechowski Marian 75
Osiecki Stanisław 158, 182, 207, 227, 241
Osiński Aleksander 88, 90, 92, 182, 248
Ossowski Paweł 229-231
- Pachmarski Bolesław 110**
Paczkowski Romuald 231
Pajewski Aleksander 179, 247
Pajewski Janusz 19, 135, 239
Panas Józef 255
Pannenkowa Irena (pseud. Jan Lipecki) 63, 64, 71
Paschalski Franciszek 107
Paszkwicz Gustaw 130, 132, 162, 171, 175
Pater Karol 162
Pelczyński Tadeusz 184
Perl Feliks 46, 110, 124 ' Petlura Semen 65, 68-71!'
Pękosławski Jan 79
Piasecki Henryk 18
Piątkowski Henryk 169
Piechocki Stefan 158, 182, 207, 227, 241
Pieczonka Eugeniusz 98
Pieracki Bronisław 143, 144, 146, 265
Piłsudska Aleksandra 244
Piłsudski Józef 9-22, 31, 38-40, 44, 45, 47, 52-98, 100-135, 139-164, 166-171, 175-179, 182, 186, 188, 190-192, 194-

- 200, 202-204, 206-209, 213,
215-229, 232-242, 244-246,
248-275
- Piskor Tadeusz 53, 120, 163,
248
- Piszczkowski Tadeusz 241
- Pluciński Zygmunt 231
- Pobóg-Malinowski Władysław
16, 17, 62, 80-83, 126] 134,
135, 156, 161, 200, 240
- Pogorzelski Kazimierz 93
- Polakiewicz Karol 76, 87, 100,
105, 108, 116, 123
- Poniatowski Juliusz 58, 116
- Poniatowski Józef 167, 169,
171, 181
- Popiel Karol 144, 155, 216
- Porczak Marian 266
- Porębski Kazimierz 112
- Porwit Marian 169, 170
- Pragier Adam 17, 111, 112, 143
- Prich Rudolf 162, 172, 174, 180
- Próchnik Adam 79, 251, 268
- Prystor Aleksander 53, 75, 93,
120, 126, 253, 261, 265
- Przedpelski Wiktor 256
- Puchert Berthold 126
- Przedzimirski Emil 247
- Rabski Władysław 116
- Raczyński Józef 224
- Radwan Józef 158
- Radziwiłł Janusz 241
- Rakowski Janusz 21, 250, 251
- Raort Henryk 14
- Raszewski Kazimierz 206
- Rataj Maciej 16, 32, 33, 46, 69,
80, 82, 83, 85-89, 93, 99-101,
103-105, 108, 109, 112, 113,
115-119, 127, 130-134, 137,
138, 148, 149, 151, 153, 155,
176, 189, 221-227, 231-233,
238, 246, 248, 249, 251, 252,
257-260, 262, 264
- Rauscher Ulrich 242
- Rayski Ludomir 146, 163, 165
- Rawicz-Mysłowski Mieczysław
174, 177
- Regulski Bronisław 261
- Reymont Władysław 249
- Roja Bolesław 59
- Romer Jan 73, 74, 190, 194-197,
233, 247, 261, 262
- Romeyko Marian 18, 92, 93,
104, 152, 200, 201
- Romiszewski Antoni 192
- Rostworowski Stanisław 18,
261
- Rothschild Joseph 18, 19
- Rozwadowski Tadeusz zob. Ro-
zawadowski-Jordan Tadeusz
- Rozwadowski-Jordan Tadeusz
53, 119, 120, 150, 151, 167,
174, 179, 180, 184, 186, 188,
190, 214-216, 219, 221-223,
246, 247, 261
- Rudnicki Szymon 142
- Rutkiewicz Wincenty 180
- Rutkowski Aleksander 162
- Rybak Józef 193, 194, 197, 261
- Rybczyński Mieczysław 158
- Rydlewski Celestyn 231
- Rydz-Śmigły Edward 53, 56,
58, 59, 78, 92, 125, 190, 192,
248, 253
- Rzepecki Jan 15, 53, 162, 169
- Samulski Seweryn 231
- Sanojca Józef 76
- Sapieha Eustachy 89, 143
- Savery Frank 135
- Sawicki Kazimierz 163, 171,
261
- Seyda Marian 86, 88
- Sieroszewski Wacław 53, 58,
123, 266
- Signer Kazimierz 203
- Sikorski Franciszek 183, 193
- Sikorski Władysław 41, 53-55,
78-80, 82-86, 91, 92, 100, 104-
-107, 109, 112-121, 123, 124,
127-130, 132-134, 144-146, 148,
155, 157, 166, 178, 183, 213-
-220, 224, 226, 231, 235, 239,
241, 243, 244, 246, 247, 261

Skalak Józef 217
 Skierski Leonard 92, 128-132,
 134, 190, 199, 203-205, 253
 Składkowski Felicjan Sławoj
 14, 17, 95, 97, 120-122, 131,
 160, 161, 174, 180, 182
 Skotnicki Jan 238, 263-265
 Skrzyński Aleksander 42, 43,
 103, 130, 133, 134, 137, 139,
 144-147, 151-153, 155-158,
 161, 218, 240, 241, 247
 Skrzyński Ludwik zob. Kmicic-
 -Skrzyński Ludwik
 Skrzypek Andrzej 242
 Skwarczyński Adam 53, 122,
 143
 Sławek Walery 53, 56, 58, 61,
 62, 75, 78, 116, 120, 122, 143,
 160, 162, 167, 177, 265
 Słonimski Antoni 123
 Smólski Stefan 158
 Smulikowski Julian 53,217
 Sochacki Jerzy 139
 Sochaczewski Stanisław 261
 Sokolnicki Michał 53, 56, 58
 Sosnkowski Kazimierz 53, 56-
 -58, 61, 62, 73, 78, 84, 85, 87,
 88, 95, 103-105, 126, 162,
 198-201
 Sprusiński Michał 14, 65
 Stachiewicz Julian 53, 56, 120
 Stamirowski Kazimierz 78, 81,
 144, 162, 168, 169
 Stankiewicz Witold 88
 Starzewski Jan (pseud. Jast) 10
 Staszic Stanisław 184
 Stawecki Piotr 19, 163, 184,
 192, 194, 195, 201, 203, 209,
 217, 221, 246
 Stępowski Janusz 123
 Stępczyński Wojciech 122, 143
 Stroński Stanisław 88, 108
 Strug Andrzej 58, 74
 Strumph-Wojtkiewicz Stani-
 sław 10
 Stutzmann Franciszek 209-213
 Strzelecki Leon 167
 Strzemiński Stefan 183,184, 202
 Suchcitz Andrzej 20, 68
 Suszyński Stefan 174, 187, 246,
 247
 Szafflik Józef Ryszard 16, 238
 Szembek Jan 275
 Szeptycki Stanisław 55, 59, 60,
 62, 88-94, 99, 107, 108, 112,
 113, 119, 120, 131, 149, 150,
 152, 179, 190, 208, 210, 211,
 224, 247
 Szpakowski Edward 112, 174,
 246, 261
 Szpotański Stanisław 88
 Szymański Edward 172
 Śliwiński Artur 53, 56,103, 238
 Śliwiński Hipolit 53, 57
 Śmiarowski Eugeniusz 123, 125
 Świętosławski Wojciech 20, 264
 Świtalska Julia 122,125,135,143
 Świtalski Kazimierz 53, 56, 61,
 78, 103, 122, 125, 132, 133,
 135, 143, 144, 160, 167, 177,
 253, 265
 Taczak Stanisław 202, 205, 261
 Terlecki Olgierd 20
 Thiel Stefan 152, 228
 Thommee Wiktor 204, 205
 Thugutt Stanisław 45, 57, 79,
 86, 88, 99, 102, 116-118, 123,
 125
 Tuchowski Jan 164, 246
 Tokarz Waclaw 128
 Tokarzewski Marian 189, 221,
 226
 Tokarzewski Michał 134, 177
 Tomaszewski Jerzy 87, 136
 Trąmpczyński Wojciech 154,
 155, 227, 228, 231, 232, 244
 Truszkowski Stanisław 193
 Trzmielowski Waclaw 138, 141
 Tuchaczewski Michail 119
 Tuwim Julian 123
 Tymieniecka Aleksandra 168
 Tysza Kazimierz 103
 Unrug Józef 206

Se

- Wachowiak Stanisław 199, 204, 227, 230
 Walczak Jan 208
 Wandycz Piotr 123, 241
 Waniczek Ryszard 217
 Wańkiewicz Melchior 125
 Wapiński Roman 19,198
 Warski Adolf 263 :!
 Waryński Ludwik 87 t f
 Wasilewski Leon 53, 58, 62 L*£
 Waszkiewicz Ludwik 124
 Waśkiewicz pplk 204
 Wecki Stanisław 179
 Werschlerlwo 100,111
 Wędkiewicz Stanisław 153
 Wędziągowski Bronisław 76,100
 Węgliński Edmund 204
 Więckowski Erwin 164
 Wieniawa Bolesław zob. Wieniawa-Długoszowski Bolesław
 Wieniawa-Długoszowski Bolesław 53, 61, 78, 93, 120, 122, 125, 130, 131, 160, 168, 169, 200, 265
 Wierczak Karol 133
 Wierziński Fryderyk zob. Górnicki Wiesław
 Więckowski Mieczysław 195, 196
 Witos Wincenty 11, 17, 41, 42, 59, 86-88, 90, 93, 99,101-103, 107, 108, 121, 122, 138, 139, 145, 151-153, 155-161, 164-166, 186-189, 197, 198, 200, 207, 213-218, 222, 227, 234, 240, 241, 244-246, 248, 249, 252, 270
 Wojciechowski Stanisław 11, 22,41, 83,86, 93, 94, 109,114, 130, 134, 145, 157, 158, 164, 168-171, 176, 182, 186, 221-223, 231, 253, 271, 272
 Wojtkiewicz A.M. 199
 Wolsza Tadeusz 62
 Wołkowicki Jerzy 217, 220
 Woszczyński Bolesław 16, 18, 91, 92, 94
 Wroczyński Jan 109
 Wróblewski Jan 177
 Wróblewski Stanisław 190,191, 209-212, 248
 Wrzos Konrad 53, 155
 Wybicki Józef 199
 Wyżel-Ścieżyński Mieczysław 208
 Zaćwilichowski Stanisław 177
 Zagórski Włodzimierz 146, 165, 174, 175, 193, 205, 246, 247
 Zająć Józef 210
 Zakrzewski Stanisław 125,128
 Zaleski August 123, 224, 241, 242
 Zawiślak Józef 191
 Zdanowicz-Opieliński Jan 58
 Zdziechowski Jerzy 137, 144, 151, 158
 Zdziechowski Marian 238
 Ziemięcki Bronisław 58, 76, 145, 152, 156, 176
 Zulauf Juliusz 217
 Z Wierzchowski Franciszek 261
 Żeligowski Lucjan 10, 18, 19, 92, 109, 112, 134, 145, 146, 148-151, 153, 154, 161, 162, 182, 190, 201, 203, 244, 245, 248,253,261
 Żurakowski Romuald 163,165
 Żymierski Michał 146,179, 183, 184, 187, 202, 205, 247, 261

SPIS ILUSTRACJI

1. Stanisław Wojciechowski (1869-1953), prezydent RP w latach 1922-1926.
2. Wincenty Witos (1874-1945), przywódca PSL „Piast”, premier w latach 1920-1921, 1923 i 1926.
3. Jędrzej Moraczewski (1870-1944), działacz POW i PPS, pilsudczyk, premier w latach 1918-1919, minister w latach 1925-1926.
4. Władysław Grabski (1874-1938), ekonomista, premier w 1920 r. i w latach 1923—1925.
5. Ignacy Daszyński (1866-1936), przywódca PPS, szef rządu ludowego w Lublinie, wicepremier w 1920 r., wicemarszałek Sejmu w latach 1922-1927.
6. Maciej Rataj (1884-1940), nauczyciel, ludowiec, marszałek Sejmu w latach 1922-1927.
7. Stanisław Thugutt (1873-1941), legionista i działacz POW, ludowiec, rzecznik porozumienia z Pilsudskim.
8. Aleksander hr. Skrzyński (1882-1931), minister spraw zagranicznych i szef rządu w latach 1925-1926.
9. Kazimierz Bartel (1882—1941), matematyk, prof. Politechniki Lwowskiej i przywódca Partii Pracy, premier rządów po przewrocie.
10. Wojciech Trąpczyński (1860-1953), prawnik, zwolennik endecji, marszałek Sejmu Ustawodawczego (1919—1922) i Senatu RP w latach 1922-1927, przeciwnik Pilsudskiego.
11. Józef Pilsudski (1867—1935).
12. Stanisław hr. Szeptycki (1867-1950), oficer z armii austr., w 1916 r. komendant Legionów Polskich z ramienia Austrii, szef Sztabu Generalnego WP w 1918 r., dowódca frontu 1920 r., minister spraw wojskowych w 1923 r., inspektor armii w Krakowie w 1926 r.
13. Lucjan Żeligowski (1865—1947), oficer z armii ros., gen. WP, minister spraw wojskowych w latach 1925-1926.
14. Józef Haller (1873-1960), dowódca TI Brygady Legionów i Armii Polskiej we Francji, inspektor artylerii, przeciwnik Pilsudskiego.
15. Władysław Eugeniusz Sikorski (1881-1943), oficer z armii austr., legionista, gen. WP, minister spraw wojskowych w latach 1924—1925, dowódca OK VI we Lwowie w 1926 r.
16. Kazimierz Sosnkowski (1885-1960), legionista, gen. WP, wieloletni minister spraw wojskowych, w 1926 r. dowódca OK VII w Poznaniu.
17. Edward Rydz-Śmigły (1886-1941), legionista, komendant KG POW, gen. WP, w 1926 r. inspektor armii w Grodnie, pilsudczyk.
18. Gustaw Orlicz-Dreszer (1889-1936), legionista, gen. WP, do-

- wódca 2 dywizji jazdy, dowódca wojsk Piłsudskiego dokonujących przewrotu w maju 1926 r.
19. Leonard Skierski (1866- 7), oficer z armii ros., gen. WP, w 1926 r. inspektor armii w Toruniu, piłsudczyk.
 20. Jan Romer (1863-1933), oficer z armii austr., gen. WP, do 1926 r. dowódca OK II w Lublinie.
 21. Józef Rybak (1882-1954), oficer z armii austr., gen. WP, w 1926 r. dowódca OK w Brześciu.
 22. Mieczysław Norwid-Neugebauer (1888-1957), legionista, gen. WP, w 1926 r. w Ministerstwie Spraw Wojskowych (zastępca szefa Administracji Armii), piłsudczyk.
 23. Leon Berbecki (1875-1962), legionista, gen. WP, w 1926 r. dowódca OK III w Grodnie.
 24. Stanisław Burhardt-Bukacki (1890—1942), legionista, gen. WP, w 1926 r. szef Oddziału III w Sztapie Generalnym.
 25. Andrzej Galica (1873—1945), legionista, gen. WP, w 1926 r. dowódca 21 Górskiej DP w Bielsku.
 26. Kazimierz Fabrycy (1888-1958), legionista, gen. WP, w 1926 r. dowódca 3 DP Legionów w Zamościu.
 27. Felicjan Sławoj Składkowski (1885-1962), lekarz, legionista, gen. WP, piłsudczyk.
 28. Bogusław Miedziński (1891-1972), działacz POW, plk WP, piłsudczyk, jeden z Równych organizatorów przewrotu.
 29. Józef Beck (1894—1944), legionista, członek POW, plk WP, bliski współpracownik Piłsudskiego.
 30. Walery Sławek (1879-1939), działacz PPS i POW, plk WP, jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego.
 31. Aleksander Prystor (1874—1941), piłsudczyk, plk WP, bliski przyjaciel i współpracownik Piłsudskiego.
 32. Kazimierz Świtalski (1886-1962), członek PPS i POW, oficer Oddziału II Sztabu Generalnego, bliski współpracownik Piłsudskiego.
 33. Ignacy Matuszewski (1891-1964), działacz POW, szef Oddziału II Sztabu Generalnego, plk WP, współorganizator przewrotu.
 34. Tadeusz Kasprzycki (1891-1978), legionista, komendant POW, plk WP, współorganizator przewrotu.
 35. Bronisław Pieracki (1895-1934), legionista, piłsudczyk, plk WP, współorganizator przewrotu.
 36. Stanisław Haller (1872-1940), oficer z armii austr., gen. WP, szef Sztabu Generalnego w 1925 r., szef sztabu wojsk rządowych w maju 1926 r.
 37. Marian Kukiel (1885-1973), legionista, gen. WP, szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego.
 38. Władysław Anders (1892—1970), oficer z armii ros., ppłk WP, szef sztabu wojsk broniących stolicy.
 39. Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882—1927), oficer z armii austr., gen. WP, w maju 1926 r. szef lotnictwa wojsk rządowych.
 40. Grupa ludności u wlotu na most Poniatowskiego.

41. Józef Piłsudski w towarzystwie gen. Orlicz-Dreszera na wiadukcie mostu Poniatowskiego 12 maja 1926 r.
42. Posterunki wojskowe u wlotu na most Kierbedzia 12 maja 1926 r.
43. Skrzyżowanie ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej w stolicy 12 maja 1926 r.
44. Szwolężerowie w okopach w stolicy.
45. Żołnierze na barykadzie przy placu Zbawiciela w Warszawie.
46. Żołnierze na stanowisku bojowym w stolicy.
47. Stanowisko artylerii na ulicy Mokotowskiej w Warszawie.
48. Scena z walk ulicznych w stolicy.
49. Oddział wojskowy w odwodzie.
50. Tłum oczekujący pod bramą Szpitala Ujazdowskiego na wiadomości o losie rannych.
51. Grupa ludzi modlących się pod kapliczką na rogu ulicy Polnej.
52. Belweder po opanowaniu przez zamachowców.
53. Pogrzeb oficera poległego w czasie walk w stolicy.
54. Mogiła zbiorowa ofiar wydarzeń.
55. Rodziny ofiar w czasie pogrzebu.
56. Pogrzeb żołnierzy żydowskich poległych w czasie walk.
57. Modły duchownych różnych obrządków w czasie pogrzebu.
58. Scena z pogrzebu.
59. Piłsudski w otoczeniu swoich generałów.
60. Ignacy Mościcki (1867-1946), w młodości działacz PPS, fizykochemik, prof. Politechniki Lwowskiej, prezydent RP w latach 1926-1939.
61. Adolf hr. Bniński. (1884-1942), wojewoda poznański, kontrkandydat Piłsudskiego w wyborach prezydenta po przewrocie majowym.
62. Józef Piłsudski z Ignacym Mościckim i Kazimierzem Bartlem na Zamku po wyborze prezydenta 1 czerwca 1926 r.

Ilustracje nr 29, 36, 40, 42-44, 46, 47, 49-51, 53-57 i 61 pochodzą ze zbiorów Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie.

Ilustracje nr 13, 18, 19, 45, 48, 52, 58 i 59 pochodzą ze zbiorów Działu Dokumentacji Naukowej Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Ilustracje nr 2-10, 12, 14-17, 20-27, 30, 31, 33-35, 39, 41 i 62 pochodzą z publikacji *Wiedza Powszechna*, Warszawa (bd.)

Ilustracje nr 1, 11, 28, 32, 37, 38, 60 pochodzą z wydawnictwa *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa 1918-1928*. Kraków-Warszawa 1928.



1. Stanisław Wojciechowski (1869—1953), prezydent RP w latach 1922-1926



2. Wincenty Witos (1874—1945), przywódca PSL „Piast”, premier w latach 1920-1921, 1923 i 1926



ntii

3. Jędrzej Moraczewski (1870—1944), działacz POW i PPS, pilsudczyk, premier w latach 1918-1919, minister w latach 1925-1926



4. Władysław Grabski (1874-1938), ekonomista, premier w 1920 r.
i w latach 1923-1925



5. Ignacy Daszyński (1866-1936), przywódca PPS, szef rządu ludowego w Lublinie, wicepremier w 1920 r., wicemarszałek Sejmu w latach 1922-1927



6. Maciej Rataj (1884-1940), nauczyciel, ludowiec, marszałek Sejmu w latach 1922—1927



7. Stanisław Thugutt (1873—1941), legionista i działacz POW, ludowiec, rzecznik porozumienia z Piłsudskim



8. Aleksander hr. Skrzyński (1882-1931), minister spraw zagranicznych i szef rządu w latach 1925—1926



9. Kazimierz Bartel (1882—1941), matematyk, prof. Politechniki Lwowskiej i przywódca Partii Pracy, premier rządów po przewrocie



10. Wojciech Trąpczyński (1860–1953), prawnik, zwolennik endecji, marszałek Sejmu Ustawodawczego (1919–1922) i Senatu RP w latach 1922–1927, przeciwnik Piłsudskiego





12. Stanisław hr. Szeptycki (1867—1950), oficer z armii austr., w 1916 r. komendant Legionów Polskich z ramienia Austrii, szef Sztabu Generalnego WP w 1918 r., dowódca frontu 1920 r., minister spraw wojskowych w 1923 r., inspektor armii w Krakowie w 1926 r.



13. Lucjan Żeligowski (1865—1947), oficer z armii ros., gen. WP,
minister spraw wojskowych w latach 1925-1926



14. Józef Haller (1873-1960), dowódca II Brygady Legionów i Armii Polskiej we Francji, inspektor artylerii, przeciwnik Piłsudskiego



Władysław Eugeniusz Sikorski (1881-1943), oficer z armii austr., legionista, gen. WP, minister spraw wojskowych w latach 1924—1925, dowódca OK VI we Lwowie w 1926 r.



16. Kazimierz Sosnkowski (1885-1960), legionista, gen. WP, wieloletni minister spraw wojskowych, w 1926 r. dowódca OK VII w Poznaniu



17. Edward Rydz-Śmigły (1886-1941), legionista, komendant KG POW, gen. WP, w 1926 r. inspektor armii w Grodnie, piłsudczyk



18. Gustaw Orlicz-Dreszer (1889-1936), legionista, gen. WP, dowódca 2 dywizji jazdy, dowódca wojsk Piłsudskiego dokonujących przewrotu w maju 1926 r.



19. Leonard Skierski (1866–?), oficer z armii ros., gen. WP, w 1926 r.
inspektor armii w Toruniu. piłsudczyk



20. Jan Romer (1863-1933), oficer z armii austr., gen. WP, do 1926
dowódca OK II w Lublinie

**21. Józef Rybak (1882-1954), oficer z armii austr., gen. WP, w
1926 r. dowódca OK w Brześciu**



22. Mieczysław Norwid-Neugebauer (1888-1957), legionista, gen. WP, w 1926 r. w Ministerstwie Spraw Wojskowych (zastępca szefa Administracji Armii), piłsudczyk



23. Leon Berbecki (1875-1962), legionista, gen. WP, w 1926 r. dowódca OK HI w Grodnie



24. Stanisław Burhardt-Bukacki (1890-1942), legionista, gen. WP,
w 1926 r. szef Oddziału III w Sztabie Generalnym



25. Andrzej Galica (1873—1945), legionista, gen. WP, w 1926 r. dowódca 21 Górskiej DP w Bielsku



26. Kazimierz Fabrycy (1888-1958), legionista, gen. WP, w 1926 r.
dowódca 3 DP Legionów w Zamościu



27- Felician Sławoj Składkowski (1885-1962), lekarz, legionista,
gen. WP, pilsudczyk

Walery Sławek (1879-1939), działacz PPS i POW, plk WP, jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego



**I 31. Aleksander Prystor (1874-1941), pilsudczyk, plk WP, bliski
Przyjaciel i współpracownik Piłsudskiego**



28. Bogusław Miedziński (1891-1972), działacz POW, plk WP, pil-sudczyk, jeden z głównych organizatorów przewrotu



29. Józef Beck (1894-1944), legionista, członek POW, plk WP, bliski współpracownik Piłsudskiego



34. Tadeusz Kasprzycki (1891-1978), legionista, komendant POW,
plk WP, współorganizator przewrotu



35. Bronisław Pieracki (1895–1934), legionista, piłsudczyk, płk WP, współorganizator przewrotu



32. Kazimierz Świtalski (1886-1962), członek PPS i POW, oficer Oddziału II Sztabu Generalnego, bliski współpracownik Piłsudskiego



33. Ignacy Matuszewski (1891–1964), działacz POW, szef Oddziału II Sztabu Generalnego, płk WP, współorganizator przewrotu



36. Stanisław Haller (1872-1940), oficer z armii austr., gen. WP, szef Sztabu Generalnego w 1925 r., szef sztabu wojsk rządowych w maju 1926 r.

T



37. Marian Kukiel (1885-1973), legionista, gen. WP, szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego



**38. Władysław Anders (1892-1970), oficer z armii ros., pplk WP,
szef sztabu wojsk broniących stolicy**



39. Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882-1927), oficer z armii austr., gen. WP, w maju 1926 r. szef lotnictwa wojsk rządowych

40. Grupa ludności u wlotu na most Poniatowskiego

41. Józef Piłsudski w towarzystwie gen. Orlicz-Dreszera na wiadukcie mostu Poniatowskiego 12 maja 1926 r.

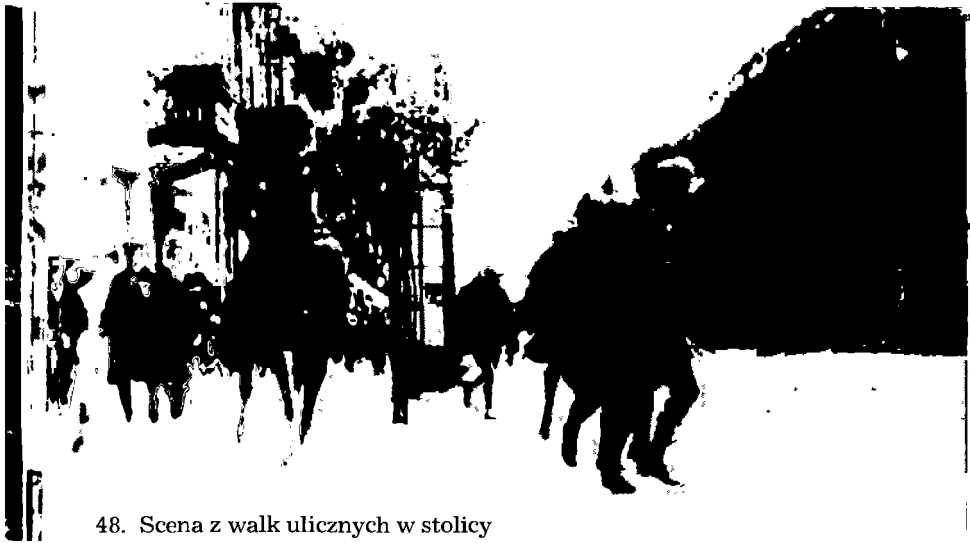
- 42. Posterunki wojskowe u wlotu na most Kierbedzia 12 maja 1926 r.**
- 43. Skrzyżowanie ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej w stolicy 12 maja 1926 r.**

44. Szwoleżerowie w okopach w stolicy

45. Żołnierze na barykadzie przy placu Zbawiciela w Warszawie

46. Żołnierze na stanowisku bojowym w stolicy

47. Stanowisko artylerii na ulicy Mokotowskiej w Warszawie



48. Scena z walk ulicznych w stolicy

49 Oddział wojskowy w odwodzie



**50. Tłum oczekujący pod bramą Szpitala Ujazdowskiego
domość o losie rannych**



51. Grupa ludzi modlących się pod kapliczką na rogu ulicy Polnej

52. Belweder po opanowaniu przez zamachowców



53. Pogrzeb oficera poległego w czasie walk w stolicy

54. Mogiła zbiorowa ofiar wydarzeń



55. Rodziny ofiar w czasie pogrzebu

56. Pogrzeb żołnierzy żydowskich poległych w czasie walk



57. Modły duchownych różnych obrządków w czasie pogrzebu

58. Scena z pogrzebu

59. Pilsudski w otoczeniu swoich generalów





60. Ignacy Mościcki (1867-1946), w młodości działacz PPS, fizykochemik, prof. Politechniki Lwowskiej, prezydent RP w latach 1926-1939



61. Adolf hr. Biliński (1884-1942), wojewoda poznański, kontr-kandydat Pilsudskiego w wyborach prezydenta po przewrocie majowym



62. Józef Piłsudski z Ignacym Mościckim i Kazimierzem Bartlem
na Zamku po wyborze prezydenta 1 czerwca 1926 r.